

STANISŁAW KARDASZEWICZ

---

# DZIEJE DAWNIEJSZE MIASTA OSTROGA

MATERIAŁY DO HISTORJI WOŁYNIA

Z PRZEDMOWĄ

ALEKSANDRA JABŁONOWSKIEGO

ORAZ ŻYCIORYSEM. AUTORA

PRZEZ

HENRYKĄ MOŚCICKIEGO

---

SKŁADY GŁÓWNE:

WARSZAWA — GEBETHNER I WOLFF  
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA

1913



## PRZEDMOWA.

Praca obecna p. Stanisława Kardaszewicza zasługiwała ze wszechmiar na niezwłoczne już po jej dokonaniu ogłoszenie, nie tylko dlatego, aby „usłyszeć stąd głos przeszłości“, mniejsza o obcych przybyszów, wrzliwsi przynajmniej z »odwiecznych siedzib tych mieszkańcy«, którzy, zwracając się ku niej »duszę ożywiają i pamięć oświecają«, lecz, że praca ta zawiera nade wszystko, pomiędzy znanym, mniej znany dotąd obfity materiał ściśle historyczny. Z wydaniem zaś tego nigdy zapóźno!

Jest to, jak tytuł wskazuje, monografia miasta Ostroga, słynnego niegdyś gniazda najpotężniejszego rodu dynastów Wołynia i wobec stołecznego tam Łucka w długie czasy ostoi swoistej kultury i t. d. i t. d., a która przez to samo przedstawia materiał do dziejów wewnętrznych całego zarazem Wołynia, jednej z najwydatniejszych życiowo dzielnic b. Rzeczypospolitej, pośrednio zaś do dziejów domowych narodu wogóle.

W pracy tej też zgromadził autor wszystko, co się tylko znaleźć dało, odnośnie do dziejów samego Ostroga, rodu jego dynastów i spadkobierców onego późniejszych, jego zaniku, świątyń, instytucji kulturalnych i t. d. Ale, — oczywiście i losów tyle głośniejszej, a tak fatalnie rozszarpanej »ordynacji«, co już wchodzi w zakres dziejów, nietylko Wołynia, lecz właśnie — całej Rzeczypospolitej.

Podany przez autora wykaz pojedynczych rozdziałów, przedstawia cały rozległy zakres treści, wzbogaconej nadto odnośnymi dodatkami.

Mniejszego byłoby to znaczenia, gdyby treść tę wypełniały jedynie skrzątnie zgromadzone wiadomości, rozproszone po przeróżnych drukach, lecz ponadto spotykamy tu coś więcej: oprócz licznych not i wyciągów drobniejszych są tu całe ustępy ze źródeł rękopiśmiennych, po raz pierwszy podawane, a które stanowią prawdziwe wzbogacenie treści.

Co zrozumiałe — nie bez pewnych usterek i błędów w tej pracy, osobliwie z zakresu pierwotnych dziejów Rusi (Wołynia), ale takowe wogóle mniejszej wagi, wreszcie wykaże je krytyka sprawozdawcza.

Wogóle tedy praca ta p. Stanisława Kordaszewicza będzie pożądanym nabytkiem dla tak ubogiej jeszcze, mimo wszystko, monograficznej historyografii ziem ruskich Rzeczypospolitej, a szczególnie Wołynia.

*Aleksander Jabłonowski.*

Warszawa, 5 kwietnia 1912 r.

## Ś. P. STANISŁAW KARDASZEWICZ.

Autor niniejszego dzieła, ś. p. Stanisław Kardaszewicz, syn Jana Eufemiusza i Felicji z Pelczyńskich, urodził się na Wołyniu, w Białogrodce, dnia 8 maja 1826 r. Pochodził z kresowego rodu wołyńskiego, który niegdyś za krew serdeczną w bojach dla ojczyzny przelaną dostąpił herbowego klejnotu »Kary« vel »Obrony«, z wymownem na tarczy godłem »serca ludzkiego, na wskroś strzałą przeszytego«. Przodkowie Stanisława zaszczytne odhrywali służby w chorągwiach pancernych, niejednokrotnie rycerskiego serca dając dowody. Jeden z nich, Wawrzyniec, przywiózł z wyprawy tureckiej »kulbakę, pałasz i pistolety«, godziwe trofea ze czcią przekazywane z ojca na syna, jako drogie pamiątki pradziadowego męstwa.

Stanisław Kardaszewicz wychowywał się w domu rodzicielskim, w cichej a schludnej Białogrodce, gdzie istniejące jeszcze ruiny groźnego zamczyska, resztki okopów i szańców, wreszcie tradycje okrutnego w r. 1618 najazdu Tatarów wiodły myśl ku przeszłości, pierwszem, być może, dla niej ukochaniem zaprawiały serce młodzieńca. W r. 1844 Stanisław Kardaszewicz wstąpił do sądu powiatowego w Ostrogu i odtąd zżył się z murami tego miasta, przylgnął duszą całą do dziejowych jego wspomnień, tak świetnych i tak barwnych. W latach późniejszych, mając ciągłą styczność ze szlachtą miejscową, jako sekretarz ostatniego z wyborów

marszałka powiatu ostrogskiego, Ksawerego Jodki, poznał lepiej jej dzieje, w zbutwiałych foliantach wyczytując kochającym okiem lśniąca blaskami bohaterskiego męstwa i klejnotami łańcuchem splecioną historię kraju.

Nadszedł rok 1869. Po 25 latach gorliwej i nieskazitelnej służby Stanisław Kardaszewicz otrzymał dymisyę. Był Polakiem — to wystarczyło. Lecz i teraz nie opuścił ukochanego Ostroga, zarabiał dalej na życie, trudniąc się prywatnie adwokaturą. Zmarł 6 października 1887 r.; pochowany na cmentarzu ostrogskim. Charakteru prawnego, uczynny i łagodny, zjednał sobie szeroką popularność i serdeczną pozostał pamięć wśród tych, co go znali.

W wolnych od pracy zawodowej chwilach gromadził pilnie materyały i podania, dotyczące dziejów Ostroga. Tak powstało z czasem dzieło niniejsze. Choć tym sposobem ratował pamięć o przeszłości i zabytkach starożytnego grodu, chylących się już niepowrotnie do ruiny i upadku. Bolał nad tem, że »gdy stare pokolenie wygasło i potomstwo jego rozpierzchło się po świecie, a nowi ludzie, niemający nic wspólnego z przeszłością, zamieszkali w Ostrogu, coraz więcej zacierają się podania i zrywają ogniwa tradycyi«. Tej tradycyi drogocennej ś. p. Stanisław Kardaszewicz był stróżem wiernym aż do zgonu.

Po ogólnym pożarze Ostroga w czerwcu roku 1889 miasto zatraciło prawie w zupełności cechę dawnych czasów; wiele zabytków zaginęło, inne odmienną przybrały postać. Mowa pozostałych jeszcze szczątków jest zapewne niezrozumiałą dla nowego, a obcego przybysza — dosłyszą z nich głos przeszłości tylko niektórzy odwieczni tych siedzib mieszkańcy. Ci, być może, czytając to dzieło, »duszę ożywią i pamięć oświecą«.

*Henryk Mościcki.*

# I.

## Kronika miasta Ostroga.

Ostróg — miasto z zamkiem, w środku teraźniejszej gubernii wołyńskiej, leży pod 51 stopniem północnej szerokości i 45 wschodniej długości. Dawniej w województwie wołyńskim, powiecie łuckim, dziś jest miastem powiatowem. Zabudowane na pochyłości pięknych wzgórz, stanowiących odnogę gór karpackich, ciągnących się z Galicyi, połączonych nieprzerwanem pasmem z górami Krzemieńca i tak zwanymi Koziemi, przy ujściu rzeki Wilii<sup>1)</sup> do Horynia, prawie w widłach tych rzek; jedno z miast Wołynia sięgających odległej starożytności.

Pierwsze dzieje tego miasta giną w mroku starej doby i nie są zapisane w historii; początek nieznany, jak wielu innych starożytnych osad naszych; z pewnością jednak sądzić możemy, iż oddawna była tu osada słowiańska — horodyszcz. Świadczą pobliskie okolice Ostroga, że tu od niepamiętnych czasów już mieli siedziby Słowianie i że ta część kraju licznie przez nich zasiedloną była. Dotąd przetrwały ślady siedzib i nazwiska pewnych miejscowości

---

<sup>1)</sup> Rzeka ta bierze początek w powiecie krzemienieckim ze źródeł wypływających z gór tamtejszych, w dawnych dokumentach zwana Wella.

z czasów przedhistorycznych: wieś Duliby, stolica czy świątynia Dulebów; wieś Radohoszcz wielka i mała, widocznie od słowiańskiego bóstwa Radogosta; Chorów — od Chorwatów; Rozwał — od imienia Rozwada<sup>1)</sup>; wieś Polany — od Polan; Kurhany i Mohylany może są smutną pamiątką słowiańskiej bojowej lub bohaterskiej tryzny; i wiele tym podobnych nazwisk mamy w spuściźnie z prastarych czasów.

Jako ślady ubiegłego życia starożytnych plemion, nieraz w okolicach Ostroga wypadkowo były odkopywane krzemienne toporki, młotki, resztki starożytnych naczyń i ułamki rozmaitej broni. Wreszcie o 30 wiorst na północ od Ostroga leży las, zwany Kurasz, gdzie znajduje się obwarowane podwójnym wałem obronne stanowisko z głębokiej przedhistorycznej słowiańskiej epoki, VII albo VIII stulecia<sup>2)</sup>. O cztery wiorsty od kuraskich wałów, na gruntach wsi Chomia-kowa, w 1813 albo 1814 r. wyorano wypadkiem wielkiej wartości archeologicznej starożytne naczynia srebrne, kute w kształcie głów zwierzęcych i inne. Z tych głowa barania i naczynie w formie owalnego półmiska z płaskorzeźbą, obecnie znajdują się w domu właściciela tej wsi, p. Zwo-lińskiego<sup>3)</sup>. Podobne naczynia grubo ze srebra ukute zna-

1) Szafarzyk, Starożytności słowiańskie. Tłum. polsk. Bańkowskiego. Poznań, 1842—4, tomów 2.

2) Stanowisko to badane przez p. Gotfryda Ossowskiego i sprawozdanie przezeń ogłoszone w „Wołyńsk. guber. Wiadomościach“ 1868 r. nr. 86, a także las Kurasz, opisany przez p. Steckiego w „Wieku“ z r. 1875.

3) Naczynia te oglądałem osobiście: srebrna barania głowa z długimi rogami, wewnątrz próżna, pomiędzy rogami jest okrągły otwór z szyjką, widocznie do nalewania płynu, w pysku głowy jest drugi otwór, nierównie mniejszy od pierwszego, snadź do wylewania; głowa ta widać służyła jako naczynie przy spełnianiu religijnych obrzędów. Półmisk także srebrny, pięknej starożytnej roboty, płytki, owalno-podługowaty; obwódka w załomy ozdobiona rzeźbą, przedstawiającą fantastyczny rysunek liśa, dwa drakony, splecione pgonami i drzewo, na które włożą dwa barany, mające głowy i rogi, zupełnie podobne do wyżej opisanej baraniej głowy. Naczynie to widać miało ścisły związek z pomienioną głową w czasie użycia przy obrzędach ofiarnych.



lezione także były w sąsiedniej wsi Duliby — dziś zatracone. J. I. Kraszewski domyśla się, że ten bogaty sprzęt jakiejś pogańskiej świątyni przechowany został w ziemi w czasie prześladowania Dulebian przez Awarów, lub może w chwili nawracania pogan<sup>1)</sup>.

Ostróg w starosłowiańskim języku znaczy zamek, miejsce obronne, opalissadowane, zamknięte; dotąd w języku ruskim więzienia zowią ostrogami. Sama nazwa dowodzi o obronnej tu niegdyś osadzie słowiańskiej — horodyszczu, czyli horodku. W samym mieście kilka razy po ulewnych deszczach usuwająca się ziemia odkrywała podziemne chodniki, to jest wąskie i niskie korytarze, ciągnące się w rozmaitych kierunkach prawie pod całym miastem, które, bezwątpienia, są zabytkiem starożytnych fortyfikacji. W bezimiennej kronice polskiej, dołączonej do rozbioru kroniki Nestora, Ostróg nazwany Ostróhobór.

Pod rokiem 1100 Ostróg pierwszą ma piśmienną o sobie historyczną wzmiankę w kronice Nestora i jest już wspomniany, jako miasto z zamkiem. Przedtem rzeczona osada ulegała zapewne wspólnym losom całego Wołynia.

Od niepamiętnych czasów jednoplemienni Polanie siedzieli nad Wisłą, Bugiem, Dnieprem i Dniestrem. Część Wołynia zachodnia w najdawniejszych czasach stanowiła wraz z dzisiejszą Galicyą — Czerwoną Chrobacę i była zamieszkaną przez słowiańskie różnych nazwań gromady, jednego pochodzenia z Polanami, czyli Lachami<sup>2)</sup>. Po obu stronach zachodniego Bugu siedzieli Bużanie, nad Styrem — Łuczanie, nad rzeką Turcją — Turycanie, między Bugiem, Styrem i Horyniem, w sąsiedztwie Bużanów, mieszkali Du-

<sup>1)</sup> J. I. Kraszewski, *Sztuka u Słowian*, Wilno, 1860 r., str. 352.

<sup>2)</sup> Że Lachy oddawna mieszkali na Wołyniu, mogą służyć na dowód nazwiska wielu starodawnych miejscowości, rozrzuconych po kraju, które zachowały się dotąd; zacytujemy tylko w powiecie ostrogskim miasteczko Lachowce i wieś Lachów, a także w sąsiednim powiecie zaslawskim wsie Polachowa, Polachówka i w. i.

leby, a dalej na wschód — Drewłanie. Gromady te, a szczególnie Dulebianie, w VI wieku (559 r.) trapieni byli przez najazdy dzikich Awarów, czyli Obrów, plemienia mongolskiego ze stepów Tartaryi, i dostali się pod ciężkie ich jarzmo niewoli; lecz wkrótce Awarowie ci wyginęli z morderowego powietrza. W IX wieku ziemie te najechane zostały przez Normanów — Warego-Rusów. W r. 880 opanowany przez nich pod wodzą krewnego Ruryka, Rosa Olega, Kijów — i odtąd Polanie poczęli zwać się poddanymi czyli ludami ruskimi, a wogóle ziemie zamieszkiwane przez nich Rusią. Nakoniec jeden z wielu naczelników drużyn wareskich, prawnuk Ruryka, książę kijowski Włodzimierz Światosławowicz, nazwany Wielkim, skorzystawszy z wojen, prowadzonych przez Mieczysława I, króla polskiego, z potęgą niemiecką, w r. 981, będąc jeszcze poganinem, najechał i zajął odwieczne siedziby Polan, czyli Lachów, tak zwane grody Czerwieńskie<sup>1)</sup>. Włodzimierz Wielki jeszcze za życia swego zdobyte przezeń ziemie rozdał swym synom. Ziemię drewlańską, czyli wołyńską, podzielił między Światosławem i Wsewołodem; ten ostatni dostał w udziale Włodzimierz na Wołyniu<sup>2)</sup>. Po śmierci Włodzimierza W., zaszłej 1115 r., Wołyń rozpadł się na drobne dzielnice pomiędzy licznie rozrodzonych potomków jego, często zmieniające swych panów. Krainy te stały się na długie lata widownią ciągłych bojów pomiędzy Rusią i Polakami, wzajemnych najazdów udzielnych książąt i nieustannych zaborów.

Po wielu bojach i najazdach książę rusey, sprzykrzywszy domowe wojny, chcąc w zgodzie urósć w po-

1) Włodzimierz W. chrzest przyjął w r. 989. Ziemię chełmską i bełzka były jedne z najdawniejszych siedzib Lachów. W ziemi chełmskiej leżał gród Czerwień, niegdyś znakomity, zabrany Lachom przez Włodzimierza W., od którego poszła nazwa Rusi Czerwonej.

2) Włodzimierz, miasto na Wołyniu, zwało się uprzednio Ludomiem, a po zaborze grodów Czerwieńskich przez Waregów przezwane Włodzimierzem.

tęgę dla odporu Polaków, walczących o starodawne swe prawa do ziem przeddnieprskich<sup>1)</sup>, i dzikich Połowców, najeżdżających posiadłości Rusów dla łupieży, przedsięwzięli uczynić między sobą zgodę i nowy podział krajów. W tym celu nastąpił 10 sierpnia 1100 roku w Wietyczach<sup>2)</sup> zjazd kniazów ruskich: Światopełka kijowskiego, Włodzimierza czernihowskiego, Dawida i Olega perejaślawskich. Ci, wezwawszy tu dla umowy chytrego i niespokojnego Dawida Igorowicza, wnuka Jarosława, W. Ks. Kijowskiego, któremu przedtem odebrane zostały ojczyste dzielnice — Włodzimierska na Wołyniu i Perejaśławska, osądzili go niegodnym posiadania tych dzielnic, jako sprawcę wielu poprzednich kłótni; jednakże, mając wzgląd na jego waleczność, w nagrodę poniesionych strat, nadali mu jako dzielnicę miasta i zamki na Wołyńiu: Ostróg, Dubno, Zastaw, Czartorysk, Dorohobuż, Busk (Borzeško) ze wszystkimi przyległościami, i oprócz tego wyznaczili mu corocznie 100 grzywien srebra z Kijowa i 100 z Perejaśławia.

1) Polacy, wierni tradycji narodowej, nigdy nie przestali myśleć o odzyskaniu ziem swoich, zagarniętych przez Warego-Rusów. Bolesław Chrobry, a potem Bolesław Śmiały odzyskiwali dla Polski grody Czerwieńskie, lecz książęta ruscy, korzystając z każdego osłabienia Polski, napowrót je zagarniali. Polska, ilekroć tylko wzmagała się w siłę, orężem, dyplomacją, związkami małżeńskimi dążyła do tego celu. W tym duchu działali Bolesławowie: Chrobry, Śmiały, Krzywousty i Kędzierzawy, Kazimierz Sprawiedliwy, Leszkowie Biały i Czarny; dążył do tego i Władysław Łokietek, starając się o wpływy na Ruś i żeniąc syna swojego z Aldoną, córką Gedymina, pana Rusi. Nakoniec Kazimierz W. orężem i dyplomacją uwieńczył usiłowania kilkuwiekowe narodu, a Jagiellonowie dokonali dzieła. Po każdej ruinie i wyludnieniu Rusi przez wojny tud polski z nad Wisły tłumnie wychodził i ochoczo osiadał na ziemiach ruskich.

2) Gdzie miałowicie leżały Wietycze, a nawet prawdziwa nazwa tej miejscowości, dzisiejszym historykom niewiadoma. Patrz: „Istoria Rossii” — socz. D. Howojskaho, czast’ pierwaja, Kijewskij Period, Moskwa, 1876, str. 133-i przypisek 47.

Dawid Igorowicz podobno miał swoją rezydencję w Dorohobużu na Wołyniu (40 wiorst od Ostroga) i podług świadectwa Stebelskiego, w tamtejszym zamku spokojnie resztę burzliwego życia dokonał około 1120 r. i tamże w monasterze pogrzebiony. Jul. Bartoszewicz (Encykl. Powsz.) kładzie datę śmierci Dawida Igorowicza d. 25 maja 1112 r. i twierdzi, że pochowany został w Kijowie w cerkwi Bogarodzicy we Włachernie na Kławie. Jest domysł, że córka Władysława Hermana była za tym Dawidem; miał on syna Wsewołoda, a ten synów — Hleba i Mścislawa, na których skończyła się rodzina Dawida Igorowicza. Upadek tej rodziny był wielki: rozrodzeni kniaziowie na Wołyniu wzajemnie się zajeżdżali, przeto po śmierci Dawida nie syn jego Wsewołod posiadał dzielnicę dorohobuską z Ostrogiem, ale wziął ją Jarosław Światopełkowicz, syn panującego naówczas wielkiego księcia kijowskiego.

Tyle tylko mamy wiadomości o pierwotnych dziejach Ostroga. Nawała Tatarów, pod wodzą hana Batego w 1240 r. zdobywszy Kijów, w następnym 1241 r. ogniem i mieczem Ruś całą spustoszyła i wyludniła. Od tego czasu przerywa się pasmo podań historycznych o osadach starożytnych. Tatarzy zniszczyli zupełnie grody i sioła wołyńskie; padły wówczas na Wołyniu, w sąsiedztwie Ostroga, i więcej już nie powstały warowne grody: Peresopnica, Dorohobuż, Sa-pożyn, Szumsk, Tychomel i wiele innych nadhoryńskich grodów, dziś stanowiących nieznaczące wioski. Kniaziowie jedni pierzchnęli, szukając przytułku i schronienia u obcych, a drudzy poddali się Tatarom. Lud wytępiony mieczem, lub uprowadzony w niewolę; cała ziemia stała się jedną szeroką pustynią, a na niej tylko zgłiszcza i mogiły. Snadź i Ostróg w tym czasie nie uszedł powszechnej pożogi i ruiny. W połowie XIII wieku musiał być mało znaczącym, bo gdy r. 1254 Burundaj, namiestnik hana Kipczaku, Telebogi, nakazał hołdującym mu kniaziom halickim, Danielowi i synowi jego Wasilkowj, spalić i zniszczyć twierdze ziem ru-

skich, a okopy z ziemią zrównać <sup>1)</sup>), w. liczbie tych twierdz Ostróg nie był wspomniany.

W tym czasie ustaje na Wołyniu panowanie Waregów — Rurykowiczów, a następują na Rusi zabory litewskie i polskie. W r. 1320 Gedymin zagarnął cały Wołyń, a w następnym 1321 r. ruszył dalej na Kijów; po drodze wziął Owruż i Żytomierz i ludem litewskim je osadził. Za życia jeszcze Gedymina syn jego Lubart posiadał dzielnicę na Włodzimierzu Wołyńskim.

Tymczasem dzielnicą Rusi halickiej, rządzona przez namiestników hańskich, dwóch carzyków tatarskich, pozbywszy się ich za pomocą trucizny, dobrowolnie poddała się Bolesławowi, księciu mazowieckiemu, zięciowi Gedymina; lecz i ten Bolesław w r. 1339 został przez Rusinów otruty. Natenczas Kazimierz W., król polski, skorzystał ze sprzyjających okoliczności dla odzyskania ziem, niegdyś należących do Polski, jako następcą bezpotomnie zmarłego Bolesława, blizkiego mu krewnego <sup>2)</sup>); z prawa więc sukcesji po nim w r. 1340 opanował ziemię halicką.

Kazimierz W. między r. 1340 a 1349 zawarł ścisły pokój z książętami litewskimi: Jawnutą, Kiejstutem i Lubartem, i zapewniwszy dla siebie ziemię lwowską, zostawił Litwie ziemię włodzimierską, łucką, bełzką, chełmską i brzeską <sup>3)</sup>. Lecz po porażce Litwy przez Krzyżaków

<sup>1)</sup> Wskutek nakazu Burundaja, nieufającego Rusinom, spalone i zniszczone przez nich zostały w r. 1254 — Lwów, Danilów, Stożek, Łuck, Krzemieniec i Włodzimierz. Wszystko to Wasilko w pokorze i posłuszeństwie dla Tatarów dokonał.

<sup>2)</sup> Córka Lwa, księcia halickiego, Marya, była za Trojdenem, księciem mazowieckim; zrodzony z tego małżeństwa syn Bolesław, po wygasłym potomstwie Lwa, obrany przez Rusinów księciem halickim 1327 r., lecz wkrótce, t. j. w r. 1339 przez Rusinów otruty został; Kazimierz W., spokrewniony z Bolesławem, z prawa sukcesji Rusi opanował.

<sup>3)</sup> Podług Stadnickiego („Synowie Gedymina“) zajęte przez Kazimierza W. kraje ruskie zajmowały całe stoki północne Karpat z krajem aż po Bełz, Włodzimierz Wołyński i Krzemieniec.

1348 r. nad rzeką Strawą, Kazimierz W. w r. 1349 zagarnął Łuck i Włodzimierz, zdobył Brześć i Chełm, i ustanowił tam starostów polskich; Łuck tylko jako lenno zostawił Lubartowi Gedyminowiczowi, ale w roku następnym, 1350, książęta litewscy znowu opanowali poprzednie swoje posiadłości na Rusi. Nakoniec długoletni spór Kazimierza W. z Litwą o kraje Rusi skończony traktatem 1366 r., na którego mocy Kazimierz W. ustąpił Lubartowi Gedyminowiczowi z ziemią łucką miasto Ostróg wraz z innemi „wołosziami, otczyznami i siołami“, do ziemi łuckiej należącemi, a także i inne grody na Wołyniu <sup>1)</sup>. Odtąd Litwa i Polska na nowo odbudowuje i zaludnia te krainy, otacza je swoją opieką i obroną, wprowadza swe prawa, obyczaje i cywilizację, a Ruś nawzajem podziela historyczne koleje tych państw aż do naszych czasów.

Dawniejsi heraldycy i historycy polscy, a za nimi rosyjscy, zwykle ród książąt Ostrogskich wywodzą w prostej linii od Włodzimierza W., jednowładcy ruskiego, mianowicie od Daniela króla halickiego, lecz że ten rodowód utrzymać się nie mógł i okazał się podrobionym w późnym już czasie, więc historycy, opierając się na źródłach bardzo wątpliwych, chcąc utrzymać to pochodzenie z dynastyi Rurykowiczów, wyprowadzają ks. Ostrogskich od Izjasława, księcia z Turowsko-Pińskiej dzielnicy <sup>2)</sup>; lecz i ten wywód zbyt jest niepewny; pochodzenie ich z rodu Ru-

<sup>1)</sup> Lubart został przy ziemi łuckiej z miastami: Stożek, Danilów, Zakamień, Szumsk, Ostróg, Połonne i Międzyboże, a także przy części Wołynia z miastami — Wetły, Lubiaż, Czarny-Brodek, Kamień i Mielnica, Kazimierz W. wziął Włodzimierz z okręgami — horodelskim, lubomelskim, turzyńskim, ratneńskim, koszyrskim, włuczyskim, oraz miasta: Krzemieniec, Peremył, Oleśko, Betz, Grobowiec, Chełm, Szczbrzeszyn i Łopatyn.

<sup>2)</sup> Maksymowicz, Pisma o kniazach Ostrogskich. Kijów, 1866 r.

ryka — wątpliwe. Przodkowie ks. Ostrogskich nie posiadali zamku Ostroga, lecz dostali go przez nadanie od panujących na Wołyniu książąt litewskich, jako bojarzy ziemi wołyńskiej, którzy przezwali się kniaziami, t. j. szlachtą, panami <sup>1)</sup>. Nakoniec, w najnowszej monografii książąt Ostrogskich — „Kniaziowie i Szlachta“ — pochodzenie ich w prostej linii od Ruryka stanowczo odrzucono, a natomiast postawiono mniemanie, że najprawdopodobniej książęta Ostrogscy byli potomkami licznych konungów normandzkich, którzy tu przybyli, jako członkowie w bocznych liniach rodu Rurykowego <sup>2)</sup>. Jakkolwiek bądź rodowe pochodzenie książąt Ostrogskich jest dotąd historycznie niewyjaśnione.

Pierwszym historycznym posiadaczem Ostroga i rzeczywistym przodkiem książąt Ostrogskich, już za czasów panowania na Wołyniu Lubarta, w latach 1340—1349 zjawia się Daniel — niewiadomo, czyim był synem <sup>3)</sup> — który posiadał Ostróg z nadania ks. Lubarta. Niewiele o nim z historyi wiemy. Podług wątpliwych świadectw Niesieckiego, a za nim Stebelskiego, miał on wraz z Detkiem, starostą przemyskim, i Tatarami walczyć przeciwko Kazimierzowi W., podbijającemu w r. 1344 ruskie krainy, a także wznosił pierwsze warownie zamku ostrogskiego. Od siebie dodamy, że zapewne tych warowni dokonał na starym horodyszczu, lub zrujnowanem zamczysku. Jedyłą piśmienną pamiątką, jeżeliby można było udowodnić jej autentyczność, po kniaziu Danile i jego żonie Wasilisie było nadanie ziemi, zwanej Czepel, cerkwi S. Mikoły

<sup>1)</sup> Bartoszewicz, Encyklop. Powszechna Orgelbranda.

<sup>2)</sup> Rulikowski i Radziwiński, Kniaziowie i Szlachta. Kraków, 1880.

<sup>3)</sup> Podług mylnego podania dawniejszych heraldyków, ten Daniel jakoby był synem Wasilka, a wnukiem księcia Romana halickiego, poległego pod Zawichostem w r. 1205.

w Ostrogu, zapisane na środkowej okładce Ewangelii, stanowiącej własność tej cerkwi, bez wymienienia jednakże daty — dnia, miesiąca i roku. Ewangelia ta znajdowała się w pomienionej cerkwi jeszcze w XVII wieku, lecz z czasem zaginęła; zapewne musiała zgorzeć wraz z tą cerkwią w 1703 roku 1).

Daniło miał kilku synów: z tych Aleksy, w zakonie Aleksander, został mnichem w kijowskiej peczerskiej ławrze, tam życie skończył i tamże pogrzebiony; Dymitr i Michajło polegli w bitwie Witolda z Tatarami nad rzeką Worskłą w r. 1399 2), Fedor zaś został posiadaczem Ostroga.

Fedor czyli Fed'ko, syn Daniela, posiadał Ostróg nadaniem od Lubarta Gedyminowicza i syna jego Fedora, za rządów ich na Wołyniu 3); w r. 1385 otrzymuje od Czuryły Brodowskiego zapis sioła Brodowa, pod Ostrogiem, na własność 4), Fedor jeden z pierwszych kniaziów na Wołyniu wraz z swym bratem Michałem pospieszył złożyć królowi Władysławowi Jagielle na piśmie submisję wierności i jednocześnie przez króla został mianowany namiestnikiem łuckim 5). Tenże król Jagiełło, jako gospodar, t. j. naczelny książę Litwy, przywilejem wydanym w Łucku 11 listopada 1386 r., po łacinie pisanym 6), potwierdza uprzednie posiadanie Fedorowi Daniłowiczowi i prawym jego potomkom prawem dziedzicznym Ostroga, jako twierdzą; którą ojciec jego wystawił, wraz z powiatem, oraz po-

1) O cerkwi S. Mikoly — osobny rozdział.

2) Kniaziowie i Szlachta — str. 22.

3) W owych czasach W. Ks. Litewski, a później król Polski, był właścicielem całej ziemi w swem państwie, a prywatna własność wyjątkiem płynęła z ich łaski przez nadania (Bobrzyński — Dzieje Polski).

4) Kniaziowie i Szlachta — str. 23.

5) Tamże — str. 23.

6) Jest to pierwsze nadanie Ostroga, które nas doszło na piśmie. Przywilej ten umieszczony w Źródłach do dziejów Polski, wydanych przez M. Grabowskiego i A. Przeździeckiego, t. I., str. 145.



mnąza to nadanie ziemią — Korzec, Zasław, Chłopotyn (Castrum Ostrogow cum districtu Ostrogiensi), pod zaprzyjężonym przez Fedora warunkiem służenia wiernie i czynienia służyby królowi Jagielle i Koronie Polskiej z ludźmi swymi, jako przedtem on i rodzic jego zdawna ze swych posiadłości służył Lubartowi, księciu włodziemierskiemu. Mając zaś na względzie, aby nie mniemano, że uczynił to tylko, jako W. Ks. Litewski, znowu toż samo nadanie potwierdza król Jagielło 18 grudnia 1390 r. w Kozienicach. Dla uwydatnienia, że wzmiankowane podania pochodzą od Polski, potwierdza je królowa Jadwiga w Krakowie 4 listopada 1393 r. temuz kniaziewi Fedorowi Daniłowiczowi, miasto Ostróg nadając prawem polskiem (Cum jure libertate terrigenarum regni Poloniae) i na warunkach, jakie uprzednio zastrzeżone były od Lubarta<sup>1)</sup>. Oprócz tego ks. Fedor otrzymał od króla Jagielle dożywotnio zamki Krzemieniec i Braclaw, które po jego śmierci zostały przy Litwie aż do Unii lubelskiej 1569 r. Potem Witold, jako W. Ks. Litewski, przywilejem datowanym w Łucku — ulubionej swej siedzibie na Rusi — roku od stworzenia świata 6904 (1396), dnia 3 lipca, na nowo potwierdza nadania ks. Fedorowi Daniłowiczowi Ostroga i innych majątności, z zastrzeżeniem jednak, aby część dochodu z posiadanego miasta, a może i powiatu, kniaziewie oddawali do skarbu. 1427 r. we wrześniu Witold osobiście zjechał do Ostroga i dopiero w czasie bytności tu swojej myta Ostrogskie darował dziedzicom, przeznaczając je na murowanie zamku<sup>2)</sup>.

1) Przywilej ten umieszczony w *Źródł. do dziej. Polski*, wydanych przez M. Grabowskiego i A. Przeździeckiego t. I, str. 151.

2) Jako dowód bytności Witolda w Ostrogu notujemy wynaleziony przez Zoryana Chodakowskiego oryginalny przywilej Witolda z okazałą pieczęcią, pisany w Ostrogu na Jaropelkowe dworzyszczce Kunieszewiczowi, gdzie zapisuje mu na tejsze nomenklaturze 50 grzywien podolskimi półgroszkami. Dokument ten Chodakowski oddał do Puław (Bibl.

Wymienione nadania stanowią podwalinę późniejszych bogactw i znaczenia w Rzeczypospolitej książąt Ostrogskich.

1438 r. we wrześniu gościł w Ostrogu Świdrygiełło wraz z przyboczną swoją radą: władyką łuckim Fedośjem, panem Moniwidem, starostą podolskim i krzemienieckim, kniaziami Wasilem Andrejewiczem i Andrejem Wasilewiczem, marszałkami swymi, panem Okuszkim Tołkaczewiczem; stąd Świdrygiełło datuje dnia 2 września 1438 r. hramotę panu Hryńkowi Streczenowiczowi na Bielikowce i Słobodkę w powiecie łatydzowskim <sup>1)</sup>).

Długosż, a za nim powtórzyli dziejopiśowie inni, że książę Fedor Daniłowicz Ostrogski był sprzymierzeńcem Świdrygiełły, uczestnikiem walk jego z Jagiełłą, mianowicie na Podolu w końcu listopada 1432 r. nad rzeką Morachwą i innych, a także przedtem w Czechach w wojnie husyckiej (1422), wraz z Zygmuntem Korybutowiczem; lecz nowsze badania wyjaśniają, że tym Fedorem był nie Ostrogski, lecz Fed'ko, książę Nieśwički, awanturniczo waleczny towarzysz wypraw Korybutowiczowych i Świdrygiełłowych <sup>2)</sup>). Te i inne

---

Warsz. 1866 r. t. II., zeszyt 5). Zdaje się, że ten sam dokument trochę inaczej tylko cytowany w Aktach południowej i zachodniej Rosyi i w Summary Archiwum X. X. Ostrogskich, mianowicie: Wielki książę Witowd zapisuje Jaśkowi Neszewiczowi zastawą na dworzyszczu pustem Jaropełkowem pięćdziesiąt grzywien podolskich półgroszków „W horodie w Ostrowie 1427 r. 7 września, Indikta VI“. Daniłowicz przytacza ten sam dokument w t. II. swojego Skarbcza na str. 92 pod Nr. 1425, mylnie tylko mu stawi wcześniejszą datę, bo 16 września 1426 r. Innym znowu dokumentem tenże Witowd zapisuje 50 grzywien Chodosowi Holowce na wsi, którą osadził na rzece Horazdowce „W Ostrozie horodie“ 1427 r. (Kniaziowie i Szlachta — str. 51).

<sup>1)</sup> Kniaziowie i Szlachta — str. 55.

<sup>2)</sup> Nieświcz, dziś wioska w okolicy Łucka, niegdyś zapewne gródek warowny; był główną siedzibą X. X. Nieświckich, należących do tych licznych udzielnich książątek, których dzielnice po Rusi i Wołyniu rozrzucone były i którzy, oprócz tytułu oraz dzielnicy malutkiej, żadnego historycznego znaczenia nie mieli. Od Nieświcza przyjęli nazwisko książąt Nieświckich i ci, w osobie Fed'ka Nieświckiego, znanego awantur-

wątpliwe szczegóły, podawane przez historyków o kniazu Fedorze Ostrogskim, należą do ogólnych dziejów, dlatego je tu opuszczamy, a notujemy o tem tylko pobieżnie, dodając, że Fedor Daniłowicz Ostrogski zawsze podlegał królowi i Koronie Polskiej i pozostawał wdzięcznym i wiernym dla króla Jagielly, którego łasce był obowiązany swoje wyniesienie<sup>1)</sup>.

Za czasów ks. Fedora Ostrogskiego, w r. 1439, nastąpiła Unia Kościoła Greckiego z Łacińskim na soborze florenckim, na którym Metropolita kijowski Izydor przystąpił do Unii<sup>2)</sup>. „Na tym Synodzie będąc Isydorus Metropolita Kijowski i wszystkiej Rusi, człowiek uczony i pobożny, gdy

nika-sprzymierzeńcy Świdrygielly na Rusi, byli protoplastami możnego następnie rodu X. X. Zbaraskich, a wcale nie Fedor Korybut, jak to podają heraldycy, który zginął bezpotomnie. Wiele dokumentów, odnoszących się do rodu i majątności ks. Nieświckich, wyjaśniających ich pochodzenie i związki familijne, znajduje się w archiwum dubieńskim (Stecki — M. Równie). Pomieniony Fed'ko Nieświcki, którego rzeczywiste imię Fedor husyci przekreślił na Fryderyka, zwany przez historyków także Fryderykiem, uczestniczył w wyprawie 1422 r. do Czech z Zygmuntem Korybutowiczem, dla dania Czechom pomocy ku wyzwoleniu ich z jarzma niemieckiego, a także w napadzie na Jasną Górę z husytami, których był dowódcą, w dzień wielkanocny 1430 r., i uprowadził na Rus szczątki Taborytów. Dla współczesności i tożsamości imienia, historycy, nie znający miejscowych dziejowych źródeł Wołynia, rzeczzonego Fed'kę Nieświckiego mianują Fedorem X. Ostrogskim.

<sup>1)</sup> Kniaziowie i Szlachta — str. 35 i 36.

<sup>2)</sup> Izydor metropolita Rusi, wyświęcony przez patriarchę carogrodzkiego Józefa, a w Moskwie i Kijowie przyjęty, przybył na Sobór dnia 15 sierpnia 1438 r., po jedenastomiesięcznej podróży na Rygę i Lubeckę, ze stu osobami wyższego duchowieństwa ruskiego. Dnia 6 lipca 1439 r. stanął we Florencyi akt Unii. Metropolita Nicejski Bessarion i kijowski Izydor najwięcej przyczynili się do Unii. Izydor, wróciwszy z Soboru w godności kardynała i legata papieskiego, po ogłoszeniu na Rusi jedności Kościoła, udał się w tymże celu do Moskwy i tam uwięziony został. Na Rusi przednieprskiej następca uwięzionego Izydora, Metropolita kijowski Grzegorz Bułharyn, utrzymał się z licznymi podwładnemi mu eparchiami w wierności dla Rzymu. Władysław III (Warnieńczyk) dnia

się z wielkiem weselem wszystkich katolików i nabożnej Rusi z tego Synodu wracał, nie tylko w kościołach katolickich, jako w Sączu<sup>1)</sup> i indziej. Liturgię grecką językiem słowiańskim odprawował<sup>2)</sup>, ale od wszystkich z wielką uczciwością był przyjęty. Ten Isydorus Unię Florenckiego Synodu wszystkiej Rusi opowiadając, gdy do przedniejszego Xiążęcia i Pana na Wołyniu Fedora Ostrogskiego (mając z sobą w Comitiwie Ojca Jana Czecha z drugim kapłanem Zakonu S. Dominika) do Ostroga przyjechał, z wielką uczciwością, jako od nabożnego Pana, przyjęty był i zaraz opowiedziawszy jedność miłości Chrześcijańskiej w Florencyey na Soborze powszechnym obwołaną i postanowioną, po oddaniu pisma od Stolicy Apostolskiej, kościół w Ostrogu u Pana ońego i Xiążęcia Ostrogskiego, nabożeństwa Rzymskiego dla zakonu S. Dominika, zjednał, który kościół i wioskę (jako niektórzy rozumieli) gdy Xiąże Fedor Ostrogski oddawał, dał zaraz i list swój na miejsce kościoła tego i na majątnostkę fundowaną s którejby żyli Ojcowie Dominikanie. Ale iż ten list dany był do ręki Janowi Czechowi Dominikanowi, gdy przy kościele był chowany, do metryki żadnej nie był wpisany, podczas incursyi nieprzyjacielskich zginął“ (dosłownie z rękopisu XVII wieku).

Działo się to w r. 1440 i między tym a 1442 rokiem fundowany był w Ostrogu przez ks. Fedora Ostrogskiego dla Dominikanów kościół łaciński naprzeciw zamku „na podwalu“, pod wezwaniem Wniebowzięcia N. Maryi Panny, który przetrwał do naszych czasów<sup>3)</sup>.

19 kwietnia 1443 r. potwierdził wszystkie prawa Grecko-Unickiego Kościoła i zrównał go z katolickim (Dzieje Polski przez Józefa Szujskiego, Lwów, 1862 r. t. II, str. 70).

1) Sącz, Sądecz albo Sandecz — starożytne miasto w południowej części województwa krakowskiego (zob. Baliński i Lipiński, Starożytna Polska t. II, str. 215).

2) Kardynał Izidor w krakowskiej katedrze po słowiańsku celebrował (Niesiecki).

3) O kościele osobny rozdział.

W r. 1443 Tatarzy Ostróg i włości jego wszystkie, ze wszystkim Wołyniem, spustoszyli i popalili <sup>1)</sup>.

Około 1452 r. Dominikanie Ostrogskiej fundacyi swojej odbiedz musieli, albowiem w tym roku wielkość Tatarów na Wołyn i Podole przysłała i, wielkie szkody w ludziach i w dobytku uczyniwszy, ogniem mało nie wszystko w niwecz obróciła. Wiódł ich z namowy Litwy Szachmat car tatarski i największe szkody około Łucka i w Ostrogu poczynił; wówczas i rzeczony kościół zrujnowany i przez Dominikanów opuszczony został <sup>2)</sup>.

Prawdopodobnie spustoszeń tych dokonano jeszcze za życia ks. Fedora Ostrogskiego, który pod koniec „rzucił nazawsze marność tego świata i przywdział miasto złotogłowa skromną suknię mniszą“; został on mnichem, pod imieniem Feodosija, w kijowskiej Peczerskiej Ławrze, dokonał tam w głębokiej starości około 1490 r. świątobliwie żywota i tamże w pieczarach pogrzebiony; przez cerkiew ruską w poczet błogosławionych policzony.

Ks. Fedor Daniłowicz Ostrogski był ożeniony z Agafiją z niewolnego pochodząca rodu, która za przykładem męża także została mniszką, przyjąwszy w zakonie imię Agrypiny; mieli oni trzech synów — Daszka, Andruszka i Wasila; z tych Daszko wielce zasłużony Świdrygielle, któremu podejściem dopomógł uciec na wiosnę 1418 r. z więzienia krzemienieckiego <sup>3)</sup>; o losach Andruszki nie mamy wiadomości, — to pewna, że on i Daszka zeszli ze świata młodo i bezpotomnie, prawdopodobnie za życia jeszcze swego ojca; Wasil odziedziczył Ostróg.

1) Z rękopisu XVII wieku.

2) Z tegoż rękopisu.

3) Uwięziony przez Witolda w zamku krzemienieckim Świdrygiello, po ośmioletniej niewoli, uciekł z tego zamku w Wielki Czwartek, w kwietniu 1418 r. do Węgier, za pomocą Daszki księcia Ostrogskiego i księcia Aleksandra Nosa.

Wasil-Bazyli, przezwany Krasnym, tj. pięknym, może z rodzeństwa najmłodszy, był przyjacielem Witolda, który go ożenił z zostającą w jego opiece kniahinią Hafką, prawdopodobnie córką Korybuta Olgerdowicza, księcia siewierskiego, poległego nad Worskłą, i dobrami ją wyposażył, zapisując jej, na krótko przed swoją śmiercią 18 sierpnia 1430 r. w Nowogródku, sióło Nowostawce z przysiółkami — Iliń, Boszkowce, Koblin, Orłojówkę i Stupno<sup>1)</sup>. Tem ożenieniem ks. Ostrogscy spokrewnili się z Olgerdowym szczepem; książę Wasil po śmierci Witolda został stronnikiem Świdrygiełły i spełniał od niego poselstwo w r. 1431 do króla Jagiełły, a walcząc w szeregach Świdrygiełły u Oszmiany 8 grudnia 1432 roku z podniesionym na W. Ks. Litewskie Zygmuntem Kiejstutowiczem dostał się do niewoli, z której po ośmioletnim więzieniu, dopiero po zamordowaniu w r. 1440 Zygmunta, uwolniony został.

W tym zapewne czasie książę Wasil — podług świadectwa Stebelskiego — z porady hana tatarskiego Ecyń (zapewne Hadii) Geraja, sobie i Koronie Polskiej wielce życzliwego, zabezpieczając się przeciw Tatarom, wznosił obszerne fortyfikacje w Ostrogu, które zewnątrz wałami i murami otoczył, wewnątrz zaś twierdzami, wieżami i blankami mocnymi, ratuszem wyniosłym i kamieniami przyozdobił; nadto zbudował na górze zamkowej nader wspinałą cerkiew drewnianą pod wezwaniem Bohojawlenia, to jest Zjawienia Pańskiego na Jordanie. Mury Ostrogskie po większej części powstały za czasów księcia Wasila Krasnego, gdyż u nas do późnych czasów zamki i miasta były drewniane, a fortyfikacje ziemne<sup>2)</sup>. Oprócz tego pobudował na Wołyniu niemało zamków i fortec obron-

<sup>1)</sup> Nadanie to pierwszy raz ogłoszone w Źródł. do dziej. Polski, wydanych przez M. Grabowskiego i A. Przeździeckiego, t. I., str. 162.

<sup>2)</sup> Jeszcze w pierwszej połowie XVI wieku zamek kijowski był drewniany.

nych, mianowicie w Zastawiu, Dubnie <sup>1)</sup> i w wielu innych miejscach.

Potwierdził on także na nowo dla Dominikanów w Ostrogu nadanie ojcowskie <sup>2)</sup>, które „w czasie incursyi nieprzyjacielskich zaginęły”, t. j. z powodu najścia i zniszczenia Ostroga przez Tatarów w r. 1443, o którym mówiliśmy wyżej. Stebelski pisze: „Ks. Bazyli wielką swego czasu był zastoną od Tatarów, często napadających, od których nieprzyjacielskiego najazdu zawsze krwi rozlanie i straszne kraju spustoszenie za sobą prowadziły”.

Potem książę Wasil Krasny znajduje się w przybocznej radzie Kazimierza Jagiellończyka, naówczas wielkiego księcia litewskiego. Uczestniczył on w poselstwie litewskim na sejm piotrkowski 1446 r. <sup>3)</sup> i wspierał obiór na tron polski Kazimierza Jagiellończyka. W czasie koronacyi tegoż króla Kazimierza, w niedzielę, nazajutrz po św. Janie Chrzcicielu 1447 r. książę Wasil znajdował się w orszaku Świdrygiełły, a w następnym 1448 r., w sobotę po Bożem Ciele, był na walnym sejmie w Lublinie w gronie panów litewskich, obstając przy autonomicznych prawach Litwy i pomagając się wraz z innymi przyłączenia do Litwy Podola i Wołynia <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Chociaż zamek dubiński wzniesiony był dopiero przez wnuka jego Konstantyna Iwanowicza, Hetm. W. Litewskiego, lecz zgodzić się na to można, że książę Wasil Krasny mógł tam zbudować, lub zrestaurować stare warownie, lubo w innym kształcie od późniejszego zamku.

<sup>2)</sup> Nadanie to cytujemy w rozdziale: „Kościoł Farny”.

<sup>3)</sup> Poselstwo to składali książęta ruscy: Bazyli Krasny Ostrogski i Jerzy Semenowicz, książę holszański, oraz trzech bojarów: Jan Niemira, Andrzej Wojho i Michał Muntalowicz.

<sup>4)</sup> Po śmierci króla Władysława III Warneńczyka walczyła na Litwie królewsko-polska partya, wzywająca na tron polski Kazimierza Jagiellończyka, z wpływem Jana Gasztolda i księcia Jerzego holszańskiego, którzy chcieli mieć osobnego wielkiego księcia i na tę godność protegowali Symeona Olelkowicza, księcia kijowskiego. Długosz zapewnia, że się nawet z Zakonem Krzyżowym zmawiano.

Książ Wasil Krasny umarł w podeszłej starości, około 1450 roku, pochowany w Ostrogu w zamkowej cerkwi Bohojawleńskiej, przezeń zbudowanej. Wnuk jego Konstantyn Iwanowicz, Hetman Wielki Litewski, wznosząc na tem miejscu nową murowaną cerkiew, zwłoki ks. Wasila przeniósł do Kijowa i pogrzebał w Ławrze Pęczerskiej obok ojca jego Fedora, zostawiając dla pamięci potomnych grobowy ks. Wasila gład starodawny z napisem ruskim, który jeszcze w r. 1773 oglądał ksiądz Ig. Stebelski: „mchem okryty od dżdżów i śniegów przez upadłe drewna w cerkwi onej sklepienie spadających“ <sup>1)</sup>). Dziś już i śladu owego gładu niema.

Żona ks. Wasila Krasnego, Hafka-Ohafija, żyła jeszcze w r. 1461, mieszkała w Lipej i tam w tymże roku zrobiła zapis córce swej Ohryfinie, zamężnej za Iwanem Khojcewiczem, wsi Nowostawiec i Ilina, jako swego wiana, nadanego przez Witolda. Po ks. Wasilu i Hafce zostało potomstwo: córki — Ohryfina za Iwanem Khojcewiczem i Katarzyna za Iwanem Naczem, a także dwóch synów — Iwan i Jurij. Jurij młodszy wziął po ojcu działem Zasław na Wołyniu i zaczął nową linię książąt z Ostroga Zasławskich Wołyńskich. Starszy Iwan pozostał na Ostrogu i od niego poszli książęta Ostrogscy. Odtąd tytuł tych książąt udzielnofeudalny zmienił się na nazwisko rodzinne.

Iwan sam zapanował na Ostrogu i słynął z pobożności i dzieł rycerskich, gromiąc niejednokrotnie Tatarów. Odniósł znakomite zwycięstwo nad nimi wraz z Janem Łaszczem i niewielką garścią Polaków na Podolu, pod miastem Trembowlą, w same dni Wielkanocne w 1453 r.; pobił tam Tatarów perekopskich na głowę, tak, iż ani jeden nie uszedł, i uwolnił 9000 jeńców przez nich zagarnionych. Z podobnym szczęściem walczył z nimi tegoż roku pod Krasnowem (być może Krasilowem), niedaleko od rzeki Słuczy, a także i w innych potrzebach; służąc wiernie królowi

<sup>1)</sup> Patrz rozdział: „Cerkiew Zamkowa“.



Kazimierzowi Jagiellończykowi i Rzpltej polskiej, zjednał sobie chwałę <sup>1)</sup>. Jako dzieło pobożności zbudował w zamku swoim Międzyrzeckim pod Ostrogiem drewnianą cerkiew, założenia św. Trójcy, która tak skutkiem czasu, jako i za-targów wschodniego kościoła z Unią, opuszczona niszczała — i dopiero prawnuk jego, ks. Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, wymurował na miejscu starej pradziadowskiej cerkwi w 1609 r. wspaniały kościół z klasztorem i Franciszkanów tam osadził <sup>2)</sup>.

Kniaź Iwan Wasilewicz był żonaty z księżniczką Glin-ską, podobno siostrą głośnego w dziejach Michała Glin-skiego. Z niej miał córki — Maryę za Andrzejem Sangu-szką, księciem koszyrskim i drugą za Seńkiem Olizarowi-czem, a także dwóch synów — Michała, któremu król Aleksander w roku 1503 po zmarłym Symeonie Jurjewiczu, ks. holszańskim, dał starostwo łuckie, lecz Michał młodo umarł, — i sławnej pamięci Konstantyna, hetmana wielkiego litewskiego, który pierwszy wstawił nazwisko Ostrogskich.

Konstantyn Iwanowicz, urodzony w 1436 r., młodość spędził na wojnach, uganiając się za Tatarami i walcząc z Moskwą na pograniczach wschodnich. Wystąpił na widownię publiczną w r. 1495, spotykając w Makarowie jadącą z Moskwy do Wilna Helenę Iwanównę, narzeczoną W. Ks. Aleksandra Jagiellończyka. Strykowski w kronice swej opowiada: „Aleksander, Wielki ksiądz litewski, wróciwszy się od Brasławia Wołyńskiego do Litwy, przyjechał do Trok, nawiedzając chorego wojewodę trockiego Piotra Iwanowicza Białego, bo był na ten czas wojewodą trockim i hetmanem najwyższym litewskim. Tam widząc Aleksander, iż już Piotr Biały z tej choroby wyiść nie mógł, radził się u niego, komuby hetmaństwo po jego żywocie dać miał; on powiedział, iż jest tu kniaź jeden, a mieszka na Wołyniu, imie-

<sup>1)</sup> Strykowski, a za nim Stebelski.

<sup>2)</sup> Patrz: rozdział: „Klasztor Franciszkanów etc.”.

niem Constantin Iwanowicz, temu hetmaństwo zleć, a podpomóż go imiony, bo jest godny człowiek. Jakoż Aleksander tak uczynił i miał z niego hetmana godnego, który się potem zwał Constantin Ostroski, ksiązę z Ostrogu<sup>1)</sup>). Snadź ks. Ostrogscy w owym czasie nie byli bogaci, gdyż Piotr Biały radził królowi „podpomódz“ Konstantyna imiony, t. j. majątnościami. Być może fortuna ich zmniejszyła się przez podział z linią książąt Zasławskich, lub nadwerężyły ją zaburzenia polityczne w czasie zawichrzeń Świdrygiełły i Litwy.

Konstantyn Iwanowicz został hetmanem litewskim w r. 1498 i odtąd przez bohaterskie czyny stał się głośnym w Rzeczypospolitej, a łaski królów Aleksandra i Zygmunta I hojnie udarowały go fortuną i zaszczytami.

Notujemy tu z Sumaryusza Archiwum książąt Ostrogskich, spisanego w r. 1627, treść przywilejów królewskich, odnoszących się do miasta Ostroga i miejscowości, mających z tem miastem ścisły związek.

Przywilej Aleksandra, w. ks. litewskiego, po łacinie pisany pod datą w Wilnie r. 1498, którym pozwala ks. Konstantynowi Ostrogskiemu wieś Dubno zwane, na miasto przeistoczyć, różnymi ludźmi osadzić; prawo magdeburskie temu miastu, targ na każdy tydzień w piątek i jarmark na każdy rok — na dzień Przemienienia Pańskiego nadać raczył. Przywilej ten potwierdził król Zygmunt I w Mielniku 1507 r. z tem, by ludzi przyzywać i tu osadzać; prawo litewskie uchyla, a magdeburskie nadaje.

Krół Aleksander 1501—1506 r. nadał ks. Konstantynowi Ostrogskiemu, w nagrodę wiernych usług, królewską

<sup>1)</sup> Kronika Strykowskiego, wydania Malinowskiego w Warszawie 1846 r., t. II, str. 305. Potwierdza to podanie Strykowskiego w oddaniu hetmaństwa Konstantemu Ostrogskiemu i kronika litewska Narbutta: „Pan Petr radyt, aby dano kniazii wołyńskiemu na imia Konstantynu Ostróżskomu, hdeż korol na on czas z namowy wojewody trockoho dał hetmaństwo kniaziiu Konstantynu“. Str. 65.

majątność Zwiahel na wieczność, zostającą w czasowem posiadaniu kniaziów Wasila i Andrzeja Semenowiczów Zwiahelskich. Nadanie to potwierdził król Zygmunt I d. 26 grudnia 1507 r. w Mielniku, pozwalając nadto zbudować w Zwiahlu zamek, ludzi osadzać, targ na każdy tydzień i jarmark na dzień św. Dymitra, a także pobór myta od przejeżdżających kupców od kopy po pół grosza <sup>1)</sup>).

Król Zygmunt I przywilejem, danym we Lwowie 1509 r., bacząc na wielkie zasługi ks. Konstantyna dla Rzeczypospolitej, bojarów jego w Ostrogu, Dubnie i innych miastach, którzy za przodków jego wołowszczyznę dawali, od tej wołowszczyzny wolnymi ich na wieczne czasy czyni <sup>2)</sup>).

Przywilejem króla Zygmunta I, danym na sejmie walnym brzeskim r. 1511, potwierdza król Konstantynowi Iwanowiczowi dobra ojczyste, jako od króla Aleksandra, tak i jego samego za zasługi krajowe nadane i przezeń kupione: a naprzód zamek Ostrog, miasto albo włość całą z mytem Tryczatem, solpnym i z przemytą wedle zwyczaju głównego myta <sup>3)</sup>). Jarmarki dwa wiecznie w Ostrogu, jeden na dzień Trzech Króli <sup>4)</sup>), a drugi na dzień św. Onufreja.

1514 r. Zygmunt I nadał ks. Konstantynowi Iwanowiczowi starożytne miasto Dorohobuż, niedaleko Ostroga.

Przywilejem króla Zygmunta I, datowanym w Krakowie 1518 r., król przyznaje, że ks. Konstantyn Ostrogski okazał przed J. K. M. przywilej przodków króla, a mianowicie króla Aleksandra i innych na myta i wolności kupcom ze wszelkimi towary w Ostrogu tak z Polski, z Li-

1) Starożytna Polska Balińskiego i Lipińskiego t. II. str. 1410.

2) Wołowszczyzna, albo powołowszczyzna — był to podatek, płacony do skarbu od wołów.

3) Połowa myta ostrońskiego 1509 r. w arzędzie płaciło się 200 kóp groszy litewskich.

4) Jarmark ten w Ostrogu oddawna ustal, a trwają dotąd jarmarki na środopocie, na św. Mikołaj, 9 maja i 6 grudnia, na św. Onufreja 12 czerwca i na Pokrowę 1 października.

ty i z Kamieńca Podolskiego, ze Lwowa, z Wołoch, — takie, jakie ma miasto królewskie Łuck. W czym nie mają przeszkadzać mytnicy J. K. M. czasu jarmarków w Ostrogu i w innych jego zamkach; gdzie mianuje pierwszy jarmark w Ostrogu na św. Onufreja i k'temu tamże w Ostrogu dwa wielkie targi, albo jarmarki na św. Mikołaj, drugi na Trzy Króle. W Połonnem i Dubnie każdemu przyjechanie i odjechanie, krom wszelkiego przynagabania i cła brania przez celniki albo mytniki łuckie, którzy nie mają tym jarmarkom w niczem przeszkadzać, a którzyby jedno kupcy przez które sioło ostrogskie jechali, myto ostrogskie płacić mają.

R. 1522 Zygmunt I wydał przywilej ks. Konstantynowi Iwanowiczowi, w którym, wielkie i zacne zasługi jego wspominając, na pamiątkę tego daje mu wyjątkowe prawo królewskie woskiem czerwonym pieczętować się i potomkom jego na wieczne czasy <sup>1)</sup>).

List króla Zygmunta I do kupców wszelakich, którzy z sobą i wózkiem jadąc, mijają cło łuckie — na Ostróg, Dubno, Równo, Satijów i na inne włości ks. Konstantyna, hetm. w. litewskiego, pozwalając, aby on to myto w swych majątnościach wybierał, t. j. od wozu we cztery konie 8 groszy, a we dwa 6, a w jeden 3 grosze, wedle nauki króla w innym liście pod datą 1522 roku.

Przywilejem króla Zygmunta I po łacinie pisanym, pod datą w Krakowie 1522 r. ks. Konstantynowi Iwanowiczowi danym, król wszystkich poddanych jego i zamków dziedzicznych jego: Ostroga, Dubna, Połonnego, Stepania, Dorohobuża, Krasitowa i Równego i wszystkich innych poddanych, sól ruską białą z Kołomyi, z doliny Drohobyczy i z innych miejsc drogami dawnymi, zwyczajnymi przez Krzemieniec zwożących, od wszelakich myt i dawania albo placenia cła

<sup>1)</sup> Prawo używania do pieczęci laku czerwonego w owym czasie tylko samym panującym służyło.

od soli i od cła łuckiego wyzwala i wyjmuje; pozwalając im do wszystkich żup ruskich wolnej drogi przez Krzemieniec, jako było za Witolda, Kazimierza, Wojciecha (Olbrachta) i Aleksandra królów, i obiecując, iż na potomne czasy w Krzemieńcu mytnicy łucy ich aresztować nie mają, oprócz powinności płacić myto łuckie, gdy przez Łuck na jarmarki jada, nadto gdy do Zaslavia na jarmark jada, tedy ich wolnymi czyni od wszelakiego cła.

Przywilej króla Zygmunta I po rusku pisany w Krakowie 1527 r., dany ks. Konstantynowi, hetm. w. litewskiemu, na wolne targi w Ostrogu, Dubnie, Połonnem, Równem, Dorohobużu i Satijowie.

Wypisawszy wymienione przywileje królewskie, wrócimy do osobistości ks. Konstantyna Iwanowicza Ostrogskiego i o nim pobieżnie wspomnimy. Na początku swego hetmaństwa poniósł on klęskę w bitwie z Moskwą 14 lipca 1499 r. nad rzeką Wiedroszą i dostał się do niewoli moskiewskiej, z której zaledwie po siedmiu latach ratował się ucieczką. Po powrocie do ojczyzny w 1507 r. walczył mężnie we wszystkich wyprawach wojennych i odnosił znakomite zwycięstwa nad Moskwą i Tatarami. Zygmunt I wielce go szanował i wyniósł do najwyższych godności państwa. Na sejmie w Brześciu 1512 r., dnia 12 czerwca, nadał mu nieograniczoną władzę hetmańską nad wojskiem i nakazał władzę szanować tak, jak królewską. Udarował kilku starostwami, mianował marszałkiem ziemi wołyńskiej <sup>1)</sup>, podarował mu dobra po Glińskim, posadził w senacie litewskim, mianując go najprzód wojewodą trockim, a potem kasztelanem wileńskim. Wprowadzał go tryumfalnie, jako zwycięzcę, przy okrzykach ludu, do stolic państwa Krakowa i Wilná. Nakoniec pozwolił mu być opiekunem niezjednoczonej cerkwi

<sup>1)</sup> Przed Unią Lubelską Litwy z Koroną, t. j. do r. 1569, byli na Wołyniu dożywotni marszałkowie, t. j. rządcy tej ziemi; po Unii nastali wojewodowie. Pierwszym wojewodą wołyńskim został książę Aleksander Czartoryjski.

ruskiej, z prawem mianowania władcyków, ks. Konstantyn Ostrogski, jako namiestnik królewski, rozdawał w województwach Braclawskim i Wołyńskim puste ziemie dla zasiedlenia różnym osobom, i tych nadań są liczne potwierdzenia królewskie.

Oprócz sławnych dzieł wojennych ks. Konstantyn Ostrogski gorliwie zajmował się zaludnieniem i zagospodarowaniem kraju. Założył na Wołyniu miasta Zwiabel, Konstantynów<sup>1)</sup> i Dubno, dla obrony zamki tam pobudował i ściągał ludność dla zasiedlenia tych miast. Wzniósł w wielu miejscach rozmaite budowle, fortyfikacje, monastera i cerkwie.

Pogromiwszy Tatarów w r. 1508 pod Sluckiem i w 1512 r. pod Wiszniowcem, zabranych w tych bitwach jeńców tatarskich osadził w Ostrogu na przedmieściu zwanem Zarwańskim, a dziś ulicą tatarską, nadawszy im pewne swobody. Tatarzy ci stanowili nadworną chorągiew wojskową książąt Ostrogskich, służąc Rzeczypospolitej w wielu potrzebach, aż do końca XVIII wieku<sup>2)</sup>.

W Ostrogu dokończył i wzmocnił mury zamku i baszty miasta. Zrzucił starą drewnianą cerkiew zamkową Bohojawleńską, zbudowaną przez dziada jego Wasila Krasnego, a wymurował tę, której ruiny dotąd pozostały, co poświadcza napis, umieszczony z północnej strony nad oknami przy strzelnicach, kuty w kamieniu: „Initium hujus operis anno 1521“. Wyobrażenie tej cerkwi zamkowej z frontonu, o pięciu kopułach, w czerwonym połu, ks. Konstantyn nadał za herb dla miasta Ostroga. Herb ten używa się dotąd dla miasta i powiatu.

Zwycięski bohater ks. Konstantyn Iwanowicz Ostrogski skończył sławny swój żywot 18 sierpnia 1533 r. w Ostrogu (Narbutt). Ciało jego starszy syn Ilija przewiózł do Kijowa

<sup>1)</sup> Konstantynów nad Sluczą, miasto na Wołyniu, założył ks. Konstanty Iwanowicz Ostrogski około 1525 r.

<sup>2)</sup> Czacki, O prawach Litewskich i Polskich. Nota 1465.

i pochował w Ławrze Peczerskiej, obok pierwszej żony Tatiany. Ta ostatnia była córką ks. Semena Jurjewicza Holszańskiego, zmarłego 1503 r. i Anastazyi, księżniczki Nieświickiej. Anna Tatiana wniosła w dom X. X. Ostrogskich miasto Równe z przyległemi dobrami. Umarła w 1521 r., zostawiwszy jedyne syna, Eljasza. Nagrobek jej w Ławrze kijowskiej ma mylną datę jej śmierci 1531 rok, zapewne wynikłą z powodu kilkakrotnych restauracji cerkwi, gdyż ks. Konstantyn Iwanowicz Ostrogski w r. 1522, dnia 26 lipca w Wilnie zawarł już umowę z ks. Anastazyą Symonową Michajłowiczową Słucką i z synem jej Jurjem, o córkę księżniczkę Aleksandrę, którą chce pojąć za żonę. W r. 1527 był już z nią powtórnie żonaty. O nim legat papieski w liście do Rzymu napisał: „że jest cnotliwy jak Numa, a mężny jak Romulus, że był zwycięzcą w 33 bitwach, szkoda tylko że kacerz“. Ks. Konstantyn zostawił z Tatiany, księżniczki Holszańskiej, syna Ilijego <sup>1)</sup>, a z drugiej żony Aleksandry, ks. Słuckiej, Konstantyna - Wasila, dwu imion, i córkę Zofię.

Starszy syn Ilija, starosta braclawski i winnicki z działu ojcowizny został panem na Ostrogu i wziął macierzyste dobra rówieńskie, a młodszy Konstantyn - Wasil odziedziczył po ojcu Dubno. Książ Ilija najwięcej przebywał w Krakowie na dworze króla Zygmunta I. Z języka i wyobrażeń był Polakiem. Zaręczył go ojciec Konstantyn Iwanowicz Ostrogski z córką Jerzego Radziwiłła, hetmana w. ks. litewskiego, Anną Radziwiłłówną, lecz zamiar ten książ Ilija po śmierci ojca swego zmienił, o co była sprawa wytoczona przez ojca narzeczonej, Radziwiłła przed sejm i króla Zygmunta I. Król z pany i rady swojemi, wyrokiem, wydanym w Krakowie d. 20 grudnia 1537 r., zwolnił ks. Ilijego od zob-

<sup>1)</sup> Ks. Ilija wymieniony w 1522 r. w umowie ojca jego Konstantyna z X. X. Słuckimi, jako małoletni.

wiązań względem małżeństwa z Radziwiłłówną <sup>1)</sup>. Na dworze królewskim Ilija poznał Beatę Kościelecką, podskarbiankę w. koronną <sup>2)</sup>, „która była przy królowej Bonie, a była w takiej uczciwości chowana, by też miała być co królowi w radzie“ <sup>3)</sup>. Królestwo poswatali Ilijego z Beatą i 2 lutego 1539 r. Ilija z nią się ożenił. Ślub i wspaniałe gody weselne odbyły się w Krakowie na dworze królewskim, nazajutrz po weselu królowej Izabelli z Janem, królem węgierskim. „Na tym weselu królowej królewicz (Zygmunt August) z księciem Iliją gonił na ostre w gończej zbroi“ <sup>4)</sup>. Niedługo ks. Ilija zostawał w małżeństwie z Beatą, albowiem w kilka miesięcy po ślubie, t. j. we wtorek po Wniebowzięciu N. Panny 1539 r. umarł, niedoczekawszy się narodzenia córki, którą miała być Halszka. W testamencie pisany 16 sierpnia 1539 r. ks. Ilija po kilka razy poleca mające przyjść na świat swe dziecię Zygmuntowi i Bonie, dając im prawo rozporządzać się według ich woli. Konfirmacya nastąpiła w tymże roku, 23 września i ks. Ilija wspomniany jest w niej, jako nieżyjący. Testament ten świadczy, że ks. Ilija umarł w ruskiej wierze <sup>5)</sup>.

Już po śmierci ks. Ilijego urodziła się mu córka, prawdopodobnie 19 listopada tegoż roku na św. Elżbietę, której imię na chrzcie dostała, sławna później w dziejach z niešťczęść Halszka Ostrogska, dziedziczka po ojcu Ostroga, zostająca pod opieką swej matki Beaty.

1) Źródła do dziejów Polski, t. II. str. 392.

2) Beata była naturalną córką króla Zygmunta I z Katarzyny Telniczanki ze Śląska, którą król wydał potem za Andrzeja Kościeleckiego, podskarbiego w. koronnego.

3) Ł. Górnicki, Dzieje w Koronie Polskiej. Warszawa 1805 r. str. 284—350 i 437.

4) Ł. Górnicki, Str. 285. Gończa i kolcza zbroja — były to lżejsze zbroje, używane do gonitw i turniejów mniejszych.

5) Testament ks. Ilijego znajdował się w archiwum dubieńskim, oraz wniesiony do metryki litewskiej, 208 fol. 233.



Beata, niewiasta dumna, zuchwała i chciwa, po śmierci męża, chcąc majątek jego utrzymać w swem ręku, uzyskała u króla Zygmunta I wyrok wydzielenia jej wiana z męzowskiej fortuny. Polecenie to króla w Sumaryuszu Ostrogskim tak zapisane: „List od króla Zygmunta do dzielców (komisarzy królewskich) naznaczonych, p. Stanisława Falczewskiego, Piotra Zahorowskiego i Jana Lutomirskiego, po rusku pisany pod datą w Ostrogu (?) 12 maja 1542 roku, między księżną Iliną, a córką jej Halszką, w którym się to zamyka: naprzód list pisany, albo komisya królewska, w którym król rozkazać i poruczyć raczył, aby wydzielili trzecią część wiana i przywianku ks. Iliny, od dwóch części ks. Elżbiety córki jej i takim sposobem rozdzielili, to jest na dwie części ks. młodej te zamki: Połonne, Krasilów i Cudnów, ze wszystkimi jej należnościami, do tego pewne sioła, mianowane zamkowe, bojarskie i cerkiewne, od zamku Ostrogskiego i młyny, a przytem piątą część płatów (t. j. opłat, dochodów) ostrogskich. Trzecią część okazali ks. starszej, to jest zamek i miasto Ostróg, ze wszystką władzą i mianowano do tego także sioła pewne zamkowe, bojarskie i cerkiewne, a ona już sama ma córce swej z tego piątą część płacić i tym się opiekować“.

Na mocy rzezonego działu Ostróg został przy księżnie Beacie, lecz z powodu tego wynikły kłótnie między nią i księciem Konstantynem - Wasilem Ostrogskim. Swarliwa Beata załiła się królowi Zygmuntowi I, iż brat zmarłego jej męża, książę Wasil, mając w swem ręku przywileje, listy i dowody, na majątności, wydzielone jej i córce, dokumentów tych dla potrzeby i obrony przeciwko wielkim krzywdom i uciskom, które cierpią od sąsiadów pogranicznych, dawać nie chce. Wskutek rozkazu króla, książę Wasil wszystkie te dokumenta okazał i złożył przed królem w Brześciu we wrześniu 1544 roku. Z tych dokumentów, na prośbę i żądanie ks. Beaty, wydane jej zostały odpisy pod

królewską pieczęcią i z nakazem, by uważane były za równo prawomocne, jak oryginały<sup>1)</sup>.

Kniaź Konstantyn - Wasil, urodzony w zamku Turowskim 1527 r. z Aleksandry, córki Siemiona Olelkowicza, ks. kijowskiego i słuckiego, zostawszy po śmierci brata Ilii jedynym potomkiem po mieczu kniaziów Ostrogskich, pragnął posiadać Ostróg dla siebie, jako dziedzictwo po przodkach, dlatego chciał jak najrychlej wydać synowicę za męża, ażeby pozyskać Ostróg. Wielu znakomitych panów z Polski i Litwy, a nawet zagraniczni książęta, ubiegali się o rękę księżniczki Halszki, a między innymi i ks. Dymitr Sanguszko, spowinowacony z książętami Ostrogskimi<sup>2)</sup>. Ten zdawał się być najstosowniejszym oblubieńcem dla księżniczki Ostrogskiej, lecz matka jej Beata, chcąc jak najdłużej zatrzymać majątek w swem ręku, pod różnymi pozory odwlekała wydanie córki za męża, zasłaniając się wolą króla, jako głównego opiekuna, jedynie tylko mogącego udzielić przyzwolenie, a chociaż król zgadzał się listownie na to małżeństwo, Beata dała Dymitrowi na piśmie pewien rodzaj przyrzeczenia, aby zapewne zyskać tylko na zwłocę czasu. Z pismem tem udał się Dymitr do stryja Elżbiety. Książę Wasil we własnych widokach, a będąc znecierpliwionym uporem Beaty, postanowił pomimo jej woli wydać synowicę za męża. Otóż, bez wszelkich zabiegów, książę Wasil wraz z Dymitrem Sanguszką zbrojnie pojechał na zamek ostrog-

<sup>1)</sup> Szczęśliwym trafem odpisy te ocalały dotąd; złożona z nich została nader cenna dla dziejów, tak zwana „Księga Hramot Ostrogskich”, znajdująca się obecnie w archiwum książąt Sanguszków w Sławucie.

<sup>2)</sup> Jędrzej Lubartowicz Sanguszko, książę koszyrski, starosta łucki, waleczny wojownik, miał za żonę córkę ks. Konstantyna Ostrogskiego. Książę Dymitr Sanguszko, starosta czerkaski, był synem Teodora, starosty włodzimirskiego i marszałka wołyńskiego, a bratem rodzonym Romana Sanguszki, hetmana polnego W. Ks. Litewskiego.

ski 6 września 1553 roku <sup>1)</sup>, nie zważając na opór i płacz Beaty, młodziutką, czternastoletnią Halszkę gwałtem oddał Sanguszce i zmusił kapłana do pobłogosławienia małżeństwu. Dymitr Sanguszko poślubioną mu Halszkę uwiózł z sobą, a książę Wasil wygnał Beatę z zamku ostrońskiego i opanował to miasto, zagarnawszy w swe posiadanie dobra i bogactwa Beaty.

Beata niezwłocznie udała się do Krakowa, skarżąc przed królem ks. Wasila i Sanguszkę o zajazd Ostroga, gwałtowne porwanie córki i zabicie przytem wielu ludzi na zamku ostrońskim; król Zygmunt August dla rozpoznania tej sprawy, tegoż roku w zimie złożył sąd w Knyszynie na Podlasiu, dokąd i sam zjechał z wielu senatorami. Książę Wasil Ostroński i Dymitr Sanguszko, jako oskarżeni, wezwani mandatem królewskim, nie stawili się do sądu, zaocznie więc ze strony ks. Beaty oskarżał ich Stanisław Czarnkowski, Polak, a brocił Sanguszkę Odachowski, szlachcic litewski. Król wydał wyrok, skazujący Sanguszkę na banicję, to jest odsądził go od czci i dóbr, i z granic ojczystych wywołał. Zamek ostroński nakazał zwrócić Beacie, wraz z zagarniętymi przez ks. Wasila dobrami, i uniwersały na pojmanie Sanguszki i odebranie mu Halszki, a oddanie jej matce, wydał i wszędy rozęstać kazał. Była to sprawa bardzo głośna, która zajmowała Stany Rzeczypospolitej i ówczesnych dziejopisów; dziś nawet zajmuje naszych poetów i pisarzy <sup>2)</sup>.

Książę Dymitr Sanguszko wraz z Halszką uszedł z kraju i schronił się w Czechach. Marcin Zbórowski, kasztelan kaliski, za uniwersałem królewskim, dogoniwszy Sanguszkę, o sześć mil od Pragi, w miasteczku Ninbergu, inaczej Łysa Góra zwanem — albo, podług Bielskiego, w Jaromierzu, w r. 1554, zabił go i odebrawszy Halszkę, matce jej Bea-

<sup>1)</sup> Stecki, w monografii miasta Równego, najazd Sanguszki i Wasila na Ostróg i zaślubienie Halszki, kładzie w r. 1555.

<sup>2)</sup> Na tle nieszczęśliwych losów Halszki osnute są dramaty Krafczewskiego, Przędzieckiego i Szujskiego.

cie powrócił. Zborowski chciał Halszkę pozyskać dla syna swego Piotra, lecz mu się to nie udało.

Beata wciąż upominała się u tronu praw swoich do Ostroga, i chociaż ją wspierał król Zygmunt August, lecz książę Wasil panował w Ostrogu i już go z rąk swoich nie wypuścił. Na przekór ks. Wasilowi, Beata, chociaż już pięćdziesięcioletnia, wyszła w roku 1564 za Albrychta Łaskiego i zapisała mu swe dobra ostrogskie w Piotrkowie 6 kwietnia 1565 roku. Łaski zaś przekazał takowe królowi Zygmuntowi Augustowi, przez którego był wysłany dla obejrzenia tych dóbr, wyznaczony jedynie w tym celu, komisarz Wolski, starosta warszawski.

Król Zygmunt August przywilejem dnia 16 sierpnia 1569 r., w Grodnie datowanym, porównał swobody mieszczan ostrogskich z mieszczanami skarbowymi, to jest kijowskimi i łuckimi, z zapewnieniem wolnego handlu i uwolnieniem od cel i myt. Przywilej ten wniesiono do akt grodu łuckiego dnia 6 września 1579 r.

Książę Wasil długo procesował się z Beatą, a potem z powtórny jej mężem Albrychtem Łaskim; wydał na ten proces przeszło dwa miliony złotych, a jeszcze nie było końca sprawy; dopiero Henryk Walezyusz na sejmie koronacyjnym 1574 r. unieważnił zapisy Łaskiego dóbr ostrogskich królowi Zygmuntowi Augustowi, przyznając je własnością ks. Ostrogskich. Skutkiem wyroku króla, dnia 3-go sierpnia 1574 r., dworzanin królewski Jan Bestrzykowski, objawił przed grodem łuckim, że wołą królewską wprowadza się w posiadanie zamków Ostroga, Równego, Satyjowa, połowy Stepania, Hołowia i Żornowa książę Wasil-Konstantyn Ostrogski, wojewoda kijowski, wraz z bratanką jego Halszbieta Ostrogską, panią Łukaszową z Górki, wojewodzina poznańską.

Tymczasem nieszczęśliwa Halszka, ofiara dumy i chciwości, pomimo własnej swej woli i wbrew życzeń matki, znowu wydana została za mąż przez króla Zygmunta Augusta<sup>1)</sup> za Łukasza, hrabię z Górki, wojewodę poznańskiego, w 1555 r., lecz matka, będąc temu przeciwną, nie oddała jej mężowi; dla tego ciągle zostawała z córką przy królowej Bonie i królewnach w Warszawie, obawiając się, aby, mieszkając w innem miejscu, córki jej nie odebrano. Po wyjeździe zaś Bony z Polski w r. 1556 do Włoch, Beata z Halszką przeniosła się do Lwowa i tam w klasztorze pańieńskim do r. 1559 zamieszkała, gdzie poślubiła Halszkę kniaziowi Siemionowi Słuckiemu, uważając ślub jej z Górką za nieważny. Górka, wsparty powagą królewską, obległ Beatę w klasztorze; kniaz Słucki zmuszony był ratować swe życie ucieczką, a Górka Halszkę od matki odebrał i, uwiózłszy ją ze Lwowa, osadził na zamku swoim w Szamotułach, gdzie długi czas Halszka zamieszkiwała jedną z wież zamkowych, samotna, zdaleka od męża, w czarnej szacie wdowiej. Wieżę tę dotąd nazywają „Basztą Czarnej Księżniczki“<sup>2)</sup>. Łaski zaś, nie mogąc mieszkać z kłótniwą i upartą Beatą, przemocą wywiózł ją i uwięził na zawsze w swym zamku, Kieźmarku, gdzie niebawem przed rokiem 1569, osamotniona, a nawet w niedostatku, życie skończyła. Portret Beaty dotąd się znajduje w zakrystyi kościoła rówieńskiego, fundowanego przez nią w roku 1548.

Po zgonie Łukasza Górki w 1573 r., Halszka, bezdzietna i obłąkana na umyśle, przewieziona została już bezprzytomna z Wielkopolski do Ostroga, pod opiekę stryja swego

<sup>1)</sup> Stare litewskie prawa zwyczajowe dawały Hospodarowi, to jest w. ks. litewskiemu, prawo wydawania córek książąt swoich w zamęcie podług swej woli. Statut litewski, którym się rządził Wołyń, oznaczył, że Hospodar nie będzie tego czynił gwałtem, zawsze jednak wpływ swój zachowa. Na mocy tego prawa Zygmunt August wpływał na sprawę o wydanie Halszki Ostrogskiej w zamęcie.

<sup>2)</sup> „Starożytna Polska“. Baliński i Lipiński, t. I., str. 81.

księcia Wasila. W tym czasie jest przyznana od niej w grodzie łuckim cesya wszystkich jej majątności na rzecz księcia Wasila Ostrogskiego, któremu i sama się w opiekę oddała. Halszka w spokojnem pomieszaniu zmysłów zakończyła życie w Ostrogu 1583 roku. Jednakże data ta nie jest pewną.

Dziejowe wiadomości o losach Halszki są ciemne i do-  
tąd należycie niewyjaśnione; współcześni pisarze dziejów różnią się w swych podaniach; interes i prywata zainteresowanych i wpływających na losy Halszki osób, zma-  
ciły tę sprawę; to pewna, że nieszczęścia jej rzucają gruby cień na postać ks. Wasila Ostrogskiego, a miejscowe podania i legendy ludu, wygaśnięcie potomstwa ks. Wasila, późniejsze nieszczęścia tej rodziny i rozproszenie ogromnych bogactw, przypisywały karze Boskiej za chciwość ks. Wasila, która spowodowała nieszczęścia Halszki <sup>1)</sup>.

Tym sposobem książę Wasil został jedynym dziedzicem dóbr ostrogskich. Król Stefan Batory przywilejem 1576 r., Feria quarta post Festum Sancti Martini Episcopi et Confessoris, postanowił, że dobra — miasto Ostrog nie są to dobra stołowe królewskie, lecz dobra dziedziczne księcia Konstantego-Wasila Ostrogskiego, wojewody kijowskiego. Tenże król w 1585 r. poprzednie przywileje królewskie, nadane dla miasta Ostroga, potwierdził na rzecz księcia Wasila.

<sup>1)</sup> Znałem osobiście starych ludzi, zdawna osiadłych w Ostrogu, którzy z podań jeszcze swych ojców i dziadów opowiadali, że nad zamkiem ostrogskim ciąży przekleństwo. W dobrej wierze utrzymywali nawet, że od czasu do czasu w ruinach cerkwi zamkowej dają się słyszeć w nocy krzyki i jęki pokutujących duchów, i że w tej cerkwi są ukryte ogromne zaklęte skarby, których pod grozą śmierci nikomu poszukiwać nie wolno. Teraz, gdy starę pokolenie wygasło i potomstwo jego rozpierzchło się po świecie, a nowi ludzie, nie mający nic wspólnego z przeszłością, zamieszkali w Ostrogu, coraz więcej zacierają się podania i zrywają ogniwa

Książ Konstantyn-Wasil Ostrogski był znakomitą historyczną postacią. Duma bez granic była głównym jego żywiołem; dla zaspokojenia tej namiętności nie przebierał w środkach i poświęcał jej najszlachetniejsze swe cnoty, tak w życiu publicznem, jak i rodzinnem.

Jeszcze przed r. 1560 został wojewodą kijowskim <sup>1)</sup> i aż do śmierci posiadał ten urząd; był oraz marszałkiem ziemi wołyńskiej i starostą włodzimierskim. Na sejmie

tradycyi; dlatego notujemy tu zasłyszane jeszcze przez nas podania. Ks. Ign. Hołowiński na tle tych podań napisał legendę „Cerkiew Ostrogska” („Legendy”, zebrał X. I. Hołowiński. Wilno, 1843 r.), z której dajemy wyjątek:

Dotąd, jak mówią, ponad te zwaliska,  
Kiedy je srebrzą księżyca promienie,  
Kniaziów Ostrogą unoszą się cienie,  
A na nich zbroja i miecz się połyska;  
Wpółród nich lekka przewiewa się mara  
Bładej niewlasty, jakby w obłąkaniu,  
Bo śmiech na ustach przy płaczu i łkaniu:  
Biedna bogatej spuścizny ofiara.

Mnóstwo się skarbów w starej cerkwi chroni,  
Lecz ich coś złego pilnuje i broni:  
Raz z chorągwiemi u cerkiewnej bramy  
Lud i kapłani w ryzach się zebrali,  
I już się byli skarbów dokopali;  
Lecz straszny wichur wykrcił się z jamy,  
Wnet ziemia przezeń została zrównana,  
Jak gdyby nigdy nie była kopana.  
Tam w północ strachy przywykły harcować;  
A kto się w cerkwi odważy nocować,  
Za jego duszę wcześniej mów pacierze.  
Jeśli zdołają zdjąć straszne zaklęcie.  
W proch się rozsypie cerkiew w tym momencie,  
Ale jej siła ludzka nie rozbierze.

<sup>1)</sup> Stebelski świadczy, iż zajął to krzesło w senacie około r. 1557 po Grzegorz Chodkiewiczu, gdy ten na kasztelanię trocką postąpił.

lubelskim w r. 1569 pierwszy podpisał Akt wieczystej unii Litwy i Rusi z Koroną, a szczerze dokładając się do tej politycznej jedności, swoim przykładem i innych do tego zachęcał. Czynnie wspierał na elekcji 1575 r. obiór na tron polski Stefana Batorego <sup>1)</sup>. Walczył pod dowództwem tego króla, wraz z synami, w 1579 r. w wyprawie przeciwko Moskwie. Król Stefan wielce go cenił i obdarzał przywilejami. Między innymi dał mu najważniejszy przywilej — na prawo opiekowania się Cerkwią Ruską. Dzielny pogromca Tatarów, wstawiony w kilkunastu bitwach z nimi, dziedzic niezmiernych bogactw, naczelny opiekun Cerkwi, mający w niej głos przeważny, rządził sprawami cerkiewnymi, w których wszystko się dokonywało za jego wolą i rozkazem. Czynny w sprawach religijnych, założyciel oświaty na Rusi, pozyskał wysokie znaczenie w tym kraju i zajął donośne dziejowe stanowisko w Rzeczypospolitej.

Kniaź Wasil, widząc upadek światła w narodzie ruskim i szerzący się protestantyzm, a szczególnie arianizm na Rusi, ogarniający umysły obywatelstwa ruskiego, dla utrzymania Cerkwi w wysokim znaczeniu, był zwolennikiem Unii kościelnej. Chciał on odnowić Unię religijną na zasadach soboru florenckiego i gorliwie starał się o to; załatwił nawet tę sprawę z Piotrem Skargą, który mu przypisał sławne swe dzieło, napisane w tym przedmiocie, — „O jedności Kościoła Bożego“. Sprawa ta stała się głośną, kniaź w niej brał bardzo czynny udział, naglił władcyków Pocieja i Terleckiego, żeby na tej drodze nie ustawiali i sam nastęrczał się z poselstwem do Rzymu. Ale kiedy

<sup>1)</sup> Ks. Konstantyn Ostrogski i Herburt, starosta lwowski, których ścisła przyjaźń łączyła, Kozaków niżowych, będących w czasie tej elekcji z Jazłowieckim po stronie arcyksięcia Maksymiliana, ujęli darem sukna i szat jedwabnych i tym sposobem wrócili pod posłuszeństwo króla Stefana (Jana Dymitra Solikowskiego, Krótki pamiętnik rzeczy polskich, Petersburg, 1855 r.).



Unię na Synodzie Brzeskim w r. 1596, bez dołożenia się księcia Wasila i bez jego rady, sami biskupi ruscy dokonali, obraził się tem mocno i odtąd, naprzekór biskupom, stał się przeciwnikiem Unii.

Nietylko w sprawach publicznych, ale książę Wasil miał jeszcze wielkie zasługi w gorliwym zagospodarowaniu kraju. Około 1570 r. założył na Wołyniu miasto Bazalię nad Słuczą, która otrzymała nazwę od imienia swego założyciela. Gdy kraj ciągle był trapiiony przez zagony tatarskie, roznoszące powszechne klęski i zniszczenie, dobra ks. Wasila kilkakrotnie przez nich spustoszone zostały, szczególnie w 1573 r.; potem 1575 r. Tatarzy oblegli Dubno, w czasie wesela krewnej jego Beaty, księżniczki Dolskiej, z księciem Sołomereckim. We dwa lata, t. j. 1577 r., dnia 4 marca znowu oblegli Dubno, gdzie się natenczas schroniła córka ks. Wasila — Katarzyna. Tatarzy chcieli ją zabrać w jassyr, spodziewając się wielkiego wykupu, lecz zostali pobici przez brata jej, ks. Janusza Ostrońskiego, i tem zmuszeni byli odstąpić od oblężenia Dubna, ale natomiast spalili 200 wsi w dobrach książęcych. Na tych ruinach i pustkowiach ks. Wasil odbudowywał wsie i miasta, sprowadzając na zasiedlenie ich nowych ludzi.

Ks. Wasil posiadał 80 miast i 2760 siół; należało do nich dwa miliony morgów ziemi, z których trzecia część zostawała w posiadaniu kmieci. Książę, kolonizując ziemię, zapraszał ludzi na „słobodę“, trwającą 24 lata; tych było w dobrach jego 1000, a czynszowników 15.524, płacących około 25 złotych dzisiejszych za 30 morgów pola. Przeszło 3000 młynów znajdowało się na rzekach, płynących przez ziemię księcia <sup>1)</sup>.

Książę utrzymywał ogromne stada koni; samych matek liczone 4.000, oprócz koni jezdnych; hodował przytem

<sup>1)</sup> Dr. Rolle. Z Inwentarza spisane w 1620 r.

bawoły i wielbłądy. Przy wstąpieniu na tron Henryka Walezyusza, ks. Wasil Ostrogski oddał w darze temu królowi pięć wielbłądów, urodzonych w Polsce; a mnogości zwyczajnego bydła nikt już nawet nie rachował<sup>1)</sup>. Z ogromnych dóbr ostrogskich wpływało do książęcej kasy rocznego dochodu 1,200.000 ówczesnych złotych, co na terażniejszą monetę wynosi przeszło dziesięć milionów złotych polskich<sup>2)</sup>.

Na ziemiach kniazia wojewody Wasila znajdowało się 600 cerkwi i 20 monasterów, opatrzonych przez niego funduszami. „W święto Konstantyna tysiąc popów modliło się za zdrowie i pomyślność kniazia“. Mówią dziejopisowie, że na Rusi czczono i miano w poszanowaniu posąg księcia Wasila Ostrogskiego, ulany ze srebra.

Kniaź Wasil był ożeniony z Zofią Tarnowską, córką sławnego Jana Tarnowskiego, hetmana wielkiego koronnego, która po bezpotomnie zmarłym w 1567 r. jedynym swym bracie, Janie-Krzysztofie Tarnowskim, odziedziczywszy w ziemi sandomierskiej dobra Tarnowskie i Opatońskie, a także wiele skarbów z domu Tarnowskich, wniosła je księżętom Ostrogskim, powiększając tem ich wielką fortunę.

Kniaź Wasil, wojewoda kijowski, stale mieszkał w Ostrogu. Rodzinne to gniazdo podniósł do wysokiego znaczenia w Rzeczypospolitej, jako ognisko naówczas oświaty. Założył tu szkoły, drukarnię, papiernię, ściągnął uczonych, wiele wydawał dzieł po rusku i po polsku. Mury ostrogskie jedne podźwigał z ruin, a drugie sam wznosił na nowo. Chociaż gorliwy wyznawca i protektor

1) Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce J. U. Niemcewicza, t. 3. Warszawa, 1822 r. Nowa edycja Bobrowicza w Lipsku 1838—39 r.

2) Książd Młodzianowski, jezuita, w swoich kazaniach z XVII wieku wylicza bogactwa ks. Ostrogskich w ogólnych wyrazach.

obrzędki wschodniego, jednak różne wyznania w Ostrogu nie tylko były swobodne, ale nawet wspierane przez księcia Wasila.

W r. 1582 łaciński parafialny kościół w Ostrogu, fundowany jeszcze przez przodka swego ks. Fedora Ostrogskiego, z gruzów podniósł, odnowił, funduszami opatrzył i świeckich księży przy nim osadził.

Dopomagał Tatarom do zbudowania w Ostrogu meczetu. Żydzi, w wielkiej liczbie zdawna w tem mieście osiedli, posiadali tu piękną synagogę, która do dziś przetrwała, i mieli zapewnioną swobodę swojej religii. A oprócz tego było tu gęsto i luteranów i arianów i innych wyznawców, licznie już naówczas będących na Wołyniu. Był w Ostrogu i zbór ewangelicki.

Jeremiasz, patriarcha carogrodzki, w ciągu 1589 r. często w Ostrogu przemieszkował, książę Kurbski odwiedzał wojewodę, Skarga, jako blizki przyjaciel Tarnowskich, niezadkim bywał gościem w domu ks. Wasila. Pastorowie i księża łacińscy gościnnie przyjmowani byli na zamku ostrogskim, bo książę wojewoda lubił dysputy teologiczne, rozglądał się i nasłuchiwał, która wiara lepsza, aby na jej wzór podnieść Cerkiew ruską.

Wielu ówczesnych uczonych stale mieszkało w Ostrogu: Smotryccy, Lukar, Paleurus, Jan Latosz (posiadał nawet dworek w Ostrogu i kilku poddanych na Bielmażu, nadanych mu przez ks. Wasila); nauczycielami synów książęcych byli księża łacińscy — Cichocki Kasper, kanonik sandomierski i inni. Nie był więc ks. Wasil fanatykiem i nie prześladował żadnych wyznań. Oprócz wymienionych, w Ostrogu pracowali i inni uczeni, których nazwiska do naszych czasów nie doszły. Podług świadectwa autora „Palinodyi“ (Zacharyasza Kopystyńskiego, archimandryty kijowskiego Peczerskiego monasteru), było tu wielu ewangelicznych i apostolskich nauczycieli i teologów, sławnych doktorów, znakomitych mowców i przewybornych

astronomów i matematyków; — słowem, wszyscy znakomici uczeni współcześni <sup>1)</sup>.

Dwór księcia Wasilą w Ostrogu jaśniał monarszym przepychem i dostatkiem. Zwykle marszałkował przy stole księcia senator, któremu 72.000 ówczesnych złotych rocznej pensyi za to płacił. O ile wiemy, pełnił ten obowiązek Gabryel Hojski, dziedzic Huszczy na Wołyniu, około Ostroga, kasztelan kijowski <sup>2)</sup> i Stadnicki, kasztelan żarnowiecki <sup>3)</sup>. Znajdowało się zwykle na dworze ks. Wasilą do 2000 bojarów i szlachty; panował na tym dworze język, strój i obyczaj polski — sam książę był więcej Polakiem, jak Rusinem. Niesiecki pisze, że na dworze jego był sławny żarłok, niejaki Bogdan, który spożywał niezmierną ilość pokarmów <sup>4)</sup>. Z aktów klasztoru franciszkańskiego w Międzyrzeczu Ostrogskim dowiedzieliśmy się, że tym żarłokiem był Jan Bohdan Susło, Litwin, który pełnił obowiązki sekretarza przy ks. Januszu Ostrogskim. Portret Susły znajdował się w tym

<sup>1)</sup> „Palinodya ili kniha oborony“ — 1621 r. (Ruskaja Istoriczeskaja Biblioteka, t. IV., str. 1136).

<sup>2)</sup> Gabryel Hojski, w wielu naukach biegły, zagorzały arianin, sprowadził swych współwyznawców do Huszczy i sam lud prosty wyznania tej wiary nauczal (T. Święcki. Hist. Pamiąt.).

<sup>3)</sup> H. Rzewuski. Zamek krakowski, romans, w dopisku.

<sup>4)</sup> Niesiecki o żarłoczwie tego Bogdana taką podaje wiadomość: zjadał on na śniadanie prosię pieczone, gęś, dwa kapłony, pieczeń wołową, chleba trzy bochny, ser cały, miodu dwa garnce wypijał i do obiadu tak siadał, jakby nic nie jadł. Na obiad jadł mięsa wołowego sztuk dziesięć, cielęcogo jeszcze więcej, baraniego jeszcze więcej, prosię pieczone, gęś, kapłona, trzy pieczenie: wołową, cielęcą i wieprzową; miodu, wina i gorzalki na przemiany po garnicy cztery, a piwa bez miary wypijał; z tem wszystkim był chudy, jednak siły tak wielkiej, że 30 ludzi przemagał; nigdy się nie upił i po każdym jedzeniu tak wstawał od stołu, że jeszcze mógł jeść więcej. Niesiecki dodaje: Janczyński podał to w rękopiśmie. Podanie to, chociaż może być przesadzonem i zdaje się nam nieprawdopodobnem, jednakże musiało być rzeczywistem, kiedy zwróciło uwagę kronikarzy. Sam znałem ludzi dawniejszej generacyi bardzo dużo jedzących, czego my dzisiaj pojąć nawet nie możemy.

klasztorze do czasu kasaty w r. 1866; gdzie się podział potem -- niewiadomo.

Nuncyusz papieski Commendoni, popierając gorąco projekt handlu Polski z Wenecją i morzem Czarnem, umyślnie dla zbadania rzeczy objeżdżał Ruś i Podole; wracał z tej podróży do Lwowa przez Ostróg<sup>1)</sup>.

1572 r. Tatarzy napadli na Ostróg i oblegli zamek w czasie wesela córki ks. Wasila, Elżbiety, z Janem Kiszką z Ciechanowca, krajczym W. Ks. Litewskiego, arianinem, uczniem Caştalianiego<sup>2)</sup>. Ks. Wasil z licznym dworem swoim, zrobiwszy z zamku wycieczkę, mężny dał odpór i Tatarów pogromił 1578 r. Ks. Wasil odparł nowy napad Tatarów na Ostróg.

1578 r. d. 28 maja król Stefan Batory wydał przywilej, z wyjaśnieniem przywileju króla Zygmunta Augusta w Warszawie 1570 r., po święcie św. Jana Chrzciciela po sejmie wydanego, i wniesionego do ksiąg lwowskich, z porównaniem swobód i wolności mieszczan ostrogskich z mieszczanami kijowskimi i łuckimi.

Książ Wasil Ostrogski zajmował w Rzplitej najświetniejsze stanowisko. W ostatnich latach panowania Stefana Batorego nuncyusz papieski Spanocchi w rządzie kandydatów do korony na pierwszym miejscu postawił ks. Wasila, a na drugim syna jego, Janusza, a między przymiotami pierwszego umieścił, „ze jest powszechnie znany za człowieka rozumnego, szczerego, otwartego i hojnego w najwyższym stopniu“. Lecz od Unii, ustanowionej na Soborze w Brześciu

<sup>1)</sup> Zbiór pamiętników histor. o dawnej Polsce J. U. Niemcewicza.

<sup>2)</sup> Castaliani wyznanie aryańskie rozkrzewił na Podlasiu i Wołyniu. Jan Kiszka, pan ogromnej fortuny, wspierał to wyznanie i założył wiele zborów aryańskich w swych dobrach.

1596 r., książę zmienił sposób postępowania: walczył już tylko z Unią i Rzeczpospolitą. Ściągał wychodźców greckich podejrzanego charakteru, którzy kraj burzyli, podniecał dysydyntów do konfederacyi i wiązał się z protestantami, chociaż oni ze swych zasad nie mogli być przyjaciółmi Cerkwi ruskiej. Za wiedzą nawet księcia dopełniały się zajazdy i gwałty rabusiów na dobra władcyków ruskich Terleckiego i Siemaszki, którzy przystąpili do Unii. Przywiązała się do księcia nadzwyczajna oszczędność i zapobiegliwość, skąpił grosza na potrzeby ojczyzny i chociaż był wojewodą kijowskim, nie myślał wcale o naprawie zamku kijowskiego. Przez lat 26 nie płacił do skarbu Rzplitej podatku podymnego, który przez ten czas zaległ w kwocie 4.000 kóp groszy litewskich, wynoszących 2,600.000 złotych dzisiejszych; o co był dany pozew księciu przez króla Zygmunta III, w marcu 1597 r. Ztąd sprawy kościelne przybrały charakter polityczny. Tym sposobem ks. Wasil naraził się królowi i Stanom Rzplitej, ściągawszy na siebie zarzuty społecznych. Poszkodowała na tem wielce i Rzplita, a książę, strapiiony takim położeniem rzeczy, wiódł w smutku i utra-pieniu resztę żywota.

Przybyły do tego i nieszczęścia domowe. W r. 1571 umarła żona ks. Wasila, Zofia z Tarnowskich, pogrzebiona w Tarnowie; książę, owdowiawszy, nie wchodził już w powtórne związki małżeńskie. Dworzanin ks. Wasila, Krzysztof Kosiński, służąc u księcia i za jakąś winę zostawszy skrzywdzonym przez swego pana, zbiegł za Niż do Zaporozców; tam podburzywszy i zebrawszy liczną drużynę Rusinów, najechał dobra ks. Wasila, rabując i niszcząc obszerne jego włości<sup>1)</sup>. Książę Wasil, będąc Rusinem i prawosławnym, do-

<sup>1)</sup> Krzysztof Kosiński, herbu Rawicz, szlachcic z Podlasia, Polak, mszcząc się za poniesioną krzywdę od ks. Wasila, na czele zbuntowanych Kozaków 29 grudnia 1591 r. napadł i zrabował Białą Cerkiew, starostwo, należące do ks. Janusza Ostrońskiego. W 1592 r. stanął na Podolu w Pikowie nad Śniwodą, majątności ks. Ostrońskich; w paździer-

znawał od swych rodaków i jednowierców zniszczenia, rabunków i rozbojów po swoich ziemiach. Zeszedł ksiązę z widowni politycznej, zamknął się pomiędzy swymi stronnikami, wiódąc teologiczne dysputy i spory. Lecz i stronnicy wkrótce go opuścili, przechodząc na stronę protestantyzmu, unii, albo kościoła łacińskiego; własni synowie, Konstanty i Janusz, za życia ojca przeszli do obrządku łacińskiego, a Aleksander, podobno potajemnie, do unii. Dwóch synów, Konstanty i Aleksander, a także dwie córki, Katarzyna i Elżbieta, w dojrzałym już wieku pomarli; pozostał tylko średni syn Janusz, lecz i ten, będąc wówczas już w podeszłym wieku, nie miał potomka płci męskiej. Sam stary ksiązę Wasil przeżył swoje potomstwo i nadzieje; za życia swego widział śmierć dzieci i upadek swojego rodu, patrzył na rozruchy kościelne, zaburzenia kraju, bunty i rozboje kozackie, a chociaż pan wielkich dostatków <sup>1)</sup>, osamotniony i zapomniany wiódł w smutku i utrapieniu resztę sędziwego żywota. Nakoniec umarł w głębokiej starości dnia 13 lutego, albo 21 marca 1608 roku, pogrzebiony w Ostrogu w cerkwi zamkowej <sup>2)</sup>.

niku tegoż roku zajął na Wołyniu Ostropol i obwarował się w nim naprędce, potem usunąwszy się z okolic Konstantynowa, stanął w Piątku pod Żytomierzem, należącym także do ks. Janusza Ostrogskiego; tu zaszła stanowcza bitwa Kosińskiego z pöspolitem ruszeniem pod naczelnictwem ks. Janusza Ostrogskiego 2 lutego 1593 r. Kosiński został pobity, wszystkie chorągwie jego zniszczone i 26 armat zabrane. Zwycięzony Kosiński prosił o zgodę; nastąpiła między nim i księciem Wasilem, wojewodą kijowskim, dobrowolna umowa pokoju, lecz Kosiński, skorzystawszy na czasie i wzmógłszy się w siły, rozpoczął nowe najazdy na włości ks. Wasila Ostrogskiego. W marcu 1593 r. nakoniec poległ zwycięzony w bitwie pod Czerkasami, a raczej zabity został w Czerkasach w czasie hulanki.

<sup>1)</sup> Było w kraju przysłowie: „bogaty, jak Ostrogski“, (S. Starowolski).

<sup>2)</sup> Współczesny Jerlicz (t. I., str. 34) oznacza dzień śmierci ks. Wasila 13 lutego 1608 r.; podług Niesieckiego i Stebelskiego, a za nim

Ks. Wasil z Zofii z Tarnowskich miał dwie córki i trzech synów. Katarzyna była za Krzysztofem Radziwiłłem, wojewodą wileńskim, hetmanem w. litewskim <sup>1)</sup>, i w posagu otrzymała od ojca dobra na Wołyniu, klucz połoński. We dwa lata po wyjściu za mąż umarła, zostawiwszy po sobie syna, Janusza. Druga córka, najmłodsza, Elżbieta, żona Jana Kiszki, krajczego W. Ks. Litewskiego, z wyznania arianina, po śmierci jego i siostry swej Katarzyny, wyszła za owdowiatego szwagra swego, Krzysztofa Radziwiłła. Jan Kiszka zmarł bezpotomnie w 1593 r., a cały majątek po nim spadł na Radziwiłłów.

Najstarszy syn, Konstanty, krajczy litewski, starosta włodzimierski, podług Niesieckiego, pierwszy ze swego domu został katolikiem. „Sprośnego zycia“, rozpustnik, dziwak, a w końcu mistyk i pokutnik, głośny ze swych snów cudownych <sup>2)</sup>, mieszkał w poleskim Berezdowie; umarł młodo, mając lat 33, bezżenny, w kwietną niedzielę 1595 roku. Pogrzebany w Ostrogu, w sklepach łacińskiego farnego kościoła, zrestaurowanego przez ojca jego, ks. Wasila <sup>3)</sup>. Drugi syn, Janusz, kasztelan krakowski, także przyjął katolicyzm. Stale przesiadywał w Dubnie, a kiedy przyjeżdżał do ojca, orszak jego zatrzymywał się w Międzyrzeczu pod Ostrogiem, gdzie miał dwór wygodny, kaplicę łacińską, a przy niej mnicha z zakonu Św. Franciszka. Po zgonie ojca wznioś

Bartoszewicza (Encykl. Powsz.), 21 marca tegoż roku. Data jednak dotąd niepewna. Zob. dodatek.

1) Jan Kochanowski napisał Epitalamium na wesele Krzysztofa Radziwiłła z Katarzyną Ostrogską d. 27 lipca 1587 r. (Dzieła J. Kochanowskiego, wyd. Tad. Móstowskiego. Warszawa, 1803 r. t. I, str. 346).

2) Podał o nim wiadomość reformat, ks. Jaroszewicz, w dziele: „Matka Świętych“, Kraków. Ks. Ignacy Hołowiński napisał Legendę, Wilno. 1843 r.

3) Z rękopisu XVII wieku (Testament A. Chodkiewicza); a także ks. Janusz Aleksandrowicz w testamencie swoim, robiąc zapis dla kościoła łacińskiego, wyraził się: „gdzie sławnej pamięci X. J. M. Konstanty pan Stryj mój leży“.



tu dla Franciszkanów wspaniały kościół z klasztorem, w którym odprawiał rekolekcyje. Dotąd w Międzyrzeczu, obok klasztoru, przetrwał ogromny komin z cegły, mocno, a nawet ozdobnie, zmurowany, gdzie podług podania, była kuchnia ks. Janusza, często z licznym dworem przesiadującego w Międzyrzeczu. Trzeci syn, najmłodszy, Aleksander, wojewoda wołyński, mieszkał za życia ojca w Starym Konstantynowie.

---

Książę Wasil, będąc już w sędziwym wieku, dobra swoje oddał synom Januszowi i Aleksandrowi, którzy za życia ojca przystąpili do zrobienia pomiędzy sobą działu majątności ojczystych i macierzystych. Wynikła przytem pomiędzy braćmi niezgoda; zbierało się na wielką burzę, grożącą krwi rozlewem, bo mieli już zebranych przeciwko sobie po 10.000 ludzi zbrojnych. Stary książę, widząc, że się na bardzo złe zanosiło, pisał do Aleksandra Koniecpolskiego, wojewody natenczas podolskiego, który był w wielkiej estymie u książąt, aby zjechał i niezgodę umitygował. Zjechał Koniecpolski, trzy tygodnie pracował i zwaśnione strony pogodził, za co odniósł wielką wdzięczność od ks. Ostrogskich<sup>1)</sup>. Nastąpił dział pomiędzy ks. Januszem i Aleksandrem Ostrogskimi, sporządzony w grodzie Nowomiejskim Korczynie 1603 r., d. 20 maja, a 23 lipca do akt grodzkich łuckich wniesiony<sup>2)</sup>. Na mocy tego działu samo miasto Ostrog podzielone wówczas zostało na dwie połowy: część Ostroga od wschodu i południa, otoczona murem i w części drewnianą palisadą, granicząca z rzeką Wilią, wraz z położonym za nią Nowem miastem, dostała się ks. Aleksandrowi, oraz wszystkie dobra od rzeki Wilii, po prawej stronie tej rzeki leżące, ku Zaslawiu i Podolowi, a także miasta na

1) Pamiętniki o Koniecpolskich, str. 165.

2) Nowe Miasto Korczyn w województwie Sandomierskiem. (Staroż. Polska. Baliński i Lipiński t. II., str. 334).

Wołyniu — Równe, Satyjów, Krupa, Zviahel, Połonne, Lubar, Ostropol, Kłodno, Czerniachów, z należąciami do nich włościami. Druga połowa Ostroga, otaczająca pierwszą od zachodu na północ, opasana murem, fosą i wałem ziemnym, stała się własnością ks. Janusza; równie też dobra od rzeki Wilii i Horynia, po lewej stronie tych rzek leżące, ku Łuckowi, z miastami — Dubno, Stepań, Bazalja, Konstantynów, Krasilów, Kuźmin, Sulżyńce, Cudnów, Piątek, Januszpol i t. d.

Lecz ks. Aleksander Ostrogski w tymże roku nieszczęśliwie życie zakończył śmiercią gwałtowną. Był on ożeniony w r. 1592 z Anną ze Stembergu Kostczanką. Człowiek dumny i burzliwy <sup>1)</sup>, dla poddanych ostry i surowy, gdy objeżdżał dobra swe na Wołyniu, włodarka jakoby podała mu w kubku napój, trucizną miłosną zaprawny, który wypiwszy, zachorował i życie skończył. Jerlicz w swej kronice krótko i sucho zanotował, iż ks. Aleksander w r. 1603 otruty został przez swego sługę (t. I., str. 33); w Oktoichu, drukowanym w Dermaniu, zapisano datę jego śmierci 2 grudnia 1603 r. Umarł w czasie niebytności w domu swej żony Anny. Dyzunicy pogrzebali go w cerkwi na zamku Ostrogskim. Po śmierci ks. Aleksandra Ostrogskiego pozostały w małoletności dzieci: dwóch synów, Konstanty i Janusz, a także trzy córki, Zofia, Katarzyna i Anna, pod opieką matki i rodzonego stryja, ks. Janusza, kasztelana krakowskiego. Wdowa po ks. Aleksandrze — Anna, zostawszy opiekunką nieletnich dzieci, wzięła intromisyę do całego mężowskiego majątku 15 maja 1604 r.

Roku 1616, w sierpniu, Ostróg nawiedziła szarańcza. Leciała od strony Kijowa i Kamieńca, ogromnemi masami,

<sup>1)</sup> Ks. Aleksander Ostrogski, wojewoda wołyński, 1603 r. w czasie sejmu w Krakowie, gdy przed zamkiem rozciągniono łańcuch dla zapobieżenia nieporządkowi, przeciąć go kazał i tłumnie wjechał.

ćmiąc światło dzienne w przeciągu dwóch tygodni i uczyniwszy wielkie szkody w jarzynach, które na polu zastała, pociągnęła aż za Bug, gdzie ją zima zaskoczyła i wielkie mrozy zupełnie wyniszczyły <sup>1)</sup>).

R. 1617, pierwszego lutego, we środę, w wigilię gromnic, Gałga sułtan z Kantimurzą i innymi murzami, z ogromną stutysięczną hordą, niespodzianie stanął pod Ostrogiem, szybko zajmując cały Wołyń. W dniach 3, 4, 5 i 6 tego miesiąca ogniem i mieczem niszczy włości ostrogskie; mianowicie sioła — Brodów, Stadniki, Krajów, Nowostawce, Nowosiółki, Chorów, Hrymiacze, Łebedie, Korszów, Wierchów, Rusywel, Zozulińce do szczytu spalone, a lud, bydło i stada uprowadzone do hordy. Około Zastawa, Bazalii, Konstantynowa, Korca i dalej, prawie w jednym dniu, Tatarzy majątności ogniem spustoszyli i ludzi zabrali. Książę Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, natenczas stale już mieszkał w koronnych swych dobrach, a młody książę Janusz Aleksandrowicz znajdował się dnia tego, gdy się Tatarzy pokazali, w Surażu<sup>2)</sup> i postrzegłszy ogień, a wiadomość powziąwszy, że Tatarzyn rozpuścił swoje zagony, w nocy z pochodniami do Ostroga, dla obrony swoich, przyjechał. Miał wojsko wojenne, lecz gdy chciał uderzyć na nieprzyjaciela, nie znalazł ochotnego żołnierza w rocie swojej, który i za mury ostrogskie w oczy nieprzyjacielowi pokazywać się nie chciał. Mocno był tem strapiony książę, iż nie mógł przeszkodzić spustoszeniom tatarskim w majątnościach i ludności. Tatarzy, nie mając żadnego odporu, tem ośmieleni, dalej ku Łuckowi puścili swoje zagony, lecz oddaliwszy się o mil kilka od Ostroga, powzięli wiadomość, iż brat ks. Janusza, ks. Konstanty z Tarnopola, z wielkiem wojskiem wyruszył i ma im drogę zastąpić od Ukrainy.

<sup>1)</sup> Z rękopisu.

<sup>2)</sup> Suraż — niegdyś miasto, a potem wieś ks. Ostrogskich, około Krzemieńca.

Strwożeni Tatarzy cofnęli się ku Ukrainie, szybko uprowadzając zdobyte na Rusi łupy; ale była to trwoga fałszywa, gdyż ks. Konstanty, z Brzeżan<sup>1)</sup>, od ciotki swojej, nieodpowiednie w nocy wypadłszy, oprócz swych dworzan, wojśka innego nie miał; odwagą tylko przeraziwszy Tatarów, do Ostroga przyjechał. Tym sposobem Tatarzy, ustępując mu z drogi, spotkać się z nim i jego dworzany nie śmieli<sup>2)</sup>.

Córki ks. Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego, doszedłszy lat stosownych, powychodziły za mąż. Zofia — za Stanisława Lubomirskiego, natenczas podczaszego koronnego, później wojewody krakowskiego, zwycięzcę Turków pod Chocimem (umarła w 1622 r.)<sup>3)</sup>; Katarzyna — za Tomasza Zamojskiego, wojewodę kijowskiego, w niedzielę Starozapustną 1620 r., w Jarosławiu; ślub błogosławił Jan Andrzej Próchnicki, arcybiskup lwowski, w kościele OO. Jezuitów<sup>4)</sup>; i Anna-Aloizya — za Jana Karola Chodkiewicza, wojewodę wileńskiego, hetmana w. litewskiego, w dzień św. Katarzyny 1620 r., w Jarosławiu; ślub błogosławił ks. Tomasz Pirowski, sufragan lwowski.

Synowie ks. Aleksandra, młodzi książęta Adam Konstanty i Janusz, po śmierci ojca zostali katolikami. Byli wychowywani przez owdowiałą matkę, Annę z Kostków<sup>5)</sup>,

<sup>1)</sup> Brzeżany — miasto z warownym zamkiem w ziemi lwowskiej, dziedzictwo Sieniawskich (Staroz. Polska t. II, str. 580).

<sup>2)</sup> Z rękopisu XVII wieku; a także manifest w Aktach łuckich 1617 roku 12 października, nr. 6.

<sup>3)</sup> W Połonnem. Ciało jej przewieziono do Wiśnicza i tam pogrzebione (Mecherzyński. Historia Wymowy, t. II. str. 450).

<sup>4)</sup> Żurkowski. Żywot Tomasza Zamojskiego. Lwów, 1860 r. str. 42. Katarzyna z Ostrogskich Zamojska umarła 9 listopada 1642 r., pochowana w Zamościu.

<sup>5)</sup> Była córką Jana ze Stembergu Kostki, wojewody sandomierskiego; pani bogobojna i miłosierna, gdy w r. 1601 panował wielki głód

w kollegium jezuickiem w Jarosławiu. Po ukończeniu nauk zwiedzali obce kraje. — Niemcy, Niderlandy, Hiszpanię, Francję i Włochy. W podróży tej towarzyszył im, jako ochmistrz, uczoney Szymon Starowolski. Łaskawie przyjmowani byli w Regensburgu przez cesarza niemieckiego i w Rzymie przez papieża Pawła V. Przypatrzywszy się wojskom hiszpańskim, francuskim, szwajcarskim, weneckim, pademontańskim i nabywszy dostatecznych wiadomości w sztuce wojennej, wrócili do kraju. Około 1617 r. ojczyście dobra swoje, z połową miasta Ostroga, należącą do ich ojca, objęli w swoje władanie, z opieki stryja, ks. Janusza. Z tej opieki wynikły pomiędzy nimi a stryjem niesnaski familijne, które stały się zarodem niechęci i swarów rodzinnych.

W lutym 1618 r. obaj młodzi książęta Konstanty i Janusz, pierwszy raz byli na sejmie w Warszawie, gdzie się poznali i weszli w ścisłą przyjaźń z przyszłym swym szwagrem, Tomaszem Zamojskim<sup>1)</sup>. Wracając z tego sejmu, ks. Konstanty w drodze zachorował i w Lublinie życie skończył 10 kwietnia, we wtorek po kwietnej niedzieli, 1618 r. Ks. Konstanty urodził się 25 marca 1597 r.; był wzrostu i urody pięknej, a siły ogromnej; mając lat 21 i dni kilkanaście życia, umarł z wielkim żalem rodziny. Stryj Janusz, chociaż go nie lubił „płakał śmierci jego, pamiętając na dzielność, którą ozdobić miał dom książąt Ostrogskich“. Pochowany przez stroskaną matkę i brata Janusza z wielkim kosztem w Jarosławiu, w kościele far-

---

w Polsce, ze swego majątku tysiące ludzi na Wołyniu od głodowej śmierci wybawiła, wyszła za ks. Aleksandra Ostrogskiego 1592 r. w 17 roku życia; wniosła do domu ks. Ostrogskich dobra Jarosławskie, Kańczugę i inne. Owdowiała w 1603 r. Odbyła umyślną podróż do Rzymu. Umarła 29 października 1635 r. Przez współczesnych zwaną była księżną Jarosławską, a córki jej — księżniczkami jarosławskimi. Pochowana w Jarosławiu. Stefan Chmielecki z ludźmi jej w 1620 r. był w bitwie Cęcorskiej.

<sup>1)</sup> Żurkowski. Żywot Tomasza Zamojskiego, str. 33.

nym, 7 czerwca tegoż roku, w grobach familijnych <sup>1)</sup>). Młodszy ks. Janusz, po śmierci brata, pogodził się ze stryjem, kasztelanem krakowskim, i załatwił trudności wynikłe z opieki i inne. Lecz w roku następnym 1619 zachorował w Lublinie i tamże umarł, jakoby tegoż dnia i godziny, co i brat starszy Konstanty; pogrzebiony w Jarosławiu w październiku tegoż roku. Obaj byli bezzenni. Współczesny Joachim Jerlicz, dobrze świadomy domowych spraw książąt Ostrogskich, powiada o tych książętach: „w młodym wieku poumierali, że swywolili, bo byli bardzo rozpustni“ <sup>2)</sup>). Tenże ks. Janusz z ks. Jerzym Zasławskim, w liczbie innych, znajdowali się w bitwie 1618 r. pod Oryninem, około Kamieńca, gdy nadszedł Dewlet Gerej, sultan Gałga i Kantymir murza, w dzień św. Michała Archanioła. Był także w bitwie tej hrabia z Tarnowa Gratus, z ludem ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego. W tymże 1618 roku z pod Orynina Tatarzy poszli w głąb kraju, zapuściwszy zagony aż do Tarnopola. Kosz przeprowadzili ku Zasławiu i tam przewaliwszy się na Czarny Szlak, napowrót, mimo Cudnowa, Czartoryi, Kodni, Pawołoczy, Biało Cerkwi, z wielką szkodą kraju, a swoją korzyścią, wrócili bezkarnie <sup>3)</sup>).

Pozostał z rodu książąt Ostrogskich jedyny tylko męski potomek, sędziwy naówczas ks. Janusz, kasztelan krakowski, — mąż wysokich cnót obywatelskich, powszechnie szanowany w Rzeczypospolitej. Będąc jeszcze w bardzo mło-

<sup>1)</sup> Z rękopisu współczesnego.

<sup>2)</sup> Jerlicz. t. I, str. 33. Dwa razy była przepowiednia śmierci tych książąt, którą zapisali Niesiecki w Herbarzu i Piotr Mohyla w swoich zapiskach (obaczyć dodatki do kijowskich Eparchialnych Wiadomości za 1861 rok). Jerlicze, stara szlachta rusińska, trzymali się ks. Ostrogskich, Matwój Jerlicz, stryj latopisca Joachima Jerlicza, „starzał się w domu X. X. Ostrogskich, służąc, i nie żenił się“; umarł w 1622 r. (t. I, str. 35). Jerlicze posiadali w Ostrogu dwa dworki przy ulicy, wiodącej do zamku. („Rękopis“).

<sup>3)</sup> Żurkowski, str. 36—38.

dym wieku, okazał niepospolite zdolności wojenne. W roku 1577, gdy Tatarzy oblegli zamek dubieński, w którym nanczas znajdowała się rodzona siostra jego, Katarzyna, z wielkimi skarbami, tak dzielnie najeźdźców pogromił, iż, przerażeni poniesioną klęską, nietylko cofnęli się od oblężenia Dubna, ale nawet „nieprędko się do Polski pokazali”. Uradowany ojciec młodego zwycięzcy, ks. Wasil, wojewoda kijowski, z wybawienia swej córki od niechybnej niewoli tatarskiej i powodzenia oręza syna powziawszy wielkie nadzieje o jego talencie rycerskim, wysłał go do dworu Maksymiliana II, cesarza niemieckiego, dla nabycia doświadczenia w sprawach wojennych i politycznych, z tą przestrogą, aby polskiego stroju nie zmieniał i zenił się tylko z Polką, albo Węgierką. Wróciwszy z zagranicy, ks. Janusz, na czele własnej chorągwi, z 800 ludzi złożonej, walczył przy ojcu swoim w wyprawie Stefana Batorego przeciwko Moskwie w 1579 r., gromiąc nieprzyjaciół pod Czernihowem i Wielkimi Łukami, za co był udarowany przez króla Stefana w 1585 r. godnością senatorską — wojewody wołyńskiego, a potem przez Zygmunta III w r. 1593 — kasztelanią krakowską. Oprócz tego zniósł ze szczętem zhurtowanych Kozaków, pod dowództwem Kosińskiego, rabujących dobra jego, pod Piątkiem na Wołyniu w 1593 r., a także niejednokrotnie gromił Tatarów pod Ostrogiem, pod wsią Retką, nad rzeką Sobacz i na innych miejscach. Na czele 10,000 ludu zbrojnego wspierał także rokosz Zebrzydowskiego, lecz obrażony jego zuchwałością i że mu, lubo najpotężniejszemu, ulegać nie chciano, odstąpił rokoszom i tem samem ich zgubił<sup>1)</sup>. Ks. Janusz w powtórnej podróży swojej za granicę, w Wiedniu, będąc na dworze cesarskim w 1667 r., przeszedł z obrządku greckiego na łaciński. Dowiedziawszy się o tem, ojciec mocno się strapił, prześladował za to i uwięził syna w zamku dubieńskim,

<sup>1)</sup> Wójcicki. Zarysy Domowe. t. III, str. 71 i n.

jak o tem Niesiecki w swoim herbarzu szeroką podaje wiadomość, którą trzeba jednak uważać tylko za legendę. Lecz ks. Janusz pozostał nazawsze gorliwym i bardzo pobożnym katolikiem. Fundował wielkim kosztem wspaniale liczne kościoły i klasztory, mianowicie w swych dobrach na Wołyniu: w Starym Konstantynowie — Dominikanów, w Międzyrzeczu pod Ostrogiem 1609 r. — Franciszkanów, w Dubnie — Bernardynów, w Litowizu, około Włodzimierza, — kościół parafialny, pod tytułem Św. Anioła Stróża, który w r. 1614 nadaniami opatrzył. Powiększył fundusz dla Misyjonarzy przy kościele tarnowskim i słynął z wielu hojnych jałmużn.

Był żonaty najprzód z bogatą i znakomitą rodzą Węgierką, Zuzanną Seredzianką. Z niej miał dwie córki, — Eleonorę, za Hieronimem Jazłowieckim, wojewodą podolskim, a po jego śmierci za Januszem Radziwiłłem, kasztelanem trockim, i — Eufrozyne, za ks. Aleksandrem Zasławskim, wojewodą kijowskim. Tem małżeństwem dom ks. Ostrogskich z domem ks. Zasławskich na nowo został połączony. Zuzanna Seredzianka umarła w r. 1593, mając lat 30, pochowana w Tarnowie. Po niej ożenił się ks. Janusz z Katarzyną Lubomirską, kasztelanką wojnicką, w Sączu 1597 r., lecz gdy ta umarła bezpotomną, ożenił się po raz trzeci około 1612 r., będąc już w podeszłym wieku, z młodzieńką Teofilą Tartówną, kasztelanką sądecką, która chociaż mu powiła syna Janusza - Włodzimierza, lecz ten umarł w dzieciństwie. Ożenienie ks. Janusza z Tartówną było nader oryginalne. Stefan Koniecpolski, kasztelan polaniecki, wyszedłszy ze szkół, młodość swoją przepędził przy ks. Januszu Ostrogskim, kasztelanie krakowskim. Ten już był podeszły w latach, wdowiec i ojciec dorosłych dwóch córek, gdy Stefan Koniecpolski, upodobawszy sobie córkę Tartów, chorążych sanockich, prosił księcia, ażeby mu do skojarzenia małżeństwa dopomógł. Pojechał więc książę dwornie oświadczyć swego dworzanina, ale obaczywszy pannę,



sam się w niej rozmiłował. Przywołał do siebie Koniecpolskiego i rzekł mu: „Jam się nigdy żenić nie myślił po zmarłej miłej małżonce; tę pannę skorom obaczył, niewymownie w niej zakochałem się i nie chcę mieć towarzysza innego sposobnych mię pociach nad nią. Proszę już, nie urażaj się na mnie, ja wam nagrodzę to; nie trudno wam będzie o ożenienie; a mnie Pan Bóg to już naznaczył“. Trudna z panem była rada, skłonił się przeto Koniecpolski, dziękując księciu za obietnicę w dopomożeniu do dobrego ożenienia. Ks. Janusz zaraz tegoż Koniecpolskiego wysłał do chorążego Tarty i jego małżonki, aby ich córkę, Teofilę, w stan małżeński księciu uprosił. „Bardzo się zdziwili temu rodzice, nie kontradykowali woli tak możnego i zaraz wesele odprawili“<sup>1)</sup>.

Ksiązę Janusz, przewidując, iż nie zostawi po sobie potomka płci męskiej, ustanowił w r. 1609 z obszernych dóbr swoich ordynacyę — na korzyść męskiego potomstwa swej córki Eufrozyny, ks. Zasławskiej<sup>2)</sup>. Nakoniec, ostatni po mieczu potomek kniaziów Ostrogskich, ks. Janusz, kasztelan krakowski, zeszedł ze świata 19 sierpnia 1620 roku<sup>3)</sup>, mając lat 66; pogrzebiony 7 września tegoż roku<sup>4)</sup>, podług swego życzenia, w Tarnowie, obok matki swojej i pierwszej żony, w kościele Misyonarzy. Na nim wygasł zupełnie w męskiej linii dom księżąt Ostrogskich.

Inną datę śmierci ks. Janusza, ze szczegółami choroby i pogrzebu, podaje pod r. 1620 rękopis współczesny, które, jako skądinąd nieznanne, zamieszczamy tu dosłownie: — „Tego roku, którego na Trybunale były opieki więźniczek

1) Pamiętniki o Koniecpolskich — wydał Stanisław Przyłęcki. Lwów, 1842 r., str. 190; a także K. W. Wójcicki — z rękopisu: „Genealogija domu Koniecpolskich z 1656 r., pisana przez Zygmunta Stefana Koniecpolskiego“. Zob. Zarysy Domowe — Warszawa, 1842 r., t. III, str. 71 i nast.

2) O tej ordynacyi patrz rozdział osobny.

3) Niesiecki.

4) Jerlicz — t. I., str. 34.

Jarosławskich, odsądzony p. Krakowski, w melancholiją i w chorobę zapadłszy, po sprawie owej Lubelskiej w Wołowiczach leżąc, kilka miesięcy w rozumie zapominający się, umarł w Sobotę 12 Octobris. Przed śmiercią jego wielkie factie znajdowały się, szukając sposobu, jakoby dispositio majątności, którą za żywota uczynił, szyję złamała. Zaczyn i Testament ultimae voluntatis illius praktykami onymi zginął. A jeszcze więcej chciwość domowych otwarła oczy na zbiory jego, osobliwie na te, które z sobą woził; jakoż czuł to in delirio p. Krakowski sam, że się zawsze o skarbach swych przy śmierci swojej pytał więcej, niżeli o Panu Bogu i zbawieniu duszy swojej. Ledwie co umarł, tegoż dnia naprędce ladajaki wóz ciała zacnego pana włożywszy, P. Wojewoda Bełzki, który z P. Wojewodą Braclawskim natenczas obecnie byli, pospołu z Xiężną Jej Mością Panią Krakowską, ciało powieźli do Czmielowa, tam gdzie wszystkie skarby nieboszczyk zamykał. Tamże w Czmielowie przyjechał Jego Mość X. Szyszkowski, Biskup Krakowski, X. Lipski, Biskup Łucki, z inszemi opiekunami, X. Zadzik od króla Imści, chcąc aby skarb otworzono, ale iż służy dworowi, pospołu z Jego Mością panem Wojewodą Braclawskim, zięciem Jego Mści Pana Krakowskiego, Confederatio podnieśli, skarbu żadnym sposobem nie dopuszczając otwarzać, pókiiby się i Pańu Wojewodzie i wszystkim dworowym w nagrodzie dosyć nie stało. Ale iż im assecuratio panowie opiekunowie w nagrodach ich uczynili, otworzywszy skarb i nagrodę, według zdania Pana Wojewody i dworowych, oddawszy, dług posagowy Panu Lubomirskiemu, Podczaszemu Koronnemu, sto tysięcy talarów odliczywszy, ostatek skarbu, którego powiadano być po cztery miliony w samych pieniądzach złotych i srebrnych, panowie opiekunowie rozebrali <sup>1)</sup>. Ale gdy po tem rzucili się do klejnotów i rzeczy

1) Tomasz Święcki (Opis Starożytnej Polski, Warszawa, 1816 roku t. II, str. 57) podaje, że ks. Janusz Ostrogski zostawił przeszło 300.000 czerwonych złotych w gotówzinie, prócz klejnotów i sprzętów

rozmaitych, potrzebie domowej służących, których tak wiele było, iż ich wiele tak ledwie mogą mieć skarby królewskie, żadnego porządku w rozbieraniu nie było respektu ani wstydu, tak iż z szarpaniny większej nigdy nie obaczy. A uczyniwszy trwogę inkursyi Tatarskich, panowie opiekunowie z pieniędzmi rozjechali się. Przyjechali po tem słudzy Ukraińscy z Confederacją swoją, ale nic nie wskórali; skarb rozebrawszy, panowie opiekunowie niewiele się z nimi umawiali. Niedługo po tem mieszkając, przez Opatów do Tarnowa ciało prowadzono na pogrzeb, przy którym nie jechał nikt, prócz pani Krakowskiej a pana Wojewody Braclawskiego. Był też Jego Mśc X. Biskup krakowski, który, po wszystkim przyjechawszy, żałował, że tak wielkiego Pana wielkie i nigdy w Polsce niesłychane zbiory ladajako rozszarpane były. Przyjechali do Tarnowa z ciałem w wilią Wszystkich Świętych, pogrzeb odprawowano trzeciego dnia, to jest nażajutr po dniu Zadusznym. Na pogrzebie, prócz pana Wojewody Bełzkiego, pana kasztelana Sanockiego, pana Wojewody Braclawskiego, gości więcej nie było. Pogrzeb nie pański miał, albowiem woźnice ciało wioząc, ledwie co z ulic miejskich ku cmentarzowi wywiodszy, konie poobcinawszy, pouciekali, tak iż hajducy grzbietami swemi ciało do drzwi kościelnych musieli przypchnąć, rzuciwszy się za tem na aksamit czarny, którym było ciało pokryte, który rozerwali i rozszarpali na sztuki, tak iż gołą trumnę samą do kościoła przynieść musieli; rzucili się potem byli i na coś droższego; ale słudzy i opiekunowie tumult uhamowali. Był tumult niemały, gdy się katafalk z ciałem obalić chciał, któryby był szkodę wielką w ludziach ogniami swemi poczynił. Hajducy go sami do grobu włożyli. Obiad wszystek pogrzebowy ledwie godzinę trwał, na którym się tumultów jakich obawiano\*.

Dobra, pozostałe po ks. Januszu Ostrogskim, kasztelanie krakowskim, podług opisu ustanowionej przez niego w 1609 r. ordynacji, podzielone były na dwie części — dziedziczną i ordynacką. Dziedziczna część zostawała do podziału familii, a ordynacka, z połową miasta Ostroga i innemi dobrami, podług opisu tejże ordynacji, wraz z tytułem ks. Ostrogi, przeszła na własność wnuka twórcy ordynacji, urodzonego z córki Eufrozyny, ks. Zasławskiej, — Władysława Dominika ks. Zasławskiego, pierwszego ordynata, naówczas małoletniego, zostającego pod opieką ojca swego, ks. Aleksandra Zasławskiego, wojewody braclawskiego.

Dziedziczną włość Ostrogską najprzód, od Wielkiej Nocy 1620 r., objął Tomasz Zamojski, wojewoda kijowski, a w roku następnym 1621, na dzień Trzech Króli, zrobiony dział fortuny po ks. Ostrogskich pomiędzy pozostałemi z tego rodu tylko trzema córkami ks. Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego. Druga połowa Ostroga, należąca do tego księcia, z przyległościami, a także Zwiathlem, Turowem i wszystkiemi dobrami litewskimi i kijowskimi, z pomienionego działu ojczyściego majątku, dostały się najmłodszej córce ks. Aleksandra, Annie Aloizyi Chodkiewiczowej<sup>1)</sup>.

W tym czasie Rzplita przygotowywała się do wyprawy wojennej przeciwko Turkom, znanej w historii pod imieniem Wojny Chocimskiej, pod naczelnem dowództwem sławnego Jana Karola Chodkiewicza. Współczesny rękopis pod r. 1621 opowiada: „Pro 12 Junii w dzień sobotni Jego M. P. Wojewoda Wileński (Chodkiewicz) pospołu z Jej M. P.

<sup>1)</sup> Na schedę Zofii Lubomirskiej przypadły Przeworsk z Gorlicyną(?), Bazalija, Połonne i Narzyńsk z innemi włościami, a na schedę Katarzyny Zamojskiej — Tarnów, Równe, Satijów, Krupa z dobrami Krasnego na Ukrainie.

Wojewodziną, małżonką swą, pierwszy raz wjechał do Ostroga. Trzeciego dnia potem wyjechał do Zwiahła. Tamże J. Panią Wojewodziną, małżonkę swą, dla bezpieczeństwa odjechawszy, do Ostroga się wrócił, gdzie się wyprawą wojennego rysztyunku zabawiwszy, rotę swą wprzód wysławszy, sam w dzień sobotni Najświętszy Sakrament, jako to zwykł był na ten dzień co tydzień czynić, z rąk X. Bernardyna Tyszkiewicza przyjąwszy, Xiędza plebana Ostrogskiego (Witkowskiego) do siebie przyzwał: dał mu sto flor. i list otworzysty na dobranie sześciuset złotych, które kościołowi (Ostrogskiemu), według fundacyi wiecznego działu, należały. A nietylko on list na oddanie pieniędzy roku onego służył, ale i na wszystkie insze potomne lata. Dając to w ręce X. plebanowi, modlitwę się kapłańskiej oddawał, czyniąc votum, że jeśli go P. Bóg szczęśliwie z tej wojny przyprowadzi, więszym czem kościół Ostrogski chciał opatrzyć. Był to pan na swawolne przytrudniejszy i prędko złego skarał, ale wielkiego nabożeństwa, zaczym sławy i szczęścia niewypowiedzianego“.

Dalej tenże rękopis powiada: — „Po odjeździe Hetmana Chodkiewicza na ekspedycję turecką, Ruś Ostrogska, będąc dawno jadem przeciwko katolikom zajuszona, obaczywszy W. Jego M. P. Hetmana i Jej M. Pani wielkie i pokorne a rzadkie w wielkich stanach nabożeństwo... źle sobie wróżąc... zaczym mając blisko wojsko kozackie, które szło na wojnę przeciwko Turkowi, skrycie do Hetmana kozackiego Brodawki napisali, uskarżając się, jako Hetman Litewski, ledwie do Ostroga przyjechał, a już wiarę im ruską shaibił, dobra cerkiewne pobrał, jezuitom włość Surażską, która cerkwi należy, oddał; przeto prosili, aby zjechali, a ich z mocy lachów wybawili i wierze S. gwałtu czynić nie dali. Przyjechało do 4.000 Kozaków do Ostroga, uciskać katoliki stacyami poczęli, ale potem obaczywszy, że wszystko naleźli po staremu, nic od Cerkiew nie odebranego, ale to wszystko Ruscy przełożeni ich trzymali, co

za nieboszczyka P. Wojewody Kijowskiego fundowano im było; przeto wszystką swoją złość na Ruś obrócili, Burmistrza Rusina znacznie pobili i żonę znacznemu Rusinowi sromotnym gwałtem zelżyli, prócz innych złości, które wielkie Rusi wyrządzali, — po tem Ostrog opuścili“.

Hetman Chodkiewicz w obozie pod Chocimem począł chorować; przewieziony z obozu na zamek chocimski, po długich cierpieniach, umarł 1621 r. 24 września, w piątek, drugiej godzinie z południa <sup>1)</sup>. Ciało jego z Chocima do Kamienca, a stamtąd do Ostroga zawiezione, snadź dla domowych w rodzinie niechęci, ledwie w czternaście miesięcy po zgonie od stroskanej małżonki świetnie pogrzebionem zostało <sup>2)</sup>. A współczesny rękopis pod r. 1621 opowiada: — „Ciało Jego M. Pana Hetmana rotwy przywiozły do Ostroga na dzień Wszystkich Świętych; w Zamku uczciwie postawione, gdzie osoby różnych zakonów osadzono, i wielką świec opatrzywszy, ustawiczne śpiewania i nabożeństwa w nocy i we dnie odprawowało się“. I dalej tenże rękopis pod r. 1622 notuje: — „Pogrzeb Jego M. Pana Hetmana Chodkiewicza był nazajutrz po Ś. Marcynie, na którym wiele gości było, i z uczciwością go pogrzebli“.

Ciało Jana Karola Chodkiewicza złożone zostało w sklepie w Ostrogskim farnym kościele. Na tym pogrzebie miał mowę uczony i świątobliwy, słynny mowca kościoła polskiego, Fabian Birkowski <sup>3)</sup>. Ostatnią posługę

<sup>1)</sup> Żurkowski — str. 398 i 399.

<sup>2)</sup> Pamiętnik wojny chocimskiej Jakóba Sobieskiego — przekład Władysława Syrokomli, Petersburg 1854 r.

<sup>3)</sup> Mowa ta, wraz z drugim kazaniem, mianem na pogrzebie Jana Weyhera, drukowana w Krakowie u Andrzeja Piotrowczyka 1627 r. pod napisem: „Jan Karol Chodkiewicz y Jan Weyher wojewodowie pamięcią pogrzebną wspomnieni“ — przypisana Jakubowi Sobieskiemu, staroście krasnostawskiemu (Piśm. Polskie Wacł. Aleks. Maciejowskiego,

zwłokom Jana Karola Chodkiewicza oddawali licznie zgromadzeni najznakomitsi mężowie kraju, a między nimi i Jakób Sobieski, ojciec króla Jana III. Później zwłoki Chodkiewicza przeniesione zostały do grobów, wzniesionego w Ostrogu przez owdowiałą po nim Annę Aloizyę, kościoła jezuickiego.

Po śmierci Chodkiewicza Anna Aloizya stale zamieszkała w Ostrogu, a czasem przebywała w zwiahelskim zamku. Utrzymywała dwór swój w Ostrogu liczny i świetny<sup>1)</sup>. Kiedy wizytator polskiej prowincyi, Fabricius Bamfi, Societatis Iesu, pierwszy raz był z wizytą u Chodkiewiczowej, przechodząc przez różne pokoje, ozdobione obiciami, widząc bogato strojnych i poważnych dworzan, myślał, że to są senatorowie i trwał w tem przekonaniu, dopóki nie obaczył, iż te osoby stanowią dwór hetmanowej, uważając na każde jej skinienie i z uniżonym ukłonem wypełniając jej rozkazy.

Anna Aloizya, w dziesięć miesięcy po wyjściu za Chodkiewicza owdowiawszy, zaczęła wówczas 22 rok życia, była więc młodą, a przytem piękną; wielu magnatów starało się o jej rękę, a nawet i królewicz Władysław IV, lecz ona, będąc z natury bardzo pobożną i usposobień ascetycznych, wyrzekła się nazawsze powtórnego zameścia. Przywdziała, obyczajem matron dawnych wieków, wdowie szaty zakonne

t. I., str. 780 i 793). Oprócz Birkowskiego, na pogrzebie Chodkiewicza miał kazanie w Ostrogu słynny także swego czasu kaznodzieja Bonawentura Czarliński. Na tymże pogrzebie miał także mowę Jakób Sobieski, w której się wyraził: „Godzien, gdyby to być mogło, że na grób takiego bohatera nie kamień zwykły położyć by trzeba, ale gruzy i obaliska tych licznych twierdz i zamków, które jego ręką zdobyła” (Mecherzyński. *Historya Wymowy*, t. III, str. 123, 347 i 356).

<sup>1)</sup> Nie tak dla rzeczywistej potrzeby, jak dla nadania dworowi okazałości, a także dla rozrywki, znajdowały się w liczbie dworzan dwa karty i dwie karlice.

i oddała się życiu duchownemu, ćwiczeniom pobożnym i miłosiernym czynkom. Dom jej był podobny do klasztoru żeńskiego; mężczyźni i kobiety mieszkali w osobnych gmachach, różnili się w swych obowiązkach i w wynagrodzeniu zasług, a wszyscy dworzanie byli poczciwi, skromni i pobożni; panowała tu cisza, skromność, wstrzeźliwość, zgoda i wielka przyzwoitość. W tym magnackim domu zawsze znajdowało się bardzo wiele niewiast, szlachetnie urodzonych i dobrze wychowanych, — dla rozmaitych posług, utrzymywane tu były sieroty, wzięte na wychowanie; między nimi były dzieci moskiewskie, żydowskie, tureckie i tańskie — dla nauczania religii katolickiej. Kobiety jedne zatrudniały się robotami ręcznymi, a drugie czytały głośno Żywoty Świętych i książki duchowne, inne przygotowywały żydźiąt do chrztu, a także kolejno nawiedzały chorych i im służyły. Troskliwość o domowników, ubogich i poddanych była nadzwyczajną. Takim był dwór Chodkiewiczowej w Ostrogu; a przedewszystkiem jedynym i najgłówniejszym jej celem — chwała Pana Boga, szerzenie katolicyzmu i wznoszenie świątyń <sup>1)</sup>.

Roku 1624 fundowała w Ostrogu wspaniałe kollegium jezuickie z publicznymi szkołami i konwiktem dla ubogiej młodzieży, hojnie opatrzywszy je funduszami; pomnożyła nadania ostrogskiego farnego kościoła, a oprócz tego wzniosła kościoły w swych dobrach — Zwiąhlu, Chłopotynie, Berezdowie, Ostrożku i Turowie, przy nich szpitale dla ubogich, szpital w Ostrogu, nadając im na fundusz majątki, dziesięciny i ordynacyę, i testamentem swoim przekazała na ten cel kapitały.

W r. 1620 byli zesłani dla lustracyi dóbr rewizorowie, między nimi Tryzna, i wówczas spisano inwentarz tych

<sup>1)</sup> Życie ku podziwieniu chwalebne I. O. X. Ostrogskiej Anny Alojzyi Chodkiewiczowej i t. d. Kraków, 1698 r.



dóbr dla podziału między córkami ks. Aleksandra Ostrogskiego (kart 618<sup>1</sup>). A potem, z mocy dekretu trybunału lubelskiego, ferowanego w r. 1627, zjechali do zamku ostrogskiego, tegoż roku 1 listopada, ze strony ks. Dominika Zasztawskiego ksiązę Janusz Zasztawski, wojewoda wołyński, dziad i opiekun poprzedniego, i Stanisław Skórkowski, komornik graniczny radomski i stężycki, plenipotent od wszystkich ks. Dominika opiekunów. Ze strony Stanisława Lubomirskiego, opiekuna swych dzieci, z zesłą ze świata Zofią z Ostroga zrodzonych, Stanisław Gorzechowski, pisarz grodzki Sandomierski, i Jan Hruzewicz, komornik graniczny ziemi kijowskiej. Ze strony Katarzyny z Ostroga Zamojskiej — Mikołaj Głębocki i Wojciech Kamiński, ze strony zaś Anny z Ostroga Chodkiewiczowej — Szymon Wlewski i Jan Sobański, jej plenipotent. Stosownie do pomienionego dekretu trybunalskiego, mając sobie przedstawione przez Olbrychta Zabłockiego i Siemiona Krzeczewicza, „sług godnej pamięci X. Ostrogskiego Konstantego, W-dy kijowskiego“, przywileje i prawa książąt Ostrogskich, przechowywane w skrzyniach w cerkwi murowanej w zamku ostrogskim, podług dawnych regestrów ręką pomienionego Zabłockiego, jeszcze przed działem między X. X. Januszem i Aleksandrem w r. 1603 dokonanym, spisane, uczynili podział tych dokumentów, do każdej schedy należących, i wówczas sporządzony został nowy sumaryusz, który dziś stanowi nader cenną wskazówkę dokumentów, po większej części już zaginionych z wielką szkodą dla historyi. Z tego sumaryusza w niniejszych notatach umieściliśmy stosowne wiadomości<sup>2</sup>).

Pod rokiem 1636 współczesna ruska kronika lwowska zapisała następujące zdarzenie w Ostrogu: — „W tymże roku

<sup>1</sup>) Dr. Józef Rolle. Trzy opowiadania Historyczne. Lwów, 1880 r.

<sup>2</sup>) Wymieniony sumaryusz, sporządzony w 1627 roku, znany mi w oryginale, opisany w dziele „Kniaziowie i Szlachta“ — str. 26 i nast.

na Święta Wielkanocne, z niedzieli na poniedziałek, w Ostrogu, pani Wojewodzina, córka księżny Jarosławskiej, poszedłszy do zamku, kazała grób otworzyć i dobywszy sklepu, gdzie leżało ciało jej ojca zupełnie już zniszczone, a tylko pozostały kości, zabrała je, obmywszy i poświęciwszy przez Jezuitów, odwiozła do Jarosławia do swojej matki. Zwłoki te kazała prowadzić z Cerkwi, gdy Ruś zwykła, na pamiątkę zwycięstwa Chrystusa, Zbawiciela naszego, z krzyżami i chorągwiami tryumf koło cerkwi odprawować, aby z tego napaść na Ruś uczynić, — i tak uczyniła wiele złego Chrześcijaństwu“<sup>1)</sup>.

To samo zdarzenie opisują i polscy autorowie, jednakże różnią się z sobą co do okoliczności, zasłych przy tym wypadku. Najprzód, w biografii Anny Chodkiewiczowej<sup>2)</sup> podano o tem wiadomość, bez oznaczenia roku i czasu, w którym się to stało, w ten sposób: w cerkwi zamkowej w Ostrogu były groby książęce, pomiędzy którymi, pod wspaniałym kunsztownie wykonanym z marmuru i gipsu pomnikiem, spoczywały przez lat 33 zwłoki księcia Aleksandra Ostrońskiego, wojewody wołyńskiego, zmarłego w 1603 r. W rodzinie jego trwało przekonanie, iż jeszcze za życia potajemnie połączony był z kościołem rzymskim. Przekonanie to więcej jeszcze utwierdziła wdowa po nim, Anna z Kostków, zeznając we własnoręcznym testamencie, iż mąż jej, ks. Aleksander, życząc zostać katolikiem, przyłączony został do katolickiego kościoła i, umierając w czasie niebytności jej w domu, żądał katolickiego kapłana, lecz dyzunicy silnie oparli się temu i po śmierci sami go w cerkwi na zamku w Ostrogu pochowali. Za staraniem zaś OO. Jezuitów i generała tego Zakonu Akwawiiwy, zmarły małżonek jej, ks. Aleksander, przez papieża Klemensa VIII do uczestnictwa w modłach kościoła rzymskiego przyjęty został.

1) Maksymowicz. Piśma o Kniazjach Ostrońskich, Kijów, 1866 — str. 51.

2) Życie ku podziwieniu chwalebne i t. d. Kraków, 1698 r.

Bolała córka jego, pobożna i gorliwa katoliczka Anna Chodkiewiczowa, iż ciało jej ojca, katolika, spoczywa w dyzunickiej cerkwi. Rozmyślała, jakimby sposobem przenieść je do kościoła katolickiego. Pewnego razu z tem się zwierzyła wybranym wiernym sługom, którzy dla wykonania zamiaru swej pani wezwawszy mężnych i dzielnych rycerzy, a także rozstawiwszy tajemnie uzbrojoną piechotę, dostali się do cerkwi, otworzyli grób i zabrawszy zwłoki ks. Aleksandra, oddali Chodkiewiczowej, które zostały pochowane w kościele katolickim.

Z tego powodu powstało wielkie zaburzenie. Dyzunicy, podżegani przez swoich popów, żalących się, że dom Boży został tym postępkem Chodkiewiczowej sprofanowany, zbiegali się ze wszech stron i uzbrajali, gmin rozjuszony rzucił się na Chodkiewiczową, któraby nieuszła rąk tłumu, gdyby jej nie broniła nadworna kawalerya, piechota i rycerska odwaga szlachetnych uczniów. Złość dyzunitów była straszna: dowódcy rokoszu szli na miecze i ogień, gotowi umierać, by tylko wyrzec swą zemstę. Tymczasem starości poblizkich siół pośpieszyli do miasta z nowymi siłami obrony. Rokoszan jednych zabijali na miejscu, a innych zakuwali w kajdany i osadzali w więzieniach, lecz gdy zabrakło kajdan i łańcuchów i nie było już miejsca w więzieniach, trzymali winnych pod strażą w prywatnych domach. Tym sposobem uśmierzone rokosz w Ostrogu.

Wytoczyła się o to sprawa do trybunału lubelskiego; tam zapadł wyrok, skazujący popów dyzunickich na wygnanie z Ostroga i dóbr Chodkiewiczowej, od cerkwi swoich odsadzonych; rokoszanie zaś, będący w więzieniach, osądzeni na śmierć przez ścięcie mieczem; przywódcy buntu i główni agitatorowie — na ćwiartowanie, mięcie rąk, spalanie w smole, łamanie kości, wplatania w koła i darcie skóry. Domy rokoszan nakazano poobalać, zrównać z ziemią i place, na których były zbudowane, posypać solą.

Kiedy w Ostrogu dowiedzieli się o tym groźnym dekrete trybunału, powstał głośny płacz i jęki w całym mieście. Bogaci mieszczanie chcieli dać po kilka tysięcy grzywien za uwolnienie od kary. Rokoszan w okowach odprowadzono do zamku dla ogłoszenia im dekretu, lecz tam usłyszeli inny łaskawy wyrok swej pani, która natychmiast kazała uwolnić ich z więzów i zamiast odprowadzić na plac kaźni, kazała wprowadzić do sali jadalnej, gdzie obficie uczęstowawszy, przebaczyła im winy i wolnych odprawiła do domów. Płacz zamienił się w wesele — wszyscy wielbili miłosierdzie swej pani. Chodkiewiczowa miała tę pociechę, że po wygnaniu 46 dyzunickich popów z ostrogskich włości, obrządek katolicki i unia zaczęły szerzyć się w jej dobrach, a upór dyzunitów pomału upadał. Z czasem prosty lud i popi przyłączyli się do unii, i żeby okazać jedność kościoła jawnie i dla wszystkich widoczną, Chodkiewiczowa postanowiła, za wyznaczoną pewną nagrodą, aby popi ze wszystkich jej dóbr przyjeżdżali do Ostroga na uroczystość Bożego Ciała i w czasie procesyi w swych aparatach, przy wystawionych ołtarzach, zwyczajne cztery ewangelie w języku słowiańskim, po księżach łacińskich, śpiewali. Zwyczaj ten w znaczniejszych miastach, należących do Chodkiewiczowej, przetrwał aż do upadku w tych stronach unii.

Niesiecki w herbarzu i ks. Ig. Stebelski w genealogii X. X. Ostrogskich początek tej sprawy opisują nieco odmiennie, mianowicie: Chodkiewiczowa, będąc w tem przekonaniu, że ojciec jej umarł katolikiem, kazała w nocy, w Wielką Sobotę, na Wielkanoc ruską 1636 r., potajemnie przenieść ciało jego z cerkwi zamkowej do ufundowanego przez nią w Ostrogu kościoła jezuickiego. Nazajutrz do dnia, w dzień Wielkanocy, ruska ludność Ostroga, podług odwiecznego zwyczaju, tłumnie gromadziła się do cerkwi na jutrznię, zastawiwszy most, prowadzący przez fosę do zamku i cerkwi, przyniesionemi do święcenia faskami, mię-

siwem i kraszonkami. Lud, dowiedziawszy się o zabraniu przeszłej nocy z cerkwi zwłok ks. Aleksandra Ostrogskiego, uważając to za zniewagę chramu bożego i będąc podburzony przez swych duchownych, rozjątrzony i gniewny tłoczył się na moście i głośno odgrażał. Wtem Chodkiewiczowa wracała z rezurekcyi z kościoła jezuickiego; potrzeba było przejechać przez most do zamku, ale tłum zastąpił drogę i na dwukrotny rozkaz nietylko nie ustąpił z mostu, lecz odpowiedział jawnem nieposłuszeństwem; rozgniewana Chodkiewiczowa kazała woźnicy zaciąć konie i kółasa wbiegła na tłum ludu i chleby paschalne. Ztąd powstał wielki zgiełk i zamieszanie; wzburzony lud, bijąc konie po głowach, o mało nie stracił powozu z mostu do fosy, miotając na Chodkiewiczową chleby, jaja i t. p. Zaledwo Anna za pomocą sług mogła się dostać do zamku i ukryć przed rozhukanym ludem, który przemocą wdarł się w zamkowe mury; tylko wystrzały z ręcznej broni mogły powstrzymać tłum wzburzony. Dalej pomienieni autorowie rzecz kończą zupełnie zgodnie z wyżej przytoczonym opowiadaniem.

W roku 1638 panował powszechny głód i mór na Wołyniu. Wówczas miłosierna Anna Chodkiewiczowa w dobrach swych, szczególnie w Zwiahlu, nietylko swoim poddanym, ale i postronnym ludziom kazała rozdawać chleb i opatrywać chorych.

---

Nadszedł smutnej pamięci, krwią i płomieniem zapisany w dziejach naszych, rok 1648, rozpoczynający wojny domowe. Poprzedziły ten rok niezwykle zjawiska na ziemi i niebie. Współcześni kronikarze wspominają, iż z wiosny 1647 r. szarańcza w niesłychanej ilości wylęła się i zniszczyła zasiewy i trawy; latem było wielkie zaćmienie słońca, a wkrótce ukazała się kometa na niebie. W Warszawie widywano nad miastem mogiłę i krzyż ognisty w obłokach. Naród trwożył się temi zjawiskami, przepowiadając wielkie

kłęski, odprawiano więc nabożeństwa, posty i rozdawano jałmużny, prosząc Boga o odwrócenie kłesk oczekiwanych. Nareszcie nastąpiła zima tak lekka, że, najstarsi ludzie nie pamiętali podobnej. W południowych województwach wody zupełnie nie zamarzały, padały częste deszcze, rzeki porozlewały, słońce w południe dogrzewało tak mocno, że stępy pokryły się zieloną trawą w połowie grudnia; po pasiekach pszczoły poczęły się burzyć i huczeć — porządek natury zdawał się zmieniać zupełnie. Wszyscy w trwodze oczekiwali niezwykłych zdarzeń; jakoż z wiosną 1648 roku podniesiony na Ukrainie rokosz kozacki zalał kraj cały rzezią i zniszczeniem. Anna Chodkiewiczowa, uchodząc przed burzą rozbójniczych najazdów kozackich, opuściła Ostróg nazawsze, przenosząc się z całym swym dworem do Wielkopolski, gdzie przez czas niepokojów na Rusi przemieszkiwała w Kowalewie, Komorowie, Gninie i na koniec w Racacie.

---

Bohdan Chmielnicki, setnik kozacki z Czehryna, z powodu zająć osobistych z Aleksandrem Koniecpolskim, chorążym koronnym, podburzywszy ciemny gmin wiejski przeciwko szlachcie i żydom, podniósł jawny rokosz. Zebrawszy około 20.000 rozmaitych zbiegów i włóczęgów, chciwych rabunku, zawarł sojusz z Tatarami dla wspólnego napadu na Polskę — z umową, że zdobycz rozdziela pomiędzy sobą tym porządkiem: Tatarzy wezmą wszystkich więźniów i bydło, a Kozacy klejnoty i odzież.

Chmielnicki, podniesiony dziś przez rosyjskich historyków do wysokości bohatera, wrzekomo w imię obrony prawosławia i swobody Rusi, mimo kozackich okrucieństw, prowadził jeszcze na chrześcian i kraj rodzinny dzikich i okrutnych Tatarów. Pijane i rozjuszone tłuszcze zbójcekie paliły i rujnowały sioła i miasta ruskie, obracały owoce wiekowej pracy w perzynę, niszcząc mozolne zabiegi os-

dnicze i gospodarcze w kraju. Zarówno burzyły kościoły i cerkwie, mordowały Żydów, Polaków i Rusinów, którzy nie byli po stronie band kozackich<sup>1)</sup>. Powstanie to wybuchło na początku 1648 r.

Dla poskromienia Kozaków wyruszyli naprzeciw nich dwaj hetmani koronni — Mikołaj Potocki i Marcin Kalinowski — na czele 10.000 wyborowego wojska. Kozacy razem z Tatarami zdradziecko napadli na obóz polski między Korsuniem a Czerkasami, pod Żółtymi-Wodami, 15 maja 1648 r. Znieśli wojsko polskie, uwięzili Potockiego i Kalinowskiego z wielu znakomitymi Polakami, a reszta wojska poszła w rozsypkę. Potem Chmielnicki rozpuścił zagony niezliczonych tłumów Kozaków i Tatarów po całej Ukrainie. Wielka trwoga padła na mieszkańców Rusi. Wszyscy mieszkańcy z okolic Cudnowa i Lubaru uszli do Połonnego, Zaslavia, Ostroga i Starokonstantynowa, jako do miejsc warownych; z okolic zaś Lwowa schronili się w Niemirowie, Tulczynie i Barze. Najprzód zniszczone zostały przez Kozaków i Tatarów miasta po obu stronach Dniepru: Perejasław, Borysówka, Piratyn, Boryspól, Łubnie, Lachowice; szlachta, żydzi i księża katoliccy w tych miejscowościach wymordowani z największym okrucieństwem i niestychanemi męczarniami; kościoły i synagogi zburzone.

Po dokonaniu tych rzezi i spustoszenia Chmielnicki z Kozakami wrócił do Czehryna i, chcąc zyskać na czasie, zaczął chytrze wchodzić w układy, niby pokoju i zgody, z Polakami, a tymczasem podburzał czerń na Rusi i sprowadzał większe siły Tatarów. Polacy na ten raz nie dali się oszukać, nie wierząc obietnicom Chmielnickiego; przeciwnie — uchwalili na sejmie pospolite ruszenie przeciwko Kozakom, lecz, na nieszczęście, regimentarzami sił wojennych mianowani zostali — chorowity i nie znający

<sup>1)</sup> Zob. Kronickę współcześnie żyjącego Rusina, Joachima Jerlicza, Historję miasta Lwowa i t. d.

wcale sztuki wojennej ks. Władysław Dominik Zasławski, prawnik Ostroróg i młodociany Koniecpolski.

W czerwcu tegoż roku Chmielnicki na nowo rozpuścił zagony. Najprzód, pod dowództwem Maksyma Krzywonosy, dokonana straszna rzeź i spustoszenie 20 czerwca w Niemirowie, gdzie chłopstwo wymordowało do 6.000 osób; następnie w Tulczynie pod nożami hajdamaków padło 1.500 osób. Po tulczyńskim pogromie Kozacy wrócili znowu na Ukrainę, uwożąc ogromną zdobycz srebra, złota, drogich kamieni i pereł, zrabowanych u Polaków i Żydów, a także uprowadzili z sobą wiele pięknych kobiet — rusinek, polek i żydówek, które sprzedawali Tatarom, albo posyłali w podarku chanom.

1-go sierpnia, we wtorek, Kozacy z Tatarami oblegli Połonne. Nazajutrz trwała bitwa dzień cały, a we czwartek Kozacy zdobyli tę warownię, gdzie wycięli, oprócz Polaków, samych Żydów 10.000. Z Połonnego Kozacy ruszyli do Zasławia i Ostroga.

Współczesny świadek naoczny tych nieszczęść, starożytny Natan Moszkowicz Hanower, mieszkaniec miasta Zasławia, w swych pamiętnikach<sup>1)</sup> tak o tem opowiada: —

<sup>1)</sup> Natan Moszkowicz Hanower, czyli Hanowerski, uczony Żyd z Zasławia na Wołyniu, napisał bardzo ciekawy pamiętnik w języku hebrajskim, w którym, opisując w ogólności zaburzenia w kraju w czasie buntów kozackich, szczególną zwraca uwagę na losy Żydów, mieszkających wówczas w Polsce. Natan w 1648 roku zdołał uciec przed rzezią kozacką z Zasławia i dostać się do Wenecji; tu pierwszy raz drukował swoje pamiętniki po hebrajsku 1653 roku. Potem mieszkał w Jassach, pod koniec życia wrócił znowu do Włoch i umarł w Pawii di Saco. Drugie wydanie pamiętników Natana — w Dirhenfurcie w 1727 r. Kilka razy przedrukowane w Żółkwi, a ostatni raz 1872 r. w Warszawie. Na język francuski tłumaczone 1855 r., przejrane i opatrzone uwagami przez Joachima Lelewela. Niemieckie tłumaczenie 1864 r. Przekład polski przez Abrahama Sterna, umieszczony w Pamiętniku Warszawskim 1823 r. t. VI. Rosyjskie tłumaczenie pod tytułem: Bohdan Chmielnickij, lietopis jewreja sowremiennika Natana Hanowera o sobytjach 1648—1652 godow w Małorosji woobscze i o sud'bie swoich jedynowiercew w osobiennosti. Pie-



„Prędko dowiedzieliśmy się w Zasławiu, że Tatarzy i Kozacy oblegają Połonne, gdyż codziennie posyłałiśmy tam dla zasięgnięcia wiadomości o położeniu miasta. We wtorek (1 sierpnia) posłaniec nie mógł już dostać się do miasta, wskutek oblężenia przez wrogów, powrócił więc do nas we środę z zawiadomieniem o smutnym stanie miasta, — a Zasław odległy tylko sześć mil od Połonnego. Dlatego we czwartek tegoż tygodnia uciekliśmy z Zasławia, jak kto mógł, zostawiwszy nasze domy, przepętnione wszelakim dostatkim i towarami, księgami i innymi drogocennymi rzeczami. Nie żal nam było porzucić nasze pieniądze, byle tylko zachować życie i nasze dzieci. Niektórzy uciekali do Ostroga, który natenczas liczył się jednym z głównych miast Rusi. Było to miasto wielkie, zamieszkane przez ludzi nabożnych, uczonych i autorów, tak że w niem połączone były — bogactwo z nauką. Ja z moim teściem Abrahamem z Zasławia, jego rodziną i krewnymi, uciekliśmy do Międzyrzecza, położonego bardzo blisko pod Ostrogiem. W tych dwóch miastach szukało natenczas schronienia więcej 10.000 ludności ze swemi rodzinami. Mieli oni zamiar pozostać tu przez sobotę „Chazan“<sup>1)</sup>, ażeby przez ten czas pówziąć wiadomości o stanie Połonnego i dowiedzieć się, jaki mianowicie kierunek będzie wypadków. Kiedysmy w piątek w południe przyszli do Międzyrzecza, to przybył posłaniec i zawiadomił nas, że regimentarz, ks. Dominik Zasławski, powinien nadejść tegoż dnia z wielkim wojskiem i ma się udać na spotkanie księcia Jeremiego Wiśniowieckiego, ażeby razem dać pomoc Połonnemu i wybawić to miasto z nieprzyjacielskiego oblężenia. Tak się i stało. Książę Dominik przybył z 1000 męznego rycerstwa, a także

---

rewod z drewnie - jewirejskaho jazyka, z predisłowiem i primieczanjami Salomiona Mardelkerna, kandidata wostocznych jazykow S. Pietierburgskaho uniwersitieta. Odessa 1878 r.

<sup>1)</sup> Tak się nazywa sobota, po której w następnym tygodniu przypada dzień zburzenia świątyni jerozolimskiej.

znakomity bohater Łaszcz, reszta zaś wojska szła z tyłu. Ucieszyliśmy się bardzo i myśleli, że, bezwątpienia, po sobocie Chazan powrócimy do naszych domów, albowiem ztąd do Zaslavia było tylko mil cztery; spodziewaliśmy się takżę, że książę wybawi naszych połońskich współwyznawców z nieszczęścia. Kiedy się zbliżyła godzina wieczornej sobotniej modlitwy, okropne wiadomości przejęły nas straszną trwogą i przerażeniem. Przybył pan Wiszwata z Połonnego, który uciekł ztamtąd z wielu panami, i on to zawiadomił, że Połonne zdobyte, wszyscy szlachta i żydzi wyrznięci i że wrazę oddziały zbliżają się już do Zaslavia, a książę Wiśniowiecki z swem wojskiem cofnął się do Starokonstantynowa. Tatarzy i Kozacy popędzili za nim, inne zaś oddziały ich wyruszają do Ostroga i Międzyrzecza. Natenczas przelękli się magnaci w mieście i na żydów padł przestrah paniczny. Wszyscy upadli na duchu i wszyscy zwrócili swe oczy na wojewodę, ks. Dominika, w oczekiwaniu, co on mianowicie przedsięwzięmie. Lecz ks. Dominik o północy odszedł napowrót przez tąż samą bramę, którą przybył z Polski. Czując małą liczbę swego wojska, lękał się wyjść z swym oddziałem zwykłym gościńcem, prowadzącym do Krzemieńca na Zaslaw, gdzie się znajdowało bardzo wielu tatarów i kozaków. Udał się on do Krzemieńca manowcami, przez rowy i lasy, a tam miał oczekiwać, póki się nie zbiorą Polacy, by wraz z nimi udać się do Starokonstantynowa. Naród, myśląc, że wojewoda uciekł do Polski, wyrzekął: „jeśli płomień ogarnął cedry, to cóż się stanie z mchem poziomym“? <sup>1)</sup> Jeżeli wojewoda uciekł, cóż nam pozostaje robić? Starszyzna żydowska w Ostrogu w imię religii zrobiła wezwanie, aby ani jeden żyd nie zostawał w mieście, to samo było zrobione i w Międzyrzeczu, albowiem nieprzyjaciel był od nas odległy tylko o dwie mile, a przytem nie byliśmy bezpieczni i od miejscowych

1) Słowa Talmudu, Moed-Katan, karta 25—6.

mieszkańców, Rusinów, bojąc się, by i oni nie napadli na nas. I tak cały naród wyruszył na ucieczkę, kto miał konia i wóz, to z nich korzystał, a którzy nie mieli, chociaż posiadali możność kupienia takowych, lecz nie chcieli tracić czasu i, zabrawszy swe żony i dzieci, uciekali piechotą, zostawiając wszystkie swe mienie na zrządzenie losu. Nawet i ci, którzy mieli powozy, wioząc wielkie pakunki, składające się z towarów, ksiąg i innych ruchomości, zostawiali je po drodze u gospodarzy karczem, aby lżej im było uciekać. I w tę to sobotę Chazan ciągnęły w trzy szeregi konie i wozy, na całą szerokość drogi, nieprzerwanym taborem, na przestrzeni mil siedmiu od Ostroga do Dubna, a pieszych była niezliczona mnogość. O drugiej godzinie po południu dognało nas trzech jeźdźców, jeden żyd imieniem Mojżesz Coref (złotnik) z Ostroga i dwóch szlachty, i powiedzieli nam: „dlaczego wy idziecie tak pomału? Wszak nieprzyjacieli w ślad idzie za wami, znajduje się już w Międzyrzeczu, — i my z trudnością zaledwie zdołaliśmy umknąć przed nim“. W chwili tej stało się straszne zamieszanie i nasi współwyznawcy znaleźli się w niebywałem krytycznem położeniu. Każdy zrzucił ze swego wozu srebrne i złote naczynia, odzież, księgi, poduszki i piernaty, aby można było łatwiej przyspieszyć ucieczkę i wybawić rodzinę z niebezpieczeństwa. Tym sposobem w odkrytem polu wałowało się srebro, złoto i odzież, i nie było żyda, który mógł by to wszystko uprzątnąć. Na ten raz wypełniło się nad nami przeklęstwo: „I srebro i złoto rozrzucą oni na ulicach i placach“<sup>1)</sup>. Inni zaś rzucili zupełnie wszystko — konie, bryki, wszystko mienie, a nawet żony, i uciekli skryć się w lasach. Wiele kobiet i mężczyzn, wiodących swe dzieci, w zamieszaniu rzucili ich z rąk i uciekli w lasy i pieczary... Na ten czas wypełniły się słowa Mojżesza: — „Wy uciekniecie, nie będąc prześladowani“<sup>2)</sup>, albowiem

<sup>1)</sup> Jerechiel, R. VII, w. 19.

<sup>2)</sup> Lewit. R. XXIV, w. 17.

cała wiadomość była fałszywą; za wami zupełnie nie gonili ani nieprzyjaciele, ani Tatarzy. Przestrach jednakże był tak wielki przez cały dzień, w sobotę Chazan, iż każdemu z nas przywidywało się, jakoby za nim gonią Kozacy“.

„W niedzielę, po sobocie Chazan, dowiedzieliśmy się o prawdziwym stanie rzeczy, — że Regimentarz wcale nie wszedł do Polski, a udał się, jak już wspomniałem, do Krzemieńca. Wtenczas wszyscy uspokoiли się, i od tego dnia i w czasie następnym każdy uchodził już nie spiesząc się. Błąkaliśmy się z miejsca na miejsce, po lasach i wioskach, i walali się pod odkrytem niebem, ale i tam nie znaleźliśmy spokoju ducha: to rabowali, to deptali, to lżyli i urągali nad nami. Nad nami wypełniło się przekłębwo Mojżeszã: „Między tymi narodami nie uspokoisz się i nie znajdziesz odetchnienia dla nóg swoich i t. d. I życie twoje będzie wisieć na włosku; będziesz drzał w nocy i we dnie, nie będąc pewien życia swego“ <sup>1)</sup>. I, rzeczywiście, każdą noc, którą nam wypadało przepędzić w domach rusińskich, lękaliśmy się, aby nas nie pozabijali, tak jak oni wszyscy bez wyjątku byli zbuntowani, a wstawszy rano żyjącymi, czytaliśmy modlitwę: „Błogosławiony jest Pan, wskrzeszający umarłych“.

„Po zdobyciu Połonnego, Kozacy rozporządziwszy się tam po swojemu, wyruszyli do Zastawia. Tu, zrabowawszy wszystek majątek żydowskiej gminy, zabili około 200 osób, nie mających możności uciec z miasta z powodu słabości zdrowia. Niektórzy z nich pokładali nadzieję w swych przyjaciółach Rusinach, sądząc, że ci ich zbawią; schronili się więc do lasu, póki nie przeminie nieszczęście. Przebywszy tam czas długi, umierali z głodu i pragnienia, a zatem woleli wybrać śmierć prędką, aniżeli zostawać przy życiu męczęńskim; postanowili więc wrócić do miasta i tam umierać, albowiem „lepiej zginąć od miecza, aniżeli umierać z głodu“ <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Pięcioksiąg R. XXVIII, w. 65.

<sup>2)</sup> Treny Jeremiasza, R. IV, w. 9.

Jak tylko Żydzi przyszedli do miasta, natychmiast zostali schwyceni przez Kozaków, którzy zabierali się ich pozabijać, lecz Żydzi uprosili ich, aby być zabitymi na cmentarzu. Weszli więc do cmentarnego domu i tam wszyscy byli zamordowani, a potem barbarzyńcy spalili dom wraz z trupami. Tym sposobem byli karani dwoma rodzajami śmierci, — zabójstwem i spaleniem. Kozacy z księży zasławskich żywcem zdzierali skórę; ciała książąt, pogrzebanych tam z dawnych wieków, wyrzucili z trumien, a srebrne i złote ozdoby zrabowali. Kościoły zburzyli, spustoszyli także synagogę, którą zamienili na stajnię. Zupełnie tak samo postąpili Kozacy w Ostrogu, gdzie zabili około 600 pozostałych tam osób“.

W pierwszych dniach sierpnia 1648 r. Kozacy z Tatarami napadli na Ostrog i zajęli to miasto. Siedem oddziałów milicyi ks. Dominika Zasławskiego, pod dowództwem Sokola, pospieszyło na odsiecz Ostroga. Pod murami tego miasta stoczona krwawa bitwa z Kozakami, lecz milicya porażoną została. Kozacy zwycięski swój oręż zwrócili na bezbronnych mieszkańców, których mnóstwo, a najwięcej Żydów, wycięli<sup>1)</sup>. Kościół farny zburzyli, a kolegium jezuickie, nieskończone jeszcze, zrabowali i podpalili; jak szydersko wyrażali się Kozacy — „puścili z dymem do nieba“. Ztąd wszczął się ogromny pożar, który zniszczył całe miasto i pomiędzy innymi budowlami zgorzała wówczas zamkowa cerkiew Bohojawleńska. W czasie tej pogorzelki i zburzenia miasta, księgozbiór Macieja Rybińskiego, będącego w Ostrogu kaznodzieją, liczący do 4000 ksiąg, zniszczono.

<sup>1)</sup> Dotąd w Ostrogu jest kilka miejsc, ogrodzonych i pilnie strzeżonych przez Żydów, aby nie były zabudowane. W tych miejscach, podług podania, były studnie, które Kozacy zarzucili trupami pomordowanych Żydów. Żydzi ostrogscy i teraz co roku obchodzą rocznicę tej smutnej pamiątki przez stosowne nabożeństwo.

Z Ostroga Kozacy wrócili do Starokonstantynowa z całym swym wojskiem, ksiązę Jeremi Wiśniowiecki wyszedł na ich spotkanie i silnie poraziwszy Kozactwo, wrócił do miasta, lecz z powodu braku sił wojennych zmuszony był się cofnąć. Kozacy 9 sierpnia zajęli Konstantynów, wyrznęli 3000 Żydów i bogactwa ich zagarnęli. Po kilku niepomysłnych bitwach Polaków z Kozakami i sprzymierzonymi z nimi Tatarami, Kozacy i Tatarzy rozsypali się po wszystkich prowincjach Polski, Rusi i Litwy, roznosząc wszędy straszne mordy i spustoszenia. Chmielnicki, zniszczywszy wiele miast ukraińskich i zdobywszy Bar, wyruszył z swym wojskiem przez Starokonstantynów, Zaslów, Ostróg, które już uprzednio były zburzone przez Kozaków i Tatarów, dążąc do Dubna; w Dubnie pod nożami kozackimi padło 1100 Żydów, lecz Chmielnicki uważając za niezdobyty, nie odważył się go oblegać i, odstąpiwszy odepn, wyruszył do Brodów. Tymczasem w kraju wybuchły głód i zaraza, od których tysiącami wymierała ludność, szczególnie w miastach zamkniętych, obleganych przez Kozaków. Chmielnicki szedł dalej, zdobywszy miasta obronne — Lwów, Żółkiew, Przemyśl, Zamość, Lublin, znacząc swą drogę krwią tysiącznych niewinnych ofiar, nie przepuszczając starców, niewiast i dzieci — a także pożogą i zniszczeniem. Jednocześnie bandy kozackie, rozsypane po kraju, dokonywały rzezi i rabunków w Szczybrzeszynie, Turbinie, Hrubieszowie, Tańnogrodzie i wielu innych miastach, a także na Wołyniu we Włodzimierzu, Łucku, Krzemieńcu i okolicach. Wszystkie miasta i wsie, do rzeki Sanu i Wisły, zburzone leżały w gruzach.

Po wstąpieniu na tron Jana Kazimierza, w październiku 1648 r., Chmielnicki udał się do króla pisemnie, prosząc o przebaczenie i wskutek otrzymanej odpowiedzi królewskiej wrócił na Ukrainę. Tym sposobem kraj odetchnął od wojny przez całą zimę. Lecz szarańcza i w tym roku zboża na Wołyniu zniszczyła; na zimę nic nie zasiano, da-

wniejsze zapasy Kozactwo spaliło, skąd powstała wielka drożyzna. Taki był koniec roku 1648.

Szlachta i Żydzi zaczęli wracać do swych majątków i domów, granicą jednak dla wracających było miasto Zasław na Wołyniu; dalej obawiali się wyjeżdżać, gdyż wszędzie jeszcze włóczyli się zaporozcy. W Ostrogu, Zasławiu i Korcu znajdowało się około 2000 rycerstwa z chorągwi ks. Dominika Zasławskiego i ks. Koreckiego. Żydzi, pokładając nadzieję w Bogu i w rycerstwie polskim, sądzili, że znajdują w pomienionych miastach środki do utrzymania życia i że mieszczenie tameczni być może wypłaca należne im długi.

Streściwszy opowiadanie Natana Hanowera, przytaczamy tu dosłowny ustęp z jego pamiętników: „Ostrogscy mieszczenie chrześcijanie, udali się do podstępu; najprzód starali się zjednać dla siebie Żydów: posłali do nich we wszystkie okoliczne miejscowości pisma z wezwaniem, aby wracali do domów, nie obawiając się Kozaków, gdyż król zawarł z nimi pokój. Biedni Żydzi, wzięwszy to za prawdę, bardzo się ucieszyli i około 300 osób udało się do Ostroga. Gdy przemieszkali tu trzy tygodnie, mianowicie od 1 po 18 dzień marca 1649 r., rebelizanci ostrogscy wezwali Kozaków, znajdujących się około miasta, aby niezwłocznie przybyli do Ostroga, gdyż tu znajduje się już wielu Żydów i szlachty, a rebelizanci okażą im swoje współdziałanie. I oto w nocy 19-go marca tysiące Kozaków wtargnęło do Ostroga i tu wymordowało wszystkich śpiących, szlachtę i Żydów. Za ledwie zdołało ratować się ucieczką tylko trzech Żydów i jeden polski dowódzca z 80 żołnierzami. Kozacy, opuściwszy miasto, popędzili za nimi w pogoń, ale szlachta, zwróciwszy się ku nim, zdołała pokonać większą część Kozaków, niewielkiej tylko ich liczbie udało się ujść napowrót do miasta“. Tak o tym nowym napadzie na Ostrog mówi Natan Hanower; inna wiadomość opisuje to zdarzenie w ten sposób:

W 1649 r. zagon kozacki, pod naczelnictwem Haraški, wpadł do Ostroga, gdzie do 20.000 ludności schroniło się, szukając bezpieczeństwa w twierdzy ostrogskiej. Naczelnik Kozaków Nebaba z oddziałem Tatarów, pod pozorem kupienia żywności, dostał się do miasta; potem nadeszło jeszcze dwa zagony Kozaków — Dońca i Hołowackiego, wówczas wyróżnili mnóstwo zebranej tu ludności, tak chrześcijan, jako i Żydów, a samo miasto obrócone zostało w perzynę. Zamkniętych tylko w zamku 200 osób, za złożeniem umówionej suiny okupu, wypuszczono na wolność.

Kiedy rozeszła się wiadomość o tej nowej klęsce, szlachta i Żydzi, mieszkający w Zaslawiu i innych gminach, blizkich Ostroga, rozbiegli się do Dubna, Otyki, a inni do Krzemieńca. Król Jan Kazimierz i magnaci polscy, dowiedziawszy się, że Kozacy nie zaprzestali rozbojów, wyznaczili wodza Jędrzeja Firleja, kasztelana bełzkiego, podeśłego już w leciech, dawszy mu około 20.000 żołnierzy na wyprawę przeciwko Kozakom. Wyruszył Firlej najpierw do Ostroga i tu surowo ukarał mieszczan za zmywy i rzezie z Kozakami. Z Ostroga udał się do Zaslawia, rozłożył się wielkim obozem blizko nowego przedmieścia, gdzie przedtem obozowali Kozacy, i srodze pokarał mieszkańców Zaslawia za bunt; tu przyłączyło się do niego kilkuset dzielnych rycerzy z pospolitego ruszenia, którzy także wyszli dla gromienia kozactwa. Firlej wysłał z Zaslawia kilka tysięcy Polaków i kilkuset Żydów w okoliczne miejscowości, gdzie się znajdowali zbuntowani Kozacy; udało się im odnieść znakomite zwycięstwo i opanować wszystkie miejscowości, zajęte przez rebelizantów, — słowem, Polacy mieli wszędzie powodzenie.

Po układach króla Jana Kazimierza z chanem tatarskim i Chmielnickim pod Zborowem, wracający stamtąd Tatarzy po drodze jeszcze niszczyli ostatki siół i miast, a w liczbie innych, znowu Ostrog spalili. Potem kraj, stra-



szliwie zniszczony, ogłodzony i wyludniony, odetchnął od wojny w przeciągu 1650 r. do Wielkiejnocy 1651 roku.

W tym czasie wielcy uczeni żydowscy ustanowili na zawsze post w całej Polsce — na dzień 20 miesiąca Siwan (czerwca), mianowicie w ten dzień, w którym nastąpiła rzeź w Niemirowie, albowiem była to pierwsza gmina, która sama siebie skazała i oddała się Kozakom na śmierć męczeńską dla uświęcenia imienia Pańskiego. Post ten zachowują dotąd nabożni Żydzi, mieszkający na ziemiach dawnej Polski. W ten dzień odprawiają w synagogach nabożeństwo żałobne za duszę zabitego rabbi Jezechiela i innych wybranych męczenników, a także czytają stosowne do wypadków modlitwy (Selichat).

Słyszałem od osób prywatnych, wiarygodnych, że przed kilkudziesięciu laty znajdowało się w krzewińskim archiwum książąt Jabłonowskich spisane zeznanie tamtejszego włościanina, który powrócił z band kozackich, że po zwycięstwie, odniesionem nad Chmielnickim pod Beresteczkiem 30 czerwca 1651 r., uchodzący Kozacy na Ukrainę, nie będąc w możności uwieźć z sobą ogromnych skarbów, zrabowanych w Polsce, zakopali je pod Ostrogiem w lesie, w uroczysku, zwanem Piwniowa-góra, przy drodze wiodącej do Zastawia; miejsca tego jednakże wskazać nie mogli.

3 grudnia 1653 r. czata tatarska z Kozakami napadła w Ostrogu na ubezpieczonych mieszkańców. W tymże roku, po Bożem Narodzeniu, dwudzieli bracia Sapiehów, zastąpiło pod Ostrogiem drogę pułkowi tatarskiemu; kilka chorągwi znieśli, lecz sami dostali się do niewoli z towarzyszami<sup>1)</sup>.

Anna Chodkiewiczowa przez czas wojen kozackich mieszkała w Wielkopolsce i tamże w Racacie 27 stycznia 1654 r. życie skończyła. Była ona ostatnią z Ostrogskich i po kądzieli. Po jej śmierci połowa Ostroga z innymi do-

<sup>1)</sup> Jerlicz, t. I, str. 150 i 153.

brami, należącemi do niej prawem sukcesyi, spadła na potomstwo rodzonej siostry jej Katarzyny, zaślubionej Tomaszowi Zamojskiemu, natenczas już nieżyjącej (umarła 1642 r.), mianowicie, zrodzone z tego małżeństwa dzieci: syna Jana, i dwie córki Gryzeldę-Konstancję i Joannę-Barbarę, która wyszła za Jana Aleksandra Koniecpolskiego, chorążego koronnego. Najprzód objął Ostróg Jan Zamojski, wojewoda sandomierski, a potem, skutkiem układów familijnych, Ostróg przeszedł do Koniecpolskich. Tym sposobem dobra te zostawały w posiadaniu Zamojskich i Koniecpolskich przez lat 36. W przeciągu tego czasu przypada epoka największego upadku Ostroga, z powodu zniszczenia przez Kozaków i Tatarów, a także ciągłych niepokojów. Nakoniec bezpotomny Jan Aleksander Koniecpolski, natenczas wojewoda bełzki, na mocy zawartego dnia 20 lutego 1690 r., w Warszawie, aktami metryki koronnej roborowanego kontraktu, rezygnował na rzecz Stanisława Jabłonowskiego, hetmana koronnego, dobra — połowę miasta Ostroga i inne majątności, stanowiące niegdyś własność ks. Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego, a po nim spadłe na córkę jego, Annę Chodkiewiczową.

Dnia 5 października 1654 r., czata kozacka niedaleko Ostroga, pod wsią Chorowem, zabiła pułkownika Górskiego i pułk jego zniósł<sup>1)</sup>.

Roku 1660 Kozacy, z ogromną siłą wtargnąwszy na Wołyń, dnia 26 czerwca wyprawili na czatę pod Ostróg 2.000 ludzi, o czym dowiedziawszy się od szpiegów, Łasko, pułkownik Wyhowskiego, wojewody kijowskiego, będący na stanowisku w Dorohobużu z 4.000 wojska, nocą zaszedłszy pomiędzy sady w Ostrogu, stanął, oczekując Kozaków, którzy nadedniem przyszli. Niespodzianie uderzył na nich Łasko i rozproszył zupełnie; po różnych miejscach

<sup>1)</sup> Jerlicz, t. I, str. 167.

i przeprawach na Horyniu po kilkanaście razy ścierał się z nimi — i wiele Kozaków potopiło się w tej rzece <sup>1)</sup>).

Tegoż roku Kozacy, wraz z Tatarami, bezbronných mieszkańców w Ostrogu wycięli, miasto zrabowali i spalili. Kolegium jezuickie, zaledwo odbudowane, znowu złupione i spalone; przełożony kolegium, ksiądz Melchior Michałowski — zabity.

Roku 1667 w lipcu i sierpniu Tatarzy nieustannie niepokoją okolice Ostroga <sup>2)</sup>).

Roku 1670 na dzień 8 maja wyznaczona w Ostrogu komisya do zawarcia ugody z Piotrem Doroszenką, hetmanem kozackim. Zjechali tu na oznaczony termin ks. Czartoryski, wojewoda wołyński, Lubowidzki, kasztelan wołyński, Bieniowski, wojewoda czernihowski, senatorowie z Litwy i wiele szlachty; lecz Doroszenko nie przybył, a przysłał tylko od siebie delegatów, którzy od czasu do czasu odkładali i zwlekali sprawę. Kozacy obstawali, aby podług punktów hadziackich Unia była zniesiona i aby dwóch senatorów na zakład im dano, do czasu zadosyć uczynienia wszystkim punktom umowy hadziackiej. Z tego powodu komisya do żadnego skutku nie doprowadziła. W czasie tej komisyi senatorom na strawę ze skarbu co raz po 2.000 złotych dawano <sup>3)</sup>).

Od powstania Chmielnickiego kraj spustoszał, wszędy zaległy rumowiska i popioły. Epokę tę historycy nasi nazywają *hosticum*, a naród — ruiną. Skutkiem nieustannych najazdów i rozbojów, dziedzice Ostroga już tu nie mieszkali; świetny i liczny dwór niegdyś upadł. Zakłady naukowe zniszczone, handel i przemysł ustały, ludność zmniejszyła się, wspaniałe budowle spalone stały pustkami. Rządzili miastem umocowani dziedziców, tak zwani — starostowie.

<sup>1)</sup> Ibid. t. II, str. 47.

<sup>2)</sup> Ibid. t. II, str. 118.

<sup>3)</sup> Ibid. t. II, str. 150 i 151.

Smutnych doznał Ostróg następstw wojen domowych XVII wieku: niszczyły go barbarzyńskie mordy i pożogi, zostawiając po sobie straszne spustoszenia; przedtem znakomity gród na Wołyniu, głośny w całej Rzplitej, stał się mało znaczącym miastem. Zaradzając temu, uchwała Sejmu za króla Jana III, z dnia 15 grudnia 1678 r., zatwierdziła dla miasta Ostroga przywileje, nadane od Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV i innych królów, przyczem wyrzekła: — „Chcąc, aby miasto Ostróg przez ustawiczne wielu różnych nieprzyjaciół na Państwa nasze inkursye, po wielokroć *funditus* zniesione i z ziemią zrównane, *ex ruderibus* powstać, a tymbardziej na jakikolwiek zapomoc się i opatrzyć mogło zaszczyt, prawa i przywileje, mieszczanom, tak chrześcijanom jako i żydom, od antecesorów naszych nadane i od nas zatwierdzone, *in omnibus punctis* aprobujemy, y że *vim et robur* na zawsze mieć mają, deklarujemy“ (Vol. Leg. A-o 1678 fol. 27. Titulo Aprobatio praw.).

Wspomnieliśmy wyżej, że dobra po ks. Januszu Ostrogskim, kasztelanie krakowskim, podług opisu ustanowionej przez niego w 1609 r. ordynacyi, z połową miasta Ostroga, przeszły do książąt Zasławskich, mianowicie, do wnuka jego, urodzonego z córki Eufrozyny, ks. Aleksandrowej Zasławskiej, — Władysława-Dominika, zmarłego w 1655 r. Po nim dobra te odziedziczył jedyny syn jego, ks. Aleksander Zasławski, urodzony z Katarzyny Sobieskiej; lecz i ten wkrótce, t. j. w 1673 roku, bezpotomnie życie zakończył; — na nim wygasła męska linia książąt Zasławskich. Niesiołowski<sup>1)</sup> pisze, „że ostatni ten z rodu swego księżę odziedziczył po ojcu swoim miast murowanych i miasteczek 80, wsi 2.760, w gotówce talarów 900.000, w słowem srebrze i klejnotach 600.000, czerwonych złotych

<sup>1)</sup> Niesiołowski. Uwagi w sprawie ordynacyi ostrogskiej, 1734 r.

w skarbcu złożonych 700.000, w zastawach, futrach, wozach, miedzi i cynie 200.000, wozników cugów 500, koni jezdnych 700; klaczy do płodu 4.000, wielbłądów 550, bawołów 300, sług, bojarów, ziemianików, tatarów — wielka moc, zboża — niezrachowana rzecz“.

Po śmierci ks. Aleksandra Zasławskiego dobra po księżętach Ostrogskich przeszły w linię żeńską; wynikła stąd głośna sprawa w Rzeczypospolitej. Najprzód odziedziczyła te dobra rodzona siostra bezpotomnie zmarłego ks. Aleksandra Zasławskiego, Teofila Lubomirska, tym sposobem: obszerne dobra ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego, podług opisu ustanowionej przez niego w 1609 roku ordynacyi, podzielone były na dwie części — ordynacką i dziedziczną. Część dziedziczna, nieobjęta ordynacją, była następująca: Tarnów, Wiewiórka, Opatów, Chmielów, Prochalice, Krzesonów, Glinka, Kobierzyn, Pleszów, Kowala, Zębocin, Prokocin, Mikołajewice, Czyszów, Biała, Kozowic, Switerna, Miotalisko, Czestoric, Sulejów, Wołowice, Jabukowice, Rudniczek, Swidniczek, Swidnicka Wola, Długie, Nowy Dwór, Kossów, Tetiów, Olszanica, Rakitno, Łobaczów, Petyhory. Włości te zostawały do podziału familii.

Córka Władysława Dominika, a siostra bezpotomnie zmarłego Aleksandra, książąt Zasławskich, ostatnia z tego domu, Teofila, zamężna za Józefem Karolem Lubomirskim, marszałkiem w. koronnym, pomienione dobra wniosła do domu Lubomirskich. Z niej urodzona córka, Józefa Marya, wyszła za ks. Pawła Sanguszkę, marszałka w. litewskiego; z nim miała jedynego syna — Janusza, który po śmierci matki objął jej dobra dziedziczne wraz z ordynacją i był jedynym i ostatnim potomkiem po mieczu i po kądzieli założyciela ordynacyi.

Część ordynacką składały klucze: Dubieński, Stepański, Miropolski, Wilski, Cudnowski, Pikowski, Bazalijski, Krasifowski, Ostrogski, Salzyński i Lutowiejski, obejmujące 24 miasta i 592 wsi. Podług opisu ordynacyi, po wygaśnie-

niu zupełnem linii książąt Ostrogskich i Zasławskich, dostać się ona miała kawalerowi maltańskiemu, większością głosów na sejmie obranemu. Po śmierci ks. Aleksandra Zasławskiego 1673 r., gdy uchwały sejmowe we względzie ordynacyi ostrogskiej nie doszły do skutku, ks. Radziwiłł i Józef Lubomirski (zmarły 1703 r.) objęli dziedziczne i ordynackie dobra ostrogskie w swoją dzierżawę: Radziwiłł, jako wyznaczony przez ustanowiciela ordynacyi, a Lubomirski, jako mąż Teofili Zasławskiej. Urodzony z jej córki Józefy Maryi Lubomirskiej, małżonki ks. Pawła Sanguszki, Janusz Sanguszko, objawszy ordynację i będąc bezdzietnym, tranzakcją, zawartą w Kolbuszowie 7 grudnia 1753 r., podzielił ją pomiędzy różne familie i domy. Darowiznę tę, czyli donację, przyznał w grodzie sandomierskim tegoż roku po św. Łucyi.

Na mocy rzeczonyj tranzakcyi kolbuszowskiej, połowę Ostroga, należącą niegdyś do ks. Janusza, kasztelana krakowskiego, z Międzyrzeczem i przyległościami, otrzymał na własność Jan Nałęcz Małachowski, kanclerz w. koronny; na rzecz jego obwołana do Ostroga intromisyja w marcu 1754 r. Po nim te dobra odziedziczył syn jego, Stanisław Małachowski, referendarz koronny.

Połowa miasta Ostroga, stanowiąca własność Anny Chodkiewiczowej, po jej śmierci przeszła do Stanisława Jabłonowskiego; po jego zaś śmierci w r. 1702 objął tę część Ostroga starszy syn Jan Stanisław, wojewoda ruski. W 1734 roku posiadał połowę Ostroga najstarszy syn poprzedniego, Stanisław Jabłonowski, starosta białocerkiewski, wojewoda rawski, pierwszy w tym rodzie książę państwa rzymskiego; potem Jan Kajetan Jabłonowski, wojewoda braclawski, starosta czehryński, zmarły wkrótce po 1764 r. Po jego śmierci Ostróg był w dożywotniem władaniu żony jego, księżny Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, niewiasty znanej w kraju z cnót i rozumu, która była wdową 42 lata. Po jej śmierci z prawa

sukcesyi odziedziczył Ostróg ks. Dymitr Jabłonowski, starosta kowelski.

29 października 1703 r., w poniedziałek, w samo południe, niespodzianie zajęła się i do szczytu zgorzała cerkiew św. Mikołaja. Całe miasto było w wielkim strachu, kościół farny, jako blisko położony, znajdował się w niebezpieczeństwie. Przyczyną ognia była nieostrożność bakałarza i diaków, którzy ogień w cerkwi zostawili w „skorupie“. Ogień tak nagle i strasznie się pokazał, że nie można było wyratować nawet i dzwonów, których dziewięć stopiło się, z czego wszystka Ruś bardzo żałowała, bo cerkiew ta była bardzo stara, piękna i bogata (ze współczesnego rękopisu).

Okolo r. 1703 w Ostrogu i na całym Wołyniu dyzunia prawie zupełnie wygasła i jedność Kościoła nastąpiła, za władzyki łuckiego Zabokrzyckiego.

26 sierpnia 1705 r. Mazepa, hetman kozacki, z 40.000 Kozaków i 15.000 piechoty moskiewskiej przechodził niedaleko Ostroga, dążąc przeciwko wojskom szwedzkim Karola XII. Lękając się nadużyć wojennych, proboszcz ostrogski, natenczas biskup Biegański, z Lubomirskim udali się do Mazepy i byli u niego w obozie, prosząc o uchronienie Ostroga i o załogę; wszystko to pomyślnie otrzymali.

W tymże 1705 r. w samym mieście Ostrogu na leżach zimowych było 8000 wojska moskiewskiego, pod dowództwem generała Semena Protaszewicza Nepluja, który przybył do Ostroga 2 grudnia; wyjeżdżał przeciwko niemu biskup Biegański i spotykała go z honorami chorągiew pancerna Lubomirskiego, starosty sandomirskiego, która naówczas w Ostrogu konsystowała. Mazepa tej zimy kwaterował w Dubnie.

R. 1706 pod wiosnę nadciągnęły na Wołyń wojska szwedzkie z Karolem XII i królem Leszczyńskim. Do Ostroga przyjechał generał Stembek; tu wielkie prowianty i kontry-

bucye wybrawszy, — po kilku dniach wstąpili do Polski. Wprędce przyszło liczne wojsko moskiewskie, mając w przedniej straży Kałmuków. Tegoż roku całą zimę i lato kwatrowała w Ostrogu piechota moskiewska pod dowództwem Szeremetiewa.

Dnia 3 kwietnia 1750 r. książę Janusz Sanguszko, ordynat ostrogski, nadał wieczyste plac i grunt za wałami miasta Ostroga dla wzniesienia kościoła i klasztoru OO. Kapucynów; w tymże roku rozpoczęta budowa kościoła kosztem Samuela Łubkowskiego, starosty taborowskiego.

1770 r. na Wołyniu i Podolu grasowała straszna zaraza morowa; śnać i Ostróg nie uszedł wówczas tej klęski, gdy w sąsiednich miastach — w Zaslawiu 4000, a w Dubnie 8000 ludzi wymarło.

1773 r. nastąpiła powszechna kasata zakonu jezuitów. Z tego powodu kolegium jezuickie w Ostrogu objął w zarząd proboszcz miejscowy, Komornicki.

1777 r. kolegium pojezuickie z kościołem zgorzało i w tymże roku oddane zostało księżom Bazylianom przez komisję edukacyjną, wraz z publicznymi szkołami.

W 1779 roku Karmeliści osadzeni w konwikcie po jezuickim.

28 listopada 1781 r. król Stanisław Poniatowski, wracając z Kamieńca, przejeżdżał przez Ostróg <sup>1)</sup>. W tym czasie usypaną została, osadzona drzewami, kilkowiorstowa grobla ze wsi Wielbóznego do Ostroga, kosztem książąt Jabłono-

1) Stanisław Poniatowski, dla widzenia się w Wiśniowcu z następcą tronu rosyjskiego, w. ks. Pawłem, podróżującym pod imieniem hr. du Nord, przybył do Wiśniowca w końcu października 1781 r. Król wyjechał ztąd 8 listopada do Kamieńca; pogoda była piękna. Orszak króla był nieliczny, mieścił się w czterech powozach. Towarzyszyli mu generał Komarzewski, Stefan Byszewski, dwóch szambelanów, dwóch paziów i lekarz. Wjazd do Kamieńca odbył król 11 listopada, o godzinie 10 zrana, a 16 listopada opuścił Kamieniec, udając się w dalszą drogę przez Latyczów, Lubar, Łabuń, Zaslaw. (Dr. Rolle. „Odwiedziny monarsze“).



wskich, dla wygodnego przejazdu króla. Biskup Adam Naruszewicz napisał wówczas wiersz — „Podróż królewska do Wiśniowca“, w którym, wyliczając wioski i miasta, przez które Stanisław August przejeżdżał, wspominał i Ostrog w zbyt krótkich wyrazach: <sup>1)</sup>).

Piękne Ostroga widzim okolice,  
Dubno nas mile przyjmuje i bawi,  
I was nie miniem grzeczne Warkowice,  
Również Boremel Pańska bytność wślawi!

Rok 1789 był na Wołyniu wielce trwożnym z powodu obawy buntu chłopów; bezzasadne te obawy podniecone były intrygą polityczną, dla paraliżowania podobno obrad sejmu czteroletniego, jednakże pociągnęły one za sobą wiele zaburzeń i ofiar niewinnych. Ostrog natenczas był miejscem smutnych egzekucyi. Rzecz tak się miała: jeszcze w końcu 1788 roku rozeszły się po kraju niepokojące pogłoski o burzącem się chłopstwie na Ukrainie; głuche te wieści, pod wrażeniem świeżej jeszcze pamięci rzezi humanicznej, napęłniły szlachtę i Żydów na Wołyniu przerażeniem i trwogą. Z początkiem 1789 roku wiadomości te coraz się więcej szerzyły, a lud wołyński pomawiany został, że się gotuje do buntu z nadejściem wiosny. Tymczasem, na nieszczęście, w nocy z dnia 30 na 31 marca, we wsi Niewierkowie około Równego, rotmistrz kawaleryi narodowej Ignacy Weleżyński, z żoną i pięcioma kobietami służąciami, zamordowany został od własnych dworskich ludzi, lokaja i rymarza, których w swym domu wychował. Wypadek ten prostego zabójstwa, nie mający nic wspólnego z ogólnem poruszeniem ludu, przybrał charakter polityczny i napęłnił całą Polskę, a szczególnie województwo wołyń-

<sup>1)</sup> Zob. Wybór Pisarzy Polskich, edycja Tadeusza Mostowskiego w Warszawie 1804 r. t. I. Adama Naruszewicza. Wiersze różne. Oda XXXV. Podróż królewska do Wiśniowca dnia 9 października zaczęta, a dnia 8 grudnia zakończona R. P. 1781.

skie, niezmiernym przestraczem, albowiem widziano w nim początek przewidywanej rzezi. Popłoch był ogólny. Wysłano z Warszawy rozkazy, by wojska pospieszyły na Wołyń dla utrzymania publicznego bezpieczeństwa, a grodom zalecono, aby sądziły sprawy o buntach *etiam extra cadentiam*. Zaczęły się aresztacye, indagacye i egzekucye ludzi podejrzanych o zamiary buntu, mianowicie, chłopów, markietanów i księży unickich, posądzanych o zмовy z markietanami do podburzania ludu.

Napełniły się więzienia w Dubnie, Krzemieńcu, Włodzimierzu księżmi unickimi. W owym to czasie, mianowicie w kwietniu, magdeburgia ostrogska skazała na śmierć trzech poddanych Steckiego, starosty owruckiego, podejrzanych o bunt. Ci, gdy już byli prowadzeni na szubienicę, zeznali, że ksiądz Benderowski, unita, paroch horodyski, podma- wiał ich do buntu. Jeden z nich zeznanie swoje odwołał i tego zaraz powieszono. Tymczasem nadeszła wiadomość, że stany sejmujące w Warszawie odjęty magdeburgiom moc sądenia spraw buntowych. Wskutek tego księdza Bende- rowskiego, wraz z dwoma skazanymi odesłano z Ostroga do grodu Łuckiego. W inkwizycyi miał on przyznać, że chłopów w istocie do buntu podzegał, ale że pod tę porę był trunkiem zagrzany; pomimo to, sąd grodzki wydał wyrok na ucięcie mu głowy (19 maja) i wyrok ten wykonany został. Naówczas Wołyń tylko był podejrzewany o rozruchy ludowe, które legalnie niczem udowodnione nie były, a je- dnak okupione zostały przez wielu chłopów powieszonych, wielu osmaganych i kilku parochów ściętych. Co wszystko lud i unickich księży do rządów polskich zniechęciło, a póź- niej posłużyło do łatwego upadku w tych stronach unii. Ukraina znajdowała się natenczas spokojnie <sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Ks. Waleryan Kalinka. „Sejm Czteroletni“. Kraków, 1880 roku; a także Pamiętniki Ochockiego.

1791 roku komisya wojskowa wyznaczyła dwa obozy: jeden pod Gołębim, około Puław pod dowództwem ks. Wirtemberskiego, a drugi pod Braclawiem, pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego; Kościuszko ze swoją komendą kwaterował w Niemirowie. W 1792 roku, gdy wojska rosyjskie, sprowadzone przez Szczęsnego Potockiego, naczelnika konfederacyi targowickiej, weszły z Mołdawii do kraju, ks. Józef Poniatowski odebrał rozkaz od króla wyciągnąć wojska do Warszawy. Wojska polskie ciągnęły przez Ułanów, Winnicę, Lubar. Ks. Józef Poniatowski z generałem Wielohorskim poszedł przez Połonne, a Kościuszko do Zasławia. Pod wsią Boruszkowcami, na grobli, wojska rosyjskie, pod dowództwem Lewaszewa, napadły Polaków i tu zaszła bitwa: Polacy byli porażeni. Po tej bitwie wojska polskie ruszyły ku Szepetówce. Kościuszko skierował się do wsi Zieleniec, a zanim podążył generał Fersen; 18 czerwca 1792 r. nastąpiła bitwa pod Zieleńcami z pomyślniejszym dla Polaków skutkiem. Zatem Kościuszko poszedł przez Zasław i stanął w Ostrogu; tu połączył się z korpusem ks. Józefa Poniatowskiego. Wojska polskie rozłożyły się obozem przy trakcie, prowadzącym do Dubna, na obszernej równinie za klasztorem kapucyńskim i zajęły ważniejsze miejsca, inogące bronić przeprawy wojskóm rosyjskim. Bateria Seweryna Bukara umieszczoną była naprzeciw Międzyrzecza ostrogskiego. Kolumna generała Fersena, przeprawiając się przez szerokie błotniste brzegi Horynia, doznała wielkich trudności, ale drugi korpus przeszedł przez Międzyrzecz i z lewego boku miał opasać obóz polski. Polacy, wytrzymawszy na trzeci dzień całodzienną kanonadę z dział rosyjskich, z niemałą szkodą miasta Ostroga i wielką trwogą mieszkańców, unikając nierównej bitwy, z pod Ostroga wyruszyli i rozlokowali się za Dubnem z lewej strony Ikwy, a po dwóch dniach, przeprawiwszy się przez rzekę Styr i wyminąwszy Łuck, postąpili do Bugu. Tam znowu zaszła,

17 lipca, znana bitwa Kościuszki z generałem Kacińskim pod Dubienką <sup>1)</sup>).

W czasie pobytu wojska polskiego w Ostrogu, Kościuszko kwaterował w zamku ostrogijskim. Z tego czasu w ostrogijskiej synagodze żydowskiej pozostały kule armatnie rosyjskie, uwięzione w ścianie w czasie kanonady, a jedna kula, która wpadła przez okno podczas modlitwy Żydów, nic nie uszkodziwszy, zawieszona na pamiątkę na łańcuchu żelaznym u stropu synagogi, dotąd się znajduje; przechowuje się również z tego czasu w tejże synagodze uszkodzony moździerz wojenny polski.

Do ostatnich czasów Rzeczypospolitej w Ostrogu egzystowała milicyja tatarska i zamek był opatrzony bronią.

Wskutek manifestu cesarzowej Katarzyny II, z dnia 27 marca 1793 roku, Wołyń zabrany został od Polski i przyłączony do Rosyi.

Tegoż roku, w kwietniu, wykonana w Ostrogu w kościele pojezuickim przysięga od obywateli i duchowieństwa na wierność cesarzowej Katarzynie II.

1793 r. Bazylianie usunięci z kolegium pojezuickiego, szkoły ich zamknięte, a osadzeni tu czernicy prawosławni.

Po zdobyciu przez Suworowa w 1794 r. Warszawy, zabrane tam arsenał wojenny, biblioteka Załuskich, księgi metryk koronnych i całe archiwum królewskie, wraz z wziętymi do niewoli pod Maciejowicami, Kościuszką, Niemcewiczem i innymi, a także kilka tysięcy polskich niewolników, prowadzono do Petersburga przez Ostróg w listopadzie tegoż 1794 roku. Kościuszko i Niemcewicz mieli tu nocleg w kolegium pojezuickim. Wielu jeńców polskich w największej nędzy, pomimo surowej pory roku z odzieży nawet odartych, umierało po drodze, których w samym

<sup>1)</sup> Pamiątniki Jana Duklana Ochockiego i Seweryna Bukara, a także Żywot Tadeusza Kościuszki, przez Lucjana Siemińskiego, Kraków 1866 r.

Ostrogu 85 pochowano przy tutejszym kościele parafialnym. Później przez Ostrog prowadzony generał Wawrzecki i inni jeńcy wojenni.

W r. 1795, z woli cesarzowej Katarzyny, przeznaczono Ostrog na rezydencję wołyńskiego biskupa prawosławnego i ustanowiono konsystorz. Pierwszym biskupem prawosławnym był Warlaam Szyszacki, po nim Daniel i na ostatek Stefan Romanowski. W tymże 1795 r. kolegium i kościół pojezuickie zgorzały w czasie pożaru miasta, które w tym roku kilka razy nawiedzane było przez ogień i poniosło wielkie straty.

Stanisław Małachowski, referendarz koronny na mocy tranzakcyi z dnia 11 czerwca 1793 r. w aktach zasławskich przyznanej, sprzedał należącą do niego połowę miasta Ostroga, z Międzyrzeczem i trzynastu sąsiednimi wsiami, Tadeuszowi Czackiemu, staroście nowogródzkiemu. Z powodu niestawienia się na oznaczony termin Tadeusza Czackiego dla wykonania przysięgi na wierność Katarzynie II, majątność, nabyta przez niego od Stanisława Małachowskiego, z połową miasta Ostroga, skonfiskowana została w 1795 r. na rzecz skarbu rosyjskiego. Ostrog, t. j. samo miasto, położone między wałami i murami, zostawiono na własność rządu dla urządzenia tu miasta powiatowego, przedmieścia zaś i trzynaście wsi, należące do Czackiego, darowane przez reskrypt cesarzowej generałowi Karolowi Fersenowi, w nagrodę zasług jego w czasie wojny z Polską. Od syna Fersena, także Karola, dobra Ostrogskie nadane ojcu jego, nabył 5 lipca 1802 r. w Petersburgu hrabia Józef Iliński, senator rosyjski<sup>1)</sup>. Ostrog zaś, który po skonfiskowaniu stanowił własność rządową, na mocy amnestyi cesarza Pawła I w 1796 r. powrócony został Czackiemu. Ten powró-

<sup>1)</sup> Z tego nabycia wywiązał się proces o granice miasta Ostroga pomiędzy Ilińskim i ks. Jabłonowskim, który trwał przeszło lat 50 i będąc ostatecznie niezdecydowanym, przez wołyńską Izbę cywilną odłożony został do ogólnego pomiaru i rozgraniczenia gubernii.

coną mu połowę Ostroga sprzedał synowi ks. Dymitra Jabłonowskiego, starosty kowelskiego, Karolowi, na mocy transakcji, zeznanej w kowelskim sądzie powiatowym, 13 kwietnia 1801 roku. W drugiej połowie XVIII wieku Ostróg rozpadał się na pięć oddzielnych części, zostających w posiadaniu różnych właścicieli, mianowicie: część dziedziczną ks. Jabłonowskich, ordynacką Małachowskich, jurydykę kościoła farnego, jurydykę jezuicką i część, zwaną Wólka, zostająca w zastawie OO. Fraciszkanów międzyrzeckich, na mocy dekretu zjazdowego, dnia 31 grudnia 1778 r. zapadłego, w sumie 2000 złotych. Co, naturalnie, nie mogło wpływać na dobrobyt miasta, a dawało powód do zatargów pomiędzy właścicielami. Dopiero ks. Karol Jabłonowski na początku XIX stulecia, przez nabycie pomienionych części, połączył Ostróg w jedną całość, dnia 24 marca 1802 r. obwołana intromisya do Ostroga z przyległościami na rzecz ks. Karola Jabłonowskiego i o tem relacya wniesiona do akt ziemskich ostrogskich.

W 1797 roku rząd przeznaczył Ostróg na miasto powiatowe; od tego czasu były tu ziemskie, czyli powiatowe, akta, które z polecenia władzy wysłano, od 1797 po 1800 rok włącznie, do kijowskiego archiwum centralnego, w 1852 roku. Przed urządzeniem powiatu w Ostrogu znajdowały się tu zdawna akta miejskie, tak zwane magdeburskie, które po zaborze kraju i upadku z tego powodu samorządu miejskiego, zabrane zostały przez właścicieli Ostroga, ks. Jabłonowskich. Na początku 1800 roku wynikł proces między ks. Karolem Jabłonowskim, starostą kowelskim, i mieszczanami miasta Ostroga o nadwreżenie praw i przywilejów tych ostatnich. Dnia 23 stycznia 1803 r. umocowany od mieszczan ostrogskich, sławetny Kasper Gromnicki, podał prośbę do komisji śledczej, wyznaczonej w Ostrogu do rozpoznania wzajemnych pretensyi, domagając się, aby ks. Jabłonowski powrócił mieszczanom zabrane cztery księgi miejskie, w których są zapisane różne transakcyje mieszczzańskie.

Jaka nastąpiła na tę prośbę rezolucya — niewiadomo. Proces przez różne instancje doszedł do senatu, który rezolwując sprawę w r. 1809 uregulował stosunki mieszczan z właścicielem miasta. Ostatecznie proces ukończony w tymże roku przez dobrowolną komplanacyę, zawartą między obiema stronami, lecz księgi miejskie pozostały w archiwum ks. Jabłonowskiego; dziś są w sławuckiem archiwum ks. Sanguszków<sup>1)</sup>. Cenny ten materyał do monografii Ostroga nie mógł być przez nas użytym.

Za rozkazem cesarza Pawła I ukazem synodu z dnia 16 października 1799 r., ustanowione w Ostrogu i pomieszczone w pojezuickiem kolegium duchownem seminaryum prawosławne.

W 1800 r. w. ks. Konstanty Pawłowicz, wracając z rewi pod Kamieńcem przez Zasław, był w Ostrogu; kwatrował na Nowem Mieście, w domu kupców Zaśwanów, domu tego, położonego tuż obok cerkwi, dziś już śladu niema.

1803 r. na wiosnę pogorzały kramy w Ostrogu.

1809 r. w lipcu pożar zniszczył większą połowę miasta, dach ołowiany na kolegium pojezuickiem, a także klasztor Karmelitów, zgorzały. Około 500 osób jednego dnia straciło życie w ogniu. Pożar trwał dni kilka.

1821 r. w poniedziałek po niedzieli przewodniej, ogromny pożar miasta. Po raz ostatni zgorzał dach na kolegium pojezuickiem, — odtąd gmach ten opustoszał zupełnie i pozostał w ruinie. Mieszcząca się w nim rezydencya biskupia i seminaryum duchowne prawosławne przeniesiono do Annopola. W owym czasie był tu biskupem prawosławnym Stefan Romanowski, powszechnie wielce szanowany, o którym chlubne wspomnienia dotąd pozostały. Zoryan Chodakowski w swych listach pisze, że w 1818 roku, będąc w Ostrogu, uprzejmie i gościnnie był przyjmowany przez

<sup>1)</sup> „Kniaziowie i Szlachta” — str. 15.

tego biskupa, — i mówi o nim z wielką czcią i miłością, jako o świątym mężu, przychylnym dla Polaków<sup>1)</sup>.

1823 r. w jesieni cesarz Aleksander I, wracając z zagranicy, przyjechał do Ostroga w sobotę wieczorem; — nazajutrz w niedzielę słuchał nabożeństwa w piatnickiej cerkwi, które odprawiał archirej Stefan; potem robił przegląd wojska za Nowem-Miastem i tegoż dnia, po obiedzie u ks. Karola Jabłonowskiego, wieczorem wyjechał z Ostroga. Kwaterował cesarz w oficynie, z prawej strony domu ks. Jabłonowskiego; darował wówczas marszałkowi jego dworu, Fr. Nowickiemu, złoty zegarek repetyer. W świątyni cesarskiej znajdował się naówczas generał-adjutant Dybicz.

1825 r. znaczny pożar miasta około browaru.

1831 r. wielu ludzi wymarło w Ostrogu z cholery.

1832 r. klasztor kapucyński w Ostrogu skasowany.

W 1835 r. ustanowiona w Ostrogu szkoła powiatowa o trzech klasach. Pierwszym prefektem tej szkoły był Jan Hołowiński, brat rodzony arcybiskupa Ignacego Hołowińskiego. Pomieniona szkoła w r. 1868 zamieniona na progimnazjum klasyczne o czterech klasach; w r. 1874 dodana klasa piąta, a w następnym klasa szósta.

1838 roku wielki pożar miasta Ostroga.

1841 r. we wrześniu zgorzała piękna oranżerya ogrodowa ks. Jabłonowskiego, mieszcząca cenne i rzadkie rośliny.

1845 r., od 20 do 31 marca, wielka powódź zniosła w Ostrogu mosty, groble i młyny.

Dnia 13 lipca 1848 r., o godzinie 8 zrana, wszczął się około kościoła z małego domku żydowskiego pożar, który wkrótce doszedł ogromnych rozmiarów i zniszczył rynek, oprócz kramów, ulice Dubieńską, Tatarską i część Krasnej Góry. W tymże czasie grasowała bardzo silna cholera.

<sup>1)</sup> Biblioteka Warszawska z r. 1866, t. II, zeszyt 5.



Książę Karol Jabłonowski, zostawszy właścicielem całego miasta, w pierwszych latach bieżącego stulecia zbudował około zamku gustowne dla siebie pomieszkanie i ozdobił je cennymi obrazami i biblioteką, złożoną jednakże prawie tylko z samych dzieł francuskich, około roku 1826 założył przy tem pomieszkaniu piękny ogród spacerowy z oranżeryami, mieszczącymi rzadkie rośliny. Syn jego, także Karol, był wielkim lubownikiem koni i hodował piękne stado; umarł w sile wieku w 1853 r., z żony Pelagii Potockiej, zostawił jedyne go syna — Artura. Ten, bezżenny, w r. 1854 dotknięty został pomieszeniem umysłu. Z tego powodu majątek jego, w tymże roku wzięty w opiekę, przyczem wykryły się znaczne długi, zostawał w opiece do 1875 r., w którym z decyzji senatu, sukcesorowie ks. Jabłonowskiego sprzedali Ostróg sekretarzowi stanu Taniejewowi, a ten w r. 1880 odprzedał rządowi. Malowidła i biblioteka przez nabywcę Taniejewa wywiezione zostały do Petersburga.

## II.

### Zamek i Miasto.

W kwiecistym maju przy słońca zachodzie  
Czy ty wjeżdżałeś kiedy do Ostroga? —  
Długą pół mili groblą wiedzie droga  
W cieniu drzew, jakby ulica w ogrodzie:  
Po obu stronach nieprzejrzana łąka,  
A po niej Horyń wesoło się błąka.  
Miasto od dołu ciągnie się do góry,  
I zdala dawną wielkość przypominają;  
Patrząc na baszty, wieżyczki i mury,  
Myślisz, że żyje ten gród Konstantyna:  
Lecz nie wchodź w bramę, tam widok ponury,  
Tam tylko nędza, pustka i ruina.

Nad stromym brzegiem sterczą na wyżynie  
Kniaziowy zamek i cerkiew zamkowa:  
Znać, że się smucą po swym Konstantynie,  
Bo ich oblicze w pomroku się chowa.

*Ks. Ignacy Hołowiński — „Legendy”.*

Zamek ostrogski wzniesiony od południa na pochyłości pasma wzgórz, ciągnących się z zachodu na wschód nad brzegiem rzeki Willi, płynącej w tym kierunku ku Horyniowi <sup>1)</sup>. Zbudowany z kamienia i cegły przy spadzisto-

<sup>1)</sup> Baliński i Lipiński (Starożyt. Polska, t. II, str. 850), a za nimi inni autorowie mylnie podali, że zamek ostrogski zbudowany na wyniosłej wodą oblanej skale, a rzeczywiście jest on wzniesiony przy górze glinianej. Wogóle skalistego gruntu nad Horyniem nigdzie niema, są tylko pokłady gliny lub kredy.

ści góry w ten sposób, iż od południa dziś na cztery piętra, podtrzymywane ogromnemi szkarpami, a od północy dwa tylko, odnoga rzeki Wilii, zwana Grabarką, widocznie niegdyś umyślnie sprowadzona, płynęła u samych stóp zamku <sup>1)</sup>; na niej był młyn, zwany zamkowym, nieustannym klekotem i szumem wody pobudzający straż zamkową do ciągłego czuwania.

W dziedzińcu zamkowym była studnia murowana i cerkiew Bohojawleńska. Od północy brama wjazdowa do zamku, do której prowadził most przez głęboką fosę. Przed mostem, w tak zwanym przygródku, drewniany dwór książęcy, zwany zamkiem dolnym, kościół łaciński, dwie cerkwie — św. Mikołaj i Uspieńska, a także drukarnia i szkoła. Z przygródka wązka ulica pomiędzy cerkwiemi prowadziła do rynku, zabudowanego w czworobok kamienicami, w środku rynku stał ratusz z kramami i lochami. Z rynku szły ulice do bram Łuckiej i Zarwńskiej, czyli Tatarskiej, a także na Nowe-miasto, ku Zaslawiu. Przy wyjeździe ze Starego miasta na Nowe, przy grobli na rzece Wilii, znajdowały się monaster, później Collegium Nobilium, szpital, piarnia i prochownia, a także młyny pod Nowem-miastem.

Przy zamku zabudowane miasto mieściło się niegdyś w niewielkim obrębie; wokół obwiedzione wysokim murem, opatrzonym basztami, wieżami i wjazdowemi bramami, całe stanowiło zbrojną warownię.

Obwodowy mur zamkowy był wysokości jedenastie, a szerokości — cztery łokcie. Łączył zachodnią basztę przy zamku, dotąd istniejącą, z bramą zamkową, a od tej obej-

<sup>1)</sup> Na początku XIX-go stulecia, w czasie procesu hr. Aug. Ilińskiego z ks. Jabłonowskim o granice miasta Ostroga, hr. Iliński rzeczkę Grabarkę, pod pozorem, iż zalewa należące do niego pod Międzyrzeczem sianozęcie, przekopany na swoim gruncie rowem kazał spuścić do Wilii; tym sposobem osuszony młyn zamkowy przestał być czynnym, a w r. 1843 zupełnie rozebrany został.

mował cały zamek; z drugiej strony mur ciągnął się do drewnianej bramy przy moście na grobli naprzeciwko szpitala. Mur ten, okalając Monaster (Collegium Nobilium), przedłużał się ponad rzeką Wilią, opasując ulicę Starożydowską, przecinał dzisiejszą drogę do Wielbównego, otaczał kolegium jezuickie i łączył się z bramą ulicy Tatarskiej. Od tej bramy mur ciągnął się do bramy Łuckiej, na Krasnej górze; stąd obok kościoła i starej apteki, łączył się znowu z basztą zamkową.

Oprócz muru obwodowego, Ostróg był opasany jeszcze wysokim wałem ziemnym, dotąd istniejącym. Wał ten, wysypany na znacznej przestrzeni przed murami miasta, od strony zachodniej i ulicy Tatarskiej ku Bielmrazowi, ciągnął się aż do rzeki Wilii.

Stanowiły jakby forty warowni ostrogskiej: w stronie południowo-zachodniej, o trzy wiośty od Ostroga, — zameczek Międzyrzecz, a na wschód, prawie w takiejże odległości, nad samym brzegiem Horynia na wyniosłym wzgórzu, druga mała forteczka, otoczona wokół wysokim wałem ziemnym, zwana dawniej „Czestnym Chrestem“, a dziś — „Monasterkiem“.

Na wschód od Ostroga płynie Horyń, zabierający wody Wilii. Szerokie łąki wybrzeży Horynia i Wilii, grzązkie i błotniste, a często całe zalane wodą, z tej strony miasto czyniły prawie niedostępnem. Na południe rozlega się piaszczysta płaszczyna, zamykająca widnokrąg wspaniałym niegdyś lasem sosnowym; od północy zaś miasto zakryte jest wzgórzami.

— Pierwsze mury zamku — jakśmy to już zaznaczyli w kronice — wznosił na początku XIV wieku książę Daniel na dawnym horodyszczu. Rozszerzył je i wzmocnił wnuk jego, Wasil Krasny, a Konstantyn Iwanowicz, hetman w. lit., podniósł do wysokiego znaczenia. Zamek ten widział

w swych murach w r. 1427 Witolda, 1438 — Świdrygiełłę, 1440 — kardynała Izydora. W XVI i XVII wieku gościły tu wszystkie prawie owoczesne znakomitości kraju; w 1792 roku Kościuszko kwaterował w Zamku.

Wytrzymał on kilka napadów tatarskich i kozackich, a także tu się odbyła żałośna scena przymuszonych zaślubin Halszki z Dymitrem Sanguszką. Najświetniejsza epoka zamku i miasta Ostroga przypada na czasy kniazia Wasila, wojewody kijowskiego.

W czasie inkursyi nieprzyjacielskich okoliczna ludność ze swym dobytkiem chroniła się w warowni ostrogskiej. Szlachta przechowywała tu swoje kosztowności i dokumenty.

Zamek ostrogski posiadał starodawne bogate archiwum ks. Ostrogskich. Ogromny ten i nader cenny dla dziejów zbiór dokumentów zwiększali jeszcze kniaziowie i szlachta z całej Rusi w rozmaitych epokach, w czasie burz i zawichrzeń krajowych przechowując tu swe pergaminy, które pozostały na zawsze w tem archiwum. Następnie zwiększyli jeszcze ten zbiór Lubomirscy i Sanguszkowie, wcielając do niego swe dokumenty. Ostatni ordynat, ks. Janusz Sanguszko, archiwum z Ostroga przewiózł do Dubna i w tamtejszym zamku umieścił. Po sprzedaży Dubna w niedawnych czasach, księżna Jadwiga Lubomirska archiwum przewiozła do Dermania, gdzie i teraz się znajduje — w zaniedbaniu i zapomnieniu. A wielka to strata dla dziejów. Wiadomości źródłowe do przeszłości Wołynia coraz się zmniejszają i przystęp do nich staje się trudniejszym.

Mimo klęsk dawnych tej prowincyi, niszczących wszelkie pomniki, archiwa i biblioteki, za naszych już czasów wiele zaginęło skarbów dziejowych z powodu kasaty kościołów i klasztorów łacińskich i unickich. Równie też

w rozmaitych okolicznościach społecznych zostały zniszczone i archiwa prywatne. Tym sposobem zniknęły w ostatnich czasach w okolicach Ostroga archiwa Jabłonowskich w Lachowcach, Annopolu, Krzewinie i Ostrogu; Malińskich i Sosnowskich w Nowomalinie i w. i. Akta urzędowe z powiatów wywiezione zostały do Kijowa i Żytomierza, do tak zwanych archiwów centralnych.

Najdawniejsze opisanie zamku, jakie posiadamy, jest w dziale majątkowym książąt Janusza i Aleksandra Ostrogskich z r. 1603. Wówczas zamek i miasto Ostróg rozdzielone zostały pomiędzy nimi na dwie połowy, opisanie to z rzeczowego dokumentu podajemy tu dosłownie. Scheda ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego: „Zamek Ostrogski, w dziedzińcu wieża murowana wszystka z gmachami i co ich w niej jest, to jest izdebka murowana, podle niej sala, z tej sali izdebka sklepista, izdebka na wieży, pod nią sionka mała i sala na wierzchu i to wszystko, co jest pod tą wieżą murowanego. Do tegoż sklep, który jest przy tej wieży, w którym jest skarbnica książęcia Jegomości starego, i piwnica murowana pod tym sklepem i mur wszystek, który od tego sklepu idzie aż po Basztę nową, i kuchnia drewniana, studnia murowana, która jest w dziedzińcu, spolna być ma, także i wrota do tego dziedzińca wspólne. W przygrodku gmachy wszystkie, które są we dworze na przygrodku, tak dolne jako i wierzchnie, i izba stołowa. Do tego parkan, począwszy od Baszty bez wierzchu, która stoi w rogu przygrodku nad parkanem miejskim (nie biorąc tej Baszty), aż do Bramy, którą z przygrodku w rynek wjeżdżają. A od tej Bramy parkan aż do Baszty drewnianej, która stoi nad mostem przeciw szpitalowi, i z tą Basztą, a od tej Baszty parkan wszystek nad wodą aż po bramę, która stoi w rowie, którą do młynów wyjeżdżają. A od tej bramy parkan aż do samego dzie-

dzińca. Do tego te place w przygodku, na których są domy szlacheckie, to jest, Dwór Derewienieckiego, Dwór Woroniczego, Dwór Piaseczyńskiego, Dwór Doleteckiego, Dwór Rzemieńskiego, Dwór Córkowski, Dwór Józefa Radochowskiego, Dwór Mikołaja Radochowskiego, Dwór Pawłowiczów, Dwór Miłatyckiego, Dwór Ujejskiego, Dwór Bączajskiego, Dwór Jerzego Cerulika, Dwór Sędziwój dynów; Stajnia w przygodku z podwórzem, przy niej Drukarnia i Szkoła ma być wspólnym podawaniu z zwierzchnością i posłuszeństwem“.

„Miasto Ostrog, ulica pierwsza przed Zamkiem <sup>1)</sup>. Rynek ostrogski, pierzeja wszystka, po lewej stronie, ulica Łucka wszystka, począwszy z rynku do samej bramy Łuckiej. Ulica nazwana Krasna Góra, która idzie z Łuckiej ulicy po prawej stronie, wszystka obiema pierzejami, aż pod parkan. Przecznicą, która idzie od Krasnej Góry ku parkanowi po podparkaniu. Ulica Zarwańska obiema pierzejami kończy się pod samą bramą Zarwańską albo Tatarską. Ulica Stara Żydowska, która się poczyna z rynku; w tej że ulicy Żydowska Szkoła, w której Żydom obu dwóch działów ma być wolne nabożeństwo i wspólna zwierzchność pańska. Przedmieście Zarwańskie wszystko, które się poczyna od Bramy Zarwańskiej, albo Tatarskiej; ulica wzdłuż po obu stronach i Tatarowie wszyscy i Chiżniki, także i domy około mostu Pleskaczowego, ku Zarzeczu aż po Rzeczysko, starą Wilią granicząc. To przedmieście Zarwańskie, z jego przyległościami od drugiego przedmieścia Zarzecza, tym rzeczyskiem Starej Wilii za mostem Pleskaczowym. Hubina Wola, za mostem Pleskaczowym, w tyle Zarwańskim — za bramą. Tatarowie Ostrogscy na Zarwańskim przedmieściu; tu Meczet Tatarski i Chiżniki. Przedmieście wszystko, nazwane Zagrodzie,

<sup>1)</sup> W każdej ulicy i rynku wymienione domy z imionami i nazwiskami właścicieli.

które się poczyna od doliny, co jest z bramy Łuckiej wyszedłszy po lewej stronie, którą doliną pod parkan w miasto wchodzi woda wiosną, nazwana Niewiastką, idzie swym traktem mimo Zamek aż na dół ku Stawowi i za też Zagrodzie aż do bramy Zagrodzkiej i od tej bramy aż do Bielmaża i Hornoszczy, aż do samego Międzyrzecza, miasteczka Nowego. Zawale — zasiedlone było włościanami, między którymi pomianowani „Chłopi Pańscy, co Latosz trzyma”. Na Hornoszczy znowu wymienieni „Chłopi, które Latosz trzyma, a także Dworzec”<sup>1)</sup>. Młynek, także Słodownia, Browar, do tego młyn pod samym Zamkiem Ostrogskim — pod Basztą murowaną. Do tego stawu, który jest pod Zamkiem Ostrogskim, wspólne używanie według dawnego zwyczaju bez spustu, który nigdy niepuszczany być ma. Do tego działu, czyli Schedy, Targowego myta wszelakiego w mieście Ostrogu połowica, także łopatek od bydła, które na Sochaczki ze wsi przywodzą, połowica, łojów od rzeźników połowica i innych pożytków, któreby się do wspólności znaczyły, połowica; do tego danicy wszystkiej na Plitniku, także Stróżowego, prochowego z Duchownych wsi — połowica. Do tego kościołów wszystkich, tak katolickiej jako i greckiej religii, i Monastera albo Szpitala, w mieście Ostrogu nad rzeką Wilią leżącego<sup>2)</sup> i dóbr do nich należących, i Duchownych — wspólne podawania, zwierzchność i rozkazowanie z posłuszeństwem. Kapczyzny i Słodownie, Browary, także karczmy miodowe, piwne i gorzałczane, te bądź wspólne mają być najmowane, bądź też każdy swego arędarza mieć będzie. Jednak, aby *aequalitas* była brana z tych mianowanych pożytków, krom czynszów, których wolno będzie każdemu z śwych poddanych przyczynić, umniejszyć i brać“.

1) Widać, iż Latosz, oprócz prac ruczonych, zajmował się i gospodarką.

2) Później — Collegium Nobilium, a potem klasztor karmelicki.



Scheda księcia Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego: „Zamek Ostrogski, w Dziedzińcu Dom wszystkiek drewniany, który podle wieży murowanej stoi, ze wszystkiem schowaniem dolnym, co pod tym domem drewnianym, i Horodnie <sup>1)</sup> drewniane w tejże ścianie i z wieżą drewnianą, która stoi podle samej Cerkwi murowanej; do tego Baszta Nowa murowana na kroczganku, ze wszystkim, i wszystkiek mur do tej Baszty — aż po same wrota Zamkowe; także i domki, które są pod tymże murem. W Zamku studnia murowana, która jest w dziedzińcu, spółna, także Cerkiew murowana spółna i wrota dziedzińcowe spółne. W przygródku sklepy cztery ziemne i na tych sklepach wszystkiek mur. Dom kuchmistrzowski z kuchnią i spiżarnią i łaźnią, w tyle domu wielkiego; do tego mur wszystkiek, który idzie od Baszty nowej murowanej aż po parkan, i zaś ten parkan aż do Baszty wielkiej drewnianej, która stoi w rogu przygrodku pod stawem, i z tą Basztą. A od tej Baszty parkan aż do bramy, która z przygrodku, na Zagrodzie wyjeżdżając, i znowu od tej bramy parkan aż do Baszty drewnianej bez wierzchniej, która stoi w rogu przygrodku nad miejskim parkanem, i z tą Basztą bezwierzchnią; do tego place w przygródku, na których są te dwory ziemiańskie: Dwór Borowickiego, dwór Kurowskiego, dwór Leszczyńskiego, dwór Kurowickiego, dwór Demiana Chorzewskiego, dwór Henzdeckiego, dwór Beleżyńskiego, dwór Krajewskiego, dwór Jurja Borowickiego, dwór Wasyla Borowickiego, dwór Kaleńskiego, dwór Skoroniczego, dwór Tureników, dwór, gdzie Latosz mieszka <sup>2)</sup>. Drukarnia ma być w spółnym ze Szkołą podawaniu zwier-

<sup>1)</sup> Horodnie — były to izby drewniane, przyparte do murów zamku, gdzie podczas napadów nieprzyjacielskich okoliczni obywatele składali swoje dostatki.

<sup>2)</sup> Oprócz wymienionych, znajdowało się w Ostrogu wiele innych domów szlacheckich w różnych częściach miasta.

chności i posłuszeństwem. Stajnia na Zagrodzie przed Zamkiem i przy niej piekarnia“.

„Miasto Ostróg, Rynek; w rynku pierzeja wszystka, na której wójt mieszka, do tego druga pierzeja w rynku, gdzie jest kamienica Marcina Aptekarza, i trzecia pierzeja. Ulica Wiska, która idzie z rynku i kończy się po parkan i zaś nadół jedną pierzeją pod parkaniu. Ulica Zgniła, która poczyna się jedną pierzeją od Piotra Krawca. Ulica Nowa Żydowska poczyna się z rynku, a kończy się koło samej Bramy Żydowskiej, albo Zarzeckiej. Do tegoż Parkannicy wszyscy, co jeno mają domki swe w Parkanach, tak Chrześcijanie i Żydowie. Zarzeczce wszystko, które się poczyna od Ręczyska starego Wilii, które jest granicą między tymże Zarzeczem i Zarwańskim przedmieściem. Zarzeczce i Załuże za Monasterem i Jadcami. Grobla ku Zastawiu, na niej domy, ku nowemu miastu, począwszy od szpitala, który jest przy Mieście, aż do papierni. Do tej Schedy należą papiernia, prochownia na tejże grobli i Młyny pod Nowym Miastem“.

Dr. Rolle, z inwentarza 1620 r., daje następne opisanie zamku ostrogskiego wraz z miastem: Zamek ostrogski składał się z trzech kondygnacyi, to jest, z podziemia i dwóch pięter; nad nimi było dwie wieże o gotyckich łukach i sklepieniach. W podziemiach obszerne izby, zwane „komorami“; było ich dziewięć; — tu były złożone skarby książęce, w lat 30 potem opisane przez Tryznę, podskarbiego litewskiego. Były tu beczki ze złotem i srebrem łamanem, skrzynie z brzęczącą monetą, kunsztowne zbroje, broń sadzona drogimi kamieniami, siodła i rzędy rozmaite, osypane perłami uryańskimi i t. d. Na pierwszym piętrze „światlice“ i „szatne izby“, na prawo dla dworzan „kolejnych“ schronienie. Po schodach obalaszowanych wchodziło się stąd do rezydencyi wojewody, ks. Wasila. Po środku

budynku sień; jedne z niej drzwi prowadziły do alkierza, sypialni i razem kancelaryi wojewody, — w niej skromne łoże, okryte skórą niedźwiedzią, wazki, zakonne ławy wokoło ścian, kilka zydlów, obciążniętych oponami, stół, a przy nim „siedzenie z poręczami“, czarnym safianem wybite. Alkierz oświecały dwa okna gotyckie „z błonami szklannemi“; piec pękaty kaflowy, komin, na którym ciągle gorzał ogień. W kącie kilka świętych obrazów i pod nimi zawieszona szabla. Z alkierza było wyjście do kilku izb obszernych, zbytkowniejszy przybranych, gdzie przyjmowano gości. Na przeciwnej stronie sieni izba stołowa, przestronna, o pięciu oknach, z wysokim sklepieniem; w niej trzy długie stoły dębowe z ławami, w jednym kącie piec i komin przy nim, w innym — wielka szafa kredensowa, naładowana srebrem. Za izbą tą leżała „uspokojna komnata“. Tutaj spoczywały zwłoki księcia Konstantyna Iwanowicza, hetmana w. lit., kniazia Illi i innych członków rodziny, nim je do grobów familijnych złożono. Ztąd już kryty krużganek prowadził do cerkwi zamkowej Bohojawlenja, bardzo pięknej i mieszczącej wiele bogactw. Zamek obwiedziony był grubym murem, w nim cztery baszty, na cztery strony świata patrzące. We frontowej brama wjazdowa, po bokach bramy więzienia, a nad nią „zegar żelazny ze wszystkimi instrumentami i cymbałami“. W bastyonach mieściła się zbrojownia i „armata“ dla obrony zamku, dział spiżowych większych i mniejszych było sześć, żelaznych — osiem, m:óździerzów — trzy, hakownic najrozmaitszych „ze stemplem na śrubie“ — sto, szmigownic — pięć, alabardów — czternaście, rohatyn żelaznych — osiemnaście. Zbroi, szyszaków, „nagoślic, zarukawic“ — sto kilkadziesiąt. Kul — cztery tysiące, prochu — trzydzieści beczek, ołowiu — kilkanaście kamieni, wozów „bosych i okowanych“ na przewożenie dział — trzy tuziny, a inszej drobniejszej broni — nie mało. Doglądali tego puszkarze „na włokach osiedli“. Dzień i noc straż czuwała w bramie i na

baszcie głównej. O zmierzchu zamek był zamykany, a o świcie dzwon cerkiewny dawał hasło do życia i ruchu. Obok bramy wjazdowej, wzdłuż ulicy, stało dziesięć dworców, w których mieszkali dworzanie poważniejsi. Stajnie, wozownie, lamusy, lodownie, lochy były pod górą — po zamurami. Dalej przy ulicy Zamkowej w okazańszych domostwach mieściła się drukarnia, szkoła akademicka, słowem — „Collegia ruskie“. Obok nich kościół łaciński Wniebowzięcia, zbudowany w XV wieku. Za kościołem poczynał się rynek starego miasta, w czworobok ostawiony kamienicami i kramami. Tu w jednej z kamienic mieszkał doktor Malcher, sprowadzony przez żonę ks. Janusza, obok niego aptekarz Lurenc, a dalej — przedniejsi kupcy. W środku rynku ratusz, w nim juryzdykcyja i cekhauz miejski. Z rynku wychodziło pięć ulic. Całe stare miasto opasane było murem, a nad czterema bramami, które doń wiodły, były drewniane bastiony, zaopatrzone w amunicję. Za groblą była nowa dzielnica, Zaslawiem zwana, tu były dwie cerkwie — Woskresenja i Onufrejska, i osiem ulic, z tych przedniejsze — Turecka i Kamieniecka. Mieszczanie tutejsi, podzieleni na setnie, obowiązani byli stawać do obrony miasta; za to też bardzo mały podatek wnosili do książęcego skarbu. Ludność Ostroga w tym czasie — 684 domów, w nich 5000 mieszkańców; z tych dwie trzecie przypadało na Nowe miasto. Handlu niewiele było w mieście; gród ten więcej był zbrojną fortecą <sup>1)</sup>.

W inwentarzu, spisany po śmierci ks. Janusza Ostrogskiego 17 lipca 1621 r., przy objęciu pozostałego po nim majątku na rzecz małoletniego ks. Franciszka Zaslawskiego <sup>2)</sup>, jako mianowanego ordynatem, zamek i miasto opisane w ten

<sup>1)</sup> Dr. Rolle. Trzy opowiadania historyczne. Lwów. 1880 r.

<sup>2)</sup> Ks. Franciszek Zaslawski skończył życie w dzieciństwie śmiercią przypadkową. Zob. Rozdział o „Ordynacyi ostrogskiej“.

sposób:— „Zamek, do niego brama jedna z miasta w przygródek, druga z zagródka, trzecia od młynów, furtka do stawu. W tym przygródku po prawej ręce, idąc z miasta, na stronie księcia nieboszczyka, kościół z plebanią, cerkwie dwie, dworów szlacheckich dziesięć z zakonnictwem, wedle tego dworku zakonnicego Dwór wielki książęcy, bardzo zły; do niego wejście od dziedzińca, wschody na salę balasami ostawione, także i sala balasami ostawiona miejscami, a miejscami niemasz; ta sala z wierzchu i z dołu tarcicami położona. Z wchodu do tej sali drzwi roboty prostej na zawiasach żelanych, wrzeciądze z klamką na tej sali ław dwie. Z tej sali do świetlicy drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych z klamką i hantabą, okien pięć, w nich błony szklane wszystkie pobite, piec malowany, ław dwie. Z tej świetlicy drzwi w bok do komnaty roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, z dwiema hantabami i klamką, okien dwie, w nich błony potłuczone, ław dwie. Z tej komnaty drzwi roboty stolarskiej na zawiasach do sionek, z nich hantaba i zamek bez klucza. Z tych sionek drzwi roboty prostej na obłamki (?) na zawiasach żelaznych z hantabą i klamką, znowu z tych do sionek drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych do świetliczki rogowej, w niej piec malowany z kominkiem i komin przez dach murowany, okien cztery, błony dwie bardzo złe, a w dwóch oknach błon niema, ław dwie. Z tej świetliczki do sionek drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, w nich hantaba z klamką, okno jedno bez błony. Z tych do sionek doimskich (?) drzwi roboty stolarskiej na zawiasach z hantabą i z klamką. Z tych sionek drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, bez klucza, z zamkiem i z hantabą, okien cztery, błony szklane, w których szyby potłuczone, ławy w koło, piec malowany i komin murowany przez dach. Z tej świetlice drzwi roboty stolarskiej na zawiasach do komnaty, z hantabą i klamką, w niej okien pięć, błony szklane w ołów — potłuczone, komin muro-

wany zły w tej komnacie. Znowu z tych sionek obudwu drzwi dwoje na zawiasach żelaznych do komórek potrzebnych. Znowu z tych sionek pierwszych drzwi na zawiasach żelaznych roboty stolarskiej do świetlicy, z dwoma hantabami i klamką, piec malowany i komin przy nim mурowany przez dach, ława jedna, okien dwie, błony w nich szklane potłuczone. Z tejże świetlicy drzwi roboty stolarskiej na zawiasach na salę, hantaba, klamka i haczyk. Z tej sali zchodzą na dół wchodem wyżej mianowanym, świetlica i połowę do niej (?), drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, zamek z kluczem, hantabą i klamką, ławy przydane ścianom, piec przebity malowany z kominkiem i kominem przez dach murowany, okien osiem, błony szkła weneckiego potłuczone, rogów wielkich jelenich dwoje. Pod tym górnym mieszkaniem, które się opisało, — dolne. Do sieni drzwi proste na zawiasach z hantabą; z tych sieni w prawy bok drzwi proste na zawiasach żelaznych do świetlicy, tam piec biały prosty zły, okien dwie bez błon; na tył tej świetlicy komnata, drzwi proste na zawiasach do komory, z tej komory drzwi na biegunie do sionek, z tych sionek drzwi proste na zawiasach do świetlicy, w której piec bielony, ława jedna, okien dwie, w nich błon niemasz; z tej świetlicy na tył do komnaty drzwi proste na biegunie, okien dwie bez błon; w lewy bok drzwi na zawiasach żelaznych do świetlicy, w której pieca niemasz, okien dwie bez błon. Z tej że świetlicy drzwi na zawiasach żelaznych do stołowej świetlicy. Znowu z tych że sieni, naprzeciwko drzwiom z dworu do świetlicy, drzwi na zawiasach, piec zielony zły i komin przez dach murowany, ław dwie, okien trzy, w nich błony potłuczone. Z tej świetlicy drzwi proste na zawiasach do komnaty z klamką, okno bez błony, ław dwie. Z tej komnaty drzwi na ogród na zawiasach. Znowu z tej komnaty drzwi na zawiasach do sionek, z tych sionek drzwi na zawiasach na ogród. Znowu z tych że sionek drzwi do świetlicy na zawiasach z hantabą, okien dwie. Te

wszystkie świetlice, tak na dole jako i na górze, tarcicami położone. Dwór ten o siedmiu wierzchach, dachy dziurawe nad nimi gontami pobite; wszystek i zwierzchu i zewnątrz poprawy potrzebuje. Przed tymże dworem, bo przygródka dach podmurowany zły; do niego drzwi na zawiasach, z wrzeciędzem i skoblami <sup>1)</sup>. Z przygródka do dziedzińca wyjazd przez most do bramy, która jest wspólna, przy niej fórtka; w tym dziedzińcu po prawej ręce pokoje książęce od stawu, do których wejście — wschodek na ganek, który i zwierzchu i ze spodu tarcicami położony; dach nad nim zły, bania żelazem białym kryta, o dwóch powietrznikach <sup>2)</sup>. Z tego ganku do sieni drzwi na zawiasach, zamek z kluczem i hantabą, wrzeciędz z skoblami. Z tego ganku na obie strony obłamki drzwi na zawiasach żelaznych, te obłamki z gankiem i ze wschodem balasami ostawione, które tylko miejscami są. W sieniach okien cztery, błony tylko we trzech, które są potłuczone; przy tych oknach okiennic dwie; z tych sieni wchód pod dach tarcicami obity, drzwi na zawiasach żelaznych roboty stolarskiej, przy nich hantaba z klamką, piec malowany potłuczony, przy nim kominek i komin przez dach murowany, ławy w koło, stół jeden, okien trzy, błony szklane potłuczone. Z tej świetlicy drzwi roboty stolarskiej do drugiej świetlicy, przy nich hantaba, klamka i haczyk, ław trzy, okien trzy, piec malowany i kominek z kominem przez dach murowany. Z tej świetlicy do świetlicy trzeciej drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, piec malowany potłuczony i komin murowany, ław trzy, okien dwie, błony w nich szklane potłuczone, okiennica na zawiasach jedna. Z tej świetlicy w bok drzwi na obłamek, roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, z hantabą, klamką i haczykiem.

<sup>1)</sup> Dwór ten, czyli tak zwany zamek dolny, znajdował się w tem miejscu, gdzie dziś jest progimnazjum.

<sup>2)</sup> Powietrzniki — chorągiewki blaszane na dachu; bywały w rozmaitych kształtach: kogutów, zórawi i t. p.

Z tej świetlicy do komory drzwi roboty stolarskiej na zawiasach z hantabą i klamką, okno jedno, błona szklanna potłuczona, okiennica na zawiasach żelaznych. Z tej komory drzwi proste na zawiasach żelaznych do potrzebnej komórki. Z tych sieni znowu, w lewy bok, do stołowej świetlicy drzwi roboty stolarskiej z hantabą, klamką, wrzeczadłem, piec malowany, przy nim kominek i komin przez dach murowany, okien siedm, błon szklanych na ołów sześć potłuczonych, stołów prostej roboty trzy, zedel jeden, ławy w koło; w tej świetlicy drzwi do świetlicy roboty stolarskiej na zawiasach, dwie hantaby i klamka, w niej piec malowany z kominkiem i komin murowany przez dach, okien trzy, błony w nich szklane potłuczone. Z tej świetliczki drzwi roboty stolarskiej do świetlicy, w niej piec malowany z kominkiem złym murowanym, okien trzy, błony w nich szklane potłuczone; w tej świetlicy drzwi roboty stolarskiej do świetlicy, ław trzy, stół roboty prostej, okien trzy, błon szklanych dwie, przy trzecim oknie krata żelazna, piec zielony zły, kominek przy nim i komin murowany przez dach. Z tej świetlicy drzwi na obłamki z zamkiem bez klucza, z klamką i haczykiem, zedel prosty jeden. Z tej świetlicy drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych do świetlicy, przy nich hantab dwie z klamką, okien trzy, błony w nich szklane, potłuczone, przy jednym oknie krata żelazna, okiennic trzy na zawiasach żelaznych, piec malowany z kominkiem i komin murowany przez dach, ława prosta. Z tej świetlicy drzwi roboty stolarskiej na zawiasach do sionek, w nich okno jedno, błona szklanna potłuczona, na zawiasach. Z tych że sionek drzwi roboty prostej na zawiasach żelaznych z wrzeczadłem do potrzebnej komórki. Z tych sionek znowu wchód balasami ostawiony do Baszty murowanej, w której świetlica na piętrze dolnym; do niej drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, piec malowany z kominkiem i komin murowany przez dach, okno jedno z kratą



żelazną, w nim błona szkła weneckiego potłuczona; w tej świetlicy do sionek murowanych drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych z haczykiem; w tych sionkach okno, przy nim krata wmurowana, błona szklanna; z tych że sionek drzwi porąbane roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, w nich zamek zły bez klucza, ławy przy dwóch ścianach roboty stolarskiej, okien trzy z kratami żelaznymi, błony potłuczone, stół okrągły z alabastru, szafka w murze, do niej drzwiczki roboty stolarskiej, piec malowany z kominikiem, przy piecu blacha żelazna z wrzeczadzem i skoblami; w bok drzwi dwoje na Altanę murowaną, która balasami kamiennymi spojonym poręczem ostawiona, drzwi roboty stolarskiej na zawiasach żelaznych, przy nich zamek bez klucza. Z tej Altany rura miedziana dla zbiegania wody, — ta Altana naprawy potrzebuje jako i Baszta sama. Z tej Altany drzwi do wchodu, bez zawias, na trzecie piętro; z tego wchodu drzwi roboty prostej na zawiasach żelaznych do sionek przed świetlicą murowaną, w której okno bez błony, stół roboty prostej. Z tych sionek drzwi do świetlicy murowanej, piec stary zły, ławy w koło roboty stolarskiej, okien trzy bez błon. Z tych że sionek wchód pod dach na salę murowaną, która z wierzchu tarcicami położona, na tej sali okien cztery bez błon. Ta Baszta, począwszy od wierzchu aż na dół, porysowała się bardzo i potrzebuje prędkiej naprawy, na co koszt musi być niemały, bo i dach nad nią wszystek zły. Na dole pod tą Basztą Czechauz murowany, do którego drzwi wielkie żelazne dwoiste, wrzeczadzów z skoblami dwa i kłódka, w tym Czechauzie armaty, kule, prochy, ołowy, łańcuchy. Do tej armaty wszystko wspólne; czego wszystkiego, co jest w czechauzie, tak też gdzie co odeszło albo oddano, jest osobliwy rejestr przy Wojciechu Niedźwiedzkim, Łańtówójcie ostrogskim, który tym wszystkim zawiaduje, mając to w poruczeniu swym jeszcze od ś. p. księcia nieboszczyka, pana krakowskiego. Czechauz także porysowany, jako i ba-

szta. Przy tym że czechauzie Skarbnica murowana, do niej drzwi żelazne, zamek z kluczem, łańcuch i wrzeciędz z skoblami. Pod tą skarbnicą sklep murowany, drzwi na zawiasach żelaznych, także i krata drewniana na zawiasach żelaznych, w niej wrzeciędz z skoblami. Wedle skarbnicy, pod temi pokojami wyżej opisanemi, komor przybudowanych ku murowi, jedna wedle drugiej, dwanaście, — i do ośmiu komor drzwi na zawiasach żelaznych, przy których wrzeciędze z skoblami, u jednych drzwi zawiasy niemasz; komor cztery na biegunach, u dwojga drzwi wrzeciędzów niemasz. Studnia murowana między temi komorami pod gankiem, w której wody niemasz, krata do niej drewniana na zawiasach. Te pokoje wszystkie z drzewa budowane, także i te na baszcie, potrzebują poprawy, bo dach nad nimi wszystek dziurawy, jako i powała; powietrzników dwa na rogach w tych gmachach. Cerkie w murowana z dzwonicą spólna. W tym dziedzińcu około zamku parkan bardzo zły; w jednym miejscu, gdy zgorzał i z broną, ostawiono palami i brony niedobudowane, to jest od Zagrodzia. Na tej bronie od miasta zegar, szkoła Ruska spólna. Pod tym Zamkiem (należące do ks. Janusza) młyny puste i most zerwany“.

Miasto Ostróg (część ks. Janusza), — wyliczone domy w rynku i przed zamkiem, dalej wymienione: ulica Krasna Góra, od rynku ku bramie, ulica poprzeczną na Krasnej Górze, uliczka przed parkanem, ulica Zarwańska ku bramie, ulica Żydowska wielka, osada przed zamkiem, nazwana Zagrodziem; — tu między innemi wymieniony „dom ojca Nikolskiego i dom ojca Nalewajka“. Ulica Kalecka, za tą ulicą sad wielki książęcy, w nim drzewa stare i młode, ten jest w zawiadowaniu P. Nowickiego. Osada, nazwana Sucha Wola, przed murem miejskim, ulica Rowieńska, ulica Niska, ulica od Zagrodzia, ulica w tyle domów rynkowych, ulica Wysoka od studni, ulica Zarwańska za bramą, ulica za mostkiem; ulica Tatarska; wymienieni Tatarowie i Me-

czet. „To miasto z osadami, krom ulicy Zarwańskiej, zamyka się około samego miasta starym murem, około Zagrodzia i Suchej Woli wał, na nim ostróg (ostrokół), między nim baszty z drzewa budowane, także i brony trzy, gdzie straż, czasu potrzeby, z tych osad mieszczanie odprawują. Ratusz w tym mieście murowany spólny; na dole, to jest na ziemi, jako i w ziemi, jest sklepów podostatkiem, których mieszczanie i żydzi zażywają; na górze także są izby piękne i inne mieszkania, dach nad Ratuszem zły — potrzebuje wielkiej poprawy i opatrności<sup>1)</sup>. W tym mieście bywają targi co tydzień, jeden w poniedziałek, drugi w piątek. Jarmarków dwa do roku, jeden na Ś. Onufryja, a drugi na Ś. Mikołaja, świąt religii greckiej“.

Z porównania tych opisów, nie zupełnie zgodnych, chociaż dokonanych w krótkim jeden po drugim czasie, trudno dziś dać jasny i dokładny opis zamku ostrogskiego, jakim był w wiekach dawnych. Widzimy z nich tylko, iż w znacznej części był zabudowany drewnianymi budowlami<sup>2)</sup>, i że go cechowała prostota, właściwa dawnym czasom; a po śmierci ks. Janusza, kasztelana krakowskiego, widne już opuszczenie, a nawet zrujnowanie jego rezydencji. Kosztownych sprzętów nie znajdujemy wcale: śnać, uprzednio rozszarpane i wywiezione stąd były.

Zamek ten był niegdyś siedliskiem przemożnego rodu, wielkich bogactw i dóstatków. Wrzało tu życie szumno i głośno. Dwór był świetny i nader liczny, Beata, wdowa po ks. Iljim Ostrogskim, na swym dworze w Ostrogu miała

<sup>1)</sup> Dotąd ocalała mała część tylko z Ratusza: znajduje się pomiędzy kramami, stanowi jedną obszerną sklepioną izbę, należy do właścicieli miasta i tu mieści się waga miejska.

<sup>2)</sup> Zamki na Rusi były przeważnie w środku drewniane, a murem i basztami wkóło otoczone.

więcej tysiąca ludzi zbrojnych <sup>1)</sup>. Niesiecki świadczy, że na dworze ks. Wasila, wojewody kijowskiego, było dwa tysiące paniąt. Ks. Janusz, kaszt. krak., będąc na pogrzebie Barbary z Tarnowskich Zamojskiej, żony sławnego Jana Zamojskiego, w 1610 r. w Zamościu, miał z sobą dworzan do dwóch tysięcy <sup>2)</sup>. Równie też, gdy Tomasz Zamojski w styczniu 1613 r. odwiedzał w Ostrogu ks. Janusza, składając mu powinszowanie z powodu nowo zawartego małżeństwa z Tarłówną, ks. Janusz wysłał na jego spotkanie, niemal na milę, dwór swój bardzo ozdobny — konnych i pieszych ludzi więcej nad dwa tysiące <sup>3)</sup>.

Jeszcze Anna Chodkiewiczowa utrzymywała dwór liczny i świetny, złożony z mężczyzn i niewiast, lecz ucho- dząc z siedziby swych przodków przed huraganem kozackim do Wielkopolski, zwinęła go i więcej tu już nie wróciła. Na niej w połowie XVII wieku wygasł szczerp książąt Ostrogskich, rodzinne ich gniazdo stało się samotnem i głuchem, a burze krajowe dokonały reszty zniszczenia.

Spustoszenia kozackie zadały ostateczny cios miastu i świętości zamku. Od tego czasu, to jest od roku 1648, właściciele Ostroga stąd się wynieśli, zamek przestał być rezydencją magnacką: stał się pustkowiem, zamieszkiwanem w części przez starostów, czyli rządców, postanowionych przez właścicieli gniazda. Nie będąc podtrzymywanym, z czasem upadał i nakoniec stał się ruiną. Na początku XIX w., to jest od roku 1809, pozostała część zamku, mianowicie wieża, zajęta była na pomieszczenie sądu powiatowego, który tu się mieścił aż do roku 1870. W tym czasie sąd stąd wyniesiony, a budynek wynajęty dla woj-

<sup>1)</sup> Ł. Górnicki. Dzieje. „Mimo te ludzi, którzy ustawicznie na Ostrogu mieszkają: mimo urzędniki, dworniki, piesz, dworu samego więźny Jeymości wychodzi liczba nad tysiąc koni“ — str. 384.

<sup>2)</sup> Żurkowski. Życie T. Zamojskiego, str. 9.

<sup>3)</sup> Stan. Żurkowski. Żywot Tomasza Zamojskiego. Lwów 1860, str. 19.

ska. Pozostałość zamku teraz, jak i niegdyś, jest własnością posiadaczy miasta; składa się tylko z ułamku wieży zamkowej z podziemiami, jednej baszty dobrze zachowanej i ruin cerkwi Bohojawleńskiej.

Dotąd przetrwała część zamku stanowiła wieżę zamkową; przy niej był sklep, skarbnica ks. wojewody kijowskiego, której podskarbin był Siemian Kreczunowicz, a także cekhaus. Na początku XVIII wieku wieża ta miała jeszcze dwa piętra, zakończone wysoką iglicą, pod którą znajdował się ogromny zegar bijący. Podług podania, najwyższe dwa piętra, z powodu porysowania się, w drugiej połowie XVIII wieku zostały zdjęte, za czasów władania Ostrogiem przez Małachowskiego.

Najdawniejszy rysunek, jaki znamy, pozostałości zamku ostrogińskiego znajduje się przy powtórnym wydaniu Opisu Starożytnej Polski Tomasza Święckiego w r. 1826 (tom II); potem rozpowszechniony został w licznych przerysach. Teraz, podług tego rysunku, niema już bramy wjazdowej i mostu prowadzącego do niej. Widok szczątków tegoż zamku, podług rysunku Vogla rytowany przez Hammera, widzieć można w Dzienniku podróży do Turcyi Ed. Raczyńskiego (ryc. nr. 2), a także w broszurze rosyjskiej M. Maksymowiczą „Piśma o kniazach Ostrożskich“ (Kijów, 1866 r.), przerysowany z opisu Starożytnej Polski T. Święckiego.

Z dawnych fortyfikacyi Ostroga, oprócz szczątków zamku, przetrwały jeszcze dotąd wały, znacznie już pousuwane, a w niektórych miejscach rozkopane; równie też dwie bramy wjazdowe, murowane ze strzelnicami, jedna na Krasnej Górze, zwana Łucką, i druga na ulicy Tatarskiej.

### III.

#### **Mieszczanie, ich prawa i powinności.**

Od czasu zniszczenia Rusi w XIII wieku przez hordy tatarskie hana Batego, kraje tutejsze mało były zasiedlone. Następnie ciągłe wojny, najazdy Tatarów, wyprowadzanie ludu w jassy i morowe powietrza kraj wyludniały. Ziemi pustej było poddostatkiem. Gleba urodzajna, rzeki rybne, przepyszne lasy, pełne rozmaitego zwierza, ptactwa i pszczelnych barci, piękne i zdrowe położenie kraju dawały ludziom wszelką możność wygodnego życia. Lecz kraj ten zewsząd otwarty, z geograficznego położenia będąc wystawionym na nieustanne przechody hord barbarzyńskich, a wewnątrz trapiący domowemi swary i niezgody, nie dawał ludności spokoju, nie zapewniał własności, możności ustalenia gospodarstwa i dobrobytu. Kniaziowie i panowie tutejsi, z nadan gospodarów litewskich i królów polskich, posiadali ogromne obszary ziemi, leśnej i zarosłej, po większej części nieuprawnej, leżącej odłogiem, której granic częstokroć sami nawet właściciele z pewnością nie znali; lecz nie mieli rąk, do uprawy tej ziemi potrzebnych, i ludzi zdatnych do niezbędnych rzemioł i przemysłu.

Z tych powodów największem ekonomicznem zadaniem posiadaczy ziemskich było zaludnianie ziem pustych. Książęta Ostrogscy, jako i inni panowie na Rusi, zewsząd ściągali i zapraszali, na „wołę“, czyli „słobodę“, tak ludzi rolnych, jako i rzemieślników, zachęcając nadaniami im roz-

maitych swobód i korzystnych przywilejów. Wola, to jest zwolnienie od powinności, ciężarów i płacy za posiadaną ziemię, była zwykle dawana na lat dwadzieścia cztery. Stąd powstały liczne w kraju nazwy osad „Wola“, „Wólka“, albo „Słoboda“, „Słobódka“. W Ostrogu takich Woli było kilka i dotąd część miasta, położona przy rzece Wilii, zwie się „Mokrą Wolą“. Dosyć już w czasach późnych, bo na początku XVII wieku, książęta Konstanty i Janusz Aleksandrowicze Ostrogscy, wojewodzice wołyńscy, około 1618 roku jeszcze, założyli w Ostrogu, przy wałach i bramie od wjazdu z Łucka, osadę, zwaną „Wola Kraśnego Ostroga“, wznosząc najpierw w tem miejscu krzyż drewniany z figurą ukrzyżowanego Chrystusa Pana<sup>1)</sup>. Największy napływ ludności, szczególnie rolniczej, osiadającej na Rusi, był z nad Wisły, o co na sejmach nawet głośne zanoszono skargi na panów ruskich, wywołujących lud stamtąd.

Książęta Ostrogscy nadawali osiedlającym się w mieście Ostrogu mieszkańcom ziemię w dziedziczną wieczystą dzierżawę, za opłatą coroczną, tak zwanego „wieczystego czynszu“. Mieszczanie płacili ten podatek po dwa złote (20 złotych dzisiejszych) od zajmowanego placu. Na tej ziemi mieszkańcy wnosili swym kosztem domostwa, kramy i t. p. budowle, mieli zapewnioną zupełną własność posiadłości i rozporządzania niemi według swej woli, przytem swobodny handel, przemysł i rzemiosła; własne sądownictwo, rządząc się prawem magdeburkiem, na mocy którego sądy te miały prawo „*jus gladii*“ bez apelacyi, to jest, prawo miecza, czyli karanie winnych śmiercią. Nadto miasto Ostróg było udarowane od królów polskich licznymi przywilejami, wymienionymi przez nas w kronice tego miasta, nadającym mieszkańcom tutejszym rozległe prawa, porównywając ich prerogatywy z mieszczanami grodów królewskich — Kijowa i Łucka.

<sup>1)</sup> Rękopis współczesny.

W inwentarzu, spisany dnia 17 Julii 1621 roku, powinności mieszczan miasta Ostroga opisane następnie:

„1. Ci, którzy w murze mieszkają, płacą z domu do skarbu X-go po złotych dwa czynszu.

2. Dwa złote za obronę miasta.

3. Prochowe i stróżowe, po groszy dwa litewskich.

4. Trzyciaszarz i szarwark, według zwyczajów starych wybierają i składają jako im potrzeba tego ukaże.

5. Grobla, którą na wiosnę woda wyrwała, powinni swym kosztem, jako przedtem bywało, tak teraz jako i napotem naprawować.

6. Na pięciu hajduków barwę (odzież), których powinni rok od roku chować utrzymywać.

7. Żydzi część swoją na grobli naprawują, jako i chrześcijanie; hajduków swych zosobna, jako i mieszczanie, chować powinni.

8. Czynsza z domu płacą po złotych dwa.

9. Z jatek swych do zamku powinni oddawać łoju kamieni ośm i muszą powinności równo, jakie i mieszczany odprawują.

10. Powinność Zagrodźców (mieszkających za murami miasta), jako i mieszczan, co w murze mieszkają, gdyż i oni takiej że wolności zażywają: — czynsz płacić, hajduki chować, za czasy, szarwarki odprawować; powinność osady Suchowolskiej, kiedy im wola wynijdzie, czynsze z domów, podatki i powinności X-ciu J. M. należące mają oddawać, jako staromieszczanie, albo Zagrodzianie, teraz jednak płacą prochowe i stróżowe, po groszy dwa litewskich, dla obrony samych siebie.

11. Miody, piwa, co warzą, z tego wszystkiego arędarzom płacą, jako i nasze mieszczanie; hajduka jednego swym kosztem chować powinni, grobli pod czas gwałtu dopomagać, lubo to swoje mają oddzielne grobelki w stawku na ich osadzie. Powinność Zarwanów, — jako i drugich obywateli miasta.



Aręda miejska, myt, młynów, gorzałki i piw każdy rok idzie po złotych trzy tysiące i pięciuset, wedle listu X. J. M. nieboszczyka“.

W pierwszej połowie XVII wieku, to jest, przed spustoszeniem Ostroga w 1648 r. przez Kozaków, były w tem mieście cechy, czyli stowarzyszenia rzemieślnicze, następane: 1. kowalów, 2. krawców, 3. szewców, 4. piekarzy, 5. garbarzy, 6. rzeźników, 7. kuśnierzy, 8. rymarzy, 9. szafowalów, 10. cieśli, 11. skrzypków, 12. garncarzy, 13. olejarzy, 14. siodlarzy, 15. mularzy i 16. złotników. Ustawy tych cechów nam niewiadome; zapewne były one urządzone na wzór miast innych, wiemy tylko, iż pómienione cechy obowiązane były dawać corocznie do kościoła farnego w Ostrogu pewną, oznaczoną dla każdego cechu, wagę wosku, nie przynoszącą jednego kamienia. Co kwartał dawać na mszę, za duszę zmarłych swych towarzyszy rzemiosła, i schodzić się do kościoła na słuchanie tej mszy. A oprócz tego rzeźnicy dawali plebanowi na Boże Narodzenie i na Wielkanoc po ćwierci mięsa wołowego <sup>1)</sup>.

Zaznaczyć wypada, że do roku 1648, jak świadczą inwentarze z lat 1603 i 1621, handel, nawet bławatny, i rzemiosła w Ostrogu znajdowały się przeważnie w ręku chrześcijan. Wszystkie kamienice w rynku i domy przy ulicach należały do chrześcijan; Żydzi zamieszkiwali tylko osobną dzielnicę, zwaną ulicą Starożydowską. Po spustoszeniu zaś w 1648 r. Ostroga przez Kozaków i strasznym pogromie Żydów, rzecz dziwna, Żydzi w prędkim czasie znacznie się rozrosli, zawładnęli handlem i rzemiosłami, zasiedli cały rynek i ulice; kamienice i domy, niegdyś chrześcijańskie, przeszły na ich własność — i odtąd mieszczanie chrześcijańskie zupełnie podupadli i zubożeli.

W postępie czasu, gdy nieustanne wojny i rozmaite klęski, trapiąc Ostróg, wraz psuły organizację samorządu

<sup>1)</sup> Ze współczesnego rękopisu.

miejskiego, dziedzice miasta, chcąc je podnieść z upadku, jeszcze mu nadawali różne ulgi i przywileje, mianowicie:-- Stanisław Jabłonowski, hetman koronny, dnia 25 marca 1693 r. wydał w Ostrogu prawo z ustanowieniem magistratu i innych porządków dla mieszczan tego miasta. Książę Jan Kajetan Jabłonowski dnia 9 stycznia 1740 r., w zamku wileńskim, wydał prawo, uwalniające mieszczan ostrogskich od myta i spaśnego. Równie też Stanisław Nałęcz Małachowski, referendarz koronny, prawem, datowanym w Chorowie dn. 10 września 1786 r., ustanowił w Ostrogu jurysdykcję miejską dla tutejszych mieszczan, z przepisaniem służącej do tego ordynacyi, stosownie do przywilejów, temu miastu służących.

Lecz chociaż do ostatnich czasów Rzplitej mieszczenie tutejsi rządili się prawem magdeburkiem, ale ciągle zaburzenia kraju, a potem odmiana rządu państwa, nie dozwoliły już im przyjść do dawnego dobrobytu, i pozostali dotąd w ubóstwie i ciemnocie.

#### IV.

### **Żydzi, ich synagoga i drukarnia.**

Żydzi napłynęli do nas z rozmaitych stron świata: przychodzili z Hiszpanii, Włoch, Kasy, a najwięcej z sąsiednich Niemiec. Od najdawniejszych czasów wyjątkowo znajdowali się w Polsce; pojawiają się tu jeszcze w IX wieku, a za czasów Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego napływają i osiadają w Polsce gromadnie. W 1264 roku otrzymują od Bolesława Pobożnego, księcia wielkopolskiego, przywilej, nadający im rozległe prawa.

W Kijowie snąc także oddawna osiedlili się Żydzi, bo na początku XI wieku Świętopętk II Iziastawowicz otoczył ich swoją opieką i nadał różne swobody w 1112 roku. A zatem Żydzi, znajdując gościnne przyjęcie, rozrosli się po całym obszarze dawnych ziem Polski, Litwy i Rusi.

W Ostrogu Żydzi osiedli od niepamiętnych czasów i epoki zjawienia się ich tu oznaczyć niepodobna. W XVI wieku już byli tu znacznie rozrodzeni i dobrze osiedli. Najprzód zajmowali w tem mieście osobną dzielnicę, zwaną ulicą Starożydowską, na której zbudowana, podług zapewnienia Żydów, przed czterystu laty, to jest w XV wieku, z kamienia i cegły piękna ich synagoga, mianowana niegdyś Bet-Esziva, to jest Szkoła Rabinów; przy niej mieszkał głośny w żydowskim świecie uczonym komentator Marszue, zmarły w 1629 r. Synagoga ta w całości do dziś przetrwała. Trudnili się Żydzi rozmaitym handlem, rzemio-

słami, a zapewne i lichwą. W dobrach ks. Wasila Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, dzierżawili ziemię i gospodarowali na służebnych siołach, t. j. pojedynczych dworzyszczach, oddawanych na służbę. W tychże dobrach księżęcych około 4000 Żydów trudniło się wyszynkiem wódki, piwa i miodu <sup>1)</sup>. Żydom musiało tu dobrze się powodzić, pozostała z dawnych czasów wyżej wspomniana synagoga i kilka starożytnych domów na ulicy Żydowskiej w stylu średniowiecznym, świadczą o ich zamożności i dostatku. Mieli w Ostrogu swoją drukarnię, z której bardzo wiele ksiąg żydowskich rozchodziło się po kraju <sup>2)</sup>. Byli tu sławni arcy-rabini, w 1647 był w Ostrogu takim arcy-rabinem uczony Dawid Szmilowicz, którego grób dotąd jest w poszanowaniu u Żydów; kamień grobowy zupełnie wrósł w drzewo, ocieniające jego mogiłę. Na okopisku dotąd pozostało wiele starożytnych pomników; — niektóre z nich sięgają XIV wieku. Odprawowały się w Ostrogu swobodnie zjazdy i konsylja żydowskie; tu był także trybunał, to jest, sąd główny do sądzenia spraw żydowskich z Wołynia i Ukrainy, w którym odprawowali główne swoje sądy. Zjeżdżali się więc do niego ze swemi sprawami Żydzi z całej Ukrainy, Wołynia, Polesia i Rusi Czerwonej; był tu także i bank żydowski. Na początku XVII wieku w Ostrogu mieszkała tak wielka mnogość Żydów, że biograf Anny Chodkiewiczowej woła: „Żydzi tu prawie nowe Jeruzalem założyli“. Cieszyli się tu oni wielką swobodą i tolerancją religijną; powinności ich na korzyść dziedziców miasta były nieuciążliwe, — te same co i mieszczan chrześcijan. Dopiero wpływ gorliwości religijnej XVII wieku obostrzył nieco swobodę wyznaniową Żydów; pobożna Anna Chodkiewiczowa prawem, wydanem dnia 22 lipca 1627 roku

<sup>1)</sup> Z Inwentarza 1620 roku.

<sup>2)</sup> Drukarnia ta przetrwała do naszych czasów i dopiero z polecenia rządu zamknięta została w 1832 roku.

w Zviahlu, wniesionem później do akt grodu lwowskiego 16 sierpnia 1692 r., nakazała, aby Żydzi bożnic swoich wysoko nad kościoły i cerkwie nie wynosili, ciał zmarłych w dzień z ceremonią nie chowali, w dni niedzielne gorzałek nie kurzyli i w dni świąteczne, do skończenia nabożeństwa, nie szynkowali. W liczbie innych powinności, Jan Zamojski, wojewoda sandomierski, przywilejem, wydanym d. 2 maja 1659 r. w Ostrogu, oblatowanym w grodzie Łuckim 15 czerwca 1691 r., zatwierdził dawniejsze nadania proboszczom ostrogskim, aby Żydzi rzeźnicy od śródta mięsa niedrożej brali nad trzy, a od pieczeni — nad sześć groszy. Najazdy kozackie od 1648 roku straszne zadały klęski Żydom w Ostrogu, mienie ich rabowały i setkami mordowały, tak że reszta rozpierzchła się, szukając ocalenia w ucieczce. Lecz skoro kraj uspokoił się nieco, Żydzi znowu tu zasiedlili się gromadnie i dotąd o wiele przewyższają liczbę mieszkańców chrześcijan.

## V.

### Tatarzy.

Kniaź Konstantyn Iwanowicz Ostrogski, hetman w. lit., pobiwszy zwycięsko Tatarów w 1508 r., pod Słuckiem, i w 1512 r., pod Wiśniowcem, zabranych w tych bitwach jeńców tatarskich osadził w Ostrogu, na przedmieściu, zwanem Zarwańskim, a potem — ulicą Tatarską. Nadał im pewne swobody i zapewnił wolne wyznanie religii maho-metańskiej, a ks. Wasil, wojewoda kijowski, dopomógł im nawet do zbudowania meczetu.

Pierwotnie Tatarzy za posiadaną chatę i ziemię obowiązani byli pełnić kozacką posługę dla straży książęcych gruntów, lasów i granic, stawić się, gdzie im starosta każe, i trzymać straż podczas napadów nieprzyjaciół.

Na początku XVII wieku znajdowało się w Ostrogu 50 rodzin tatarskich, stanowiących osobną dzielnicę. Druga taka kolonia tatarska, złożona z 31 dworków, rozlokowana była w Połonnem.

Wysłannicy cara perekopskiego do kniazia Wasila Ostrogskiego, woj. kijowskiego, zatrzymywali się zwykle w dzielnicy tatarskiej w Ostrogu — u dragomana, który układał umowy między wojewodą i chanem.

Później Tatarzy ostrogscy stanowili nadworną wojskową chorągiew książąt Ostrogskich, służąc przytem wier- nie Rzeczypospolitej w wielu potrzebach aż do końca

XVIII wieku. Za zasługi swe otrzymali od królów polskich nadanie szlachectwa i posiadanie dóbr ziemskich.

Notujemy tu treść kilku dokumentów, służących Tatarom ostrogskim :

Król Michał Korybut przywilejem, wydanym w Krakowie na sześćdziesiątym sejmie, 9 listopada 1669 roku, szlachcie — Bykowskim, Czasuskim, mulle ostrogskiemu i innym tatarom ostrogskim, równie też starokonstantynowskim i ukraińskim, potwierdził prerogatywy szlacheckie, dane im już dawniej przez królów polskich, dnia 20 listopada 1561 r. Dokument ten wniesiony został do akt ziemskich powiatu starokonstantynowskiego, pod datą 22 września 1797 roku.

Stanisław Koniecpolski nadaniem, spisaniem w Potoku 28 sierpnia 1681 roku, nadał Januszewskiemu i Szachwancerowi, a także ich potomkom, wieś Borowice, — na mocy dawniejszych praw, przez poprzedników jego danych, z obowiązkiem stawienia się na każdą potrzebę jego rotmistrza. Nadanie to zapisane w aktach ziemskich powiatu zasławskiego 19 czerwca 1795 roku.

Książę Stanisław Jabłonowski, dokumentem z dnia 22 kwietnia 1739 roku, nadał rotmistrzowi swojej chorągwi, Szachwancerowi, wieś Jukowce, w zupełne jego władanie, z obowiązkiem utrzymywania na swoim koszcie dwudziestu konnych żołnierzy.

Tenże ks. Stanisław Jabłonowski 15 lipca 1743 r. w Glinnikach (dzisiejszym Annopolu) potwierdził poprzednie nadanie na rzecz rotmistrza Samuela Szachwancera, który objął rotmistrzostwo po ojcu swoim Aleksandrze Szachwancerze, z powodu starości od służby uwolnionym.

Książę Antoni Jabłonowski, dokumentem z dnia 23 września 1775 r., zatwierdził dla chorągwi tatarskiej, pod komendą rotmistrza Samuela Szachwancera, posiadanie rze-

czonej wsi Jukowiec, — na mocy dawniejszych praw i z warunkami tychże obowiązków.

Po Samuelu Szachwancerze objął komendę nad chorągwią tatarską syn jego — Mustafa, dnia 6 maja 1782 r.

W końcu XVIII wieku Tatarzy z Ostroga wynieśli się zupełnie do nadanej im przez książąt Jabłonowskich wsi Jukowiec, gdzie dotąd mają swoją posiadłość. Do ostatnich czasów Rzplitej polskiej w Ostrogu egzystowała milicya tatarska.

Po Tatarach w Ostrogu pozostały tylko — nazwa zamieszkiwanej przez nich ulicy Tatarskiej i przy niej na wzgórzu stary ich cmentarz; tutaj też w pewne dni roku przyjeżdżają z Jukowiec Tatarzy dla odprawiania swych modłów za umarłych.



## VI.

### **Drukarnie słowiańskie w Ostrogu i Dermaniu.**

Dyakon monasteru gostuńskiego Iwan Fedorow, rodem z Moskwy i Piotr Timofijewicz Mstisławcow, pod dykcją duńczyka Hansa Missenhejma z Kopenhagi, w 1563 roku pierwszy raz w Moskwie drukują księgi święte: „Apostoł“ (Dzieje Apostolskie) i „Czasownik“ 1567 roku <sup>1)</sup>, lecz prześladowani od tamtejszego ludu za to, iż chcieli druk w Moskwie zaprowadzić i ogłoszeni za heretyków, a nawet czarnoksiężników, zmuszeni byli uciekać z Moskwy, kryją się w Polsce, jako przytułku naówczas oświaty i nauki. Tu od króla Zygmunta Augusta mając zapewnioną opiekę, a przez Grzegorza Chodkiewicza, hetmana w. lit., uprzejmie przyjęci, osiedli w majątności jego — miasteczku Zabłudowie, w województwie wileńskim, dziś gubernii grodzieńskiej, niedaleko Białegostoku. Nakładem Chodkiewicza drukują tu w r. 1568 Ewangelię i Psalterz (Uczytelnoje Ewanhelije), po których ogłoszeniu gdy Grzegorz Chodkiewicz w r. 1569 umarł, drukarze ci z Zabłudowa wyszli. Mstisławcow udał się do Wilna pracować w drukarni Mamoniczów, Fedorow zaś przeniósł się do Lwowa i tam dla ludu ruskiego w 1573 r. drukował drugie wydanie „Apostoła“.

<sup>1)</sup> Pierwsza drukowana książka po słowiańsku wyszła w Krakowie kirylicą u Świętopelka Fiola 1491 roku: „Oktoich“.

W tym czasie książę Konstantyn Ostrogski założył w mieście swem Ostrogu drukarnię; sprowadził do niej ze Lwowa Iwana Fedorowicza. Zaradzając niedostatkowi ksiąg cerkiewnych, dotąd jeszcze niepoprawnych, ks. Konstantyn najprzód przedsięwziął druk Biblii. W tym celu zebrawszy mnóstwo rzetelnych i dawnych przekładów, nie poprzestając jednak na nich, prosił o pomoc w swem przedsięwzięciu cara Iwana Wasilewicza (Groźnego); wysłał do niego z prośbą o to umyślnego posła, Michała Haraburdę, pisarza w. ks. lit., i przez niego otrzymał od cara kompletny egzemplarz słowiańskiej Biblii Starego i Nowego Testamentu, przełożonej jakoby jeszcze za w. ks. Włodzimierza <sup>1)</sup>).

Ks. Konstantyn Ostrogski przystaną mu Biblię słowiańską porównywał z innemi w rozmaitych językach; zasmuciła go jednak niezgodność między niemi i różnice w tekstach, porozsyłał więc listy do państwa rzymskiego, na wyspę Kandyę, do klasztorów greckich, serbskich i bułgarskich, a także do patriarchy carogrodzkiego Jeremiasza, prosząc o poprawny egzemplarz Biblii i o ludzi biegłych w piśmie greckiem i słowiańskiem. Otrzymawszy od patriarchy staro-grecką Biblię, który mu także wysłał najdoskonalszych tłumaczy, poruczył im przekład całkowity Pisma Świętego.

<sup>1)</sup> W przedmowie do Biblii ostrogskiego wydania powiedziano, iż ta tłumaczona za w. ks. Włodzimierza, co jednakże jest wątpliwem, a najprawdopodobniej, iż to tłumaczenie jest Cyrylego i Metodego, jak o tem Nestor wspomina, zamilczając o tłumaczeniu Biblii za czasów Włodzimierza W., czego by nie zaniedbał wspomnieć, będąc zawsze troskliwym o chwałę narodową (Karamzin). Autorem przedmowy, znajdującej się na czele Biblii słowiańskiej, wydanej w Ostrogu 1581 roku, był Herasim (Erazm) Daniłowicz Smotrycki, rektor Akademii ostrogskiej ruskiej, poprzednio podstarosta kamieniecki, a potem podskarbi przy ks. Konstantynie Ostrogskim. Biegły w języku greckim, z polecenia tegoż księcia, zajmował się redakcją pomienionej Biblii. Oprócz tego wydał także 1586 roku kalendarz ruski. Herasim Smotrycki umarł w roku 1601 (Encyklopedia Powsz. Orgelbranda — Warszawa, 1865 r.).

Po wspólnej naradzie wybrany był tekst grecki. Tłumacze ci, a także zkadınad wezwani<sup>1)</sup>, dokonali w Ostrogu nowego przekładu Biblii wedle greckiego tekstu 72 tłumaczy.

Gdy praca ta była ukończona, przystąpiono do jej wydania. Najprzód typograf Iwan Fedorowicz drukował na początku 1580 roku w drukarni ostrogskiej Nowy Testament, wraz z Psalterzem i kalendarzem (Miesiące słowem) in 8-o kirylicą i w tymże 1580 r. drukowana tu osobno Symfonia in 8-o, a także Biblia in folio pierwszej edycji, stanowiąca dziś wielką rzadkość bibliograficzną. /

O tej pierwszej Biblii ostrogskiej podaje wiadomość Stanisław Piotrowski: — „Jeszcze przed wysłaniem Haraburdy do Moskwy rozkazał ks. Konstantyn Konstantynowicz Ostrogski rozpocząć druk całej Biblii, lecz dla niezgodności rękopisów zapewne zarzucono druk pierwszy niedokończony i zaczęto na nowo drukować po powrocie Haraburdy, zarzuciwszy arkusze już wydrukowane, których egzemplarz dobrze zachowany widziałem u W. J. X. kanonika Ławrowskiego we Lwowie“<sup>2)</sup>.

W następnym 1581 roku wyszła z tejże drukarni ostrogskiej, wypracowana pod dozorem samego ks. Konstantyna Ostrogskiego, całkowita Biblia, datowana 1581 r., która już dnia 12 lipca r. 1580 ukończona została<sup>3)</sup>.

1) Damian Nalewajko, zostawszy kapłanem, pracował pilnie przy Iwanie Fedorowiczu, drukarzu, odbijającym Biblię w drukarni ostrogskiej.

2) I. S. Bandkie, *Historja drukarni*, t. II, str. 26—27.

3) Tamże. Za wzorem Biblii ostrogskiej z rozkazu cara Aleksego Michajłowicza, 1663 r. w Moskwie, a ostatecznie poprawnej 1751 r., wszystkie jej druki do dnia dzisiejszego poszły. Filiponi, czyli staroobradcy, wychodzący z Moskwy, osiedli na ziemiach dawnej Rzplitej od roku 1570, w szczególnem poszanowaniu mają Biblię, wydaną w Ostrogu, i znają się na jej prawdziwych i fałszywych (drukowanych później z zachowaniem podobizny) egzemplarzach; — niezaprzeczenie przechowują oni na Podolu co najmniej dwa piękne folianty, odbite w tłocznii ks. Konstantyna-Bazylego (*Dr. Rolle. Tygodnik Powszechny* 1882 r., N. 31, str. 490).

W tymże 1581 roku drukowana w Ostrogu Chronologia in folio, napisana przez Andrzeja Rymszę, którego wiersze są drukowane przy Statucie litewskim, wydanym w Wilnie 1588 roku.

Po wydrukowaniu tych ksiąg drukarz Iwan Fedorow, niewiadomo z jakich przyczyn, opuścił Ostrog i powrócił do Lwowa; tu już nic nie drukował, — zaniemógł, rozchorował się, przyszedł do ubóstwa, swoje instrumenty drukarskie oddał w zastaw Żydowi, Srułowi Jakubowiczowi, za 400 złotych <sup>1)</sup> i umarł w wielkiem ubóstwie 5 grudnia 1583 r. Pogrzebany we Lwowie w monasterze św. Onufrego, gdzie jest dotąd grobowy kamień z napisem: „Ioann Fedorowicz drukar Moskwin, któryj swoim tszczaniem drukowanie zaniedbane obnowił, prestawiłsia w Lwowie roku 1583, dekemwrija 5“. W środku kamienia w cyrkułi litery I. O. i kilka słów zatartych, z pomiędzy których dają się czytać: „...o uspokojenii woskresenija iż mertwych czaju... drukar knih pred tym newidannyh...“.

W tym czasie zaszły spory o wprowadzenie nowego gregoryańskiego kalendarza i z tego powodu drukowane w Ostrogu w 1583 r. „Listy patriarchy Jeremiasza“ in 4-o i „Dyalog patriarchy Gennadego“ in 8-o; potem Herasim Smotrycki wydał tu swoje dzieło — „Kalendarz Rzymiski Nowy 1587 r.“ in 4 o. (Jego są także wiersze satyryczne na odstępców).

Od roku 1588 zjawia się w Ostrogu prezbiter Bazyli Amoski. Drukował on tu dwa swoje dzieła treści polemicznej w tymże roku: „O jedynej prawdziwej wierze i Św. Apostolskiej Cerkwi“, po rusku, a także przekład uprzednio przezeń napisanego po łacinie i drukowanego w Wilnie 1581 r. dzieła: „Ispowiedanie o izchoźdenii Swiatoho Ducha“, in 8-o.

<sup>1)</sup> Instrumenty te później wykupił od Żydów za 1500 złotych biskup lwowski, Gedeon Briaban, i wznowił w tem mieście drukarnię.

W roku 1594 drukowano w Ostrogu Homilie S. Bazylego: „Knih Wasilia Welikoho“, in folio, — najrzadsze z drukarni ostrogskiej dzieło, Egzemplarz tej księgi znajduje się w Bibliotece Ossolińskich. W roku 1595 — Marharit, Jana Złotoustego, in folio.

Unia Kościoła greckiego z łacińskim, ustanowiona na Synodzie brzeskim, wywołała mnóstwo pism polemicznych z obydwóch stron; drukarnia ostrogska w tym względzie była nader czynną. Z tego powodu w końcu 1597 r. drukowane w Ostrogu, a nie w Wilnie, jak to niektórzy utrzymują, dzieło polemiczne „Apokrisis“, napisane, z polecenia ks. Konstantyna Ostrogskiego, przez Krzysztofa Brońskiego, pod pseudonimem Filaleyty, o czym świadczy Stebelski<sup>1)</sup>.

W 1598 r. wydrukowane w Ostrogu: „Odpis na list Ipacego Pocieja“, in 4-o, i „Kniżyca“, w dziesięciu oddziałach, in 8-o, zawierająca listy patriarchy Melecycusza, między którymi zamieszczony i list ks. Konstantyna Ostrogskiego.

Oprócz tych dzieł polemicznych wydano w Ostrogu księgi do użytku cerkiewnego, pod dozorem wspomnianego prezbitera Amoskiego, następne: „Psałterz z Czasosłowem“ i „Psałterz z Wozśledowanijem 1598 r.“, in 4-o, i „Molitwosłow“, czyli Trebnik, 1606 r., in 4-o.

Znowu polemicznej treści drukowano tu 1607 r. dzieło — „Lekarstwo na ospały umysł“, in 4-o; książka ta składa się z dwu rozpraw św. Jana Złotoustego i testamentu Bazylego, cara greckiego, dla syna Leona Filozofa, przekład z greckiego na język słowiański przez prezbitera Damiana Nalewajkę.

<sup>1)</sup> Autor księgi „Apokrisis“, po polsku i po rusku napisanej, Krzysztof Broński, z wyznania był arianinem; za napisanie tego dzieła ks. Konstantyn Ostrogski udarował go znaczną majątnością — Wilkiem pod Żytomierzem (Encyklopedia Powszechna Orgelbranda; artykuł — Broński).

Przy schyłku już swego życia ks. Konstantyn Ostrogski zamierzał jeszcze wydać ze swej drukarni dzieła patriarchy Aleksandryjskiego Melecyusza, o czem dowiadujemy się z jego listu, pisanego do Bractwa lwowskiego<sup>1)</sup>; wiadomo jednakże, czy to przyszło do skutku.

Założyciel i czynny opiekun drukarni ostrogskiej ks. Konstantyn umarł, podług świadectwa jednych, 13 lutego, a drugich — 21 marca 1608 roku, będąc prawie stuletnim<sup>2)</sup>.

1) „Mnie wielce miłyje i łaskawyje panowe ne ze o Chrystje bratja. Uprejmost' moju zwykluju i służby braterskije jako najpilnej łaskam W. Most' oddaju. Po smutnych nam nowinach o zejstiu z święta seho świetila prawosławnych błazennaho Meletija Aleksandrejskaho Patriarchi, jeszcze została utiecha jeho praca i diela ruk, ktoroju ne tolko my prawosławny, ale i ot supostat' niekatoryje utieszajutsia budut. Chotiaczy tedy wsemu światu okazati onaho rewnost' po Chrystje i istinie jeho, starajuś w pered niż szto inszoho, według ostatniej woli jeho, rozmowu ot błazennaho protiwu schizmatikom i proczim sektatorom napisannuju w druk po Hrecku i po Rusku pustiti. A na tot czas iż liter hotowych khreckich nemaju, proszu na wydrukowanje toje małoje ale świetoje reczi liter ot W. Mostej hotowych kast 30 try. A skoro se wydrukujet, zaraz W. M. z podiakowaniem otoszlu. A umyślnie po toje posylamy służebnika naszoho Putiatyckoho. (Aleksander Putiatycki był archimandrytą dermańskim w 1620 roku). Tak tyż i dla inszoho porozumienia z Waszměstiami poleciszy ustnoe mowenje, ktoromu wo wsem wiery dodawat' raczte proszu. S tym i powtore oddajusia milosti i łasce braterskoj. Data z Ostroha 13. Waszměstej wo wsem życzliwyj Konstantin kniaża Ostrozkoe Wojewoda Kijewskij własnaja ruka. A do toho jeszcze pilno proszu W. M. jako pryjatelej swoich miłych i wiernych, żeby pry tych literach i zycera jakoho w tom ćwiczonoho, a mianowite Koszanowicza, kotoryj był pri Otcu Nikifore; toj świadom liter waszych khreckich, jak ich do formy stawiti. Proszu pilne raczte W. M. s tymi literami przyslati mało popracowati, a ja nazad i litery i zycera waszoho otpuszczu krom omeszkańja. A tuju łasku i uczynnost' W. M. wsiem dobrym nahorożywati hotow jestem, w czom newontplu ze dla mene na toj ostatok żywota mojeho uczynite na wecznuju pamiatku“. („Kijewlanin“ na rok 1841, wyd. Mich. Maksymowicza).

2) W archiwum Ławry poczajowskiej ma się znajdować księga, zawierająca dokumenty funduszowe monasterów dubieńskich — Spaskiego i Czesnego Chresta. Jeden z tych dokumentów zatwierdza, nadane od

Po jego śmierci drukarnia była już mniej czynną. W 1612 roku drukowano tu jeszcze znowu „Czasosłow“, w małym formacie in 8-o, w dwóch edycjach, różnych nie tylko co do typu, lecz i z dodanymi artykułami; „Czasosłow“ ten był wydany z polecenia ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego, który podtrzymywał w Ostrogu instytucje, założone przez ojca. Nakoniec jeszcze 1640 roku (jeżeli rok nie mylny) drukowana w Ostrogu księga: „Prepodobnaho i Bohonosnaho Otca naszeho Nikona Ihumiena Czernyja hory, perewod z Hreczeskaho“; — bardzo rzadka.

O zwinieciu drukarni ostrogskiej niema pewnej wiadomości; bibliografowie różnią się w zdaniach: utrzymują, że drukarnia z Ostroga przeniesiona została do Dermania; Bandkie mniema, że drukarnia stratyńska powstała z ostrogskiej, co zupełnie mylne, gdyż widzieliśmy wyżej, że drukarnia w Ostrogu była czynną jeszcze w 1612, a nawet w 1640 roku. Piszą także o przeniesieniu tej drukarni do Międzyrzecza ostrogskiego, gdzie 1765 r. ksiądz Barnabasz Kędzierski drukował — „Godność przełożonych“ i t. d. podczas konwokacyi prowincyi ruskiej. O egzystencyi w Międzyrzeczu ostrogskim drukarni najmniejszego nawet śladu i wiadomości na miejscu nie mamy. Najpewniej zaś, że drukarnia ostrogska upadła sama przez się, lub zniszczoną została w czasie wojen kozackich, mianowicie w 1648 r., gdy Ostrog przez Kozaków był zupełnie zrujnowany. Drukarnia i szkoła mieściły się w obwodzie zamku ostrogskiego, na tak zwanym Przygródku dolnego zamku, obok łacińskiego kościoła w tem miejscu, gdzie dziś jest gimnazjum.

przodków ks. Wasila dla Spaskiego monasteru, grunta „na Parkaniu i za Lucką bramą, zwane Wolicy“ — przyczem podpisany własnoręcznie przez rzczonego księcia w Ostrogu d. 11 grudnia 1608 r. („Kijewskaja Starina“ t. XIII str. 511). Wobec wyżej przytoczonych okoliczności, pomieniony dokument okazuje się albo napisany z omyłką roku, lub wprost sfałszowany w późniejszym czasie.

Dołączamy osobny spis książek, drukowanych w Ostrogu. Oprócz wymienionych w tym spisie dzieł, niektórzy autorowie wspominają, że z drukarni ostrogskiej od r. 1581 są z tychże czasów i druki polskie. Sopikow cytując, jako utwór Szymona Budnego, dzieło roku 1562 (oczywiście rok mylny) wydane w Ostrogu: „O usprawiedliwieniu grzesznego człowieka“. Tomasz Święcki w Pamiętnikach Historycznych podaje, że przezbiter Damian Nalewajko swój przekład Biblii bizantyńskiej w języku ruskim drukował w Ostrogu w 1607 r. Nie mając pewnych wiadomości o tych dziełach i nie spotykając o nich wzmianki w znanych mi bibliografiach, nie pomieściłem ich w spisie. Spis ten nie jest zupełny; — przekonani jesteśmy, że wydano tu jeszcze wiele ksiąg innych, z których część nawet zaginęła, ale nie mając pewnych wskazówek i źródeł nie możemy o nich nic powiedzieć, zostawiając dalsze poszukiwanie czasowi i przyszłemu zbieraczowi pamiątek krajowych.

Z wyjątkiem Pisma świętego, ksiąg liturgicznych i do użytku cerkiewnego, reszta książek, wydanych w Ostrogu, nie wiele przyniosła pożytku; rozniecały one tylko fanatyzm i rozsiewały nienawiść, które wydały zbyt gorzkie owoce dla obu stron, walczących o prawdy, o których wzajemnie przekonać siebie nie potrafiły. Smutny prąd ówczesnych wyobrażeń umysłowych, skierowany do klótni wyznaniowych, najpiękniejszym instytucyom ks. Konstantyna Ostrogskiego, to jest szkołom i drukarniom, nie dozwolił wydać pożądaných owoców, nie zakwitły z nich ani cnoty chrześcijańskie, ani światło narodowe; szkoły wydały tylko szermierzy wiary, a drukarnie — stosy ksiąg polemicznych. Z czasem szermierze ci przeszli pod chorągiew obozów, z którymi walczyli, a księgi — poszły w zapomnienie.

Na początku XVII wieku w majątku ks. Konstantyna Ostrogskiego, wsi Dermaniu, położonej niedaleko Ostroga,



w znajdującym się tam monasterze powstała nowa cyrylicka drukarnia. O tej drukarni między bibliografami rozmaite są zdania: jedni utrzymują, iż utworzoną została jednocześnie z ostrogską, inni świadczą, że drukarnia przeniesiona została do Dermania z Ostroga. Najpewniej zaś, że ks. Konstantyn Ostrogski, uzupełniając w 1602 r. fundację monasteru dermańskiego, założył tu razem i osobną drukarnię, oddając ją w zarząd tamtejszym mnichom, o czym najlepiej przekonywa i usuwa w tym względzie wszelkie wątpliwości przedmowa do księgi „Oktoich“, drukowanej 1603 r. w Dermaniu <sup>1)</sup>). Ponieważ drukarnia dermańska ma ścisły związek z ostrogską i była niejako jej filią, a zatem uważam za stosowne umieścić tu wspomnienie o tej drukarni i o dziełach w niej wydanych, które także pomieszczam w osobnym spisie. Drukarnia dermańska najwięcej wydała dzieł Melecusza Smotryckiego, który był archimandrytą, czyli opatem, dermańskiego monasteru; — tam umarł 17 grudnia 1633 r. i tamże w cerkwi pogrzebiony <sup>2)</sup>).

<sup>1)</sup> „Oktoich“ zaczęto drukować 12 kwietnia 1603 r.; w przedmowie powiedziano: — „i Monastyr svoj, blaholemyj Dermań, so wsiemy dowolstwy otlučzyw, kinowiju toj (ks. Konstantyn Ostrogski) ustroiw, Inokam predajet na sowokuplenije w nem bohobojaznennyh mužej Inokow, iskušnyh w Żytii i rozumie, im że i tiparņoje se dielo prisowokupiw, jako da sulhubo i trehubo polzujuszczje cerkownoje blahoczestije budut“.

<sup>2)</sup> O Smotryckim patrz W. A. Maciejewskiego: Piśmiennictwo Polskie, t. III, str. 455 i Encyklop. Powszechna Orgelbranda, artykuł — Smotrycki Melecysz.

## VII.

### **Szkoła czyli Akademia ruska.**

Mówiąc o szkole ruskiej w Ostrogu, uważamy za potrzebne cofnąć się w przeszłość dla przypomnienia, chociaż pobieżnie, rozwoju cywilizacji w tych stronach, a zatem, — z jakich powodów i w jakim celu szkoła ta założoną została. Wołyń za czasów książęcej udzielnej Rusi, 1000—1240 r., stanowił kraj, zostający jeszcze w pierwszym stanie natury. Ziemie po większej części były tu okryte lasami i zalane wodami, bez miast i dróg komunikacyjnych. Nieliczna ludność tubylcza ukrywała się w mało dostępnych siołach, a będąc na niskim stopniu społecznej cywilizacji, zaspakajała swe potrzeby surowymi płodami natury, których jej dostarczały środki miejscowe. Najazdy barbarzyńców, nieustanne kłótnie i wojny domowe nie dozwalały tu powstać oświacie, przemysłowi i dobrobytowi. Udzielni książęta, ciągle staczając pomiędzy sobą walki i wzajemnie się najeżdżając, często zmieniali swoje dzielnice i rezydencje, rozrywając kraj częstokroć na bardzo drobne udziały. Jeśli który książę zdobył na czas jakiś kawał ziemi, tam się obwarowywał: kopał fosy, sypał wały, wznosił palisady, budował dworzec z drzewa i gliny — i to stanowiło jego zamek, albo gród, czyli horodek. Owoczesne zamki, to jest grody, stanowiły okopy i drewniane palisady. Równie też wznoszono z drzewa cerkwie i monastery, które w ciągłych nie-

pokojach kraju łatwo wraz z zamkami były burzone, lub płonęły w ogniu, i tylko tradycje po nich zostawały. Zamki zasiedlane były przez ludzi książęcych, czyli jego drużynę, i były więcej stanowiskami wojennymi, aniżeli miastami we właściwym ich dzisiejszem znaczeniu.

Początki cywilizacji ruskiej, rozwijającej się w Nowogrodzie i Kijowie, przy owoczesnej utrudnionej komunikacji i niepokojach kraju, prawdopodobnie słabo lub zupełnie nie przenikały na Wołyń; przynajmniej z owej epoki nie pozostały tu żadne jej pomniki, a i ta cywilizacja, jeśli tu była, zniszczoną została bez śladu przez hordy tatarskie Batego. Po tym pogromie Ruś stała się wyludnioną pustką. Zaludniają się i zabudowują te kraje dopiero za panowania Litwy. Najdawniejsze zamki murowane na Wołyniu winne swe założenie książętom litewskim: — Krzemieniecki prawdopodobnie wystawił Lubart, Łucki zaczął murować Lubart, a Witold i Świdrygiełło kończyli te mury, zamek Korcecki wznosił Butaw Olgierdowicz i t. d.; dopiero Kazimierz Jagiellończyk najwięcej przyczynił się do zaludnienia Wołynia.

Litwa i Polska, opanowawszy ziemie ruskie, szkół w nich żadnych nie zastały, a według podań kronikarskich, kraje te były pogrążone w grubej ciemności, przesiąkłej czarami, gusłami i zabobonami. Język ruski, chociaż u książąt litewskich był językiem dworu i prawodawstwa, jednakże w piśmie używano cerkiewnego, wcale różniącego się od ludowego; a i to dostępne było niewielkiej liczbie osób duchownych, trudniących się po monasterach pisaniem ksiąg cerkiewnych, kronik, — a także używanych przez panujących do pisania hramot, t. j. dyplomatów i korespondencji<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Litwa, nie mając własnego piśmiennego języka, z konieczności musiała posługiwać się w dyplomacji zagranicznej językiem łacińskim, a w stosunkach wewnętrznych — słowiańsko-cerkiewnym. Równie też małżeństwa książąt litewskich z księżniczkami ruskimi wprowadziły na dwór język ruski.

Cerkiew ruska, nie mając świątłych pasterzy, znajdowała się wówczas w bardzo podupadłym stanie. Duchowieństwo ciemne, najczęściej z ludzi gminnych, było złych obyczajów; grubi prostacy, bez moralności i karności, zabobonni — nie mieli żadnego wykształcenia, nawet klerykalnego. Czuli to wykształceńsi Rusini, lecz nadaremnie nawoływali swe duchowieństwo do poprawy, zło było zbyt zakorzenione, by znalazło w sobie samem żywotne siły do odrodzenia.

W takim stanie rzeczy na początku XVI wieku nastąpiła reforma kościelna w Niemczech, spowodowana przez Lutera, która w prędkim czasie ogarnęła umysły w całej Polsce i szybko rozszerzyła się „od Krakowa do Kijowa“<sup>1)</sup>. Rusini przechodzili jedni do katolicyzmu<sup>2)</sup>, drudzy tłumami chwyтали się protestantyzmu lub aryanizmu. Wobec wpływu protestantyzmu pomiędzy Rusią, cerkiew ruska, pozostawiona samej sobie, opuszczona przez wyższe warstwy społeczeństwa, niesłychanie upadła. Rusini pozostali przy cerkwi, pragnący ją podnieść i nadać godne znaczenie; szukali ratunku i ocalenia w Unii z Kościołem rzymskim i oświecie swego duchowieństwa. Na czele tych ostatnich stał ks. Wasil Ostrogski, wojewoda kijowski.

Unia na Rusi nie była rzeczą nową i miała zawsze tu swoich stronników. Pamiętano, że S. S. apostołowie Cyryl i Metody, zostający w jedności z Kościołem rzymskim, za wyraźnem pozwoleniem i błogosławieństwem papieży, szerzyli pomiędzy Słowianami światło Ewangelii i służbę bożą sprawowali w języku słowiańskim. Jeszcze w. ks. Witold i żyjący za jego czasów metropolita ruski Cemblak byli jej przychylni, a później, za sprawą metropolity kijowskiego Izydora, ustanowiona na soborze florenckim Unia z rado-

1) Szczęsny Żebrowski.

2) Około r. 1533 bardzo wiele szlachty ruskiej przyjęło obrządek łaciński. Zob. Karola Szajnochy Szkice Historyczne — „Jak Ruś polszczała“. Lwów, 1869 r. t. IV, str. 173.

ścią została przyjęta przez Rusinów i zachowywała się na Rusi i Litwie aż do końca XV wieku. Dopiero silniejsze wpływy Moskwy, spowodowane małżeństwem króla Aleksandra z Heleną, córką w. ks. moskiewskiego, Iwana III Wasilewicza, rozszerzyły propagandę prawosławną w państwie litewskim. Jednakże i wtenczas jeszcze ponowiono starania o Unię kościołów. W r. 1476 wysłane było w tym celu z Litwy, z polecenia metropolity kijowskiego Mizaela, poselstwo do Rzymu do Sykstusa IV, w osobie Józefa Soltana, natenczas podskarbiego w. ks. litewskiego. Podpisy, z którymi udał się do Rzymu prosić o to, oprócz wielu duchownych i panów litewskich, miały na czele Janusza Chodkiewicza hetmana; lecz nadzieje te później upadły, chociaż to wszystko było podstawą późniejszej Unii, ustanowionej w Brześciu 1595 roku.

Tymczasem po Reformacyi ruch umysłowy wszczął się ogromny: wszystkie ziemie Rzplitej pokryły się gęsto zborami, szkołami i drukarniami, zakładanemi przez różne wyznania nowowierców. W tym czasie powstały także około Ostroga zbory i szkoły aryańskie w Tychomlu i Lachowcach, założone przez Sieniutów, gdzie był pastorem Letus (Weselski Jerzy). W Hruszczy Gabryel Hojski, kasztelan kijowski, „w wielu naukach biegły“, i brat jego Roman założyli zbór i szkoły także aryańskie<sup>1)</sup>, gdzie sami nauczali lud publicznie tego wyznania i gorliwie szerzyli je na Wołyniu; książę Proński założył w Beresteczku zbór kalwiński, — potem osiedli tu aryanie. W Olyce zbór i szkołę także kalwińską założył Radziwiłł; wogóle na Wołyniu w tym czasie powstało wiele innych szkół i zborów, które wyszczególniać tu byłoby zbyt ciężkiem.

Znakomite rody ruskie z greckiej wiary przechodziły gromadnie do protestantyzmu, lub aryanizmu. Książki

<sup>1)</sup> Szkołami aryańskimi w Huszczy zawiadywali: Teofil Molitor, Daniel Durosius, sławny medyk, doktor Salomon Palidius i Wojciech Caperius (Lubieniecki. Historia Reformacyi).

Prońscy, dziedzice Beresteczka, z greckiej wiary przeszli na wyznanie kalwińskie, Firleje byli kalwinami, Sieniutowie, Hojscy, Niemirydze i w. i. zostali arianami. Uczni dostojnicy cerkwi: — metropolita Rohoza, biskupi Pocij i Terlecki przystąpili do jedności kościoła, a z nimi wielu świątłych duchownych i szlachty Rusinów przeszło do Unii. W rodzinie i otoczeniu nawet ks. Wasila Ostrogskiego wyznawano oba wyznania: zięć jego Jan Kiszka z Ciechanowca był zapamiętałym arianinem, Lukar wyznawał zasady Lutra, a Broński i Hojski — arianizm; synowie Konstanty i Janusz za życia ojca przeszli do katolicyzmu, Herbert z Fulsztyna, przyjaciel i stronnik ks. Wasila, przeszedł do przeciwnego stronnictwa i z Rusina został katolikiem. Był to wogóle czas uniesień religijnych i powszechnego zamętu wyobrażeń.

Widział to książę Wasil i, jako pobożny wyznawca greckiego obrządku, a przytem naczelny protektor cerkwi na Rusi, najwięcej bolał na widok szerzącego się między Rusią protestantyzmu i najbardziej czuł upadek światła w swoim narodzie; szukał najprzód ocalenia Cerkwi, jak powiedzieliśmy wyżej, w Unii z Kościołem rzymskim, lecz gdy ta Unia doprowadzoną została do skutku przez samych biskupów ruskich w Brześciu 1595 r., bez dołożenia się ks. Wasila i z obrazą jego dumy, stał się wielkim jej przeciwnikiem i zaczął sam działać w interesach niezjednoczonej Cerkwi; obrał do tego drogę, na wzór innych wyznań, szerzenia oświaty, szczególnie między duchowieństwem swojego obrządku. Świadczy o tem sam ks. Wasil w liście, piśnianym 1 grudnia 1592 r. z Dubna do Bractwa lwowskiego Uśpienia N. Panny <sup>1)</sup>; — „Skąpo mamy nauczycieli i bez nich sami głód cierpimy“. Równie też w liście własnoręcznym 1593 r. do nowoobranego biskupa Pocija polecał mu książę dołożyć starań „o zakładanie szkół i nauk wolnych,

<sup>1)</sup> List ten kładziemy w Dodatkach.

a zwłaszcza dla ćwiczenia duchownych: „pilno nam — mówi — potrzeba, bychmy mieli uczonych przebiterów i kanodziei dobrych, bo zatem iż nauk niema wielkie zamnożyło się grubijaństwo w naszych duchownych“.

Dla podniesienia więc oświaty i moralności na Rusi ks. Wasil założył w końcu drugiej połowy XVI wieku w Ostrogu pierwszą ruską szkołę, Akademią zwaną, na wzór szkół łacińskich. Ściągał do niej zewsząd uczonych i szkołę tę oddał pod zarząd uczonego Rusina, Herasima Smotryckiego, pierwszego tej szkoły rektora, — i uczonego Greka Kiryła Lukara. Był w tej szkole nauczycielem mowca Paweł Paliurus; a zapewne i Jan Latosz, przeniósłszy się w tym czasie z Krakowa na stałe mieszkanie do Ostroga, musiał brać czynny udział w nauczaniu w szkole ostrogskiej.

Józef Łukaszewicz w swej *Historji Szkół* pisze: „gdy unia Kościoła wschodniego z zachodnim 1595 r. na synodzie brzeskim w Litwie i niektórych prowincjach przyległych stanęła, książę Konstanty-Wasil Ostrogski, naczelnik przeciwników tej Unii, chcąc sprawę wiary prawosławnej jak najskuteczniej, to jest przez wychowanie młodzieży, poprzeć, założył dwie szkoły swojego wyznania, to jest bracką w Kijowie i wyższą w gnieździe swem ojczystem — Ostrogu, nadawszy jej za uposażenie dwie wsie od księstwa ostrogskiego — Baklajówkę i Borysówkę, sprowadziwszy do niej między innymi na rektora Erazma (Herasima) Smotryckiego, podstarościego kamienieckiego, uczonego Rusina, i uczonego Greka Cyrylla (Kiryła) Lukara, który później został patriarchą konstantynopolskim. W szkole ostrogskiej uczono: czytać, pisać, języka słowiańskiego, łacińskiego, greckiego i zapewne innych wiadomości. Szkoła atoli ostrogska nie musiała być w kwitującym bardzo stanie, gdy jej założyciel ks. Ostrogski, zacięty nieprzyjaciel Jezuitów, wysyłał z niej na dalsze nauki młodzież, n. p. swego krewnego Puzyńę i Smotryckiego Maksyma, w za-

konie Melecusza, syna Erazma Smotryckiego, do Jezuitów wileńskich. Założoną ona też była jedynie w celu oparcia się Unii, nie kształciła zatem młodzieży na przyszłych obywateli, ale na szermierzy prawosławnej wiary; jakoż wydała kilku takich szermierzy, n. p. Smotryckiego, który później przeszedł pod chorągiew łacinników, Bazylego Szurawskiego, Chirę, Bałabana, biskupa Łuckiego, i kilku innych“.

W szkole ostrogskiej pobierał także nauki Piotr Konaszewicz Sahajdaczny, późniejszy znakomity hetman kozacki, o czem Kassyan Sakowicz w „wierszach na Żałostnyj pogreb zacnaho rycera Petra Konaszewicza Sahajdacznego, hetmana wojska Zaporozkoho“ (Kijów 1622 r. in 4-o) tak mówi:

„Urodził się on w krajach Podhórskich, Przemyskich  
 Wychowan w wierze Cerkwi wschodniej z lat dziecińskich,  
 Szedł potem do Ostroga, dla nauk ucziwych,  
 Które tam kwitły za błahocestwych  
 Książąt, którzy się w naukach kochali,  
 Na szkoły majątności mnogo fundowali,  
 Aby się młodź w naukach ucziwych ćwiczyła,  
 Cerkwi i też ojezyźnie pożyteczna była.  
 Daj, Boże, by ta tam fundacya trwała,  
 Zeby się ztąd chwala Boża poinnażała!...“

Szymon Pekałski (Pekalides), akademik krakowski, również też opiewał szkoły ostrogskie wierszem łacińskim, pod tytułem: De bello Ostrogiano ad Piantkov cum Nisoviis. Crak. 1600, (o zwycięstwie Ostrogskich nad Niżowcami pod Piantkowem). Poemat ten zawiera opisanie wojny kozackiej, którą książęta Konstanty i Janusz Ostrogscy, wraz z księciem Wiśniowieckim, wiedli ze zbuntowanymi Niżowcami pod wodzem Kosińskim, oraz opis zniszczonych włości ks. Ostrogskich, i dobrodziejstw, jakie Ostrogscy szkołom wyświadczali. Oto ustęp z Juszyńskiego (tłumaczenie): „O sławnyś Ostrogu, iż ci nadano nazwisko książąt, którymi się pyszni Ruś szeroka.



O dostojne dziewice z nad wód sycylijskich i libetryjskich!  
 Oto widzę tutaj laury, które Helikon rodzi i wychowuje.  
 Szczyty Ostroga gotują wspaniałą stolicę Palladzie. Kwitnie biblioteka, zebrana z niemałą pracą, Biblia święta drukiem się rozpowszechnia, powstaje wielka ksiąg obfitość. Cieszy się grynejski Apollo, odbiega swej wyspy Tenedos, zanęcha w Delos łuk ulubiony i lutnię i kołczan strzałonosny, a wedle życzenia muz przynosi do Ostroga swój przybytek, którego wieczne czasy nie spożyją“.

Nie ziściły się jednak życzenia i przepowiednie tych poetów; niedługo szkoła ostrogska trwała i niewiele przyniosła dla kraju pożytku. Była ona jeszcze za czasów Anny Chodkiewiczowej, która nakazała bakałarzom ruskim, aby w tej szkole po polsku i po łacinie nie uczyli, a tylko po rusku. Wkrótce nadeszła burza rozbojów kozackich i szkołę ostrogską, wraz z drukarnią i całym miastem wywróciła. Po zniszczeniu Ostroga w 1648 roku przez Kozaków już i śladu tych instytucji tu nie pozostało.

Szkoły wraz z drukarnią mieściły się w obwodzie zamku ostrogskiego, w tak zwanym „zamku dolnym“, w tym miejscu, gdzie dziś jest progimnazjum.

## VIII.

### **Szkoła łacińska.**

Równocześnie ze szkołą ruską była w Ostrogu i szkoła łacińska, to jest dla młodzieży katolickiej. Książę Wasil, wojewoda kijowski, w r. 1582, podnosząc z ruiny upadły w Ostrogu kościół łaciński, należący niegdyś do Dominikanów, fundowany w XV wieku przez kniazia Fedora Ostrogskiego, wyniósł go na stopień parafialnego i opatrując funduszami, naznaczył między innymi fundusz, oparty na majątności Surazu, 180 złotych rocznie, na utrzymanie bakałarza przy tym kościele, dla nauczania młodzi pod zwierzchnictwem miejscowego proboszcza.

Niewiele o losach tej szkoły da się powiedzieć; powtórzymy to tylko, co nam dochował rękopis współczesny.

W r. 1617 był bakałarzem w rzeczonej szkole niejaki Valentinus Zaklikowicz, który po śmierci księdza plebana Bieżanowskiego, gdy kościół nie miał stałego proboszcza, a był tylko administrowany przez zakonników, — przez niedożór i ladażakié swe życie dom kościelny, w którym mieściła się szkoła, w nocy zapaliwszy, sam do szkoły, czyli akademii ruskiej, szkołę łacińską przeniósł.

Naznaczony plebanem ostrogskim, ksiądz Witkowski w 1619 r. zastał wielki nierząd w szkole łacińskiej, która natenczas przy akademii ruskiej, pod regimentem rektora ruskiego, znajdowała się, mając bardzo niepilne preceptory,

tak iż w kościele z tej szkoły nie mógł mieć i jednego ministransa do służby Mszy św., a co większa, młodź szkolna była złych i niewstydlivych obyczajów — przez niedozór i próżnowanie. Ksiądz Witkowski, zabiegając temu i naprawy porządku szkolnego życząc, w r. 1620 zbudował własnym kosztem dwie izby dla szkoły łacińskiej przy kościele ostrogskim.

Anna Chodkiewiczowa nową erekcją, sporządzoną 25 października 1624 r., pomnażając fundusze ostrogskiego farnego kościoła, między innemi postanowiła: — „aby dla ćwiczenia dzieci w pobożności chrześcijańskiej i naukach wyzwolonych, nie odstępując woli ś. p. księcia Konstantego na Ostrogu, wojewody kijowskiego, dziada swego, z fundacyi na Surażu uczynionej na szkołę łacińską, to jest, katolicką, 180 złotych corocznie płacono było; z czego ks. pleban ostrogski bakałarza pilnego powinien będzie utrzymywać, który od dzieci inszego salarium wyciągać nie ma“.

W ogólnem zniszczeniu miasta Ostroga 1648 r. przez Kozaków pomieniona szkoła zniesioną została i o niej żadnych już wiadomości nie pozostało.

## CERKWIE RUSKIE.

### IX.

#### Cerkiew św. Mikołaja.

Najdawniejsza cerkiew w Ostrogu, o której nas doszły niewątpliwe wiadomości, była drewniana cerkiew św. Mikołaja, zbudowana w tak zwanym przygródku zamkowym, obok kościoła łacińskiego. Czas jej wzniesienia i imię fundatora — nieznanne. Cerkiew ta egzystowała już w pierwszej połowie XIV wieku, za czasów kniazia Daniły. W pomienionej cerkwi znajdowała się jeszcze w XVII wieku Ewangelia, zapewne w rękopisie, stanowiąca jej własność, w której, starożytnym zwyczajem ziemi kijowskiej i wołyńskiej, był wypisany na środkowej okładce zapis kniazia Daniły i żony jego Wasilisy nadania tej cerkwi gruntu, zwanego Czepel<sup>1)</sup>.

Cerkiew św. Mikołaja, a zapewne i znajdująca się w niej wymieniona Ewangelia, na początku XVIII wieku zgorzały. Współczesny rękopis wypadek ten opowiada w tych słowach: — „1703 roku dnia 29 października, w poniedziałek, w samo południe, zajęła się niespodzianie i do szczytu zgorzała cerkiew Mikolska i wielkiego strachu

<sup>1)</sup> Gdzie ten grunt leżał, w zapisie nie oznaczono. Teraz o osiem wiorst od Ostroga, w stronie zachodniej, znajduje się las, zwany Czepiele, należący do wsi Płoski majątku ks. Eustachego Czetwertyńskiego.

całe miasto nabawiła; kościół też farny, jako poblizszy, był w wielkiem niebezpieczeństwie. Przyczyną tego ognia była nieostrożność bakalarza i diaków, którzy ogień w cerkwi zostawili w skorupie. Ogień tak nagle i strasznie się pokazał, że nic nie można było wyratować, nawet i dzwonnów dziewięć stopiło się, z czego wszystka Ruś bardzo żałowała była, bo to była cerkiew bardzo stara, piękna i bogata“.

Następnie na temże samem miejscu w XVIII wieku zbudowano nową cerkiew, także drewnianą i pod tytułem św. Mikołaja. Nie była już ani bogatą, ani nie posiadała żadnych z przeszłości pamiątek. Znajdował się w niej tylko obraz, ale nowego pędzla, wyobrażający w naturalnej wielkości kniazia Fedora Daniłowicza Ostrogskiego, w szatach mnicha ruskiego. Cerkiew ta przetrwała aż do naszych czasów, lecz w 1848 roku, w czasie pogorzeli miasta Ostroga, nieco uszkodzoną została; z tej przyczyny nabożeństwo tu ustało, a potem w r. 1864 rozebrana zupełnie. Portret kniazia Fedora Ostrogskiego przeniesiony wówczas został do cerkwi Paraskewo-Piatnickiej.

Paroch rzeczonej cerkwi, Jan Kryłowski, w lat kilkanaście po zgonie ostatniego kniazia Ostrogskiego, to jest w roku 1634, pokładał przed aktami grodu łuckiego, dla zapisania do ksiąg, zapis kniazia Daniły, znajdujący się w Ewangelii, i inne dwa dokumenty, potwierdzające to nadanie. Tak późne wniesienie do akt tych dokumentów rzuca cień podejrzenia na ich autentyczność. Dokumenty te są następujące:

#### 1.

Roku 1634 miesiąca maja 13. Na uradzie khrodskom, w zamku Jeho Korolewskoj Miłosti Łuckom, predomnoju Iwanom Wyhowskim, Namiestnikom Podstarostwa Łuckoho, stali oczewiste w Bozie Welebnyj Otec Iwan Wasilijewicz Kryłowski, Prezbyter Cerkwi Sw. Otca Nikoly Zamkowej

Ostrożskoj, dla wpisanija do knih Hrodskich Łuckich, pri protestaciji dla newczesnaho podanija sprawy, niže poime-nowannoje do Akt tutesznych zapisał i pokładał Ewanheliju, w kotoroj na koncu w ocerklowaniju danina pewnych hruntow, nazwannych Czepel, ot zeszyłych światobliwych pamiaty Jasne Oswieconych Knieżat Daniła i Wasilisy Ostrozskich małżunkow Cerkwi Sw. Nikoły Ostrozskaho i Swiaszczennikam pri nej zostajuszczym jest' zapisano: — Se jaż kniaź Daniło i z kniahinieju swojeju Wasilisoju i z diet'mi naszymi pridaliješmo zemlu, na imia Czepel, wjezdōm i w obrubie ku Swiatomu Nikoli w Ostrozie w parkanież so wsiem tiem, kak toja zemla w sobi majet, wiczno i neporušno; ne majemsia my w tuju zemlu wstupaty, ni dieti, ni potomki naszi; majut tuju zemlu toj cerkwi popy derzati i z nej majut siebie diejati, pożytek mieti, a za nas Boha miłostiwaho prositi i rody naszi pominati. A jeśliby kto mieti toj zemli kriwdu cziniti, my majem i potomki naszi toho boroniti, a ktoby chtiel też toju zemlu ot Bożoi Cerkwi otimati, tot majet pered miłostiwym Bohom na strasznom sudi z nami sia rozsuditi (Księga grodzka Łucka zapisowa, 1634 roku 13 maja, Nr. 73).

## 2.

List ot Jasne Oswieconoho hodnoje pamiaty kniazati, Jeho Miłosti Kostiantina Kostiantinowicza Ostrozskaho, wojewody, do osub pewnych, podaczki w miestie Ostrohu wybierajuszczych, sobi ot poddanych Cerkwi Sw. Nikoły Ostrohskoj podaczek żadnych newytiahati i procz: — Jaż Kostiantin Kniaź Ostrożskij Wojewoda Kijewskij oznajmujū sim listom birczomu pławow naszoho imenia, Wasilu Borowickomu, i na to po tom buduczim birczym naszym ostrożskim: Żałowała nam Świaszczennik Nikolskij Oteć Sawa, iże wy z tych ludej jeho, ktori do toi Cerkwi Swiatoho

Nikoly sławnoi pamiaty predkami naszymi pridani, popłatki dla nas wybirajete i teper zahrabilište ich za tii płaty, korych oni ne powinni nam dawati, okrom swiaszczenniku u Swiatoho Nikoly; proto prikazujemo, abys tuju hrabiz wozwratil jesi, i jako ty sam i na potom buduszczi birczy naszi nijakich płat, libo podaczki, wid nich dla nas ne wytiahali i wo wsim po hramotam predkiw naszych i po listam naszym spokojno ich ostawlali, a inacze toho robiti ne dopuskalisia konieczno, ibo ne tilki w czim priubozati Cerkow, no jeszcze priumnozati powinni ješmo. Pisan u Ostrozi, Leta tysiacza piat'sot dewiat'desiat wtoroho, Apryla miesiaca siemnadcatoho dnia, z priłożeniem kniazeskoj peczati. (Transumpt z akt grodzkich łuckich, wniesiony do ksiąg magdeburskich ostrogskich 17 grudnia 1692 roku, karta 869).

## 3.

Otworystyj List Kniazia Konstantina Konstantowicza do Bojar Hremiackich<sup>1)</sup> w sprawie z Welebny m w Boże Otcem Daniilom, prezbiterom Nikolskim Ostrozkim — Konstantin kniaz Ostrožskij, Wojewoda Kijewskij, Bojarom naszym Hrymiackim: Semenu, Kiimentiu, Semenu Hrybu — uskarżaw sia przed nami na was prezbiter nasz ostrožskij Oteć Daniło Nikolskij, iż wy na hrunt Cerkownyj hiwałtom najeżajuczycy, orali i siejali nedołożywszycy i ne ujednawszycy jeho. Pro to i my rozkazujem wam, abys za toj najezd pojednali, a bolsze już toho abyšte neważyli pod zarukoju nam dwadcati kop hroszi litewskich bez odpustu, o szto powtore i po tretie konieczno rozkazujem wam, abyšte już toje druhoj raz ne ważiti, a i owszem jeho ujednawszycy, to już dopiero orati i siejati, inacze abyšte

1) Hremiacze — wioska o osiem wiorst odległa od Ostroga, w stronie zachodniej, przy drodze wiodącej do Dubna.

ne czynili. Pisan w Ostrogu roku 97 Mca Ijula 10 dnia  
własnoju rukoju. (Księga grodzka łucka zapisana 1634 r.  
13 maja).

---

Parochowie cerkwi św. Mikołaja mieli nadane od  
dziedziców miasta Ostroga prawo wolnego mlewa zboża  
w młynie zamkowym <sup>1)</sup> w dni sobotnie.

---

<sup>1)</sup> Młyn ten rozebrano dopiero w 1843.



## X.

### **Cerkiew zamkowa Bohojawleńska. Władysławie ostrogscy. Protojerej Damian Nalewajko.**

Niegdyś wspaniała i nader bogata cerkiew Bohojawleńska dziś stanowi malowniczą ruinę, panującą nad całym miastem. Zbudowana z cegły czerwonej w gotycko-bizantyjskim stylu na wyniosłej górze zamkowej, o kilkudziesiąt kroków od zamku. Odrzwia, okna i gzemsy wyłożone ciosowym, ozdobnie rzeźbionym dzikim kamieniem. Wewnątrz sześć kolumn z płyt ciosowca podtrzymują pięć kopuł w kształcie wieżyc okrągłych. Od południa i zachodu gotyckie okna i drzwi; na północ od fosy opatrzona czterema strzelnicami, nad którymi w górze w płytach kamiennych wycięte wąskie okna, a nad każdym umieszczone rzeźbione w kamieniu napisy, już nieczytelne, w językach greckim, słowiańskim i łacińskim. Jeden z tych napisów daje się wyczytać następnie: „Initium hujus operis anno 1521“. Od wschodu, gdzie się mieścił ołtarz, ściany dość cienkie stanowią trzy pół-owale i w każdym z nich po środku znajduje się po jednym gotyckim oknie. Wyobrażenie tej cerkwi z frontonu o pięciu kopułach, w czerwonym polu, książę Konstantyn Iwanowicz Ostrogski nadał za herb Ostrogowi. Herb ten przetrwał do obecnej chwili, jak dla miasta, tak i dla powiatu.

Najprzód książę Wasil Fedorowicz Ostrogski, zwany Krasnym, na początku XV wieku zbudował w Ostrogu na

górze zamkowej bardzo okazałą cerkiew drewnianą pod tytułem Bohojawlenija, to jest — Zjawienia Pańskiego na Jordanie. Książ Wasil umarł w głębokiej starości około 1450 roku, pogrzebiony w tej cerkwi pod gładowym grobowcem. Wnuk jego Konstantyn Iwanowicz, hetman w. litewski, rzeczona cerkiew drewnianą, snąc już starą, a może zrujnowaną w czasie najazdów nieprzyjacielskich, zniósł, a na miejscu jej postawił nową murowaną, której ruinę dzisiaj widzimy, co stwierdza napis umieszczony nad oknami, wyżej przez nas cytowany, oznaczający rok budowli 1521. Książ Konstantyn, wznosząc nową cerkiew, zwłoki dziada swego ks. Wasila przeniósł do Kijowa i pochował w Ławrze Peczerskiej, obok ojca jego Fedora; zostawił tylko w ufundowanej przez siebie nowej cerkwi, dla pamięci potomnych, grobowy ks. Wasila gład starodawny z napisem ruskim. Gład ten oglądał jeszcze ksiądz Ignacy Stebelski, będąc w Ostrogu 1773 roku, o czym tak pisze: „Umarł ks. Bazyli w starości, około roku 1450, i pogrzebiony w Bohojawleńskiej cerkwi, co wyświadcza tamże do dziś dnia starodawny jego nadgrobek, na gładowym kamieniu wryty ruskiem pismem, które ze po większej części mchem zarosło od dżdżów i śniegu przez upadłe dawno w cerkwi onej sklepienie spadających, z tej przyczyny wyczytać onego i do słowa wypisać, będąc na onym miejscu 1773 r., nie mogłem. Ciało ks. Bazylego, wnuk jego Konstantyn przeniósł do Kijowa, jak mi sędziwego wieku i poważne osoby, pamięci i podania przodków swoich od onych czasów zasięgające, powiadały“.

Podług miejscowego podania, grobowy kamień ks. Wasila, znany Stebelskiemu, który znajdował się w cerkwi Bohojawleńskiej, jest teraz umieszczony pod ołtarzem cerkwi we wsi Chorowie, o osiem wiorst od Ostroga odległej, — przeniesiony tam razem z krzyżem, zdjętym z jednej z kopuł cerkwi Bohojawleńskiej i postawionym na tejże chorowskiej cerkwi, zbudowanej przez Małachow-

skiego w 1781 roku. Na pomienionym kamieniu z trudnością daje się czytać tylko: Острог... i niektóre oddzielne litery.

Chmielowski (Nowe Ateny, część III.) mówi, że z powodu uporu w schyzmie kapłanów cerkwi Bohojawleńskiej w Ostrogu i rebelii przeciw Annie Chodkiewiczowej podniesionej, cerkiew ta wyklęta opustoszała i zrujnowana, skąd piękny marmurowy nadgrobek z pięknem Elogium łacińskim i polskim Aleksandra ks. Ostrońskiego, wojewody wołyńskiego, do kościoła Societatis Jesu w Ostrogu jest przeniesiony.

Pewniejsze źródła świadczą, że w czasie pogorzeli miasta Ostroga w 1648 roku, wznieconej przez Kozaków, cerkiew zamkowa spłonęła; spadły wówczas dzwon z wieży tej cerkwi, ważący 244 i pół kamieni, sprzedany został w 1680 r. do Kijowa za 11.736 złotych<sup>1)</sup>.

Podług współczesnych świadectw, cerkiew ta była bardzo piękna i znajdowały się w niej wielkie bogactwa. Przechowywały się tu także na górze, obwarowanej kratami i drzwiami żelaznymi, oryginalne przywileje, zapisy i prawa książąt Ostrońskich, zawarte w skrzyniach; których summaryusz spisany był „ręką pana Zabłódzkiego sługi I. M. starego księcia wojewody kijowskiego“<sup>2)</sup>.

1703 roku, w jesieni, gdy proboszcz biskup Biegański kazał murować przy ostrońskim kościele farnym kruchłę, robotnicy, dobierając cegłę z rozwalonej cerkwi zamkowej, znaleźli pomiędzy gruzem krzyż wielki żelazny, z ruska zrobiony, — z miesiącami i banią miedzianą pozłocistą. O tym krzyżu wiele bajek ludzie prości, mianowicie Rusini, powiadali; miał być bardzo bogaty, jako i dwa pierwsze, które kiedyś dawno z tychże kopuł rozwalonych w pustej cerkwi upadły i jako powiadali, jeden do Kijowa, drugi do

1) Notatka w archiwum książąt Jabłonowskich w Ostrogu.

2) Dział dóbr książąt Ostrońskich 1603 r.

jakiegoś pana gubernatora był wzięty i przedany; ale to powiadanie jasną bajką się pokazało, bo na tym krzyżu teraz znalezionym nie było nic drogiego, oprócz żelaza i miedzi, bo pozłota na bani i miesiącach była bardzo cienka, jako pospolicie bywa. Z bani tej miedzianej ksiądz proboszcz kazał zrobić chrzcielnicę, z krzyża zaś znalezionego dał tenże proboszcz dwa kapelusze miedziane pozłociste do cerkwi Przczystej Panny Najświętszej na prośbę Rusi <sup>1)</sup>.

Władcykowie łucy tytułowali się oraz i biskupami ostrogskimi. W czasie rozdwojenia dyecezyi pomiędzy dwóch pasterzy, unickiego i dyzunickiego, około 1620 roku, Ostrog stanowił udzielną katedrę, a cerkiew na zamku była soborną. Prokop Chmielowski, biskup przemyski, stojąc po stronie dyzunii, oderwał Ostrog od Łucka, rozdarł władcyctwo na dwie połowy i zwał się ciągle administratorem ostrogskim. W r. 1620 patriarcha Teofan wyświęcił w Kijowie na biskupstwo łuckie i ostrogskie Izaaka Boryskowicza, lecz ten nie był przypuszczony do swoich katedr, zajętych przez unitów i mieszkał w Kijowie. Na sejmie 1633 r. wybrany został na biskupa łuckiego i ostrogskiego obywatel wołyński — Aleksander Puzyna, mianowany przy wyświęceniu Afanasijem <sup>2)</sup>. Przy końcu tegoż roku Puzyna, wizytując swoją dyecezyę, przybył do Ostroga, lecz tu zamkową cerkiew katedralną zastał zamkniętą na sześć zamków, a starosta ostrogski Adam Bujanowski oświadczył mu rozkaz swej pani, Anny Chodkiewiczowej, aby go nie uważać, jako Episkopa i nie dopuszczać do cerkwi, znajdujących się w miastach i wsiach do niej należących. Nicefor

<sup>1)</sup> Rękopis współczesny.

<sup>2)</sup> Aleksander z Kozielska kniaz Puzyna, którego także Pawłem Paizym nazywają.

Łosowski, stronnik Unii, koadjutor Antoniego Sielawy, arcybiskupa połockiego, był administratorem biskupstwa ostrońskiego od roku 1637 po 1649, w którym życie skończył <sup>1)</sup>.

Okolo roku 1596 był protojerejem ostrońskiej cerkwi zamkowej, głośny naówczas w kraju z fanatyzmu i nienawiści do katolicyzmu, Damian Nalewajko, wielki przeciwnik Unii. Ojciec jego, z rzemiosła kuśnierz, posiadał w Husiatynie kawał gruntu, puszczał się od czasu do czasu z Kozakami na morze i z łupów bogatych przyszedł w za-  
możność i butę. Po różnych burdach w kraju, uchodzących mu płazem, hardy Nalewajko miał jakieś zajście i kłótnie z możnym panem, hetmanem Marcinem Kalinowskim, który, uniesiony gniewem, tak go pobił, iż mu zebra połamał, z czego ten i umarł. Sieroty po nim wyszły z Husiatyna po roku 1567. W lat trzynastu potem rodzina Nalewajków posiadała na przedmieściu Ostroga, od strony Zasławia, niewielki dworek, w którym mieszkała matka wdowa, trzech jej synów i córka Elena. Najstarszy z synów był Damian, średni Semen, najmłodszy niewiadomego imienia — kuśnierz i szynkarz. Ten ostatni żył spokojnie i nie występował w żadnej sprawie publicznej. Semen, burzliwego charakteru, w młodości wielki rozpustnik, trudnił się kupiectwem. Sprzykrzywszy ciche życie, najprzód zaciągnął się do milicyi ks. Wasila Ostrońskiego, wojewody kijowskiego, został Kozakiem i dowódcą niewielkiego oddziału; był obeznany z sztuką puszkarską i walczył przeciw Kosińskiemu, najeżdżającemu dobra książąt Ostrońskich. Potem wyniósł się na Ukrainę i przystał do Kozaków. Na czele kozackiej jazdy, tysiąca koni, poszedł na pomoc cesarzowi Maksymilianowi przeciw Turkom do ziemi Siedmio-

<sup>1)</sup> Jul. Bartoszewicz. Encykl. Powsz. Maksymowicz. Piśma o książach Ostrońskich.

grodzkiej; lecz, gdy tam dla rabunków nie mógł być cierpiany, powrócił przez Samborz do Łucka. Na Wołyniu ogłosił się pogromcą Unii i połączywszy się z drugim dowódcą kozackim, Łobodą, najeżdżał dobra szlacheckie, rabował, palił i kraj pustoszył. Po krwawej bitwie pod Łubnami, ujęty przez hetmana Żółkiewskiego, odesłany do Warszawy i tam, za wyrokiem sejmu, ścięty 11 kwietnia 1597 roku.

Damian Nalewajko uczył się w szkole, czyli akademii ostrogskiej, a potem w Wilnie. Zostawszy kapłanem, był parochem cerkwi Onufrejskiej w Ostrogu na Zastawiu, to jest na Nowem Mieście. Pracował pilnie przy Iwanie Fedorowiczu drukarzu, odbijającym Biblię w drukarni ostrogskiej. Podniesiony do godności protopopa, czyli protojereja, pozyskał względy patriarchy Jeremiasza, goszczącego na Wołyniu, i za jego pośrednictwem został spowiednikiem ks. Wasila Ostrogskiego. Był człowiekiem śmiałym, posiadał nauki na swój czas wiele, odznaczał się wymową. Pisał i przekładał dzieła treści religijnej. Przetłumaczył on z greckiego na słowiański i białoruski język testament Wasila, cara greckiego, oraz rozprawę Jana Złotoustego pod tytułem — „Lekarstwo na ospały umysł człowieczy“, drukowaną w Ostrogu 1607 r. Oprócz tego wydał niektóre dzieła na obronę wyznania prawosławnego. T. Święcki (Historyczne Pamiętniki) wspomina, że jego jest przekład w języku ruskim Biblii bizantyńskiej, wydrukowanej w Ostrogu 1607 r., o której innych wiadomości nie posiadamy.

Fanatyzm religijny Damiana Nalewajki był zapamiętały i nie znał granic. Niesiecki w herbarzu pisze, że gdy pobożna katolicka procesya z Zastawia na Ostróg do Sokala przechodziła, protopop Nalewajko wysłał przeciwko tej procesyi swoją szyderską procesyę z Ostroga, — większa chorągiew była z prześcieradła, a pomniejsze z chłopskich worów, na żerdziach pozawieszanych. Ci, co szli w parach nakształt kapników, dziwacznie poprzebierani, zamiast dy-

scyplin mieli w ręku lisie ogony i niemi na szyderstwo smagali się, a miasto nabożnego pienia były ryki i krzyki przeraźliwe. O ukaranie sprawców tej obelgi, katolikom wyrządzonej, książę Janusz Zastawski udawał się do książąt Ostrogskich, lecz nie otrzymał skutku swych żądań. Wkrótce potem wszystkie lasy ostrogskie, kędy ta procesya przechodziła, zgorzały, zastawskich lasów, stykających się z niemi, zupełnie nie uszkodziwszy.

Po Unii brzeskiej protopop Damian Nalewajko stanął na czele druzyny brata swego, Semenę, i Kozaka Łoboły, bawiącej się zajazdami i rabunkiem majątków unitów. Zajazdy te trwały przez dwa pierwsze miesiące 1596 r. Ofiarą ich padli dwaj gorliwi promotorowie Unii — Cyryl Terlecki i Aleksander Siemaszko. Uczestniczył w nich osobiście i protopop Damian Nalewajko. W okolicach Pińska, we wsiach Doboje i Otomeczyce, były złożone u brata władyki, Jarosza Terleckiego, wszystkie sprzęty, klejnoty i kapitały władyki Cyryla; najeźdźcy zabrali to wszystko i do Ostroga wywieźli. Ciężej jeszcze był najechany Siemaszko w dobrach swych na Wołyniu — Tuczynie i Korosciatinie. I tu przewodził zajazdami osobiście Damian, nie oszczędzając nawet biednych włościan prawosławnego wyznania, u których zabrano cały dobytek, a w miasteczku Tuczynie rabusie ci zgwałcili jedenaste kobiet, mężatek i dziewic, a jedynastu małym chłopcom poobcinali uszy. O tych rabunkach i gwałtach liczne manifesta znajdują się w aktach grodu łuckiego.

Po tych rozruchach protopop Damian Nalewajko wyniósł się cichaczem na Litwę i został protojerejem cerkwi wileńskiej. Po przejściu zakonników monasteru Ś. Trójcy w Wilnie na Unię, oderwało się od niego bractwo przy nim będące i pozostając dalej przy prawosławiu, miało nadane sobie nazwisko bractwa Nalewajkowskiego, z powodu iż podporą jego był Damian Nalewajko. Pod koniec życia dopiero Damian wrócił do Ostroga i tu zmarł w 1627 roku.

Jako przeciwnik Unii, w ostatniej woli zapisał, że przy żadnej cerkwi pogrzebionym być nie chce, aby, gdy przyjdą Lachy i cerkwie odbiorą, obok nich zwłoki jego nie leżały. Jezuita Janczyński pisze o nim: zamkowy Protorej był zapamiętałym schizmatykiem, zabronił chować siebie w cerkwi, mówiąc, że w Ostrogu zamieszka łaćski obrządek, dla tego pochowajcie mnie w polu, żeby i kości moje nie zbliżały się z kościołem łaćskim. Nie wiemy, czy wola ta Damiana była wykonaną. Według zdania Sawkicza, jeżeli Polsce wiele zrobił złego Semen Nalewajko — herszt, to więcej daleko Damian — pop, nieprzyjaciel Unii. Damian Nalewajko dzieci nie miał; potomstwo tylko spokojnego kuśnierza licznie się rozrosło — byli to wszystko ubodzy mieszczanie; jeden z synów jego, Miosno, parkanik, około 1620 r. był dziesiętnikiem w Połonnem <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> O Nalewajce patrz: artykuł Bielowskiego w Tygodniku Ilustrowanym za 1861 rok, Nr. 117 i 118; Dr. Rolle. Trzy opowiadania historyczne. Lwów. 1880 r.



## XI.

### **Cerkwie: Paraskewo-Piatnicka, Uśpieńska, Woskreseńska i inne.**

Drewniana cerkiew Paraskewo-Piatnicka, położona przy drodze, wiodącej z Ostroga do Międzyrzecza, wspomniana kilkakrotnie w dziale majątkowym pomiędzy książętami Januszem i Aleksandrem Ostrogskimi, dopełnionym w 1603 roku. Czas jej zbudowania niewiadomy. Ks. Aleksander Zasławski w 1671 r., Lubomirski w 1695 r., a później ks. Janusz Sanguszko, ordynat, zatwierdzili należne zdawna tej cerkwi grunta na Bielmażu i prawo wolnego mlewa zboża w dni sobotnie w zamkowym młynie. Na drzwiach pomienionej cerkwi oznaczony rok 1720, — zapewne, będzie to rok restauracji, albo odnowienia tej cerkwi.

Cerkiew Uśpieńska (teraźniejszy Sobór) drewniana, zbudowana w 1681 roku, a prawdopodobnie odbudowana na nowo w miejscu dawniejszej, zniszczonej zapewne w czasie zburzenia Ostroga razy kilka przez Kozaków i Tatarów. Położona naprzeciwko cerkwi św. Mikołaja, po drugiej stronie ulicy, prowadzącej z zamku w rynek miasta.

Cerkiew Woskreseńska drewniana, zbudowana za groblą na Nowem Mieście, przy drodze wiodącej do Zasławia.

Czas jej wzniesienia niewiadomy. Nadane tej cerkwi dawnymi przywilejami grunta zatwierdzali dnia 20 lutego r. 1657 Aleksander Konięcpolski W. B., -d. 3 lutego r. 1713 Jabłonowski, W. R., i d. 8 kwietnia r. 1760 ks. Jan Kajetan Jabłonowski. D. 30 lipca r. 1768 ks. Antoni Jabłonowski, W. P., zatwierdził pobożną wolę sławetnego Józefa Opuczeńka, ofiarującego na cerkiew Nowomiejską futor swój w Samoczynie leżący, a także przeznaczając annuatę ze sklepu swojego po złotych 200. Na co wydał prawo funduszowe. Wszystkie te dokumenta zapisane w summaryszu archiwum książąt Jabłonowskich w Ostrogu.

Dnia 9 lipca roku 1731 Stanisław Jabłonowski na tę cerkiew wydał prezentę księdzu Piotrowi Wasilkowskiemu, a d. 8 marca r. 1770 ks. Antoni Jabłonowski, wydając prezentę księdzu Danielowi Dąbrowskiemu, zapewnił całość funduszów pomienionej cerkwi. Parochem jej na początku XIX wieku był Antoni Rafalski, który później zajął wysokie stanowisko w hierarchii Cerkwi prawosławnej — metropolity Nowogrodzkiego i Petersburskiego.

Oprócz wymienionych były jeszcze w Ostrogu cerkwie następujące :

1-o. Monaster Ś. Krzyża (Czestnaho Chresta), prawdopodobnie drewniany, pod Ostrogiem nad brzegiem rzeki Horynia, na wyniosłym wzgórzu, otoczony wysokim okrągłym wałem, w miejscowości, zwanej dziś Monasterkiem. Monaster ten egzystował jeszcze na początku XVII wieku, albowiem wspomniany jest w dziale fortuny ks. Ostrogskich, sporządzonym 1603 roku, a ks. Wasyl Ostrogski, wojewoda kijowski, otrzymawszy na prawach patronatu w Kijowie cerkiew i monaster Kiryłowski, porучzył odnowienie i zarząd takowych ihumenowi Wasylowi Krasowskiemu — „Czarnobrywcowi“, którego w tym celu w 1605 roku przeniósł z Ostroga z monasteru Św. Krzyża do Ki-

jowa. Ihumen Krasowski umarł 1614 r., pogrzebiony w tejże cerkwi Kiryłowskiej <sup>1)</sup>),

2-o. Monaster w mieście Ostrogu, położony przy rzece Wilii w tem miejscu, gdzie fundowane zostało Collegium Nobilium, a potem klasztor Karmelitów. Oprócz pobieżnych wzmianek w dokumentach, żadnych szczególnych wiadomości o tym monasterze odszukać nie mogliśmy.

3-o. Są ślady, że w 1621 roku była w Ostrogu murywana cerkiew Ś. Trójcy i przy niej szpital, prawdopodobnie należące do poprzedzającego monasteru.

4-o i 5-o. Perlsztejn w „Krótkiem opisanii Ostroga“ wspomina, iż na początku XVII wieku była w Ostrogu cerkiew Boryso-Hlebska, a dr. Rolle w „Trzech opowiadaniach historycznych“ wymienia na Nowem Mieście cerkiew Onufrejską, której parochem był Damian Nalewajko. O tych ostatnich dwóch cerkwiach żadnych wspomnień w znanych mi dokumentach i źródłach nie znalazłem, — również też niema dziś w nich żadnych podań miejscowych i niewiadomo, w którym miejscu zbudowane były.

Wogóle cerkwie Ostrogskie, dotąd pozostałe, nie przechowały z przeszłości żadnych pamiątek, ani zabytków, a także nie posiadają piśmiennych pomników i dokumentów; widocznie czas i kilkakrotne spustoszenie Ostroga przez Kozaków i Tatarów musiały je zniszczyć.

1) „Kijewskaja Starina“ — 1883 r.

## KOŚCIOŁY ŁACIŃSKIE.

### XII.

#### Kościół Farny.

Z licznych starożytnych budowli w Ostrogu jedne już są zupełnie zniszczone, a drugie wpadają w ruinę; dotrwał tylko do naszych czasów starożytny kościółek farny. Nie odznacza się on ani architekturą, ani wewnętrznymi ozdobami. Kilkakrotnie przerabiany i odnawiany, nie ma nawet tej starożytnej cechy, która go odznaczać powinna, lecz posiada swoją historię i ma cenne wspomnienia, jako zabytek dawnej przeszłości.

Pierwotnie kościół ten był zbudowany w prosty podłużny czworokąt z zaokrągleniem Sanctuarium, stanowiący dziś główną nawę środkową; później przymurowane po bokach dwie kaplice nadały tej budowli kształt krzyża. Do roku 1879, w którym nastąpiła nowa restauracja, kościół był pokryty wysokim, stromym dachem drewnianym, z małą w środku kopułką, obitą białą blachą, w której mieściła się sygnaturka. Starożytności kościoła dowodzi niepewność czasu jego fundacji, a także pierwotna struktura, mająca cechę kościołów w kraju naszym z XII—XIV wieku.

Niesiecki w herbarzu (Edycya lipska, wyd. Bobrowicza, t. VII, str. 178) wspomniał, że w prawnych Monumentach Colleg. Ostrog. czytał, iż książę Fedor Ostrogski cer-

kiew Matki Boskiej do klasztoru S. Dominika zakonnikom darował. Za Niesieckim powtórzył to ks. Ig. Stebelski w Genealogii ks. Ostrogskich, a potem i inni autorzy. Ztąd powstało mniemanie, że Fedor ks. Ostrogski, cerkiew grecką Matki Boskiej w Ostrogu oddał Dominikanom.

Tymczasem jedyny dokument o tem nadaniu, jaki doszedł do naszych czasów w transumpcie króla Zygmunta I, ze wszech miar niepodlegający żadnej wątpliwości, świadczy inaczej; brzmi on jak następuje:

„Se jaz kniaź Wasilej Fedorowicz Ostrogskij: ize otec moj kniaź Fedor stawil cerkow Matku Bożuju na klasztor tomu zakonu Swiatoho Dominika, a także zapisał był i dał zapis kniaziu <sup>1)</sup> Janu Mnichu Czechu, i jaz toż zapisywaju tuju cerkow na klasztor po otca swojego zapisaniju, zanież otca mojeho zapis w tii walki izhinul i jaz nynie zapisywaju tuju cerkow na klasztor, a po semu zapisaniju ne nadoże wstupowatisia popam w ten klasztor, lisz mnicham“ <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Kniaź, ksiądz i ksiązę — wyrazy niegdys były jednoznaczące: w tem rozumieniu Strykowski w swej kronice i Górnicki w Dziejach zamiast kniaź, ksiązę — piszą xiądz. Tytuł ten przysługiwał zarówno panującym, jako i duchownym osobom. W dokumencie z r. 1461 księżnej Ohatii Wasilowej Ostrogskiej, którym zapisuje córce swej Ohryfinie Khojcewiczowej siola swoje — Nowosławce i Ilin, między innymi świadkami wymienieni: „a kniaź Mikoła kaplan Ljpowskij, a kniaź Bałtromij kaplan dwornyj“ (księga Hramat Ostrogskich — zob. „Kniaziowie i Szlachta“ — str. 60). Byli nazywani kniaź — księdzem i kaplan — kniazem; tytuł ten służył kapłanom w znaczeniu ksiąząt kościoła. Do tąd w języku litewskim kapłanów na Litwie nazywają kunigas, to jest ksiązę.

<sup>2)</sup> Przytoczony dokument wymieniony w summaryuszu dokumentów, znajdujących się niegdys w archiwum ks. Ostrogskich, spisany w 1627 roku, w ten sposób: „Vidimus listu kn. Fedora Ostrogskiego na Cerkiew Matki Bożej, którą do klasztoru S. Dominika zakonu zapisuje mnichom. Vidimowany przez króla Zygmunta 1544 r.“. Odpis tego dokumentu, pisanego po rusku, umieszczony na czelu rękopisu Rocznika dziejów ostrogskiego kościoła farnego, skąd przytaczamy go w Dodat-

W tym dokumencie wyraźnie powiedziano: „iżę otec mojej kniaź Fedor stawił cerkow Matku Bożuju na klasztor tomu zakonu Swiatoho Dominika“. Być może pomienionych autorów wprowadził w błąd wyraz cerkow, ale należy pamiętać, że cerkiew a kościół w dawnych czasach miały u nas jedno i to samo znaczenie <sup>1)</sup>. Stanowcze odróżnienie tych nazw nastąpiło w czasach późniejszych.

Pisarze polscy w XVI, a nawet na początku XVII wieku żyjący, często jeszcze używają wyrazu cerkiew w znaczeniu kościoła <sup>2)</sup>. I to potrzeba mieć na uwadze, że dokument pisany był w języku ruskim i naturalnie użyto w nim wyrazu cerkow <sup>3)</sup>. Kniaź Fedor był do śmierci gorliwym

kach, w całkowitym transumpcie króla Zygmunta I. Tenże odpis znajduje się w archiwum ks. Sanguszków w Sławucie, w rękopiśmiennej księdze „Hramaty Ostrogskie“. Z tych źródeł rzezonny dokument pomieszczony został w dziele, wydanem w Krakowie 1880 r., — „Kniaziowie i Szlachta“, na str. 39.

<sup>1)</sup> Cerkiew — podług Karola Szajnochy (Lechicki początek Polski: Lwów, 1858 r., str. 218) — nazwa pochodzenia normandzkiego, oznaczające cały dworzec cerkiewny, starsze jest od dzisiejszego kościoła. Wyraz ten był tak powszechnym niegdyś w całej dawnej Polsce, że jeszcze w przekładach Statutu wiślickiego, w wieku XV pisano: „Święta Cyrkiew Gnieźnińska“.

<sup>2)</sup> Stanisław Orzechowski w życiu Jana Tarnowskiego (Edycya Bobrowskiego, Lipsk, 1837 r., str. 49) pisze: — „A przeto Jan Tarnowski, jako wierny syn Cerkwie Świętej, uczył się od tej matki i słowa Bożego i wykładu jego“. Jan Kochanowski w psalmie 9: „Abych twe sprawy mógł sławić — w Cerkwi twojej wybranej“ — i w psalmie 100: — „A nawiędźcie jego Cerkiew złotą“.

<sup>3)</sup> Aleksander Korjatowicz, książę podolski, nadając młyn i miejsce koło niego Dominikanom Smotryckim przywilejem 1375 r. po rusku pisanym, także wyraża się: — „Szoż był brat nasz kniaź Jurij Korjatowicz pridał mlin k' Cerkwi Matcie Bożjej u Smotriczy, to i my kniaź Aleksander potwierzywajem toho swoim listom; dalijeśmy na wieki toj mlin i miasto u mliną k' Cerkwi i tym mnichom kazatelnao zakon; i t. d.“. (Zob. Źródła do Dziejów Polski, T. I, str. 139).

Zakon Dominikanów na Rusi od XIII wieku miał wziętość i liczną, jak na owe czasy, posiadał klasztory. Ś. Jacek Odrowąż nauczał

wyznawcą wschodniego obrządku i zaprawdę nie miałby potrzeby oddawać greckiej cerkwi na świątynię innego wyznania, a następcy jego, wyznając tenże obrządek, nie potwierdziliby nadania, służącego Dominikanom. Na tym fundamencie stanowczo jest oczywiście, iż ks. Fedor Ostrogski nie cerkiew grecką oddał Dominikanom, ale zbudował dla nich nowy kościół łaciński, do dziś istniejący.

Rocznik, czyli kronika dziejów tego kościoła, którą rozpoczął pisać około roku 1620 miejscowy pleban, ksiądz Wojciech Witkowski, a jego następcy porządkiem lat, z niemałymi jednak przerwami, doprowadzili do roku 1804 łącznie, opowiada: — „Jakoby dawno i przez kogo kościół w Ostrogu stanął, o tym pamięć ludzi terażniejszych powiedzieć nie umiała. Było tych wiele i jeszcze się znajdują (1620 r.), którzy pamiętają kościół drewniany, bardzo mały i bardzo stary, przed terażniejszym murowanym, ale kto by zbudował ten drewniany, stary i za jaką okazyą — nic się o tem nie znajduje, oprócz listu i pisma nieautentycznego z metryki litewskiej za króla Zygmunta po rusku pisanego w te słowa“. Tu wypisany, wyżej przytoczony dokument, który w dosłownym odpisie umieszczamy w Dodatku.

Dalej rękopis podaje: Fedor, ojciec Wasila, który po zgubie listu wznawia list na kościół katolicki i klasztor Ś. Dominika, żył około roku 1432. Pan ten był nietylko wojenny, ale i nabożny, a co większa natenczas Ruś w jedność Kościoła św. była, osobliwie na synodzie florenckim, który oni przyjęli. Izydor, metropolita kijowski i wszej Rusi, wróciwszy z soboru florenckiego, ogłaszając jedność Kościoła ruskiego z rzymskim, gdy do przedniejszego ksiąźęcia i pana

w Kijowie około 1232 r. Na początku, tegoż wieku, t. j. przed 1240 r., Dominikanie w Podkaminii wzniesli świątynię Bogarodziejy i mieszkali przy niej. Witold łącznie z Jagiellą nadaje fundusze Dominikanom łuc-kim 1393 r. Świdrygiello funduje Dominikanów w Kamieńcu Podolskim 1405 r., ks. Fedor Ostrogski osadza Dominikanów w Ostrogu około 1442 r.

na Wołyniu, Fedora Ostrogskiego, mając z sobą w towarzystwie ojca Jana Czecha z drugim kapłanem zakonu Ś. Dominika, do Ostroga przyjechał, z wielką uczciwością, jako od nabożnego pana, przyjęty był i zaraz opowiedziawszy jedność miłości chrześcijańskiej, w Florencyi na Soborze powszechnym obwołaną i postanowioną, po oddaniu pisma od Stolicy Apostolskiej, kościół w Ostrogu u pana onego i księcia Ostrogskiego, nabożeństwa rzymskiego dla zakonu Ś. Dominika, zjednał, który kościół i wioskę (Luczyn), jako niektórzy rozumieli, gdy ks. Fedor Ostrogski oddawał, dał zaraz i list swój na miejsce kościoła tego i na majątność fundowaną, z którejby żyli Ojcowie Dominikanie. Ale iż ten list dany był do rąk Janowi Czechowi Dominikanowi, gdy przy kościele był chowany, do metryki żadnej nie był wpisany i podczas inkursyi nieprzyjacielskich zginął.

Kościół owoczesny, jakśmy to powiedzieli, stanowiła tylko środkowa nawa dzisiejszego kościoła. Fundacya ta nastąpiła prawdopodobnie około 1442 roku i w tym czasie Dominikanie urządzili tu kościół łaciński pod tytułem Wniebowzięcia N. Maryi Panny.

Niedługo jednakże Dominikanie osiedzić się mogli w Ostrogu: w r. 1443 Tatarzy to miasto i okoliczne włości spalili i obrócili w niwecz; a około 1452 r. zakonnicy ostrogskiej fundacyi swojej odbiedz musieli, albowiem w tym roku mnogość Tatarów nasza Wołyń i Podole i, wielkie szkody w ludziach i w dobytku uczyniwszy, ogniem mało nie wszystko w perzynę obróciła. Wiódł ich z namowy Litwy Szachmet, car tatarski, i największe szkody około Łucka i w Ostrogu porobił; wówczas rzeczony kościół, zburzony przez Tatarów, Dominikanie opuścili, który odtąd pozostał w ruinie i jeszcze około 1490 roku był pustką. A chociaż syn kniazia Fedora, Wasil Krasny, potwierdził na nowo dla Dominikanów w Ostrogu nadania ojcowskie wyżej cytowa-



nym dokumentem, lecz Dominikanie z tego nadania już nie korzystali.

Od najazdu tatarskiego na Ostróg w r. 1452 następuje wielka przerwa w rocznikach kościoła i z tych czasów nie mamy żadnych wiadomości. Dopiero w r. 1582 książę Wasil Konstantynowicz Ostrogski, wojewoda kijowski, podnosi kościół z ruiny i oddaje kapłanom świeckim, z funduszową wioską Luczynem, potwierdzając fundacye swych przodków, mianowicie kniazia Fedora, oraz dodając 2000 złotych na utrzymanie przy tym kościele szpitala. W tymże 1582 roku wezwany został przez ks. Wasila Ostrogskiego z Krakowa na plebanię ostrogską ksiądz Wojciech Bięzanowski, który, rządząc plebanią ostrogską i dubieńską przez dwa lata, w roku 1584 otrzymał od rzonego księcia prezentę na te probostwa, wyniesione wówczas na stopień parafii; lecz inwestytury nie brał — z powodu trwających natenczas na Rusi sporów i niechęci religijnych z przyczyny poprawy kalendarza rzymskiego.

Piękna to zaiste postać, którą maluje nasz rękopis, ów ksiądz Bięzanowski. Urodził się w Dębowcu, pobierał nauki w Akademii krakowskiej i otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1580 w tamtejszej katedrze. Wezwany do Ostroga, chociaż był wspierany łaską i protekcją księcia Wasila, jednakże znosił wiele przykrości i prześladowań od inowierców, a ci nieraz i na życie jego godzili „tak iż się kryć musiał, więcej na wierzchu kościoła starego noc odprawując, niżeli w domu swoim“; ale prowadząc życie nieskazitelne, oddany ciągle pracy, modlitwie, gorliwemu wypełnianiu swych obowiązków, miłosiernym uczynkom; — cierpliwy, łagodny i niepamiętający uraz, prowadził życie surowe, mieszkał w swym domu jako pustelnik, sam jeden tylko z dzwonnikiem kościelnym. Skromny w szatach, pokarmie i napoju, zjednał nakoniec swemi cnotami szacunek nawet swych nieprzyjaciół, tak, iż później aż do śmierci wszyscy jawnie mu okazywali miłość i uszanowanie. Mając

blisko ośmdziesiąt lat, umarł 14 sierpnia, w sobotę przed Wniebowzięciem N. Panny, 1616 roku. Spowiadał się i przyjął Sakramenta św. z rąk księdza Benedykta Strykowskiego plebana zaslawskiego; pogrzebiony w kościele ostrogskim w sklepieniu pod Wielkim Ołtarzem. Całe swe mienie testamentem legował kościołowi ostrogskiemu. Wikaryuszem był przy księdzu Biezanowskim ksiądz Stanisław, niewiadomego nazwiska.

Po śmierci plebana Biezanowskiego administrowali kościołem ostrogskim dwaj O. O. Bernardyni, jeden z Zaslawia, a drugi z Sokala, wypełniając wszystkie powinności plebana w posłudze kapłańskiej. Wprowadzili do kościoła większe nabożeństwo, częste msze św. i kazania, tak iż wierni wielce się cieszyli z ich postug.

W r. 1617 książęta Konstantyn i Janusz, synowie ks. Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego, objawszy Ostróg w swe posiadanie z opieki opiekuna stryja swego, ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego, chcieli osadzić na plebanii ostrogskiej księdza Jakóba Śliwskiego <sup>1)</sup>, w domu swym dobrze zasłużonego, lecz ten wymówił się od przyjęcia tego probostwa, radząc książętom oddać takowe w zarząd plebanowi rówieńskiemu — księdzu Wojciechowi Witkowskiemu; a chociaż plebania rówieńska przynosiła rocznej intraty florenów 400, ostrogska zaś tylko 150, jednakże ksiądz Witkowski wskutek nalegań książęcych przyjął to probostwo; ale ks. Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, uznając siebie za starszego kollatora, oddał plebanie ostrogską ks. Branwickiemu, kanonikowi tarnowskiemu. Dla tej niezgody książęcej ksiądz Witkowski zatrzymał się na plebanii rówieńskiej. Tymczasem 1 sierpnia 1617 r. OO. Bernardyni, złożwszy zarząd kościoła

<sup>1)</sup> Śliwski Jakub, doktor obojga praw, z Anną ks. Ostrogską, wojewodzina wołyńska, jeździł do Rzymu. Wiele jest w druku jego kazań pogrzebowych, szczególnie mianych na pogrzebach ks. Ostrogskich. (Encyklopedia Powsz. Orgelbranda).

ostrogskiego, odjechali, a objął po nich administracyę ksiądz Jan z dyecezyi przemyskiej. Była już natenczas przy tym kościele szkoła dla młodzieży łacińskiej, której bakałarzem był Valentinus Zaklikowicz. Nakoniec 1619 r., w dzień Ś. Bartłomieja apostoła, dana inwestytura na probostwo ostrogskie ks. Wojciechowi Witkowskiemu.

Tegoż 1619 r., w dzień św. Katarzyny, mieszkaniec miasta Ostroga, Dawid Szubert, z małżonką swą Katarzyną, ofiarował do kościoła lampę srebrną, mającą dobrego srebra grzywien sześć, — zawieszoną przed wielkim ołtarzem, oraz zrobili zapis na ustawiczne światło tej lampy, we dnie i w nocy przed N. Sakramentem, — sto kop litewskich, opierając ten fundusz na dwóch kamienicach swoich w Ostrogu. W roku zaś 1620 ks. pleban Wojciech Witkowski ofiarował dla kościoła pozytywę, kupioną we Lwowie za własne pieniądze — złotych 80.

Czynnie zajął się ks. Witkowski urządzeniem kościoła i parafii ostrogskiej. Rozpoczął proces ze Stanisławem Zakrewskim, starostą dóbr ostrogskich, o odzyskanie zabranych przezeń funduszków kościelnych, który przeprowadziwszy przez trybunał lubelski, niebawem pomyślnie ukończył zgodnym sposobem. Pobudował dom na szkołę łacińską 1620 r., która natenczas znajdowała się przy akademii ruskiej, pod dozorem jej rektora, — „mając bardzo niepilne preceptory“. Zabiegając temu ks. pleban „zbudował dwie izbie dla szkoły łacińskiej przy kościele ostrogskim“, — co kosztowało 40 złotych. Ponieważ „ks. pleban nie miał gdzie mieszkać, w jednej się izdebczynie czarnej z kapłany i z młodzieńcy ściskając, uprosił u pana Wawrzyńca Bućzajskiego, burgrabiego ostrogskiego, drzewa na komorę niską, na której potem ks. pleban zbudował izdebeczkę, który budynek kosztował go złotych 30. Ta górka przy wielkim budowaniu i teraz stoi, gdzie ks. pleban bibliotekę swoją chowa i pokoik swój miewa“ (ze współczesnego rękopisu). W tymże 1620 r., ks. pleban objął na rzecz swoją fundu-

szową kościelną wieś Luczyn, która dotąd była wypuszczana w dzierżawę.

R. 1620, w dzień św. Katarzyny, córka ks. Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego, Anna Aloizya, wydana w zamęcie za Jana Karola Chodkiewicza, wojewodę wileńskiego, hetmana w. ks. litewskiego, otrzymała z działu ojczystej fortuny połowę miasta Ostroga, Zviahel, Turów, oraz wszystkie majątności litewskie i kijowskie. Mążnek jej Chodkiewicz, przy podziale familijnym, obowiązał się płacić z aręd ostrogskich na rzecz tutejszego kościoła 600 złotych corocznie.

Zdanowska, wdowa w 1621 r. zapisała kościołowi swój domek. W tymże roku kupiony na rzecz kościoła od pań Pawłowiczów dom w Ostrogu, a także zbudowana nowa plebania, która kosztowała 335 florenów. W tymże czasie wystawiony w kościele wielki ołtarz snycerską robotą przez snycerzy lwowskich za 135 florenów. 12 czerwca tegoż roku wojewoda wileński Chodkiewicz, wraz z małżonką swą, pierwszy raz wjechał do Ostroga. W czasie tej bytności plebanowi ostrogskiemu dał sto florenów i list otworzysty na odebranie sześciuset złotych, które kościołowi według fundacyi wiecznego działu należały. 24 września hetman Chodkiewicz umarł w Chocimie, skąd ciało jego roty przywiozły do Ostroga w dzień Wszystkich Świętych; pogrzeb odbył się dopiero w roku następnym 1622, nazajutrz po św. Marcinie. Zwłoki złożone zostały w sklepie pod ostrogskim farnym kościołem; później przeniesione do ufundowanego w Ostrogu w 1624 roku przez pozostałą po nim wdowę, Annę, Aloizyę Chodkiewiczową, kościoła jezuickiego.

11 maja 1623 roku ksiądz Wojciech Witkowski już nie żył, a rządził kościołem ks. Mateusz Sikorski, komendarz ostrogski. Ksiądz Witkowski rozpoczął pisać rocznik dziejów tego kościoła, z którego czerpiemy niniejsze wiadomości. Z rocznika widać, iż był to człowiek świątły,

wielce obeznany z historią krajową i dziejopisami; posiadał dobrze język cerkiewno-słowiański i znał literaturę kościoła ruskiego; miłował i zbierał księgi, uprawiał literaturę i skrzętnie gromadził wiadomości dziejowe.

W 1624 r. był proboszczem ostrogskim ksiądz Mikołaj Aleksander Ramult, kustosz jarosławski, oficyał i kanonik łucki, człowiek także uczony; testamentem przekazał swój księgozbiór zgromadzeniu Jezuitów w Ostrogu.

Anna Aloizya Chodkiewiczowa nową erekcją, sporządzoną d. 25 października 1624 r. w zamku ostrogskim, zapisuje wiecznemi czasy kościołowi ostrogskiemu wyżej wspomniane, przez małżonka jej wyznaczone, 600 złotych na każdy rok, z myt i aręd połowy miasta Ostroga opłacać się powinnych. Potwierdza nadanie od przodków swoich kościołowi wsi Luczyna i pola pod wsią Hrymiaczem. Nadto nadaje prawo wolnego młewa zboża, wrębu do lasów na budynki i opał; place kościelne nazawsze przy nim zostawia; dozwala łowienia ryb w stawie, koło zamku ostrogskiego i w rzekach przyległych. Obowiązuje proboszcza, by utrzymywał trzech kapłanów dla odprawowania chwały Bożej, opowiadania słowa Pańskiego i szafunku Sakramentów świętych; — kantora, organistę i trzech młodzieńców, do kościelnego śpiewania sposobnych i dobrego żywota. Równie też „dla ćwiczenia dzieci w pobożności krześcijańskiej i naukach wyzwolonych“, podług woli dziada swego księcia Konstantyna Bazylego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, i funduszu przezeń opartego na wsi Surazu na szkołę grecką i łacińską, zapisuje połowę tego funduszu, t. j. 180 złotych, z tem, by użyte były na szkołę katolicką i utrzymanie w niej pilnego bakałarza, pod zwierzchnictwem proboszcza, — a bakałarz od dzieci innego salarium wyciągać nie ma.

Nazajutrz po wydaniu tej erekcyi, to jest 26 października 1624 roku, nastąpiła uroczysta konsekracya kościoła ostrogskiego przez Stanisława Łubieńskiego, biskupa

łuckiego; na drugi dzień biskup bierzmował w tym kościele wiele ludzi.

Dokumentem, wydanym 15 lutego 1625 r. w Ostrogu, a 23 czerwca 1691 r. w grodzie łuckim oblatowanym, Chodkiewiczowa dochód coroczny z papierni ostrogskiej szpitalowi ostrogskiemu na wieczność zapisała; dochód ten później, zdaje się, zamieniony został na włokę ziemi pod wsią Hrozowem<sup>1)</sup>. A 17 lutego tegoż 1625 r. dekretem zamkowym nakazano, aby cechy rzemieślnicze z części Ostroga Anny Chodkiewiczowej wosk do kościoła farnego dawali.

Proboszcz Ramult 5 kwietnia 1625 r. z parafiany swymi postanowił przymuować kaplicę po prawej stronie kościoła i umówił się z magistrem rzemiosła mularskiego, Stanisławem Zymnem, mieszczaninem Ostrogskim, za złotych polskich jedenaście set. Na murowanie tej kaplicy Chodkiewiczowa dała zł. pol. dziewiętnaście set.

1637 r. d. 30 czerwca ks. Władysław Dominik Zasławski listem swym nakazuje, aby cechy rzemieślnicze i z jego części Ostroga dawali wosk do kościoła, jako dają z części Aloizyi Chodkiewiczowej; — a ta 15 czerwca 1638 r. nakazuje cechom pod winą schadzać się do kościoła farnego co kwartał.

Jako szczególną charakterystykę urządzenia powinności mieszkańców miasta Ostroga, notujemy zwyczaj wprowadzone przy farnym kościele przez proboszcza Ramulta. Najprzód wymienione cechy rzemieślnicze i oznaczona waga ilości wosku, który dawać powinni, z warunkiem, iż te cechy płacić mają kapłanom i kantorom kościelnym z każdego cechu na każdy kwartał za odprawowanie mszy za umarłych najmniej po zł. 1, a najwięcej 24 zł., a dalej:

<sup>1)</sup> Papiernia w Ostrogu była przy grobli Nowomiejskiej, na miejscu której później był szpital kościelny, w r. 1792 kulami armatnimi rozbity.

„Rzeźnicy chrześcijanie dają na Boże Narodzenie w każdym roku ks. plebanowi mięsa wołowego ćwierć, a drugą na Wielkanoc. Żydzi rzeźnicy toż czynią, — dają mięsa pół tuszy, jako i chrześcijanie. Żydzi dają na Boże Narodzenie ze zboru ks. plebanowi talarów bitych cztery, pieprzu funtów 2, imbiru funt 1, szafranu łutów 2, goździków łutów 11, ojcom wikarym — każdemu po talarze. Organście, bakałarzowi, kantorowi — po talarze; każdemu dominowi — po dwa orte, dyskantystom — po ortowi i ryb dobrych i rośłych na wilię. Taką oddają powinność i na Wielkanoc, nic nie umniejszając. Jarmarczne — dają ks. plebanowi w każdy jarmark Żydzi po talarze bitym, po funcie pieprzu i po łucie szafranu. W poście, gdy się Żydzi weselą, powinny ks. plebana prosić, aby dozwolił im grać muzyce, a oni darmo nie powinni do niego przychodzić. Za to nie brali płacy dominusy suchedni, żeby do nich nie chodzili śpiewać. Gdy wesele u Żydów, albo obrzezanie, dominów kościelnych powinni częstować konwią miodu, albo i czym i większym“.

Do czasu zbudowania w Ostrogu kolegium, Jezuici mieli swą rezydencję przy farnym kościele.

17 lipca 1648 r. kończy się kronika kościelna za proboszcza Ramulta, z adnotacją, że od wojny Chmielnickiego plebani tej kroniki pisać zaniechali. Ks. Ramult testamentem zapisał zgromadzeniu Jezuitów tutejszych swój księgozbiór. Po ks. Ramulcie zanotowano, że byli proboszczami — Machocki, Wąchocki, Sieracki Andrzej w 1674 r.; Salecki i Jan Stanisław na Łanowcach Bożeniec Jełowicki, kanonik i surrogator łucki, który zmarł w czerwcu 1699 roku. Zamierzał on fundować swym kosztem klasztor Dominikański w Ostrogu, lecz śmierć mu przeszkodziła.

Po r. 1648 spotykamy jeszcze nadanie kościołowi prawa przez Jana Zamojskiego, wojewodę sandomierskiego, w 1659 r., na pobieranie mięsa od rzeźników, podług prawa od antecesorów jego służącego kościołowi.

Anna Chodkiewiczowa testamentem, sporządzonym i własnoręcznie napisanym po polsku 20 czerwca 1651 roku w zamku niepołomieckim, pomiędzy innymi pobożnymi legatami, przeznaczyła dla ostrońskiego farnego kościoła „w którym spoczywa błogosławionej pamięci książę pan stryj jej“<sup>1)</sup>, 2000 zł. pol., na zakupienie srebrnych sprzętów; — szpitalowi św. Franciszka Ksawerego, fundowanemu przez nią w Ostrogu, 2000 zł. pol., a także dla tegoż szpitala coroczny dochód z papierni ostrońskiej, równie też ordynaryę z folwarku ostrońskiego.

Rękopis rozpoczyna się znowu od roku 1699 i już porządkiem lat, bez przerwy, doprowadzony jest do r. 1804 włącznie.

Po śmierci proboszcza Jełowickiego objął probostwo ostrońskie dnia 28 października 1699 r. ksiądz Stanisław Biegański, biskup wołoski, za dwiema prezentami: księżny Teofili Lubomirskiej, marszałkowej koronnej, i Stanisława Jabłonowskiego, hetmana koronnego, — natenczas dziedziców miasta Ostroga.

Biskup Biegański zastał dobra kościelne zagarnięte przez Rafała Janickiego, podstolego podolskiego i oboźnego polnego, który wówczas dzierżawił część Ostroga od hetmana Jabłonowskiego; zmuszony był przeprowadzić z nim proces i uzyskał nań w konsystorzu klątwę, od której uchylając się, Janicki zwrócił kościołowi zabrane membrany i inne niektóre rzeczy. Lecz w r. 1701 biskup Biegański wyjechał z Ostroga do swego probostwa radoszyckiego, a za powrotem znowu zastał gwałty, popełnione kościołowi przez Janickiego, i znowu uzyskał na niego klątwę, w ko-

<sup>1)</sup> Był nim syn ks. Wasiła Ostrońskiego, wojewody kijowskiego, ks. Konstanty Ostroński, krajeży litewski, starosta włodziemski, zmarły w 1595 roku.



ściele ostrogskim z ambony publikowaną. Pod tą klątwą Janicki umarł we Lwowie 1702 roku.

1702 roku kosztem biskupa Biegańskiego restaurowane probostwo, kościół pokryty i nowa dzwonnica postawiona; w tymże roku Biegański odprowadzał z Ostroga do Polski ks. Teofilę Lubomirską.

1703 r. pod jesień Biegański swoim kosztem kazał murować przy kościele kruchtę z babińcem, na którą była brana cegła ze zrujnowanej cerkwi zamkowej, gdzie pomiędzy gruzem znaleziony „krzyż wielki żelazny z ruska zrobiony, z miesiącami i z banią miedzianą pozłocistą”. „Z bani tej miedzianej J. X. biskup, proboszcz ostrogski, kazał zrobić chrzcielnicę, której kościół nie miał po zburzeniu onejże przez Kozaków. Ta pomieniona kruchta, albo babiniec, ma fundamenta głęboko na trzy chłopy, na której swego czasu być może wieża wymurowana ku ozdobie kościoła”.

1704 r. chrzcielnicę z bani pozłocistej, wyżej wzmiankowanej, kazał J. X. proboszcz w kościele ozdobnie postawić, dawszy do niej zrobić wannę miedzianą, pobielaną, z przykryciem wewnątrz, ad Baptismum; z krzyża zaś znalezionego dał J. X. biskup dwa kapelusze miedziane pozłociste do cerkwi Przczystej P. Najświętszej — na prośbę Rusi.

Przy objęciu dyecezyi łuckiej 4 marca 1704 r. przez biskupa Aleksandra Wyhowskiego, przy wielkiem zgromadzeniu szlachty całego Wołynia, miał kazanie ks. biskup Biegański.

26 sierpnia 1705 r., gdy Mazepa, hetman kozacki, z Kozakami i piechotą moskiewską przechodził przez Wołyń, niedaleko Ostroga, do Polski naprzeciwko Szwedowi, był u niego w obozie biskup Biegański, w kompanii z J. P. Lubomirskim, prosząc o uchronienie Ostroga i Luczyna i o załogę, — jakoż wszystko otrzymał szczęśliwie.

1705 r. w Ostrogu na leżach zimowych było 8000 wojska moskiewskiego, pod dowództwem generała Neplujewa, który wjechał do Ostroga 2 grudnia; wyjeżdżał przeciwko niemu w karecie J. X. biskup, proboszcz ostrogski, i chorągiew pancerna J. P. Lubomirskiego, starosty sandomierskiego.

Na początku 1706 r. biskup Biegański wyjeżdżał z Ostroga do probostwa swego grabowskiego pod Krakowem; wrócił do Ostroga 29 maja 1707 roku.

W 1706 r. całą zimę i lato kwaterowała w Ostrogu piechota moskiewska pod dowództwem Szeremetowem. 10 lipca 1707 r., w nocy z soboty na niedzielę, złodzieje, wyłamawszy trzy pale w parkanie kościelnym, a także kratę żelazną podwójną dość grubą i trzecią drewnianą, spuścili się po sznurach odjętych od dzwonów do sklepu podziemnego pod kaplicą N. Panny, tam skrzynię wielką kościelną odbili i ornatów więcej niż dwadzieścia i kap kilka bogatych i drogich, od starożytnych jeszcze dobrodziejów i książąt ofiarowanych, zabrali; kufrы depozytowe i skrzynie także połamali, różne ślady po różnych drogach po sobie zostawiwszy. Całe podejrzenie było na tych Moskali, którzy z pułkownikiem stali na probostwie; — i chociaż proboszcz, biskup Biegański, robił wielkie starania i pokazywały się ślady złodziejstwa u puszkarzy moskiewskich i złodzieje okazali się jawnie, sprawiedliwości dojsć i doprosić się jednak nie można było. Jenerał Szeremet do pułkownika, a ten do generała odsyłali; naostatek powiedzieli, że złodzieje pouciekali i na tem się sprawa skończyła.

29 grudnia 1707 r. Biegański odjechał z Ostroga do Polski, lecz wrócić musiał od Sokala dla wielkiego powietrza, które około Wisły i Krakowa grasowało.

W 1708 r. kościół reperowany; w tymże roku 7 października odjechał Biegański z Ostroga na Wołoszczyznę — do swej dyecezyi na wizytę, a 6 grudnia powrócił.

D. 20 stycznia 1709 roku umarł J. X. Biegański, biskup wołoski, proboszcz ostrogski; pochowany przy kościele ostrogskim obok kruchty w ziemi, na którym miejscu stoi kamień z napisem, wrytym na tymże kamieniu 1)

Po Biegańskim został proboszczem ostrogskim Ludwik Karsza, św. teologii doktor, Franciszkanin. Umarł w 1716 roku, — pochowany w kościele franciszkańskim w Międzyrzeczu pod Ostrogiem.

Po Karszy nastąpił na probostwo ostrogskie ks. Konstanty Kaszowski, dziekan katedralny i oficyał generalny łucki; był proboszczem do 1726 roku.

Po nim Samuel Ożga, biskup kijowski, — do roku 1730. Za jego bytności postawiony w kościele wielki ołtarz, a także ołtarze św. Antoniego i N. Panny.

Po tym Józef Olszański, sufragan chełmiński, do roku 1734; w tymże roku — Stanisław Tomaszewski, dziekan katedralny łucki; staraniem jego zreperowane probostwo, ołtarze pomalowane, a także stanął ołtarz N. P. Różańcowej — wspaniały, z dwoma pobocznymi ołtarzami, w r. 1748 odmalowanymi.

Staraniem proboszcza Tomaszewskiego w 1749 roku zaczęła się murować kaplica przy kościele ostrogskim, pod wezwaniem św. Jana Nepomucena, naprzeciw kaplicy N. P. Różańcowej, — kosztem i nakładem księcia Stanisława Jabłonowskiego, wojewody rawskiego, kawalera Orła Białego i Ducha Świętego. Proboszcz Tomaszewski „zamyślał murować swoim kosztem facyatę przy kościele od miasta, jak stoi dzwonnica murowana, a zakrystyę, jak stoi babińiec, do czego przygotowanych było wiele kamieni i wapna, ale ten zamiar przerwany został śmiercią prawie nagłą proboszcza Tomaszewskiego, dnia 15 stycznia 1751 r., o godzinie 3 z południa, w 50 roku życia. Pochowany w kościele katedralnym łuckim przy poprzednikach swo-

1) Napis przytaczamy w Dodatkach; nagrobek trwa dotąd.

ich — proboszczach ostrogskich: Olszańskim i Kaszowskiem.

Po nim został proboszczem ostrogskim Józef Jan Gołuchowski, dziekan katedralny i oficyał kijowski, proboszcz szarogrodzki. Za jego staraniem w r. 1753 zupełnie dokończoną została kaplica św. Jana Nepomucena, kosztem ks. Jana Kajetana Jabłonowskiego, starosty czehryńskiego, z ołtarzem tego świętego. Portret ks. Jabłonowskiego i żony jego Anny, z domu Sapiehów, w tej kaplicy umieszczone zostały.

W r. 1755 OO. Kapucyni, pozyskawszy fundację do wymurowania klasztoru swego w Ostrogu, obowiązali się nazawsze dostarczać kaznodziejów<sup>1</sup> zdatnych do kościoła farnego na wszystkie święta i niedziele.

Kosztem proboszcza Gołuchowskiego 1771 roku wymurowana w środku cmentarza kościelnego kaplica N. P. Niepokalanego Poczęcia, o czterech filarach z krzyżowem sklepieniem, dachem i kopułą, pod którą wymurowany grób w czasie swoim miał przyjąć zwłoki tego wielce godnego prałata. 4 lutego 1772 r. kościół farny w Ostrogu w nocy okradziony został ze wszystkich aparatów i sreber kościelnych, jakoteż i depozytów różnych.

Ks. Gołuchowski, przebywszy na ostrogskim probostwie lat 22, w 70 roku życia swego umarł 15 listopada 1772 roku w Łucku i tamże pochowany w kościele katedralnym. Testamentem przeznaczył na kościół ostrogski do altaryi św. Anny 1000 złotych i na śpiewających różaniec 1000 zł. pol.

Po Gołuchowskim objął probostwo ostrogskie w 1773 r. ks. Franciszek Komornicki, kanclerz katedralny łucki, Auditor Curiae Epplis, proboszcz koniuchski, urodzony w województwie sandomierskiem. W tymże roku nastąpiła powszechna kasacja zakonu Jezuitów, ks. Komornicki został wyznaczony do ogłoszenia bulli, kasującej zakon, — do kolegium jezuickiego ostrogskiego, oraz nominowanym na

sufraganią łucką. Delegację tę dopełnił z najmocniejszym smutkiem i odebrał rząd całego kolegium i kościoła, sprawując rządy najdokładniej do roku 1777, w którym nieszczęśliwie kolegium wraz z kościołem i znaczną częścią miasta zgorzało, a potem przez Komisję Edukacyjną rozrządzone zostało.

W r. 1774 ks. Komornicki wyjeżdżał do Warszawy i tam w maju konsekrowany został na biskupstwo Cesareopolitańskie — przez Turskiego, biskupa łuckiego, w kościele panien Wizytek, podczas sejmiku delegacyjnego. W tymże 1774 roku, za powrotem ks. Komornickiego z Warszawy, wprowadzone zostało do kościoła ostrogskiego bractwo św. Tekli i postawiony ołtarz ze statuą tej świętej, nakładem tegoż ks. Komornickiego, w kaplicy św. Jana; a księżna Tekla Jabłonowska, wojewodzina poznańska, ofiarowała relikwie św. Tekli, w osobnym wyślacanym pacyfikale osadzone, wraz z relikwią św. Jana Nepomucena, z autentycznym rzymskim w pudełku srebrnym osobnym zamkniętym.

Po zgorzeniu kolegium Jezuitów w 1777 roku ks. Komornicki, z mocy służącego mu upoważnienia do zarządu tym kościołem, „zaradzając, aby pozostały w pogorzałym kościele i nietknięty od ognia Pan Jezus ukrzyżowany, łaskami słynący, nie był bez czci sobie powinnej, który najprzód będąc ulokowanym w kaplicy Jezuickiej domowej w kolegium, jak akta domowe i powszechna jezuicka zaświadcza tradycya, oskarżonemu o jakies przestępstwa i na pokutę skazanemu księdzu, prywatnie przed tymże krucyfiksem w domowej kaplicy zaczynającemu Mszę św., a w zmartwieniu swoim przy introicie z żalem i ze łzami powtarzającemu: „Judica me Deus et discerne Causam meam“, slyszeć się dającym głosem odpowiedział — „Judicavi et Judicabo“, — podług świadectwa służącego do mszy brata zakonnego i samegoż księdza. Ten krucyfiks potem, przez Jezuitów dla większego uszanowania do kościoła

przeniesiony i w ołtarzu osadzony, wielu sływał łaskami, zostając w tymże kościele przez wiele lat aż do skasowania Jezuitów i pogorzenia kościoła tego. Po którym pogorzeniu zaraz dnia trzeciego, dla utrzymania tej czci, którą miał powszechną od ludzi, a której w pogorzałym kościele mieć nie mógł na dalej, — z władzy tejże sobie danej, szczególnie do rozrządzania kościołem i wszystkimi tegoż kościoła rzeczami, osobliwie należącemi *immediate* do jurysdykcji biskupiej, krucyfiks tenże *pontificaliter et processionaliter*, wraz z ludem licznie zgromadzonym, przeniósł do kościoła swego parafialnego, który ulokowanym został w ołtarzu wielkim na miejscu obrazu N. P. Wniebowzięcia, w przygotowanej na to framudze, stolarską robotą zrobionej, suknem karmazynowem wybitej, wotami srebrnemi przybranej, firankami karmazynowemi kitajkowemi zasuwanej. Co wszystko staraniem i kosztem J. W. sufragana stało się“.

„Z podobnych przyczyn przeniesiona z kościoła Jezuitskiego wraz została relikwia drzewa krzyża świętego, w znacznej dosyć partykule wraz z częstką Ziemi św., w paciulikale srebrnym częściami wyłaczanym osadzona; obydwie te skarby pomnożyły niemało szacunku kościoła tego i ludności w nim, której dawniej kościół ten nie miał, nawet w dni święte na parafialnych nabożeństwach, którą teraz przy łasce Boskiej miewać zwykł; cieszyć się więc należy najwięcej, patrząc na ukorzone przed obliczem Zbawiciela swojego serca pobożnych parafian i wielu obcych, za co niech będzie największa Bogu chwala“<sup>1)</sup>.

W r. 1777 ks. Komornicki założył przy probostwie ogród fruktowy.

Kolegium pojezuickie i kościół — pogorzałe — oddane zostały na klasztor księżom Bazylianom przez Komisję Edukacyjną w 1778 roku, z oznaczeniem pensyi coro-

<sup>1)</sup> Z rękopisu.

cznej tak na reperacyę tego klasztoru i kościoła, jako też na profesorów, mających utrzymywać szkoły publiczne, utrzymywane dawniej przez Jezuitów, a potem przez ex-Jezuitów. Coprędzej więc Bazylianie wzięli się najprzód do pokrywania murów klasztornych i dachu kościelnego, a potem do wewnętrznej reperacyi.

W r. 1779 zbudowano nowy dach na kościele farnym. W tymże roku Bazylianie zapozwali biskupa Komornickiego do Komisji Edukacyjnej o oddanie zabranych jakoby przez niego sreber jezuickich kościelnych, lecz otrzymali rezolucyę odmowną. Bazylianom najwięcej chodziło o przeniesiony krucyfiks z pogorzałego kościoła jezuickiego do kościoła parafialnego, gdy więc nie mogli sposobem prawnym zamiarów swoich dopełnić, zebrawszy studentów swoich (synów księży unickich) i tych, jak się później z inkwizycyi okazało, przez kilka dni częstując, namówili, aby na kościół parafialny napadli i krucyfiks, jakoby ich własny, odebrali. Co też 1 listopada 1779 r. przy rannem otwarciu kościoła wykonali. Siedmiu wybranych studentów, wpadłszy do kościoła, jeden z nich wyręczył dzwoniącego na primaryę, inni kościelnych trzech sług, znajdujących się w kościele, przyduszonych do podłogi trzymali, a drudzy krucyfiks z ołtarza gwałtem odrywali, który, pochwyciwszy z kościoła, przez parkan nad wałem unieśli do klasztoru Bazylikańskiego, gdzie przy furcie oczekujący Bazylianie *processionaliter* krucyfiks tenże do kaplicy domowej wprowadzili. Biskup Komornicki tem przerażony napróżno szukał różnych godziwych sposobów do odzyskania tego krzyża, nakoniec do prawa udać się musiał. Na ten cel wyznaczona była przez sąd ziemski łucki komisya, która to wszystko swywoli studenckiej przyznała. Wyrok ten tak zmartwił biskupa Komornickiego, że wkrótce zachorował i w kilka dni życia swojego dokonał, 10 maja 1780 roku, mając lat 50, a będąc proboszczem ostrogskim lat siedem. Pochowany w grobie dla poprzednika swego, ks. Gołu-

chowskiego, przygotowanym. — pod kaplicą na cmentarzu wymurowaną.

1780 roku w lipcu instalowany na probostwo ostrogskie ksiądz Józef Umiński, kanonik katedralny łucki, urodzony w województwie brzeskiem z rodziców tam zdawna osiadłych, który, w zakonie jezuickim przebywszy lat 17, po skończonych naukach wyświęcony na kapłaństwo w Krakowie; po kasacyi zakonu jezuickiego 1773 r. dostał się do dworu biskupa łuckiego Turskiego i tam zostawał aż do objęcia probostwa ostrogskiego.

1782 roku, staraniem ks. Umińskiego, z wyroku i za rozkazem Komisji Edukacyjnej, danym rektorowi bazylikańskiego kolegium, naówczas ks. Nesterskiemu, zabrany przez Bazylianów krucyfiks przysadzony i powrócony został ostrogskiemu parafialnemu kościołowi. W tymże roku pokryta białą blachą kopuła, czyli sygnaturka, na kościele; na to wyszło blachy beczek dwie, sprowadzonej z Warszawy, — beczka jedna na miejscu kosztowała czerwonych złotych czternaście.

W r. 1785 kapituła łucka ofiarowała do kościoła ostrogskiego cztery relikwiarze w kształcie piramid, srebrem ozdobne, należące dawniej do łuckiego jezuickiego kościoła.

W r. 1788 J. P. Laskowski, niegdyś komisarz księdza Gołuchowskiego, człowiek pobożny i cnotliwy, złożył do rąk proboszcza Umińskiego, na pomnożenie funduszu altaryi św. Tekli, czerwonych złotych sto, czyli zł. pol. 1800, które, z dołączonemi do nich zebranemi z jałmużn i ofiar 200 zł. pol., ulokowane zostały na piątym procencie u generała Karwickiego i zabezpieczone na dobrach jego Miżoczcu.

W r. 1790 w lipcu ks. Umiński jeździł do Warszawy, będąc wyznaczonym od kapituły łuckiej wraz z księdzem Potockim, scholastykiem łuckim, dla uczynienia powinnych rekognicyi od tejże kapituły nowoobranym bisku-



pom: łuckiemu — Naruszewiczowi i krakowskiemu — Tur-  
skiemu.

W r. 1791 kosztem ks. Umińskiego sporządzone dwie wielkie srebrne lampy, zawieszono dnia 1 stycznia tego roku w kościele ostrogskim.

W r. 1794 skończony w kaplicy ołtarz św. Jana Nepomucena; nowo wymalowany obraz tego świętego kosztem Józefa Piaskowskiego, koadjutora łuckiego i tamtejszego proboszcza katedralnego, szczególniejszego cziciela tego świętego, umieszczony w ołtarzu, a dawniejszy obraz zawieszony na ścianie w tejże kaplicy, pod którym są ukryte drzwi do skarbcu górnego. W tymże roku w czerwcu uderzył piorun w dach kościelny przy kopule, pozrywał gonty z dachu i spadł przez okno do kaplicy św. Jana; ołtarz św. Tekli z farb odarł, a także kolumny przy ołtarzu św. Jana, nic więcej nie uszkodziwszy. W listopadzie tego roku byli prowadzeni przez Ostrog niewolnicy polscy z Warszawy; wiele z nich, odartych nawet z odzieży, umierało po drodze: w samym Ostrogu pochowano przy tutejszym kościele 85.

W r. 1796 ks. Umiński wyznaczony był przez biskupa Cieciszowskiego do wizytowania kościołów i klasztorów w Łucku. W czasie tej wizyty poniósł znaczną szkodę w Ostrogu, albowiem, nie mając wolnego domu, w którym przeszło rok kwaterował pułkownik rosyjski, zmuszony był rzeczy swoje złożyć w skarbcu kościelnym, do którego w dzień Narodzenia N. Panny, nocną porą, wyłamane zostały drzwi kościelne, a także do skarbcu i zakrystyi. W skarbcu odbito kufry i zabrano z nich nietylko rzeczy, w znacznej liczbie tam znajdujące się, ale też srebra wszystkie stołowe w znacznej kwocie i pieniędzy tamże złożonych do pięciu tysięcy w monecie srebrnej; z zakrystyi cztery tylko ornaty bogatsze i albę bogatą. W kościele Sanctissimum z puszeki na mensę ołtarzową wysypano, — puszkę, wraz z sukienkami z obrazu procesyjnego N.

Panny odartemi, snąc nagle uchodząc, złodzieje zostawili w kościele. Poniesiono szkody na kilkanaście tysięcy, której żadnego śladu nie znaleziono.

W r. 1798 ks. Umiński mianowany został archidyakonem katedry łuckiej. Posiadał on naukę architektury i jako architekt, powoływany był w r. 1782 dla prowadzenia pod jego dozorem restauracji łuckiego kościoła pojezuickiego, przekształconego na katedrę, a także innych kościołów tamże po pogorzeli 1781 roku, równie też i biskupiej rezydencji w roku 1798 w łuckim klasztorze bernardyńskim.

W r. 1799 ks. Umiński znowu wyznaczony został do wizytowania klasztorów bernardyńskich i kościołów wszystkich, znajdujących się w powiecie i dekanacie zasławskim, i w tymże roku polecenie to uskutecznił.

---

Tu kończą się wiadomości z rękopisu o znaczniejszych dziejach kościoła ostrońskiego, a chociaż rękopis był prowadzony dalej, ale uwaga spisywaczy zwróciła się więcej do wypadków krajowych i bohatera tej doby — Napoleona I. Notujemy więc wiadomości dalsze, rozrzucone w wizytach kościelnych, rozmaitych papierach i miejscowych podaniach.

W r. 1805 ustało w tym kościele nabożeństwo z powodu grożącego niebezpieczeństwa upadku porysowanego sklepienia, które w 1806 roku zreperowano i kościół odnowiono staraniem miejscowego proboszcza Markiewicza.

Był przy tym kościele fundusz ks. Jabłonowskich na podzwonne każdego dnia, o godzinie czwartej po południu, za poległych pod Wiedniem wojowników. Zwyczaj ten ustał po roku 1831.

Po księdzu Umińskim byli proboszczami ostrogskimi: Markiewicz, Dominik Łyszewski, Nowicki — kilka miesięcy, przeniesiony do Ołyki, Tymoteusz Moczydłowski, umarł z cholery w lipcu 1855 r., Teodor Klonowski, umarł w grudniu 1873 r., Ewaryst Narbutt, przeniesiony na Litwę w 1876 r. i Władysław Krzemiński.

W prezbiterium nad stallami są dotąd stare portrety ks. Aleksandra Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego, i jego pobożnej córki, Anny Aloizyi Chodkiewiczowej, w zakonnej odzieży. W probostwie w 1850 r. znajdowały się portrety: kardynała Izydora, metropolity kijowskiego, króla Stanisława Augusta, sufragana Komornickiego, oficyała Goluchońskiego, archidyakona Umińskiego, komendarza Janowskiego i Pocijowej. Zmiana proboszczów, a najwięcej obojętność dla pamiątek krajowych, spowodowały zatarcie tych portretów i niewiadomo, gdzie się teraz one znajdują.

W grobach pod kaplicą Różańcową, na ustawionem w pośrodku podwyższeniu w trumnie spoczywają zwłoki księżny Anny z Sapieliów Jabłonowskiej, wojewodziny bracławskiej.

Przy kościele były bractwa: Różańcowe, za przywilejem jeszcze OO. Dominikanom służącym, wznowione staraniem przewielebnego generała kaznodziejskiego zakonu, księdza Gabryela Kościńskiego, kaznodziei przy kościele ostrogskim i promotora Różańca św., w kapitule prowincyalnej w Petrykowie r. 1693 uroczyście odprawionego, — a także Jana Stanisława na Łanowcach Bożeńca Jełowickiego, kanonika i oficyała łuckiego, proboszcza ostrogskiego. Bractwo św. Anny <sup>1)</sup> było już w tym kościele

<sup>1)</sup> Bractwo św. Anny wprowadził około r. 1580 Jan Dymitr Solikowski, arcybiskup lwowski, najprzód w Łomży, następnie w Wilnie, a dalej bractwo to rozszerzyło się w całej Polsce, Litwie i Rusi (Pamiętnik Rzeczy Polskich Jana Dymitra Solikowskiego. Petersburg. 1855 r., str. 57).

w r. 1622. Św. Tekli — wprowadzone 1775 roku, staraniem proboszcza biskupa Komornickiego.

W 1850 roku do ostrońskiego farnego kościoła należało parafian rzymsko-katolickiego wyznania, podług miejscowego spisu (status animarum), płci obojczy 3476, w tej liczbie męzkich — 1695 i żeńskich — 1781.

### XIII.

#### **Kolegium Jezuitów.**

Padło twe dzieło, o Anno z Ostroga,  
Ze świętych gmachów dzisiaj tylko groby,  
Które nie nucą więcej chwały Boga,  
Lecz pieśń żaloby.

*Ks. Ignacy Hołowiński — Legendy*

Reforma kościelna, wynikła w Niemczech na początku XVI wieku, szybko przeniknęła do Polski, ogarnęła umysły możnowładców i szlachty, wstrząsnawszy w posiadach Kościół katolicki. Zastąpił natenczas za granicą zakon zgromadzenia Jezusowego, nowo ustanowiony w Hiszpanii przez Ignacego Lojolę, dla walczenia z reformą. Gorliwy w sprawie Kościoła obrońca, kardynał Stanisław Hozyusz, biskup warmiński, zapobiegając gwałtownemu szerzeniu się odszczerpienia i kacerstwa w Kościele katolickim w Polsce, sprowadził z Trydentu do Polski Jezuitów i najprzód osadził ich r. 1565 w Brunsbergu, na pograniczu Polski z Niemcami, skąd płynął prąd nowych wyobrażeń.

Smutny był w owym czasie stan Kościoła katolickiego w Polsce: król Zygmunt August w wierze zachwiany, najznakomitsze rodziny możnowładców wyznawały jawnie ino-  
wierstwo, szlachta, pociągnięta ich przykładem, tłumnie przechodziła do wyznań obcych, duchowieństwo katolickie zostawało w obojętnem odrętwieniu, lub chyliło się ku refor-

mie. Kościoły stały puste — natomiast zbory różnowierców, ich szkoły i drukarnie pokrywały wszystkie ziemie dawnej Polski. Lecz i pomiędzy różnowiercami powstały wkrótce rozdwojenia i sekty; wynikłe stąd spory i kłótnie rozrywały braterską jedność narodu i burzyły ustrój Rzplitej.

W takim stanie rzeczy pierwotne zgromadzenie Jezusowe w Polsce jęło się pracy gromienia inowierców i utrzymania Kościoła katolickiego w dawnym blasku. Zgromadzenie to nauką, wymową, pracą, zaparciem się i poświęceniem osobistem, wreszcie własnym przykładem, wkrótce zyskało w kraju ogromną wziętość, wpływy i zaufanie. Za ledwo dobiegło pół wieku, a Jezuici zagarnęli już pod swój kierunek wychowanie młodzieży, wzniesli liczne kolegia <sup>1)</sup>, zgromadzili ogromne dobra i zapanowali nad umysłami ogółu. Naród wracał do katolicyzmu, a reformacya bezsilnie upadała.

Gorliwy zakon baczne zwracał oko po całym obszarze ziem polskich, chcąc je zagarnąć w swoje ramiona i zjednoczyć w jednym kościele. Ruś, zamieszkiwana na ówczas przez najrozmaitsze wyznania, zostające we wzajemnych rozterkach, przedstawiała szerokie pole do prac apostoelskich i obiecywała obfite plony; przeto Jezuici wkrótce po swoim przybyciu do Polski osiadali na Rusi. Jest podanie, że za czasów ks. Wasila, wojewody kijowskiego, starali się już założyć dla siebie dom w Ostrogu, co jednak nie przyszło do skutku; pewno to tylko, że przed zbudowaniem kolegium Jezuici mieli swą stałą rezydencyę przy ostrogskim kościele farnym <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Towarzystwo to zakonne składało się w naszym kraju z 2 domów profeskich w Krakowie i Wilnie, z 2 głównych nowicyatów tamże, z 43 kolegiów, z 14 rezydencyi, z 60 miśyi krajowych i 2 zagranicznych, to jest w Mołdawii i Stambule; jakowe osady mieściły około dwóch tysięcy osób, a tak wielkiej liczby nie było w żadnym kraju (Adr. Krzyżanowski — Dawna Polska).

<sup>2)</sup> Rękopis współczesny.

Niesiecki świadczy, że ks. Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, zamyślał o fundacyi w Ostrogu kolegium dla Jezuitów, lecz podobno śmierć przeszkodziła mu dokonać tego przedsięwzięcia; dokonała je następnie synowica jego, ostatnia z rodu książąt Ostrogskich, pobożna Anna Aloizya.

Anna, najmłodsza z córek ks. Aleksandra, wojewody wołyńskiego, urodziła się 15 marca 1600 roku <sup>1)</sup>. Ojciec odumarał ją w czwartym roku życia; wychowana przez pobożną matkę, Annę z Kostków, w młodym bardzo wieku odznaczała się już wielką pobożnością: lubiła czytać książki pobożne i Żywoty świętych, oddając się praktykom religijnym. Nie śpieszyła w zamęcie, a nawet chciała zostać zakonnica. Wielu magnatów ubiegało się o jej rękę, lecz Anna dała pierwszeństwo staremu już natenczas, sławnemu Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, hetmanowi w. ks. litewskiego, poślubiwszy go 24 listopada 1620 roku. Chodkiewicz w 10 miesięcy, to jest 24 września 1621 roku pod Chocimem w obozie umarł. Anna, zostawszy młodą wdową, wyrzekła się na zawsze powtórnego zamęścia, a przyodziawszy odzież zakonną <sup>2)</sup>, oddała się zupełnie życiu duchownemu, miłosiernym uczynkom i praktykom religijnym.

W pobożnych swych rozmyślaniach ubolewała, iż Ostróg, gniazdo jej rodu, i obszerne włości zamieszkiwane były przez wielu inowierców, Żydów, Tatarów i t. d., któ-

<sup>1)</sup> Obszerna biografia Anny Aloizyi Chodkiewiczowej, napisana przez Jezuitów jarosławskich, ogłoszona drukiem pod tytułem: „Życie ku podziwieniu chwalebne J. O. Xiężny Ostrogskiej Anny Aloizyi Chodkiewiczowej, wojewodziny wileńskiej, Hetmanowej W. X. Litewskiej, od kolegium Societatis Jesu Jarosławskiego, od niejże po Ostrogkiem kolegium, w połu N. Panny fundowanego, na wzór-wysokiej cnoty wydane, Roku Pańskiego 1698, po jej świętobliwem zejściu 44, ex superiorum permissu w Krakowie“.

<sup>2)</sup> Współczesny portret Chodkiewiczowej, znajdujący się dotąd w ostrogskim kościele farnym, wyobraża ją w zakonnej odzieży z różańcem w ręku.

rych gorąco pragnęła zjednoczyć z kościołem katolickim, — i uważała to za wielką zasługę, którą osiągnąć mogła za pośrednictwem Jezuitów, powierzając im wychowanie młodych pokoleń, i rozszerzenie katolicyzmu.

Z tych pobudek postanowiła fundować w Ostrogu kolegium dla Jezuitów. Najprzód umyślnie sprowadzony został z Rzymu uczony, biegły w swej sztuce, znakomity architekt, zakonnik Benedyktyn Molli, który sporządził plan gmachu kolegium; przygotowano starannie doskonałe materiały i do robót przy kolegium Chodkiewiczowa wyznaczyła kilkuset robotników z kilku wsi, położonych blisko Ostroga.

Dnia 27 lipca 1624 roku Anna Aloizya Chodkiewiczowa, stanawszy osobiście przed aktami urzędu grodu luckiego, zeznała dwa funduszowe zapisy na zbudowanie w Ostrogu kościoła, pod wezwaniem św. Ignacego Lojoli i Franciszka Ksawerego, wraz z kolegium dla Jezuitów. Na ten cel darowała na wieczne czasy plac w mieście Ostrogu pomiędzy ulicami, tak zwanymi „Zgniłą i Zwiąhelską, czyli Wodną“, a na wymurowanie kolegium i kościoła osobnym dokumentem zapisała wielebnemu księdzu rektorowi kolegium ostrogskiego, Janowi Barszyńskiemu, i jego następcom 30.000 zł. pol., z zapewnieniem tej sumy na całym ruchomym i nieruchomym swym majątku. Chcąc, aby OO. Jezuici mieli dostateczne utrzymanie i żeby przedziej mogły być otwarte dla edukacji młodzieży szkoły, przez co powiększyła by się chwała Boska, na wieczne czasy darowała i zapisała z dóbr swoich klucz Kniahyniński, wieś Martynowszczyznę, Białobrzeg, Zarudzie, wieś Ostrów i Wjaz, wieś Spasów z folwarkiem, wieś Bodiaki, Narajów, Szawarki, Zamłyn i Wolice, ze wszystkimi przynależnościami, budynkami, pożytkami i dochodami; z poddanymi: ciągłym, bojarami pancernymi i putnymi, ogrodnikami i podsusidkami; z cerkwiąmi ruskimi i prawem podawania do nich duchownych, młynami i t. d. Nadto, na



ogród dla kolegium, plac w mieście Ostrogu nad stawem, pomiędzy Nowem miastem a pasieką, zwaną „Naliwajkowską“<sup>1)</sup>. Protektorem i obrońcą tej fundacyi wyznaczyła króla Zygmunta III i jego następców królów polskich. A chcąc na wieczne czasy utrwalić fundacyę Jezuitów w Ostrogu, Chodkiewiczowa zrobiła jeszcze nowe zapisy, zeznane w tymże grodzie łuckim w 1626 roku dnia 8 lutego, w 1627 r. d. 20 grudnia i w 1630 r. d. 9 stycznia: za każdym razem rozjaśniając i dopełniając fundusze. W ostatnim zapisie dodała jeszcze na fundusz dla Jezuitów ostrogskich wsie — Moszczanicę, Kurhany, Mohylany, Wołoskowce, Berezdów, Monasterek i inne<sup>2)</sup>.

Roku Pańskiego 1624, przy wielkiem zgromadzeniu duchowieństwa i ludu, z wielką uroczystością założono fundamenta kolegium; pierwszy kamień położony był przez Wilhelma Franciszka Ostoję Zajerskiego, biskupa argiweńskiego, pierwszego infułata i proboszcza ołyckiego, sędziwego już natenczas starca. Gdy pierwszy kamień był kładziony, pobożna fundatorka rzuciła poden garść złota, zawoławszy w pobożnem uniesieniu: „obym mogła wystawić Bogu z czystego złota kościół tak wielki, by cały świat zajmował!“ Na to jeden z kapłanów odpowiedział: „wierz J. W. Pani, że maluchne serce człowieka jest najmilszym Bogu kościołem“.

Pod kierunkiem i dozorem architekta Molli, oraz dodanych mu do pomocy innych biegłych architektów, z ogromnym kosztem były prowadzone mury kolegium i stosunkowo w prędkim czasie z przepychem wzniesiono olbrzymie budowle; chociaż budowle te nie były jeszcze zupełnie ukończone, jednak otworzone zostały w nich przez Je-

1) Miejscowość ta później zwana — folwark Łopuszno.

2) Zapisy Chodkiewiczowej znajdują się w księgach grodzkich łuckich z 1624 r. Nr. 2134, str. 686 — 688, a dodatkowe — w księdze Nr. 2458, str. 507. Księgi te znajdują się dziś w kijowskiem archiwum centralnem.

zuitów szkoły publiczne, do których wkrótce wielka liczba młodzieży zjechała, nietylko z Wołynia, ale i z Polesia, Podlasia, Podola, a nawet z zadnieprskiej Ukrainy. W 1636 roku otwarto przy temże kolegium kursa filozoficzne, a także seminaryum dla nowicyatu, przygotowującego do stanu kapłańskiego w zakonie jezuickim. Natenczas był rektorem ksiądz Kasper Druźbicki. Nadto Chodkiewiczowa zrobiła jeszcze nowy fundusz na ośmiu kapłanów — dla codziennego odśpiewywania *Horas Canonicas* i odprawiania mszy na cześć św. Trójcy i N. Panny, — za nią i duszę jej męża.

Pełna miłosierdzia dla ubóstwa, mając na względzie wychowanie ubogiej młodzieży szlacheckiej, szczególnie województwa wołyńskiego, przy kolegium jezuickim, Chodkiewiczowa, wydzielwszy w bliskości osobny plac, zbudowała w 1640 roku konwikt i przyłączyła do niego, dla dogodniejszego nabożeństwa konwiktatorów, przyległą starożytną cerkiew grecko-unicką, za zezwoleniem Jeremiasza Poczapowskiego, biskupa łuckiego i ostrońskiego, unicy, na kościół łaciński przerobioną; opatrzywszy funduszami, oddała ten konwikt pod zwierzchnictwo i zarząd Jezuitów.

Jeszcze w znacznej części gmachy kolegium nie były skończone, gdy w 1648 r. na wiosnę wybuchło na Ukrainie powstanie Chmielnickiego, zalewając kraj cały klęskami. Anna Chodkiewiczowa, chroniąc się przed najazdem kozackim, opuściła Ostróg, udając się z całym swym dworem do Wielkopolski; — a że Kozacy nie przepuszczali nawet rabunku i profanacyi grobów, słusznie więc obawiając się o zwłoki męża swego, aby nie uległy poniewierce, zabrała je z kościoła jezuickiego i złożyła czasowo w Krakowie, w kościele Jezuitów św. Macieja. Tymczasem Kozacy, najechawszy Wołyn, w sierpniu 1648 r. zniszczyli Ostróg rabunkiem i ogniem, a bezbronnych mieszkańców wycięli; wówczas niedokończone jeszcze kolegium jezuickie, odarłszy z kosztowności, zrujnowali i spalili.

1649 r., po zawartym w sierpniu z Kozakami pod Zborowem pokoju, gdy myślano, że kraj uspokojonym zostanie, szlachta zaczęła wracać do swych majątków na Ukrainę; wróciła i Anna do Ostroga, a zastawszy to miasto zburzone, oplakując zniszczenie gniazda rodzinnego, zamierzyła odbudować je i powrócić do dawnej świetności, — lecz wkrótce wojna kozacka wybuchła na nowo i Anna, zmuszona na zawsze opuścić Ostrog, udała się na powrót do Wielkopolski, gdzie przemieszkiwała najprzód w Kaliszu i Poznaniu, następnie w Bielawach, Krzeszkowicach, Kowalu, Komorze, Gninie, nakoniec w Racacie, — i tam 27 stycznia 1654 r. życie skończyła. Zwłoki jej najprzód złożono w Jarosławiu w kościele jezuickim, a potem przewieziono do Krakowa, do kościoła św. Macieja.

Na trzy lata przed śmiercią, to jest 20 czerwca 1651 r. Anna Chodkiewiczowa w zamku Niepołomiczym zrobiła testament, pisany własnoręcznie po polsku, w którym zaleciła, by ją pochowano w Ostrogu w kościele jezuickim, wraz z mężem Chodkiewiczem, a troszcząc się o swoją fundację, pomimo hojnego uposażenia kolegium ostrogskiego, Anna i w swym testamencie pomnożyła jeszcze swe dary, przeznaczając dla kolegium 20.000 zł. pol. na zbudowanie wielkiego ołtarza, który ma być czarny, ozdobiony srebrem, — 20.000 zł. na utrzymanie ołtarza miejskiego w kaplicy pana wojewody, jej męża, — 30.000 zł., na pokrycie kościoła i kaplic miedzią, — 20.000 zł., na zapłacenie długów, należnych od OO. Jezuitów kolegium ostrogskiego różnym kolegium jezuickim w prowincyi polskiej, — i 20.000 zł. dla biednych uczniów przy kolegium ostrogskim. Nadto przekazała na wieczne czasy dla jezuickiego kościoła w Ostrogu pozostałe po niej wszystko złoto, klejnoty, perły, drogie kamienie, srebro stołowe, tace, nalewki, butelki, dzbany, misy, półmiski, talerze, lichtarze stołowe, puławy, kubki i t. d., słowem, wszystkie kosztowności, do najmniejszej rzeczy ruchomej, — równie też i kosztowno-

ści, znajdujące się w kaplicy domowej. A także makaty, opony, kobierce jedwabne i perskie, materye, jedwab, płótna i cienkie tkaniny, karety, konie, stada, bydło, owce i t. d., znajdujące się w folwarkach — ostrogskim, zwiahelskim i berezdowskim. Tymże Jezuitom odpisała wszystek ołów, miedź, strzelby, armaty, hakownice, muszkiety niemieckie, bandolety, proch i kule — „choć tego wszystkiego niewiele“. Na domowanie kościoła i kolegium przeznaczyła wieś Krzewin, z folwarkiem Kołomlem; majątki te, jak od początku fundacyi i murowania kolegium zostawały w rozporządzeniu OO. Jezuitów, tak oni korzystać mają ze wszystkich dochodów i powinności włościan, do czasu zupełnego ukończenia robót koło kościoła i kolegium. Z gruntów, na których dobywa się kamień pod Międzyrzeczem i Kuniowem, jako i na innych miejscach, „ponieważ nieznanne były jej przodkom, a odkryte zostały z osobliwej łaski Boskiej w czasie rozpoczęcia murów kolegium“, OO. Jezuici będą mieli prawo korzystać do czasu zupełnego ukończenia murów. Oprócz tego przeznaczyła dla tychże Jezuitów i te majątkości, gdzie wyrabia się cegła, gdzie biorą glinę i wapno, z zastrzeżeniem, aby takowe na żadne potrzeby zamkowe, miejskie i wiejskie nie były używane <sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Testament Chodkiewiczowej jest nader interesującym dokumentem, malującym jej charakter i usposobienie, oraz duch czasu i obyczajów. Świadczy w całej swej treści o wielkiej gorliwości dla katolicyzmu i wyłącznie obejmuje legaty na kościoły, szpitale, miłosierne uczynki, hojne wynagrodzenie sług i dworzan. Widna jej troskliwość o kmiel: darowała włościanom powinności trzyletnie we włościach ostrogskich, zwiahelskich, turowskich, świdnickich i jarosławskich. Resztę poborów i pieniędzy, z różnyci majątków jej należną, przeznaczyła na wykupienie niewolników z niewoli tatarskiej. Protektorami i opiekunami testamentu wybrała J. Król. M. (Jana Kazimierza) i Najjaśniejszego przewielebnego królewicza (Karola Ferdynanda), biskupa płockiego. Egzekutorami nazaczyła księcia Kazimierza Floryana Czartoryskiego, biskupa poznańskiego, Stanisława Witowskiego, kasztelana sandomierskiego, i księ-

1660 roku Kozacy znowu opanowali Ostrog, zrabowali kolegium i zabili rządzącego natenczas rzeczonym kolegium księdza Melchiora Michałowskiego. Restauracya gmachów kolegialnych dokonana już została przez samych Jezuitów.

Współczesny rękopis zanotował, że w „1703 roku, na św. Ignacy, ksiądz Winnicki, archimandryta dermański, władyka wołyński, unit, publicznie służbę św. celebrował w kościele OO. Jezuitów w Ostrogu — i służyli mu tu-tejsi popi, powiadają, że z rozkazania władyki Zabokrzycykiego; mruzczała jednak Ruś o to i z kazania, które miał czerniec dermański, pouciekała“.

Zwłoki Jana Karola Chodkiewicza najprzód pochowane były w ostrogskim kościele farnym, a później przeniesione zostały przez wdowę po nim, Annę, do kościoła Jezuitów. W czasie wojen Chmielnickiego, jakieśmy to wspomnieli wyżej, przewiezione do Krakowa, do kościoła św. Macieja, gdzie i Anna po śmierci złożoną została, a na sprowadzenie zwłok swoich i męża do Ostroga, po zupełnem uspokojeniu kraju, przeliczyła testamentem 1000 zł. pol. Dopiero w 1723 roku, wykonując jej testament, rektor kolegium ostrogskiego, ksiądz Łatyński, przewiózł z Krakowa do Ostroga zwłoki Chodkiewicza i żony jego Anny i tu w kościele jezuitckim pogrzebane zostały blisko wielkiego ołtarza. Okazałe i kosztowne pomniki zdobiły ich groby; nad grobem Chodkiewicza była statua marmurowa, wyobrażająca rycerza, drugi grobowiec z czarnego mar-

cia Michała Czartoryskiego, starostę krzemienieckiego. Świadkowie podpisani: Jan Suchodołski, proboszcz sandomierski i niepołomiecki, Zygmunt Trzebicki z Łąpszowa i Zygmunt Tarło. Testament z dwoma adyamentami, po śmierci Chodkiewiczowej w 1654 roku, zapisany do akt poznańskich i w Warszawie do akt kancelaryi królewskiej. Wniesiony do pomienionych akt przez Jezuitów kolegium ostrogskiego, rektora Mikołaja Konarzewskiego i Alberta Przybyszewskiego, a także plenipotentą biskupa poznańskiego, księcia Kazimierza Floryana Czartoryskiego, — kanonika Filipa Dunina. W roku zaś 1697, dnia 9 marca, rzeczony testament zapisano do ksiąg grodzkich zamku łuckiego.

murzu oznaczał grób małżonki jego Anny. Pomniki te wraz z kościołem uległy zniszczeniu; dziś napróżno byłoby szukać nawet miejsca grobu Chodkiewiczów, gdyż te nikomu nieznane, a kości bohatera i świątobliwej jego małżonki, zagrzebane w gruzach wspaniałego niegdyś kolegium, zapomniane na zawsze. Głowę Chodkiewicza, podług miejscowego podania, za pozwoleniem biskupa prawosławnego Stefana, zabrał Aleksander Chodkiewicz, — i ta ma się znajdować w Młynowie. Napisy łacińskie, okrywające grobowiec Chodkiewicza, w ustępie wypisane są w t. II „Starożytnej Polski“ Lipińskiego i Balińskiego na str. 849 <sup>1)</sup>.

Do ostatnich czasów swej egzystencji Jezuita w Ostrogu utrzymywali szkoły wyższe, w których i filozofii i teologii uczono. „Uposażenie kolegium ostrogskiego nie było zapewne bardzo znacznem, mówi Łukaszewicz, gdyż w r. 1726 znajdowało się w niem tylko 7 kapłanów, 3 magistrów i 9 koadjutorów, wogóle 19 osób. W tym czasie należały do tego kolegium dobra — Kniahynin, Moszczanica i Berezdów, tudzież jurydyka w Ostrogu. Do kolegium ostrogskiego należały rezydencje: w Krzemieńcu, Owruczu,

1) Abraham Jaworski, protorej z Annopola, w swych wspomnieniach, drukowanych w „Wołyńskich Gubernialnych Wiadomościach“ z r. 1867, Nr. 45, opowiada, iż był naocznym świadkiem, gdy około 1815 r. archirej Stefan zamierzył pojezuicką zakrystję przerobić na osobną cerkiew, po wybiciu murowanej sciany od wielkiego ołtarza, znaleziono zamurowaną w niej dwie trumny, kunsztownie wykute z msiądzu. Obie były zewnątrz i wewnątrz bardzo starannie wybielone, tak że zdawały się nowemi; zewnątrz na białem tle wykute były liście i kwiaty z odcieniem blade-zielonego koloru. Po odkryciu wieków trumien, w jednej z nich można było rozpoznać zwłoki Anny — po zbutwiałej odzieży, podobnej do tej, która jest na jej portrecie. W drugiej trumnie znaleziono same tylko kości, prawdopodobnie Chodkiewicza. Trumny te archirej kazał przenieść do podziemnych sklepów i umieścić w oddzielnym sklepiku, gdzie się znajdowały do ostatniej pogorzezi kolegium w 1821 r.; po spustoszeniu kolegium trumny te, wraz z innymi cennymi zabytkami, zostały skradzione, a kości z nich wyrzucone.

Winnicy, tudzież kilka missyi“<sup>1)</sup>. Nam się zdaje, że nie dla braku uposażenia, gdyż to, jak widzieliśmy wyżej, było znacznem, lecz innych należy szukać przyczyn małej natenczas liczby osób w kolegium, a mianowicie — wyniszczenia kraju przez wojny kozackie, a potem szwedzkie Karola XII; przytem głody, mory i niezwykle surowe zimy kraj spustoszyły i ludność rozproszyły. Współczesny Otwinowski świadczy, że na początku XVIII wieku w Polsce tysiące całych wsi stało pustkami<sup>2)</sup>. We dwanaście lat już później, to jest według ogłoszonego w 1738 r. pisma pod tytułem: „Catalogus personarum et officiorum S. J.“, w kolegium ostrogskim było 61 Jezuitów, — tak więc co do liczby osób, po krakowskiem i poznańskiem stanowiło ono jedno z największych zgromadzeń w kraju naszym<sup>3)</sup>.

Wiele młodzieży znakomitych rodzin polskich pobierało nauki w szkołach jezuickich w Ostrogu, którzy stali się głośnymi w kraju. Do najnowszych wspomnień należy Jan Paweł Woronicz, poeta, arcybiskup, prymas Królestwa Polskiego, który pobierał nauki u Jezuitów w Ostrogu i tu, wstąpiwszy do ich zakonu, otrzymał święcenia kapłańskie i pełnił obowiązki nauczycielskie.

Klemens XIV, bullą wydaną w 1773 r., skasował zakon Jezuitów. Do ogłoszenia tej bulli w ostrogskim kolegium jezuickiem wyznaczony został ksiądz Komornicki, sufragan łucki, natenczas proboszcz ostrogski. Delegację tę dopełnił, wedle słów współczesnego rękopisu, „z największym smutkiem“, poczem odebrał rząd całego kościoła i kolegium, sprawując rządy aż do roku 1777, w którym kolegium, wraz z kościołem i znaczną częścią miasta, zgorzało.

<sup>1)</sup> Łukaszewicz — Historia Szkół.

<sup>2)</sup> Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II, Erazma Otwinowskiego. Kraków, 1849 r., str. 311.

<sup>3)</sup> Adryan Krzyżanowski. Dawna Polska.

Po kasacie Jezuitów był projekt, wniesiony w 1774 r. przez księdza Popławskiego, pijara, prefekta warszawskich szkół pijarskich <sup>1)</sup>, do Komisji Edukacyjnej, skorzystania z obszernych gmachów kolegium jezuickiego w Ostrogu na urządzenie tu uniwersytetu dla południowych prowincji polskich, lecz z powodu braku funduszy projekt ten nie mógł być skuteczny, a zatem Komisja Edukacyjna w 1777 roku ustanowiła w Ostrogu szkoły podwydziałowe o czterech klasach, przeznaczając na ich utrzymanie wieś Kurozwany i po 2000 zł. rocznie. Gmachy pojezuickie i wszystkie zbiory naukowe oddała na ten cel Bazylanom hoszczańskim, prowincji koronnej, z warunkiem, aby tu utrzymywali publiczne szkoły podwydziałowe. Mury zaś konwiktu pojezuickiego objęli Karmelici.

Dobra należące do Jezuitów, na mocy uchwały sejmowej, rozdano szlachcie polskiej. Klucz Moszczańcki, składający się ze wsi — Moszczanicy, Mohylan, Kurhan i Wołoskowiec, otrzymał nadaniem książę Józef Antoni Barnaba Jabłonowski, natenczas wojewoda poznański <sup>2)</sup>.

Jezuici, oprócz dóbr ziemskich, posiadali w mieście Ostrogu i na przedmieściach, z pobożnych darów i zapisów różnych osób, kamienice i place, zwane Jurydyką jezuicką. Po kasacie tego zakonu król Stanisław August, przywilejem wydanym w Warszawie 29 listopada 1774 r. <sup>3)</sup>, nadał pomienioną Jurydykę wyżej rzezonemu księciu Jabłonowskiemu <sup>4)</sup>, z obowiązkiem opłacania od niej corocznie do Komisji Edukacyjnej po 1140 złotych.

1) O rozporządzeniu i wydoskonaleniu Edukacji obywatelskiej projekt podany... komisji Edukacyjnej w marcu 1774 r. Warszawa. 1775 r.

2) Później został kasztelanem krakowskim i był nim ostatni. Umarł w 1779 roku.

3) Przywilej ten wniesiony do akt grodu kijowskiego d. 14 listopada 1793 r.

4) Wdowa po nim, księżna Tekla z Czapliców Jabłonowska, w imieniu swem i małoletniego syna swego Maksymiliana, w opiece jej zosta-



Kościół pojezuicki w Ostrogu mianowany przez Bazylianów — cerkwią św. Pokrowską. W 1778 r. Komisya Edukacyjna wyznaczyła z swej kasy po 6000 złotych corocznie na reperacyę klasztoru z kościołem, uszkodzonych przez pożar 1777 r., i na profesorów, mających uczyć w szkołach publicznych, utrzymywanych dawniej przez Jezuitów, a potem przez ex-jezuitów. Śpiesznie Bazylianie wzięli się najprzód do pokrywania murów klasztornych i dachu kościelnego, a potem do wewnętrznej reperacyi.

Biblioteka, którą Bazylianie po Jezuitach objęli, nie była wielkiej wagi, zapewne poprzednio rozszarpana. Narzędzia geometryczne i fizyczne po Jezuitach także były bardzo małej wartości; w nowe i lepsze daleko zaopatrzyła Komisya Edukacyjna Bazylianów. Aptekę po Jezuitach Komisya Edukacyjna sprzedała <sup>1)</sup>.

Szkoły bazyliiańskie w Ostrogu dosyć licznie były przez młodzież uczęszczane. Według raportu, złożonego Komisji Edukacyjnej w roku 1782 i 1783 przez wizytatora, księdza Szczepana Hołowczyca, uczniów uczęszczających do tych szkół było 245 <sup>2)</sup>; w roku zaś 1789 liczba uczniów zmniejszyła się do 155, z powodu zamieszkań w kraju. Uczono w tych szkołach: łaciny, matematyki, fizyki, nauki moralnej, wymowy, prawa, mineralogii, ogrodnictwa i rolnictwa, a także języków francuskiego i niemieckiego <sup>3)</sup>.

Zaznaczamy, że powszechnie szanowany Filip Felicyan Szumborski, biskup unicki chełmski, urodzony w Ostrogu 15 października 1771 roku, z rodziców ubogich tutejszych mieszczan, uczył się u Bazylianów i tu do ich za-

jącego, na mocy rezygnacyjnego kontraktu, zawartego w Ostrogu dnia 27 lipca 1801 roku, wniesionego do akt ziemstwa ostrońskiego 2 stycznia 1802 roku, rzezoną pojezuicką jurydykę sprzedała ks. Karolowi Jabłonowskiemu, staroście kowelskiemu.

<sup>1)</sup> Łukaszewicz — Historia Szkół.

<sup>2)</sup> Tamże.

<sup>3)</sup> Zob. Dodatek.

konu wstąpił <sup>1)</sup>. A także Teodozy Sierociński, gramatyk i pedagog, nauki początkowe pobierał w szkołach Bazylianów w Ostrogu.

Bazylianie utrzymywali pomienione szkoły do czasu przyłączenia Wołynia do państwa rosyjskiego, to jest, do roku 1793. W tym roku, w kwietniu, wykonana w Ostrogu w kościele pojezuickim przez obywateli i duchowieństwo przysięga na wierność cesarzowej Katarzynie II. W tymże roku szkoły bazylikańskie zamknięto; zgromadzenie zakonne Bazylianów stąd ustąpiło, a natomiast osadzeni zostali tu czerńcy prawosławni.

W r. 1794 Kościuszko i Niemcewicz, więzieni przez Kijów do Petersburga, w listopadzie mieli w Ostrogu nocleg w kolegium pojezuickim.

Za rozkazem cesarzowej Katarzyny w 1795 r. kolegium, niegdyś jezuickie, przeznaczono na rezydencję wołyńskiego biskupa prawosławnego, oraz konsystorza. Kościół pojezuicki przemieniony na cerkiew prawosławną 1 klasy, pod tytułem Przemienienia Pańskiego — Preobrażeńską <sup>2)</sup>. W tymże 1795 r. kolegium z kościołem zgorzało w czasie pożaru miasta.

Pierwszym biskupem prawosławnym w Ostrogu był Warłaam (Szyszacki) — do 1805 r. <sup>3)</sup>, po nim — Daniel (Nattok-Michajłowski) — do r. 1813 i następnie Stefan (Romanowski) — do czasu ostatecznego zgorzenia gmachów pojezuickich w r. 1821.

Za rozkazem cesarza Pawła I, ukazem Synodu z dnia 16 października 1799 r., ustanowione w Ostrogu i pomieszczone w pojezuickim kolegium duchowne seminaryum prawosławne.

<sup>1)</sup> Dalej nauki kończył w Warmii, został biskupem unickim 1828 roku. Umarł w Chelmie 19 stycznia 1851 r., pochowany tamże.

<sup>2)</sup> O tem ukaz Synodu 24 maja 1795 r.

<sup>3)</sup> O smutnym losie tego biskupa zob. Dodatek.

1809 r. w lipcu pożar zniszczył większą połowę Ostroga; wówczas zgorzał dach na kolegium, pokryty ołowiem, i mury mocno uszkodzone zostały; wkrótce poprawione i odbudowane, a dach pokryty gontami.

1821 roku, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, w czasie ogromnego pożaru miasta, po raz ostatni zgorzały dach i wnętrze kolegium wraz z kościołem; odtąd mury te opustoszały zupełnie. Mieszczące się tu — rezydencya biskupia, konsystorz i duchowne seminaryum prawosławne przeniesiono do Annopola<sup>1)</sup>, a duchowieństwo zakonne do Dermania.

W czasie tej ostatniej pogorzeli był tu biskupem prawosławnym Stefan Romanowski, powszechnie szanowany przez wszystkie wyznania, o którym wspomina w swych listach Zoryan Chodakowski. Stefan był biskupem wołyńskim do roku 1829.

Po Jezuitach w Ostrogu widomemi pamiątkami pozostały tylko mury w gruzach i wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa Pana, snycerską robotą, łaskami słynący, umieszczony w wielkim ołtarzu kościoła parafialnego, gdzie odtąd się znajduje<sup>2)</sup>.

Ruina całej budowy kolegium z kościołem przedstawiała na planie figurę nieregularnego czworokąta, mającego w obwodzie, podług ostatniego pomiaru, jedną dziesiątinę i 97 sążni kwadratowych, z których 1737 takich sążni zajmowały wyłącznie budowie. Sam kościół miał długości 95, a szerokości 47 łokci; — połączony był z klasztorem, którego ściany, w różnych kierunkach załamane, zamykały wewnątrz w swym czworoboku obszerny wirydarz. Kościół, położony od południo-zachodu, miał wspaniały fronton,

<sup>1)</sup> Instytucye te znajdowały się w Annopolu do r. 1836, w którym przeniesione: konsystorz do Żytomierza, a seminaryum duchowne do Krzemieńca.

<sup>2)</sup> Obszerniejszą wiadomość o tym wizerunku P. Jezusa umieściliśmy w Rozdziale XII — „Kościół Farny”.

ozdobiony kolumnami i dwiema wieżyczkami. Całe kolegium dwupiętrowe, a od strony północno-wschodniej część była czteropiętrowa, stanowiąca osobną salę, w której za czasów Jezuitów mieściło się obserwatorium astronomiczne. Pod kościołem były groby, a pod całym gmachem w głębi ziemi ogromny labirynt dwupiętrowych lochów, w niektórych miejscach już zawalonych, a w innych — zalanych wodą. Podziwiać należało niezwykłą grubość ścian, doskonałość materiałów, niesłychaną staranność wykończenia najdrobniejszych szczegółów i wogóle nadzwyczajną moc murów, któreby mogły przetrwać jeszcze długie wieki. Pamiętamy jeszcze w wielu miejscach tych ruin olbrzymich i przepysznych murów przezierające na okopconych ścianach spłowiałe, niegdyś bardzo piękne, freski i pozacierane napisy, szczątki ołtarzy i przy niektórych z nich marmurowe i gipsowe ozdoby. Samo wnętrze kościoła było porośnięte trawą i zleśkiem, sklepienie zawalone, a cały gmach zasypany gruzem i śmieciem.

W takim stanie znajdowały się te mury pięćdziesiąt cztery lata; nakoniec w r. 1875, z polecenia rządu, mury kościoła w zupełności, a kolegium w większej części, rozebrane zostały. Materiał z nich użyto na zbudowanie w Ostrogu seminaryum dla nauczycieli wiejskich, a znaczna część tychże materiałów poszła na rozmaite budowle bractwa św. Cyryla i Metodego, oraz rozprzedana prywatnym osobom.

#### XIV.

### **Klasztor Karmelicki, przedtem Konwikt, Collegium Nobilium.**

Klasztor Karmelicki był położony przy wyjeździe ze Starego Miasta tuż za groblą, wiodącą na Nowe Miasto; dziś na tem miejscu zabudowane domy żydowskie.

Anna Aloizya Chodkiewiczowa fundowała, jak wspomnieliśmy wyżej, w bliskości kolegium jezuickiego, osobny konwikt, Collegium Nobilium, dla ubogiej młodzieży szlacheckiej, szczególnie województwa wołyńskiego, i poddała ten konwikt pod zwierzchnictwo i zarząd Jezuitów. Po kasacie zakonu w r. 1773, kolegium jezuickie w Ostrogu, wraz z publicznymi szkołami, utrzymywanymi przez nich, rząd Rzeczypospolitej oddał Bazylianom, a przyległe mury konwiktu, z kościołem i funduszową wioską Monasterkiem, objęli księża Karmelici.

Współczesny rękopis podaje o tem taką wiadomość: „W 1779 roku przeniesieni zostali, za zezwoleniem X. Turskiego, biskupa Łuckiego, z Monasterku<sup>1)</sup> X. X. Karmelici

---

<sup>1)</sup> Na wschód o trzy wiorsty od Ostroga, nad samym brzegiem rzeki Horynia, na wyniosłem wzgórzu, znajduje się mała osada, złożona z kilku chat włościańskich, otoczona wysokim wałem w regularny okrąg, z jednym od północy wjazdem, zwana „Monasterkiem“, a dawniej — „Czestnym Chrestem“. Z formy, czyli figury, opasania osady okrągłym wałem wnosić można, iż ta osada wiecej jest starożytną, z czasów, gdy

do konwiktu jezuickiego i kościoła przy nim będącego który dawniej był kaplicą dla wygody konwiktorów i X. X. Jezuitów, przy nich mieszkających dla dawania im potrzebnych nauk; który konwikt miał znaczny fundusz na utrzymywanie w nim ubogich szlachty, który potem przeniesiony został od Edukacyjnej Komisji do Łucka. X. X. Karmelici przyjęli ten konwikt na klasztor i mieszkanie zakonne, wraz z kościołem, czyli kaplicą dawniej nazwaną, na formę małego kościoła wymurowaną, z obowiązkiem miewania Mszy świętej w kościele X. X. Bazylianów dla studentów i administrowania Sakramentu Eucharystie dla tychże w czasie przepisany do Komunii, jako też z obowiązkiem corocznie odprawowania 300 Mszy S. S. za fundatorów tegoż kościoła“.

Karmelici mieli tu swe zgromadzenie do roku 1809, w którym, w czasie pożaru miasta, zgorzał dach na klasztorze. Zgromadzenie zakonne z tego powodu, równie też będąc w małej liczbie zakonników, zostało wcielone do klasztoru karmelickiego w Horodyszczach, pod Zastawiem na Wołyniu, a kościół zamknięty. Mury, plac pod nimi i wioska funduszowa Monasterek przeszły na własność rządową.

Po utworzeniu w r. 1795 w Ostrogu powiatu, w klasztorze karmelickim pomieszczony był sąd powiatowy.

W r. 1836 zgorzał dach i na samym kościele, i odtąd mury te zupełnie opustoszały. Oglądaliśmy jeszcze w młodości naszej ten kościół, który cały był pięknie wymalowany *al fresco*.

---

jeszcze horodyszczka najczęściej otaczane były wałami w okrąg. Domyślamy się, że w odległych czasach musiał tu być skit, to jest monaster pustelniczny. Z kilku wzmianek w dawnych dokumentach wiemy, iż rzeczywiście był tu monaster pod tytułem „Czystego Chresta“. Następnie Karmelici mieli tu mały drewniany klasztor i przy nim kaplicę; stąd przeniesieni zostali do Ostroga i osadzeni w jezuickim konwikcie. O tej ciekawej miejscowości, dla braku źródeł, obszerniejszej wiadomości dać nie możemy.

Na początku 1860 roku mury pokarmelickie zostały sprzedane przez licytację dla rozebrania; — mieszkaniec Ostroga, starozakonny Epelbejm, kupił je za 50 rubli i takowy rozebrał. Materiały częściowo rozprzedał, a na miejscu tem sklecił nędzne mieszkanie. Dnia 5 lipca 1861 roku z bramy klasztornej zdjęto symbol żelazny Opatrzności, ostatni znak świątyni chrześcijańskiej. Dziś już i śladu nie pozostało kościoła i klasztoru.

## XV.

### Klasztor Kapucyński.

Dnia 3 kwietnia 1750 r., książę Janusz Sanguszko, ordynat ostrogski, prawem funduszowem nadał wieczyście plac i grunt za wałami miasta Ostroga, przy drodze wiodącej do Dubna, na wybudowanie kościoła i klasztoru dla OO. Kapucynów. W tymże roku rozpoczęto budowę kościoła kosztem Samuela Łubkowskiego, starosty taborowskiego, a po zejściu jego z tego świata w r. 1766, przez Kanuta Feliksa Malińskiego, miecznika wołyńskiego, zupełnie ukończono kościół wraz z klasztorem i wszystkimi potrzebami opatrzone. W r. 1778 przez Franciszka Komornickiego, biskupa cesareapolińskiego, sufragana łuckiego, pod tytułem św. Trójcy konsekrowany został.

Fundator Maliński umarł w r. 1796 i w tymże kapucyńskim kościele pogrzebiony w grobach.

Ku wiecznej rzeczy pamiętce zapisujemy z księgi wizyt, iż w tym kościele było ołtarzy drewnianych, ciemno pokostowanych, osiem: 1) Wielki św. Trójcy, 2) P. Jezusa do słupa uwiązanego, 3) Św. Franciszka, w którym był grób Chrystusa w Wielki Piątek, 4) Św. Feliksa, 5) Św. Józefa, 6) Św. Antoniego, 7) Św. Fidelisa i 8) Św. Tadeusza.

Klasztor żadnych stałych funduszków nie posiadał, a utrzymywał się z jałmużn.

W r. 1818, jak świadczy księga wizyt z tegoż roku, zgromadzenie zakonne składało się z trzech księży mszal-



nych, to jest, Sylwestra Podgórskiego — gwardyana, Witalisa Polakowskiego — wikaryusza i Gabriela Szmigielskiego — kaznodziei. Laików było trzech, a także nowicyuszów laików dwóch, — ogółem osób zakonnych jedenaście.

W tymże roku biblioteka klasztorna zawierała dzieł: łacińskich 429, polskich 368, niemieckich 11, francuskich 8, włoskich 2 i czeskich 1. Dzieła te przeważnie teologiczne, lecz były między nimi i historyczne, lekarskie, przyrodnicze i t. p. Edycje niektórych dzieł bardzo dawne, z początku XVI wieku, dziś stanowiące osobliwość bibliograficzną; gdzie się podziela ta biblioteka, nikomu nie wiadomo.

Kapucyni mieli też swoją aptekę, z której dawali ubogim lekarstwa bezpłatnie; równie w latach głodowych żywili stale chlebem i gotowaną strawą ubogich bez różnicy wyznań. Wogóle po Kapucynach pozostały nader chlubne wspomnienia.

Klasztor kapucyński skasowano w r. 1832. Zgromadzenie zakonne przeniosło się do Starego Konstantynowa. Remanenta klasztorne zlicytowano, a sprzęty kościelne rozebrano do różnych kościołów katolickich. Mury i grunt przeszły na własność rządową. Gmach ten długi czas stał pustką, — czasowo tylko mieściły się tu składy wojskowe.

Arcybiskup Ig. Hołowiński w swoim dziele „Teki Rozmaitości“ dał piękny opis tego klasztoru i podał do niego przywiązanych.

W latach 1866—67, z woli rządu, kościół i klasztor pokapucyński zrestaurowano i przekształcono na cerkiew prawosławną, bracką, — pod tytułem św. Cyryla i Metodego. Poświęcenie cerkwi i pierwsza liturgia prawosławna odbyły się d. 8 października 1867 roku.

## XVI.

### **Klasztor Franciszkański w Międzyrzeczu pod Ostrogiem.**

Na południo-zachód, o trzy wiorsty odległe od Ostroga leży pod obszernym stawem miasteczko Międzyrzecz, przy ujściu Teterówki do Wilii <sup>1)</sup>. Miejsce to, niegdyś warowne, otoczone w czworobok wyniosłymi wałami, w obrębie których dziś mieści się kilkanaście lichych drewnianych domów żydowskich i obszerne budowle pofranciszkańskiego klasztoru, w kształcie twierdzy wzniesione. Pozostały także w wałach dwie, niegdyś wjazdowe, bramy, murowane z kamienia i cegły i opatrzone strzelnicami. Jedna od wschodu przerobiona na browar, a druga od południa nad rzeką Wilią, w połowie już rozwalona, upada w ruinę. Wreszcie miasteczko to, zasiedlone przez włościan, nie ma handlu i znaczenia żadnego.

O odległej przeszłości Międzyrzecza podanie mówi, iż przed bardzo wielu laty w tem miejscu zarastał bór wielki, a w tym borze, przy rzece na wzgórzu, stał drewniany monaster, w którym kilku mnichów w pracy, modlitwie i postach prowadziło surowe pustelnicze życie, zasilając lud okoliczny w utrapieniach pociechą i radą, udzielając mu nauk duchownych i lecząc niemoce ciała. Horda Tatarów,

---

<sup>1)</sup> Baliński i Lipiński w „Starożytnej Polsce” (t. II, str. 844) nazywają tę rzeczkę Zbyteńką; — w erekcyi zaś klasztoru franciszkańskiego nazwana Teterówką.

w jednym z strasznych najść swoich na Wołyń, niszcząc mieczem i ogniem tutejszą okolice, zabierając w jassyr lud i jego dobytek, nie oszczędziła i tego poświęconego Bogu ustronia. Wyśledziwszy monaster, gdzie pod pieczę dobrych mnichów mnogo wówczas chroniło się ludu, Tatarzy, wpadli do boru, mnichów, modlących się i polecających lud nieszczęśliwy Bogu, wszystkich nielitościwie wycięli, lud zabrany w monasterze, przytroczywszy do koni, uprowadzili z sobą do niewoli, a monaster spalili do szczytu. Tak, po pustelnikach poległych z modlitwą na ustach śmiercią męczeńską, pozostały tylko popioły i zgliszcza, a w ustach ludu niejasne podanie. Później w tem miejscu bór wytrzebiono, usypano wały i zbudowano zameczek.

Podanie to, zasłyszane przezemnie przed laty czterdziestu, dziś już nawet zatraczone, nie jest oparte na żadnych faktach dziejowych; — zapisałem go jednak, sądząc, iż w niem może zawiera się wspomnienie pierwszego napadu na Wołyń w 1241 roku Mongołów, prowadzonych przez hana Batego.

Pierwszą piśmienną o Międzyrzeczu wzmianką jest hramata w. ks. lit. Witolda, datowana w Łucku d. 3 lipca r. 1396, którą, potwierdzając uprzednie nadanie dla kniazia Fedora Daniłowicza Ostroga z należnemi do niego dobrami, pomnaża jeszcze to nadanie kilku majątnościami, a w liczbie tych i Międzyrzeczem.

Międzyrzecz oddawna był zamkiem, lecz niewiadomo kiedy wniesionym; musiało to już nastąpić za panowania w tych stronach Litwy, a mianowicie, w pierwszej połowie XV wieku, kiedy, podług świadectwa dziejopisów, książ Bazyli Federowicz Krasny, zabezpieczając się przeciwko Tatarom, wznosił na Wołyniu liczne zamki obronne i warownie. Zameczek ów znajdował się w tem miejscu, gdzie później wzniesiono klasztor franciszkański.

Syn Bazylego, książ Iwan, około 1460 r. zbudował w zamku międzyrzeczkim okazałą cerkiew drewnianą pod

tytułem św. Trójcy, która później, skutkiem wieku i sporów, wschodniego Kościoła z Unią opuszczona, zniszczała i upadła.

Na mocy dokumentu, sporządzonego d. 20 czerwca 1474 roku, Międzyrzecz przeszedł w posiadanie Janka Czaplīca, prawem zamiany na siolo jego ojczyste Hulczę, które rezygnował na rzecz kniazia Iwana Wasilewicza Ostrogskiego, obowiazujac się przytem sluzyc z Międzyrzecza kniaziom Ostrogskim, jako gospodarom swoim. Lecz wprędcie znowu, niewiadomo na jakim prawie, Międzyrzecz wrócił w posiadanie książąt Ostrogskich.

Książę Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski, jeszcze za życia ojca swego Wasila, wojewody kijowskiego, przesiadujac stale w Dubnie, miał w Międzyrzeczu dwór wygodny, kaplicę łacińską i przy niej mnicha z zakonu św. Franciszka; kiedy przyjeżdżał do ojca, zwykle orszak jego tu się zatrzymywał. Wskutek podziału dóbr w 1603 roku pomiędzy dwóch synów ks. Wasila, Międzyrzecz, mianowany w dziale „miasteczkiem nowem“, dostał się na własność ks. Januszowi, który zamierzał podnieść go do kwitnącego stanu, albowiem król Zygmunt III, na prośbę jego, przywilejem z d. 18 lutego 1605 r. nadał dla miasta Międzyrzecza prawo magdeburskie i ustanowił w niem dwa jarmarki: jeden na św. Piotra i Pawła, wedle starego kalendarza, a drugi na św. Michała — święto greckie; równie też targ w dzień, niedzielny na każdy tydzień, targi i wolną sprzedaż trunków. Prawa te zatwierdził i król Władysław IV d. 29 marca 1638 r. <sup>1)</sup>. Tenże ks. Janusz założył tu w 1606, ukończony w 1609 roku, dla Franciszkanów wspólny kościół z ciosowego kamienia, o pięciu kopułach miedzią pokrytych, z klasztorem, w kształcie twierdzy wzniesionym, i opasał go murem, mającym po rogach cztery

<sup>1)</sup> „Archiw Jugo-Zapadnoj Rossii“. Część 5, tom I (Akty o gorodach. 1432—1798). Kijów. 1869.

obronne baszty, strzelbą opatrzone. Gwardyan klasztoru był obowiązany mieć zwierzchność nad miejscową załogą, utrzymywaną tu zawsze, i dawać okolicznym mieszkańcom schronienie w czasie napadu nieprzyjaciół.

Prawem funduszowem, sporządzonem 28 czerwca 1612 r. w Ostrogu, ks. Janusz dla wzniesionego przezeń rzeczzonego klasztoru nadał fundusz — folwark, wyżej od miasta Międzyrzecza nad rzeką Wilią leżący, trzy włoki roli, cztery zaścianki, sad na pasiekę, ogrodów dwa — jeden za groblą od Międzyrzecza ku Ostrogowi idący, po prawej ręce nad rzeką Tatarówką, a drugi nad rzeką Wilią, przy folwarku, nadanym Franciszkanom, — przy drodze do Krzemieńca po lewej ręce, i sad nad stawem, za wałem w tyle klasztoru. Nadto dziesięciny wszelkiego zboża ozimego i jarego z siedmiu swoich dziedzicznych folwarków, mianowicie: Bielmaża, Hulczy, Mizocza, Zdołbicy, Hlińska, Dołbunowa i Brodowa <sup>1)</sup>). W tymże 1612 roku kościół międzyrzecki konsekrowany był przez biskupa Kazimierza Piskorskiego.

O fundacyi klasztoru franciszkańskiego w Międzyrzeczu, w młodości mojej, słyszałem krążącą pomiędzy starą szlachtą, zdawna tu osiadłą, z podań ich przodków, następną legendę:

„Było to dawno, będzie już lat z górą dwieście, mieszkał w wołyńskiej ziemicy pan możny, ogromnych włości i mnogich dóbr, Janusz, książę na Ostrogu, — rycerz dzielnego ramienia w boju z nieprzyjaciół ojczyzny i krzyża świętego, mądry w radzie senator, a przedewszystkiem mąż Ducha Bożego. Każdą czynność w swem życiu zwracał ku chwale Boskiej, miłował wielce kraj swój i bliźnich, rozdawał ubogim hojne jałmużny, budował kościoły i wiele pełnił pocziwych uczynków.

<sup>1)</sup> Dokument ten zamieszczamy w Dodatku.

Ulubiwszy swój mały zameczek, w pobliżu Ostroga położony, Międzyrzecz zwany, często uchylał się od gwaru światowego i w samotności oddawał się tu rozmyślaniom i ćwiczeniom duchownym. W starości, już pod koniec żywota swego, przedsięwziął zbudować w tym zameczku kościół z klasztorem, aby po śmierci jego w ukochanem przezeń miejscu nie ustawała chwała Pana Boga. Lecz jakoś namyślał się długo, rozważał i dwoił się w zdaniu, jakieby zgromadzenie zakonne tu osadzić. Ogólnie szanował wszystkie zakony, wyłącznie w każdym widział zbawienne pożytki i lubo był to człowiek wielce statecznych myśli, widno z dopuszczenia Bożego, tak mu się w tym razie chwiało zdanie, że nie mógł nic postanowić ostatecznie. Długo, długo przemyślał nad tem, radził się ludzi starych i uczonych, ale i te myśli i rady nie były mu gwoli i sercu; a tak chwiejąc się w postanowieniu, gorąco się modlił o natchnienie myśli dobrej i w końcu zdał się zupełnie na wolę Bożą. Tymczasem jął budować Dom Boży, nie szczędząc nań kosztów; murował kościół z klasztorem, ozdabiał i opatrywał potrzebnym sprzętem, aż w lat kilka wszystko stanęło gotowe. Pobożny książę radował się i dziękował Bogu, iż mu przedłużył lat starych dla dokonania przedsięwziętego dzieła; wyznaczył dzień poświęcenia kościoła, na który wezwał kilku biskupów, a księży mnogość wielką — prawie ze wszystkich zakonników z Rusi, Litwy ba — nawet i Korony, po dwóch z każdego zgromadzenia. Mnóstwo zjechało się na tę uroczystość i wielkich panów świeckich, i szlachty okolicznej, i ludu sielskiego. Skoro dzionek zaświtał, poczęli bić we dzwony w nowym kościele; tłumnie zebrany lud pobożny gromadził się do chwały Bożej, a tyle go było, że się w kościele pomieścić nie mogli. Uroczyście odprawiono się nabożeństwo i kościół ze wspaniałą ceremonią został poświęcony.

Po nabożeństwie fundator zastawił dla wszystkich zgromadzonych suty obiad, jakich dziś nikt nie widział

i nie pamięta, a tylko mógł zasłyszeć. od starych ludzi jak to zwykle nasi dawni panowie, radzi każdej zdarzonej zrzęcnosci, chętnie dzielili się chlebem i sercem z bliźnimi, ofiarowali gościnne przyjęcie z tak miłą szczerością, jak ich serca były bogate w gorącą bratnią miłość swojego narodu.

W dziedzińcu klasztornym na rozstawionych pod namiotami stołach zaległa mnogość różnego jadła; zamorskie wina i domowe miody i piwa lały się obficie w puhary, — i nietylko panowie byli tu goszczeni, bo pocziwa starodawna gościnność o nikim nie przepominała: pan możny i zagonowy szlachcic, i kmieć, i kędyś z dalekich stron wędrowny pątnik, i nędzny żebrak byli goszczeni, częstowani, a ubodzy na drogę jeszcze dostali opatrzenie. Nawet o czeladzi i koniach gości nie przepominano, bo już to był taki obyczaj u staroświeckich panów, że chleba i soli, a dobrego słowa nikomu nie skąpili. I Bóg im błogosławił i byli bardzo bogaci, choć tak hojni; nawet powiadają, że ziemia wówczas lepiej rodziła — o takich urodzajach dziś ani zasłyszeć — i nietylko swój, ale jeszcze i zamorskie narody żywiła. Snać to już Bóg dla naszej ziemi i naszego narodu przeznaczył pocziwą gościnność, boć gdy ta, wraz z miłością bliźniego, ostygła poczęła, i ziemia przestała wydawać obfite plony, i ludzie podupadli i zubożeli.

Taką to uczta, hojną i serdeczną, podejmował książę Janusz Ostrogski zgromadzonych ludzi na poświęcenie kościoła w Międzyrzeczu.

Po solennych nieszpórach goście jęli się rozjeżdżać, a księża-zakonnicy parami, według swych reguł, rozeszli się po celach klasztoru na spoczynek. Fundator, nie mając jeszcze ustalonego zdania w wyborze zakonników, zawsze trapiiony tą myślą, późną nocą udał się do klasztoru, modlił się, chcąc szukać ostatecznej porady u którego z ojców zakonnych, ale wszyscy już spali. Nakoniec wszedł do ostatniej celi, — tu zastał dwóch Franciszkanów, klęczą-

cych przed krucyfiksem i gorąco się modlących. Książę Janusz padł na kolana: wola Boża objawioną mi została, zawołał! Ci, co chwałą Boga, gdy inni spoczywają, powinni zostać w tym klasztorze na Jego chwałę, a ludziom na zbawienny pożytek; i gdy ja legnę do wiecznego spoczynku, aby się modlili za grzeszną duszę moją.

Franciszkanie objęli nowy klasztor i od tej pory aż dotąd ich następcy chwałą w nim Boga. Bóg pobłogosławił Dom Chwały swojej, przez pośrednictwo łaskami słynącej w tym kościele Boga-Rodzicy, i dotąd, za przyczyną Najświętszej Panny, uciekającym się do niej, zsyła liczne dobrodziejstwa“.

---

Po śmierci ks. Janusza w 1620 roku Międzyrzecz, jako wchodzący w skład ustanowionej przez niego ordynacyi, przeszedł we władanie książąt Zasławskich.

Roku 1648, pierwszych dni sierpnia, Kozacy z Tatarami najechali Międzyrzecz, klasztor zburzyli, zabudowania spalili, archiwum klasztorne zniszczyli, a pozostałych zakonników pomordowali. W następnym 1649 roku znowu powtórzył się najazd kozacki na klasztor i nowych gwałtów dokonano <sup>1)</sup>.

---

Książę Janusz Ostrogski, zbudowawszy w Międzyrzeczu kościół, umieścił w nim, w osobnym bocznym ołtarzu, po prawej stronie wielkiego, starodawny obraz Najświętszej Panny. Obraz ten od niepamiętnych czasów znajdował się w domu książąt Ostrogskich i zawsze na wyprawach wojennych bywał z nimi w obozach. Przechowywała się w ich rodzie tradycya, że wiele zwycięstw otrzymali i łask do-

---

<sup>1)</sup> Zob. w Dodatkach Manifest w aktach grodu krzemienieckiego 17 lutego 1806 r. Akt. Ostrog.



znali za pośrednictwem tego cudownego wizerunku Boga-Rodzicy. Wkrótce pomieniony obraz zasłynął w międzyrzeckim kościele wielu cudami, doznanymi przez wiernych, i został przeniesiony do wielkiego ołtarza<sup>1)</sup>; koronowany, za przywilejem Ojca św. Benedykta XIV, z wielką uroczystością przez Franciszka Komornickiego, sufragana łuckiego, biskupa cesareapolitańskiego, 15 sierpnia 1779 roku. Uroczystość koronacyjna trwała przez całą oktawę. Pamiątkowy murowany słup koronacyjny z owego czasu dotąd znajduje się za Międzyrzeczem pod lasem, gdzie, według podania, odbywała się koronacja obrazu. Liczne wota, przy obrazie świadczyły o doznanych łaskach N. P. Była i księga rękopiśmienna w bibliotece klasztornej, zawierająca szczegółowe opisanie cudów.

Po bezpotomnej śmierci ostatniego z książąt Zaslawskich, Aleksandra, w 1673 roku, Międzyrzecz wraz z innymi dobrami przeszedł w osobie siostry jego, Teofili, do Lubomirskich; a z córką jej, Józefą Maryą, — do Sanguszków. Książę Janusz Sanguszko, ostatni ordynat ostrogski, rozdając dobra ordynackie w 1753 roku, Międzyrzecz z innymi majątnościami odpisał Janowi Małachowskiemu, kanclerzowi w. k., syn zaś tego Stanisław Małachowski, referendarz koronny, sprzedał je w 1793 roku Tadeuszowi Czackiemu, staroście nowogrodzkiemu. W r. 1795 dobra te skonfiskowano na rzecz skarbu rosyjskiego. Cesarzowa Katarzyna II darowała tę majątność w 1796 r. generałowi Karolowi Fersenowi, którego syn — także Karol — w r. 1802 sprzedał

1) Jest w druku — Chwała Maryi, czyli kazania na jej uroczystości po różnych ambonach miane. Osobliwie w Międzyrzeckim na Wołyniu obrazie cudami sławnej, przez X. Sukcessa Ziembickiego Prow. Ruskiej Franciszka św. Teol. bakałarza, pierwiej w Kamieńcu — teraz w konwencie Lwow. kaznodzieję ordyn. R. 1764 we Lwowie w druk. św. Trójcy. Jocher. Nr. 4609.

hr. Augustowi Ilińskiemu; wnuk tego ostatniego hr. Aleksander Iliński odprzedał niedawno rządowi. Dodamy jeszcze, że Międzyrzecz za czasów Rzplitej rządził się prawem magdeburskiem, miał swój magistrat, burmistrzów, rajców, ławników — słowem, posiadał własny samorząd miejski.

Przebiegłszy kronikę przeszłości Międzyrzecza, o ile starczyły nam źródła, zapisujemy tu współczesne nam wspomnienia i wypadki.

Klasztor Franciszkanów przetrwał do naszych czasów w pierwotnym stanie i kształcie. Starodawne wały, niewiele uszkodzone, opasują miasteczko wraz z klasztorem, mającym charakter twierdzy. Okazały kościół w bizantyńskogotyckim stylu, takiej zupełnie struktury, jak cerkiew Bohojawleńska w Ostrogu, o pięciu kopułach, zdala widnieje z pomiędzy wałów. Klasztor, przybudowany do dwóch bocznych ścian kościoła, na obu skrzydłach zakończony czterema okrągłymi wieżyczkami. Cały gmach, obwiedziony wysokim murem i fosą, ma po rogach obwodowego muru dobrze zachowane cztery sześcioboczne baszty ze strzelnicami. Od frontu w murze dzwonnica w kształcie wieży, służąca zarazem za wchodową furtę do kościoła; do niej prowadzi przez fosę most murowany. Wreszcie szpaler lip starych ocienia fronton klasztoru, a przed mostem na placu kolumna, na której umieszczona statua N. M. Panny, osadzona drzewami.

Wnętrze kościoła oświetlają długie, wąskie gotyckie okna, a także światło z góry wpadające z okrągłych kopuł, mieszczących w sobie po osiem długich okien. Kopuły te spoczywają wraz ze sklepieniem na sześciu kolumnach z ciosowego kamienia. Przed kasatą klasztoru w kościele było jedenaście ołtarzy ze starymi obrazami; zdobiły je bardzo ładne, delikatne i lekkie drewniane złożone rzeźby, naśla-

dujące kwiaty i owoce, a także pełne wyrazu i niepośledniego wykończenia posagi świętych. Ambona okolona takimiż posagami czterech Ewangelistów, a baldachim nad nią zakończył gorejący krzak Mojżesza. W wielkim ołtarzu, złożonym prawie z samych rzeźb przejrzystych, jaśniał starożytny obraz cudowny Boga-Rodzicy. Po obu stronach prezbiterium umieszczone były stare portrety, w naturalnej wielkości, fundatora ks. Janusza Ostrogskiego, i niewiędomej matrony w zakonnych szatach.

Uszanowane tu były dawne czasy: nic nie odmianiono, nie odnowiono, wszystko zostawało we właściwej barwie i miejscu, nacechowane starożytnością. Wypłowiec nieco obrazy, zciemniałe złocenia, posępna uroczystość budowy i cisza zakonna wiały w duszę rzewną modlitwą unoszącą nas na swych skrzydłach w minione wieki i wiek wiary i gorącej pobożności. Odpusty św. Patronów zakonu, św. Trójcy i Czterdziestogodzinne nabożeństw kończące się w dniu Narodzenia N. Panny — 8 września zgromadzały tu po kilka tysięcy ludności. Około r. 184 był w zgromadzeniu Franciszkanów międzyrzeckich, z konwentu wileńskiego, Franciszkanin ksiądz Seling, znakomity kaznodzieja: mówił zawsze z pamięci, posiadał wiele nauki, dziwnie sympatyczną i łatwą wymowę. Kazania jego ścigały tłumy słuchaczy.

Klasztor ten za naszych czasów dotknięty został klęską pożaru. Dnia 14 października s. s. 1854 roku, o godzinie piątej wieczorem, wszczął się w miasteczku ogień pomiędzy żydowskimi domostwami, który zrazu nie zdawał się zatrważającym; lecz powstał silny wiatr zachodni, gwałtownie rozdymający płomień: pożar coraz się szerzył, coraz krwawa łuna bardziej zarysowywała się na chmurnem jesiennem niebie, a słup dymu wznosił się groźnie ku obłokom, ćmiąc wycierający niekiedy blady księżyc na nowiu. Straszny ten widok przejął trwogą mieszkańców Ostroga, którzy gromadnie pospieszyli na ratunek zagrożonej świą-

tyni. Ogień gwałtownie padł na środkową kopułę kościoła, czas jakiś błyszczała złowroga płomienna gwiazdka, usilnie gaszona, lecz niebawem cała budowa oblała się płomieniem. Mimo usilnego ratunku, zgorzały pokrycia kopuły kościelnych, dach na kościele i klasztorze, a także wszystkie drewniane zabudowania gospodarcze w dziedzińcu klasztornym. Popękały okna w kościele, — płomień, dostawszy się przez nie wewnątrz, stopił organy i uszkodził nieco ozdoby przy ołtarzach, ale gorliwy ratunek nie dozwolił szerzyć się ogniovi i pożar około północy ugaszony został.

Wśród płonącego gmachu gwardyan w asystencyi zakonników wyniósł Sanctissimum i umieścił pod statua N. Panny, znajdującą się przed klasztorem, gdzie zakonnicy noc całą czuwali na modlitwie i straży. Na drugi dzień dopiero, przy licznie zgromadzonej ludności, Przenajświętszy Sakrament uroczyście wniesiony znowu został do zrujnowanego kościoła i umieszczony na swem miejscu w wielkim ołtarzu.

Pomimo dżdżów jesiennych, a potem chłódów zimowych, nie ustawało w kościele zwykłe nabożeństwo, chociaż kościół był bez dachu i okien.

W przeciągu roku, ze składek ogólnych i własnych funduszków Franciszkanów, kościół z klasztorem zupełnie zreštaurowane zostały, z zachowaniem najdrobniejszych nawet szczegółów, będących przed pożarem. Organy zbudowane nowe przez organmistrza, umyślnie sprowadzonego z Bawaryi, miasta Regen, — Edenhofera.

Dnia 23 września 1866 roku, w piątek, w dzień św. Tekli, wieczorem, wcale niespodziewanie, z polecenia rządu, zamknięty został kościół franciszkański w Międzyrzczu, nałożono na drzwi kościelne pieczęcie i przystawiono wartę. 19 października, we środę, kościół oddano w rozporządzenie duchowieństwa prawosławnego; tegoż dnia przeniesiono prywatnie z tego kościoła Przenajświętszy Sakrament do kościoła ostrogskiego i tegoż dnia wieczorem zakończył ży-

cie ostatni gwardyan Franciszkanów międzyrzeckich, ksiądz Franciszek Niewiarowski, mając lat sześćdziesiąt kilka. Nie mógł przeżyć wielkiego zmartwienia z powodu zabrania klasztoru, chorował tylko dni kilka. Pogrzebiony 22 października, w sobotę, na ostrogskim cmentarzu. Był to kapłan świątobliwy i zacny, powszechnie szanowany i żalowany wielce. Kościół zamieniono na cerkiew; 13 listopada tegoż roku, w niedzielę, odprawione było po raz pierwszy nabożeństwo prawosławne w pofranciszkańskim kościele. Zgromadzenie zakonne rozjechało się do różnych kościołów. Niektóre sprzęty i ruchomości kościelne rozebrano także do rozmaitych kościołów na Wołyniu, a wiele z nich zaginęło. Obraz N. P. pozostał w cerkwi. Klasztor, oprócz bardzo wielu rozmaitych starych zabytków, posiadał archiwum i bibliotekę. Co się stało z niemi po kasacie klasztoru, nie wiadomo, a wielka to strata dla miejscowej historii kraju.

## XVII.

### **Ordynacya ostrogska.**

Ogół dóbr ziemskich, składających jedną nierozzerwalną, nieodłączną, zwykle przez pierworodnego, w prostej lub ubocznej linii, płci męskiej potomka odziedziczoną całość, nazywano w kraju naszym — ordynacją. W Rzeczypospolitej Polskiej było pięć ordynacji, utworzonych: 1) przez Jęna Zamoyskiego 1589 r., zwana Zamoyską, 2) Mikołaja Radziwiłła w tymże 1589 r. na Ołyce i Nieświeżu, 3) Zygmunta Myszkowskiego 1601 r., zwana Pińczowską, 4) ks. Janusza Ostrogskiego 1609 r., — Ostrogską, a w późniejszych czasach zwana także Dubieńską, z tego powodu, iż Dubno uważane było za jej stolicę, i 5) ks. Augusta Sułkowskiego 1775 r. — Rydzynską, w Wielkopolsce. Ordynacye, inaczej zwane majoratami, nie miały w Polsce charakteru feodalizmu zachodniego, lecz wyłącznie uwzględniały w swym celu dobro kraju <sup>1)</sup>.

Jedną z najgłośniejszych i najbardziej doniosłego znaczenia w Rzplitej polskiej była ordynacya ostrogska, utworzona w 1609 roku przez ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego, nie w widokach wyniesienia nad inne

<sup>1)</sup> Patrz: Adryan Krzyżanowski — Dawna Polska:

swojego rodu, gdyż ten już wówczas wygasł, a sam nie miał potomka płci męskiej i był w podeszłym wieku, ale jedynie bacząc na potrzeby kraju, który nie był należycie opatrzone dochodami na utrzymanie stałego wojska, stosownie do potrzeb swoich. Kraj, będąc trapiiony ciągłymi napadami Turków i Tatarów, potrzebował obrony; — ks. Janusz Ostrogski, będąc świadkiem tylokrotnych spustoszeń Wołynia i nieraz sam osobiście dzielnie gromiąc najeźdźców, czuł potrzebę mieć pewną siłę w pogotowiu dla odparcia nieprzyjaciół kraju.

Dogorywał wówczas znakomity szczep książąt Ostrogskich, albowiem ks. Janusz, syn ks. Konstantyna Bazylego Ostrogskiego, wojewody kijowskiego, przeżył swych bezpotomnych braci: Konstantego, krajczego litewskiego, zmarłego przed r. 1600 i Aleksandra, wojewodę wołyńskiego, — w r. 1606. Sam jeden pozostał z rodziny, mając lat przeszło pięćdziesiąt, nie miał syna i nie był pewien, że go po sobie zostawi. Trzy razy był żonaty, — najprzód z węgierką Zuzanną Sereczianką, z której miał dwie córki: Eleonorę, za Hieronimem Jazłowieckim, a po jego śmierci za Januszem Radziwiłłem, kasztelanem trockim, i — Eufrozyne, za księciem Aleksandrem Zasławskim, wojewodą braclawskim, która swem małżeństwem obydwą te szczepy książęce złączyła, a potem i tytuł książąt Ostrogskich i ich ogromne dobra wniosła do domu książąt Zasławskich. Po wtórnie był żonaty z Katarzyną Lubomirską — ta zmarła bezpotomną — i nakoniec ożenił się, już w późnym wieku, z młodzieńką Teofilą Tarłówną<sup>1)</sup>; z tej ostatniej żony, chociaż miał syna — Janusza Włodzimierza, lecz ten umarł dzieckiem.

Księżę Janusz Ostrogski, pierwszy ze swojego rodu, w 1603 r. w Wiedniu, przeszedł z greckiego na obrządek łaciński i był gorliwym katolikiem. Przewidując śmierć bez-

<sup>1)</sup> Została wdową po ks. Januszu w 25 roku życia.

potomną po mieczu, podzielił, podług opisu ordynacyi dobra swoje na dwie części; z tych jedną część, zwaną dziedziczną, zostawił do podziału familii, a na drugiej części obszernych dóbr swoich założył, za zezwoleniem Rzplitej, w r. 1609 ordynację, zatwierdzoną przez Konstytucję sejmową (Folio 895, § 16).

Ustawą ordynacyi założyciel warował, że ta ordynacya wieczyście na każdą wojenną potrzebę Rzeczypospolitej dostawiać powinna 600 ludzi zbrojnych, pod komendę i władzę hetmańską. Ordynat obowiązany trwać w wierze katolickiej, szczyć się herbem książąt Ostrogskich<sup>1)</sup>, tytułować się ordynatem, utrzymywać zamki dla obrony Podola, opatrzone w broń i maszyny wojenne, z ludźmi na koszcie swoim, przeciwko nieprzyjaciołom wiary mianowicie stawając, dawać w razie wojny 300 konnych i 300 pieszych żołnierzy i utrzymywać całość i nierozdzielność dóbr ostrogskich.

Ks. Janusz Ostrogski powtarzał i odmieniał pięć razy akt swej ordynacyi, mianowicie, w latach 1609, 1614, 1615, 1616, 1618 z tych powodów: zostając z bratem swoim rodzonym ks. Aleksandrem, wojewodą wołyńskim, w niechęci, takową zachowywał i do dwóch synów jego; jednak w pierwszej ordynacyi przeznaczył spadek synowcowi swemu — Konstantynowi, ale gdy ten nie chciał odstąpić

<sup>1)</sup> Paprocki (§ 348), a także Niesiecki, świadczą, iż herb starożytny książąt Ostrogskich, wyobrażający św. Jerzego na koniu, zabijającego smoka, ks. Konstantyn Ostrogski, hetman w. lit., po powrocie z niewoli moskiewskiej około 1530 r., nie chcąc z nieprzyjacielem nic mieć wspólnego, zamienił na inny: zarzucając swoje kniaziowskie godło, wziął herb szlachecki polski, z Leliwy i Ogończyka, na sposób polski narodowy spojony, a to na pamiątkę dwóch żon synów swoich, z których starszy, Ilija miał za sobą Kościelecką, herbu Ogończyk, drugi Konstanty — Tarnowską, herbu Leliwa. W najnowszym dziele rodowodu ks. Ostrogskich — „Kniaziowie i Szlachta”, wydanem w Krakowie 1880 r., autorowie tego dzieła, Rulikowski i Radziwiński, przypuszczają, że herb ks. Ostrogskich ułożony jest ze starożytnych znaków runicznych.



od greckiego obrządku, wyznaczył drugiego synowca Janusza, lecz i ten nie przyjął warunków ordynata <sup>1)</sup>. W ordynacjach 1615 i 1616 r., chociaż z wielkimi pogrozkami, jednakże pomienionych synowców do sukcesyi jeszcze przypuścił; nakoniec, zniechęcony ostatecznie do synowców, w ostatniej swej woli, to jest, testamencie z r. 1618, złożonym w trybunale lubelskim, i tamże zaprzysięgłszy ustawę ordynacyi, wyraziwszy domowe nieukontentowanie, uprzednie rozporządzenia swoje skasował, uroczystie synowcom odjął prawa do sukcesyi i wraz z ich sukcesorami, od spadku odsunął <sup>2)</sup>. A następstwo ordynacyi przekazał przód własnemu starszemu synowi, jeśliby zaś zszedł z tego świata bez potomka płci męskiej, tedy ordynacyę przekazał na korzyść wnuków swoich, zrodzonych ze swej córki Eufrozyny, zostającej w zamężciu za ks. Aleksandrem Zaslawskim, wojewodą braclawskim, — mianowicie, starszemu synowi ich, Franciszkowi; po śmierci Franciszka powinien odziedziczyć ordynacyę syn jego starszy i tak dalej. Jeśliby zaś ks. Franciszek żadnego syna nie zostawił, tedy brat jego, zaraz po nim urodzony — ks. Karol, dziedzicem być ma i synowie jego; a gdyby i ks. Karol umarł bez syna, to brat jego ks. Władysław Dominik nastąpi z synami swymi podług starszeństwa. Na wypadek gdyby wszyscy synowie z Eufrozyny zrodzeni, bez potomka płci męskiej zeszedli pierwej, niżeli ich rodzice, w takim razie sam ks. Aleksander Zaslawski, wojewoda braclawski, na miejsce i porządek płci męskiej swego potomstwa nastąpi. Jeśliby jednak, po śmierci ks. Eufrozyny, ks. Aleksander pojął drugą małżonkę, to potomstwo jego z drugiego małżeństwa, męskie i żeńskie, od sukcesyi ordynacyi zupełnie usuwa się i w braku potomstwa męskiego książąt Zaslaw-

<sup>1)</sup> „Kijewlanin“ z roku 1842.

<sup>2)</sup> Synowcowie ci bezzenni młodo pomarli: Konstantyn w 1618 r., a wkrótce i Janusz.

skich, ordynacya spadać powinna na siostrzeńca jej założyciela, to jest, najstarszego syna ks. Janusza Radziwiłła, podczaszego W. Ks. Litewskiego, zrodzonego z zamężnej z nim rodzonej siostry testatora, Katarzyny, — i potomków jego płci męskiej. Nakoniec, gdyby i w tej linii zabrakło potomstwa, wtedy dobra ordynackie winne być obrócone w komandoryą, objąć je i zostać ordynatem powinien kawaler maltański, z urodzenia i dzielności zacny, byleby był z narodu polskiego, litewskiego lub ruskiego, któregoby Rzplita na sejmie większością głosów obrała; w każdym jednak razie powinien być wyznania katolickiego, z obowiązkiem, żeby ziemskim krajowem, a nie innym prawem, sądził się i utrzymywał 600 żołnierzy, a także twierdzę Dubno, na obronę kraju.

Ordynacya ostrogska, chociaż na kilku sejmach za życia jej twórcy była popierana, nie otrzymała jednak aprobacyi, gdyż zawsze odkładano ją w reces do innego sejmku. Dało to w późniejszych czasach powód do głośnych rozterek i procesów w Rzplitej.

Ordynacya obejmowała następujące klucze, czyli dominia: zamki i miasta — Ostrogski z Międzyrzeczem, Dubieński, Stepański, Konstantynowski, Bazylijski, Sulżyński, Krasifowski, Kuźmin, Czartoryę, Sapaków, Miropol, Niemilna, Zaborzyce, Cudnów, Piątek, Januszpol, Sosnów, Detkowice, Pików, Hlińsk, Wilsk, Nów, Ostrożek, Krasnopol, Lutowież, Hrybowica, Leśna i Śmiłowicze — składające 24 miasta i 592 wsie <sup>1)</sup>. Oprócz tego ks. Janusz Ostrogski po-

<sup>1</sup> W taryfie, wydrukowanej w czasie sporów o tę ordynacyę, wsie i miasta, wyrażone po nazwiskach, z wymienieniem powiatów, w których położone były, podano do wiadomości publicznej. Oprócz wymienionych, dobra ks. Ostrogskich, nie objęte ordynacyą, które zostawały do podziału familii, były następujące: Tarnów, Wiewiórka, Opatów, Chmielów, Procholice, Krzezanów, Glinka, Kobierzyn, Pleszów, Kowala, Zembocin, Prokocim, Mikołajewice, Czyszów, Biała, Kosowie, Switerna, Mistalisko, Czartorye, Sulejów, Wo owice, Jakubowice, Rudniczek, Swidniczek, Świdnicka

siadał różne place w Warszawie, na przedmieściu za pałacem królewskim, między Nowym-Światem a Wisłą położone, które w 1609 r. do swej ordynacyi wcielił, — i stąd powstała ulica, Ordynacką zwana. Później, za pozwoleniem sejmu 1667 r., opiekunowie ks. Aleksandra Janusza z Zasławia Ostrogskiego, grunta te sprzedali Teodorowi Denhofowi, podkomorzemu koronnemu, a potem sam pomieniony książę, gdy do lat przyszedł, sprzedaż tę w grodzie warszawskim zatwierdził (Vol. Leg. 1673 r. f. 30, Tit. Aprob. Rezygn.). Zamoyscy, osiągnąwszy prawem spadku całą tę jurydykę, zbudowali przy końcu panowania Jana III na wzgórzu, panującym nad Wisłą, tam gdzie się dwie ulice Tamka z Ordynacką schodzą, obszerny pałac, z rozległymi lochami pod nim, a w nich podziemną sadzawkę <sup>1)</sup>.

Ordynacya ostrogska żywiła 6000 szlachty, z której wychodziło 600 zbrojnych ludzi na obronę kraju. Ks. Janusz Ostrogski zakupywał okoliczne dobra szlacheckie i w tych zostawiał dawnym posiadaczy, z obowiązkiem, aby się wcielali do jego ordynacyi i w potrzebie występowali zbrojni przeciwko nieprzyjaciołom Rzplitej.

Milicya ordynacyi ostrogskiej składała się z piechoty i z dwóch chorągwi konnych, — jedna była husarska, zwana Złotą, druga lekka, zwana Białą. Milicya ta była zrównaną w przywilejach z wojskiem komputowem, czyli koronnem. Komendant forticy dubieńskiej był w randze pułkownika.

Milicya ostrogska występowała w bojach 1649 r. z Chmielnickim pod Korsuniem, z Krzywonosem — pod Konstantynowem, Rosołowcami i Krasiłowem, z Kozakami — pod Zborowem, Beresteczkiem, Baworowem, Szarogrodem, Brahiłowem. W 1673 r. pod Chocimem i okopami św. Trójcy. Za Jana III w różnych miejscach odbijała jassyr.

Wola, Długie, Nowy Dwór, Arszyń, Kossów, Tetliów, Olszanica, Rokitno, Łobaczów, Petyhory i Peremyl.

<sup>1)</sup> Baliński i Lipiński: Starożytna Polska, t. I, str. 441.

W 1683 r. pod Wiedniem walczyła. W r. 1702 z Samu-  
siem pod Konstantynowem i w r. 1716 z Sasami pod Ko-  
walewem <sup>1)</sup>.

Założyciel ordynacyi, ks. Janusz Ostrogski, umarł 19  
sierpnia 1620 r. i ostatni z rodu Ostrogskich zstąpił do  
grobu, nie zostawiając po sobie, jak to przewidywał, po-  
tomka płci męskiej.

Ogromne dobra jego — dziedziczne i ordynackie, na  
mocy testamentu z r. 1618, przeszły do książąt Zasław-  
skich, to jest na korzyść potomków córki Eufrozyny, za-  
mężnej za księciem Aleksandrem Zasławskim, wojewodą  
braclawskim; lecz urodzone z tego małżeństwa starsze po-  
tomstwo, wyznaczone do spadku ordynacyi, wymarło, star-  
szy ich syn Franciszek, skończył życie w dzieciństwie przez  
nader smutny wypadek, opisany we współczesnym rękopi-  
sie <sup>2)</sup>; pozostał tylko najmłodszy syn. — Władysław Domi-  
nik; ten, objąwszy dobra ordynackie, został pierwszym  
z linii Zasławskich ordynatem i dziedzicem fortuny, pozo-

1) Akta publiczne do interesu ordynacyi ostrogskiej należące.  
Księga in fol. bez oznaczenia roku i miejsca druku.

2) W społecznym rękopisie z XVII wieku pod r. 1621 zapisano:  
„Strasliwa śmierć Franciszka księcia Ostrogskiego, dziedzica mają-  
tności wszystkich nieboszczyka P. Krakowskiego. Wigilią Thomasza  
S. roku tego, Pan Wojewoda Braclawski, otec dziedzicia tego, nierychło  
przyjechał w nocy do Zasławia, majątności swej dziedzicznej. Przyja-  
chawszy kazano wieczrę w Wigilią Apostolską gotować. Tatarom, Ko-  
zakom piwa beczkami nosić kazano. Po wieczery, gdy się dobrą myślą  
zabawić chcą, skradnie się wszystkim Franus, którego chłopę jedno po-  
strzegszy poszło za niem, ale ono dziecię bądź dla potrzeby natury, bądź  
inszem jakim respectem pchnęło drzwi, które żadnymi hakami przybite  
nie były i budynku żadnego za sobą nie miały; wypadły drzwi i dziecię  
ze drzwiami i na trzy kopie od wierzchu lecąc o mur główkę rozbilo,  
iż mózg wypaść musiał. Szukać poczną panięcia, którego gdy znalezione,  
obróciło się wesele ono wieczorne w wielki żal. Pochowano go w Zasła-  
wiu, który według Dispositiij P. Krakowskiego leżeć miał w Tarnowie“.

stałej po ks. Januszu Ostrogskim. We władaniu jego zostawały te dobra około lat czterdziestu <sup>1)</sup>.

Po śmierci ks. Władysława Dominika Zasławskiego, wojewody sandomierskiego, niefortunnego regimentarza za czasów Chmielnickiego, zmarłego w 1655 roku, objął ordynację jedyny syn jego ks. Aleksander Zasławski, urodzony z Katarzyny Sobieskiej <sup>2)</sup>. Ten nie dostawił królowi Janowi Kazimierzowi 600 zbrojnych ludzi, według ustawy ordynacji, przeciwko Turkom i Tatarom, za co był zapowzany przed sejm, który wydał na niego wyrok w 1667 roku; lecz po złożeniu tłumaczenia, że z powodu ruiny dóbr ordynackich nie mógł tego dopełnić, od odpowiedzialności był uwolniony.

Wymieniony ks. Aleksander Zasławski umarł w 1673 r. bezpotomnie i na nim wygasła męzka linia książąt Zasławskich, to jest na prawnuku ks. Janusza Ostrogskiego, zrodzonym z córki jego Eufrozyny, małżonki ks. Aleksandra Zasławskiego, wojewody braclawskiego <sup>3)</sup>. Wyznaczonej zaś testamentem twórcy ordynacji z r. 1618 Radziwiłłowskiej linii, po siostrze jego Katarzynie, nie było, gdyż i ta wygasła już wtedy. Skutkiem tego ordynacja, podług woli

<sup>1)</sup> Dominik książę na Ostrogu Zasławski, dziedzic po Januszu Ostrogskim, kasztelan krakowski, kosztem własnym dał na wojnę choćmiską 600 żołnierzy pieszych i konnych. (Pamiętnik wojny choćmiskiej Jakóba Sobieskiego — str. 9).

<sup>2)</sup> Ks. Władysław Dominik Zasławski dwa razy był żonaty: najprzód z Pudencyanną Legenzią, zmarłą bezpotomnie, i powtórnie z Katarzyną Sobieską, siostrą króla Jana III; z niej urodzony był syn Aleksander, zmarły bezpotomnie w 1673 r. — ostatni z domu ks. Zasławskich — i córka Teofila, w zamęściu za ks. Dymitrem Wiśniowieckim, nie mająca z nim potomstwa. Po śmierci jego w 1682 r. wyszła za Józefa Karola ks. Lubomirskiego, z którym miała dwie córki — Teresę, za ks. Neuburskim, i Józefę Maryę, za ks. Pawłem Franciszkiem Sanguszką; z nią w ten dom przeszła ordynacja wraz z innymi dobrami.

<sup>3)</sup> Ks. Eufrozyna umarła 1628 r. w Zasławiu i tamże w książęcym grobie pochowana, a jej mąż, ks. Aleksander, umarł 1629 r., 4 sierpnia, we Lwowie.

i opisu jej założyciela, powinna była dostać się zakonowi maltańskiemu.

Tymczasem, po śmierci ks. Aleksandra Zasławskiego, ordynację objęła matka jego Katarzyna z Sobieskich, wdowa po ks. Władysławie Dominiku Zasławskim, która wyszła powtórnie za mąż za ks. Michała Kazimierza Radziwiłła <sup>1)</sup>, i dobra te wówczas przeszły w linię żeńską.

Wywiązał się z tego głośny w Rzplitej proces między potomkami po kądzieli ks. Aleksandra Zasławskiego, mianowicie, Katarzyną z Sobieskich Radziwiłłową, jej córką Teofilą z Zasławskich Wiśniowiecką, rodzoną siostrą ks. Aleksandra Zasławskiego, i zakonem maltańskim, który trwał przeszło sto lat.

Proces zasadał się na tem, że chociaż ks. Janusz Ostrogski utworzył ordynację za zezwoleniem sejmu, napisał dla niej ustawy i takowe zaprzysiągł, ale nie wyrobił zatwierdzenia przez Rzplitej tych ustaw. Wątpliwa więc była natura tych dóbr, — w konstytucyi bowiem było zastrzeżenie, żeby ustawy ks. Janusz Ostrogski, po urządzeniu ordynacyi, przedstawił sejmowi do zatwierdzenia nową konstytucyą, co jakżeśmy wyżej wspomnieli, nie nastąpiło. Póki więc dobra zostawały w posiadaniu prawnych sukcesorów, nikt nie miał prawa do nich; ale po wygasłym zupełnie męzkim szczepie książąt Ostrogskich i Zasławskich, otworzyło się pole dochodzenia praw na te dobra linii żeńskiej, jako na dobra ziemskie dziedziczne, a zakonu maltańskiego — jako o przekazaną mu i Rzplitej przez ustanowiciela ordynacyi własność. Na mocy ustawy tej ordynacyi zakon maltański miał osadzić na ziemiach ostrogskich rycerza, na którego za to nakładała się powinność czuwania nad bezpieczeństwem Rzplitej i wojowania z Turkami. Dla tego senat miał prawo większością głosów oddać ordynację kawalerowi maltańskiemu. Ponieważ jednak ordy-

<sup>1)</sup> Umarła w 1694 r. w Warszawie.

nacya przez sejm zatwierdzoną nie była, szły więc spory, jako o dobra ziemskie, dziedziczne, sukcesyjne, — a takowe przechodziły z rąk do rąk.

W 1674 r. Ostróg, Dubno i inne dobra oddane były Teofili Wiśniowieckiej, zostającej w powtórnym małżeństwie za ks. Józefem Karolem Lubomirskim, jako rodzonej siostrze bezpotomnie zmarłego ks. Aleksandra Zasławskiego, a po niej przeszły do jej syna, ks. Aleksandra Lubomirskiego, starosty sandomierskiego.

Powstała stąd zazdrość między panami. Przeciwno Lubomirskiemu powstał drugi Lubomirski — Hieronim, który umyślnie został kawalerem maltańskim dla dóbr ostrogskich. Na sejmie uprojektowano oddać ordynacyę w dzierżawę Hieronimowi Lubomirskiemu, pod pewnymi obowiązkami służenia z niej Rzplitej; a że to kawalerstwo jego jedno tylko województwo krakowskie przyznawało, inne zaś województwa powstrzymały się z ogłoszeniem kawalera, a Rzplita nic podówczas nie ustanowiła, więc dobra pozostały przy Józefie Karolu Lubomirskim<sup>1)</sup>. Ale zakon maltański wciąż usiłował przyjść do prawa, którego mu zaprzeczano. Wystąpił znowu z pretensjami zakonu inny kawaler maltański, ks. August Aleksander Czartoryski, później wojewoda ruski, nastawając na Rzplite, aby na ordynata wybranym był kawaler maltański; lecz sejm 1677 roku rzekł się tej sprawy przez tak zwany reces (Vol. Leg. V. 461), jak mówiono, dla tego, że ordynacya przechodziła do rodziny Jana Sobieskiego, świeżo obranego królem. Jednakże ks. Czartoryski nie zaprzestał swych pretensyi i jeszcze wznawiał je za panowania Augusta II; a chociaż miał za sobą poparcie tego króla, ordynacya zostawała w domu Lubomirskich do 1720 roku.

Okolo tego czasu umarł syn Teofili Lubomirskiej, Aleksander Lubomirski, starosta sandomierski, — bezpo-

<sup>1)</sup> Ks. Józef Karol Lubomirski, marszałek w. kor., umarł w 1703 r., żona jego Teofila umarła w 1710 r.

tomnie; po nim odziedziczyła dobra rodzona siostra jego Józefa Marya, która wyszła za ks. Pawła Franciszka Sanguszkę, marszałka w. lit., i wniosła mu w posagu dobra tak ordynackie, jako i dziedziczne, pozostałe po ks. Januszu Ostrogskim i książętach Zasławskich.

Ks. Józefa Marya z Lubomirskich Sanguszkowa miała tylko jednego syna Janusza, więc po jej śmierci spadła na niego ordynacya ostrogska i inne wielkie dobra dziedziczne. Ks. Janusz Sanguszko, chociaż był żonaty z Konstancyą Denhofówną<sup>1)</sup>, lecz z nią nie mieszkał, był bezdzietny i nie dawał nadziei mieć potomstwo, a na nim kończył się ród Sanguszków. Przeto owdowiały już oddawna ojciec jego ks. Paweł Sanguszko, marszałek w. lit., chociaż sześćdziesięciokilkoletni, ożenił się z piętnastoletnią hrabianką Barbarą Duninówną, później powszechnie szanowaną w kraju, i z nią miał liczne potomstwo<sup>2)</sup>. Ks. Janusz, ordynat, za życia jeszcze ojcowskiego, zrobił donacyę z ogromnych dóbr swoich dla zrodzonych z powtórnego małżeństwa swojego ojca o lat kilkadziesiąt młodszych od siebie braci, bogacąc tem ród Sanguszków<sup>3)</sup>. Ks. Janusz mieszkał zwykle w Dubnie, utrzymywał dwór liczny, prowadził życie wystawne, bawił się muzyką i kielichem; przytem był nadzwyczajnie rozrzutnym i nie wglądał nawet w domowe interesa, spuszczając się we wszystkim na swych komisarzy i plenipotentów.

Za jego czasów milicya ordynacka nie musiała być w świetnym stanie. Współczesny Kitowicz tak nam o niej opowiada: — „Gatunek żołnierzy ordynackich był taki, jak i Rzplitej, to jest: chorągwie husarskie, które ordynaci nazwali złotymi chorągwiami, pancerne, które nazwali białymi,

1) Konstancya Denhofówna, wojewodzianka płocka, poślubiona Sanguszcze 1731 r., po jego śmierci wyszła już w podeszłym wieku za Rogalińskiego.

2) Ks. Paweł Sanguszko umarł w czerwcu 1750 r.

3) Pamiętniki umysłowe — t. I, str. 73.



lekkie, które nazwali wołoskimi, albo lipkami. Te się w regulamencie stosowały do autoramentu cudzoziemskiego, używając kroju i języka niemieckiego. Żołnierze ordynacy brali płacę od swoich ordynatów, od których zupełnie dependowali, nie wchodząc w komput wojsk koronnego i litewskiego i nie należąc do zwierzchności hetmańskiej, wyjąwszy podległość honorową, iż od niego brali parol, czyli hasło żołnierskie, wtenczas kiedy hetman znajdował się gościem w fortecy którego ordynata. Oficerowie także wojsk ordynackich mieli ten przywilej, iż od komputowego żołnierza odbierali takowe uszanowanie, jakie się komputowym oficerom należało; szarfy, ryngrafy i felcajchy z komputowymi jednakowe nosili, i kiedy oficer z wojska ordynackiego przenośli się do regimentu komputowego, nie spadł na niższy gradus, ale stawał na tym samym, na którym był w służbie ordynackiej... Ostrogskiej albo dubieńskiej ordynacyi piechota chodziła w prostych butach chłopskich z podkówkami i odarto, dragonia dubieńska nosiła się porządnie, jako zawsze na oczach księcia ordynata zostająca, który ze miał upodobanie w dawaniu ognia, przeto była w nim doskonale wyćwiczona, albowiem książę ordynat, dzień w dzień lusztujący z gośćmi i domowymi, raz po raz wychodził do niej na galeryą, sam ją do ognia musztrując, trzymał duży kielich w ręku z winem, komenderując dragonią językiem niemieckim, według zwyczaju powszechnego: „macht aich fertych szlachthan, fajer“, a gdy dragonia dała za tem słowem ognia, on wtenczas duszkiem wlał w siebie kielich wina. Przez wzgląd tedy na takową pracę dragonii, noc po noc odbywaną, i z pobudki ukontentowania, które miał książę w tej rozrywce, nosił dragonią porządnie, mniej dbając o piechotę, nie tak blisko i często, jak dragonia, pod oczy jego podpadającą, chociaż czasem do ognia zażywana, ale na dziedzińcu opodal oka książęcego stawająca i to w nocy zazwyczaj, kiedy dziur w łokciach i kolanach albo wytartych boków nie tak

łatwo dojrzyć można było. Na wartę zaś po wałach i przy bramach dobierano co lepszych mundurów, pożyczając jeden drugiemu na tę okazyę, a biorąc na zamianę kozuch albo sukmanę. Albowiem piechota byli to chłopcy wyprawieni ze wsiów, z których wielu było żonaty, służbę żołnierską czyniących, a po wysłużeniu lat swoich do rolnictwa powracających; zimą tęgą stawali na warcie w kozuchach, osobliwie na pocztach od oka publicznego odległych“<sup>1)</sup>).

Księżę Janusz Sanguszko, nie uznając ordynacyi, jako nie aprobowanej na sejmie, a licząc ją za dziedziczne spadkowe dobra, postanowił za życia swego rozdać i rozsprzedać te dobra, uskuteczniając to przedsięwzięcie, transakcją czyli donacją, sporządzoną w Kolbuszowie<sup>2)</sup> 7 grudnia 1753 roku, przyznaną w grodzie sandomierskim tegoż roku po Ś. Łucyi, podzielił włości ordynackie między kilkadziesiąt rodzin polskich. Powodem do tego czynu, podług Adryana Krzyżanowskiego, była pogłoska, iż August III zamyślał wyjednać u sejmu spadek ordynacyi po bezdzietnym Sanguszcze na syna swojego; — wedle Kitowicza, dla zaspokojenia długów ogromnych, które miał Janusz Sanguszko.

Rozpisując dobra ordynackie, ks. Janusz zostawił sobie na nich prawo dożywotniego władania, równie też z obowiązkiem dawania 600 ludzi na potrzeby wojenne, których rozdzielił na klucze następnie: najprzód klucz dubieński ludzi pieszych, na praesidium fortecy dubieńskiej pod władzą hetmańską, konferować na 270; klucz stepański — ludzi konnych 63; klucz miropolski i wilski — 33; klucz cudnowski — konnych 32; klucz pikowski — konnych 20; klucz bazylijski — konnych 33; klucz krasinowski — konnych 33; klucz ostrogski — konnych 31;

1) Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów w Polsce za panowania Augusta III.

2) Kolbuszowo — miasteczko w województwie sandomierskiem, powiecie pilźnieńskim, należało do ordynacyi ostrogskiej.

klucz sulżyński — konnych 32; klucz lutowiejski — konnych 7.

Majątki zaś rozpiisał następnie: Małachowskiemu, kanclerzowi w. koronnemu, — połowę Ostroga, Międzyrzecz i 36 wsi; Potockiemu, krajczemu koronnemu — Lutowiez i Łokacze z 9 wsiami; Czackiemu, kasztelanowi wołyńskiemu — Świniarzyn, Bereźnicę i 6 wsi; Grocholskiemu, sędziemu ziemskiemu braćwalskiemu — Tereszki i Malinki; Bogatce, podstolemu braćwalskiemu — jedną wieś; Karolowi Szydłowskiemu, miecznikowi smoleńskiemu — Koźmin i 17 wsi; Fajgielowi, burgrabiemu krakowskiemu — 3 wsie; Jabłonowskiemu, cześnikowi w. ks. lit. — miasto Sulżyn i 18 wsi; Romanowi jakiemuś — 2 wsie; książętom: Czartoryskiemu, wojewodzie ruskiemu i Lubomirskiemu, strażnikowi koronnemu — Konstantynów i 36 wsi; ks. Antoniemu Lubomirskiemu, staroście kazimierowskiemu — Miropol, Kulczyny i 48 wsi; ks. Lubomirskiemu, staroście olsztyńskiemu — dobra Nawoję i 33 wsi; a także Wilsk z 9 wsiami i osobno 31 wsi; ks. Lubomirskiemu, wojewodzie lubelskiemu — Pików i 34 wsi; Krajewskiemu, skarbnikowi ciechanowskiemu — wsie Koszków, Pęczyn i dożywocie na wsi Miączynie; ks. Lubomirskiemu, staroście bohusławskiemu — Cudnów, Januszpol, Krasnopól, Kamionkę, Piątkę i 89 wsi; Janowi Dzierzkowskiemu — 2 wsie; Kazimierzowi Ilińskiemu, skarbnikowi nurskiemu — 2 wsie; Ołtarzewskiemu — jedną wieś; Sejbutowi Romanowiczowi — 6 wsi; Ciesielskiemu — 2 wsie; Sobieszczańskiemu — 2 wsie; Błaszczyńskiemu — 2 wsie; ks. Stanisławowi Lubomirskiemu, podstolemu koronnemu — Dubno, Ptycze i 70 wsi; ks. Józefowi Lubomirskiemu, podstolemu w. ks. lit. — Stepań, Dereczna i 84 wsi, klucz Czartoryjski i 6 wsi; Sapieże, wojewodzie mściwowskiemu — Bazalię, Krasitów i 31 wsi; Wilczopolskiemu — jedną wieś; Ksaweremu Szydłowskiemu — jedną wieś; Wiktorowi Ilińskiemu — jedną wieś; Leszczyńskiemu, pisarzowi grodzkiemu stężyckiemu — jedną wieś; Ma-

łachowskiemu, staroście oświęcimskiemu — jedną wieś; Kazimierzowi Ilińskiemu — jedną wieś; Józefowi Sikorskiemu — 2 wsie i Wielopolskiemu, cześnikowi koronnemu — kamienicę w Krakowie, zwaną „pod Baranami“. „I tak między trzydzieści kilka osób — mówi Kraszewski — rozdzielono miast 24 i wsi 592. Lubomirscy stąd wzięli najwięcej ze wszystkich, bo 404 wsi. Ileż to familii zbogaciło się łupem tego wielkiego ostrońskiego trupa, ile robaków na nim się wy-pało; wszyscy od wojewodów, aż do burgrabiego, od książąt, aż do pana Romana brali!“ <sup>1)</sup>

Ale ponieważ Sanguszko tym sposobem nie rozdał jeszcze wszystkich dóbr ordynackich, więc pozostałe oddał swym posesorom w dożywotnie władania, jak to widać z okólnika ks. Sanguszki z dnia 15 listopada 1756 roku; mianowicie posiadali: Chojecki — 20 osiadłości, Czartoryska z Sieniawskich — 12, Bużyński — 10, Wąleżyński — 10, Czetwertyński — 41, Przeluski — 10, Mikołaj Szaszkiewicz — 10, Tomasz Szaszkiewicz — 10, Radliński — 5, Brodowski — 1, Kamiński — 6, Potocki — 25, Strutyński — 3, Sturabiński — 1, Roźniatowski — 5, Buderawski — 2, Sakowicz — 2, Sadowski — 4, Krukowiecki — 4, Chożewski — 2, Żaboczyn — 1, Raciborowski — 10, Żardecki — 5, Petrykowski — 5, Zwierzchowski — 5, Bychowski — 10 i Jabłonowski — 30. Posesorowie ci, zapłaciwszy Sanguszcze niewielkie sumy, nabyli te dobra na dziedzictwo.

Tymczasem w Koronie i Litwie powstała wrzawa powszechna. Senatorowie wielce niezadowoleni, ziemianie oburzeni i strwożeni rozdawnictwem dóbr ordynackich, w których wiele szlachty miało utrzymanie, ganili donację ks. Sanguszki. Posypały się manifesty, listy, wzywające do obrony, i pisma publiczne w sprawie tranzakcyi kolbuszowskiej; jedne utrzymujące z Sanguszką, że dobra nie są or-

<sup>1)</sup> J. J. Kraszewski. Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy.

dynackie, gdyż ordynacya nie była przez sejm zatwierdzona, inne, prawie od wszystkich stanów Rzplitej, ujmując się za ordynacyą. Szlachta, zebrawszy się we Lwowie, przeciw tej darowiznie, jako b rozszarpany przez Sanguszkę i donatoryszów fundusz Rzplitej, zaniósła manifest od stanów senatorskiego i rycerskiego, przez Strawińskiego, posła powiatu starodubowskiego, w grodzie lwowskim 1754 r., we wtorek, nazajutrz po św. Agnieszce, to jest 22 stycznia; za tym przykładem poszły i inne województwa<sup>1)</sup>. A także te-

<sup>1)</sup> Manifesty, zanesione o rozdarowanie ordynacyi ostrogskiej, były następujące: wojewody krakowskiego — 11 marca 1754 r., wojewody podolskiego, Rzewuskiego — 6 marca 1754 r., wojewody mazowieckiego, Rudzińskiego, — 6 marca 1754 r., wojewody bełzkiego, Potockiego, — 5 marca 1754 r., w-dy podlaskiego (bez daty), w-dy rawskiego, Jabłonowskiego, in Martio, w-dy inflanckiego, Szembeka, 16 lutego i 7 marca 1754 r., list w-dy krakowskiego do wszystkich sejmików 1 sierpnia z Białegostoku, manifest hetmana Branickiego 21 grudnia 1753 r., manifest wszystkich stanów ze Lwowa, podpisany przez sto osób, manifest wszystkich stanów z Krzemieńca 11 lutego 1754 r., manifest wszystkich stanów z Łucka 22 lutego 1754 r., manifest sądów lwowskiego i łuckiego łącznie 25 lutego 1754 r., manifest wszystkich stanów z Kijowa 13 maja 1754 r. w grodzie żytomierskim, manifest z Poznania wszystkich stanów 8 września 1754 r., manifest z Kalisza w dzień św. Franciszka 1754 r., manifest szlachty z Warszawy 11 września 1754 r., manifest z Ciechanowa w dzień św. Mateusza 1754 r., manifest z Leszna 11 września 1754 r., manifest z Drohiczyzna 15 sierpnia 1754 r., manifest z Stumy 9 września 1754 r., manifest w-dy braclawskiego, Świdzińskiego, 1754 r. w Sandomierzu, manifest starosty winnickiego, Kalinowskiego, 25 lutego 1754 r., ordynans hetmana do generała Mokronowskiego o zajęcie fortecy dubieńskiej przez wojsko dla przyłączenia do Korony 3 lutego 1754 r., manifest szlachty ziemi dobrzyńskiej w Lipnie na sejmiku, w grodzie krasnostawskim, a także w aktach łuckich 5 marca 1754 r. oblatowany, manifest Tańskiego, instygatora koronnego, w Warszawie, manifest w grodzie winnickim 8 lutego 1754 r., manifest oficerów pułku ordynacyi ostrogskiej w Krzemieńcu 23 marca, we Włodzimierzu 27 marca 1754 r., w grodzie lwowskim, w poniedziałek po św. Dorocie, to jest 7 lutego 1754 r., oblatował Marcin Łopuski, łowczy i regent powiatu drohickiego, wyrok sejmowy 1667 r., zaszyły na Aleksandra księcia Zasławskiego, za niedostawienie przeciw Turkom i Tatarom z ordynacyi zbrojnych ludzi.

goź 1754 roku znowu zgłosił się ze swemi prawami do ordynacyi ostrogskiej zakon maltański przez hrabiego Kollowrata, wielkiego przeora czeskiego.

Ks. Janusz Sanguszko, mandatem wydanym 30 marca 1754 r., został pozwany przed sejm, w tymże roku mający się agitować. W obszernej obronie swojej tłumaczył się tem, że uważając dobra ordynackie za dziedziczne, a będąc bezdzietnym, chcąc po śmierci swej uchylić między liczną familią swoją wszelkie nieporozumienia i spory o sukcesyę po nim, za życia rozporządził swym majątkiem, warując jednak, aby Rzplita z majątku tego miała na każdą potrzebę, naznaczoną przez założyciela ordynacyi, ks. Janusza Ostrogskiego, liczbę wojska.

Na tymże sejmie 1754 roku poseł francuski wystąpił z pretensyami króla Leszczyńskiego do ordynacyi ostrogskiej, rosyjski zaś poseł obstawał za Sanguszką; lecz z powodu tej sprawy sejm został zerwany przez Michała Strawińskiego, stolnika i posła powiatu starodubowskiego, z województwa czernihowskiego, jak mówią, przekupionego.

Po zerwanym sejmie 1754 roku, rząd polski, odwołując wybór kawalera maltańskiego, uznał za najlepsze oddać dobra ordynackie w administracyę — na wspomnienie biednej szlachty, których wielka liczba ludzi w tych dobrach, pełniąc rozmaite funkcyę, znajdowała utrzymanie. Przeto król August III wyznaczył administracyę w dobrach ostrogskich i wydał dnia 2 listopada 1754 r. następujące postanowienie: „Przestrzegając ex specula zwierzchności naszej król., aby z okazji X. Janusza Sanguszka N. L. (który po ojcu swoim administratorze ordynacyi *illegalis, usurpativus et abusivus possesor* tęsz Ordynacyą *motu proprio et in sciis nobis et Reipub.* ważył się *dismembrować*, dzielić y *alienować*, owszem nie dając winnej attencyi na naszą admnicyę, ani na listy do niego sz powtórzone, aby do Warszawy przybył dla poprawienia tego szkodliwego y prawom przeciwnego dzieła; lubo dobrze wie, że samej tylko Rz

należy decydować o przyszłym porządzeniu ordynacyi, nie zjechał y najmniejszego do reparacyi nie uczynił zbawionego kroku), Rzplita in suis juribus nie miała uszczerbku, y żeby te dobra w zupełnym zostawały ucaleniu, tak jako mieć chce Konstyt. 1609 r., ostrzegając aby dobra Ordyn. Ostrog. in toto vel in parte alienowane nie były, tudziesz y reces sejmowy 1677 determinationem ordynacyi do rezolucyi stanów Rzplitej odkładający. Tedy osądziwszy skłonić się do reprezentacyi Senatu, tudziesz ad desideria publica województw, ziem y powiatów, które, przez manifesta poczynione, oraz instrukcye posłom na seym dane, jakotesz y przez liczne do nas poselstwa, praecavebant y upraszały: aby ordynacya w całości y nienaruszenie utrzymana y przez administracyą ubezpieczona została, oraz y porządek opisany respektem wyprawy żołnierzy na usługę Rzplitej był punktualnie zachowany, umyśliliśmy tész Ordynacyą podać w administracyą: W. W. Wład. Szofdrskiemu, W-dzie Inowrocławskiemu, Nikod. Woroniczowi, Kaszt. Kijows., X. Czwertyńskiemu, Podkom. Braclaw., Sołtykowi, Chorąż. Lubels. y Wiktor. Wereszczyńskiemu, Sędziemu Chełms. Zlecamy zatym uprzejmościom y wiernościom waszym, abyście najpóźniej na 1 Lutego 1755 r. do Dubna ziechali y tam jurysdykcyą swoją kommisarską circa assistentiam militarem ufundowawszy, non obstante quavis quarumcunqę personarum oppositione et impugnatione, in praesentia administratorów, lub in casu nieziechania wszystkich, in praesentia choć jednego, dobra ordynacyi zlustrowali, statum dóbr opisali, inwentarze zweryfikowali, a jeśliny starych nie było, nowe spisali; oraz inwentarz fortecy Dubieńskiej y archiwum porządnie spisali, prawa possesorów rozeznali, wszystkie dobra i klucze ordynacyi na 5 części równych między administr. rozdzielili y opisanemi inwentarzami administratorom naszym w possessyą podali. Kommisarska jurysdykcyą dnia ostatniego stycznia 1756 r. skończyć się powinna, idque sub nullitate quorumvis actorum kommisyi, kommissa-

rzów lub kommisarza, któryby cokolwiek po terminie y dniu wyżej wyrażonym czynić ważył się“.

Tymczasem, z rozkazu tegoż króla Augusta III, Jan Branicki, hetman w. kor., osadził twierdzę Dubno, stolicę ordynacyi, wojskiem koronnem dla niedopuszczenia zajazdu lub innych zamieszek ze strony Sanguszki lub jego donataryuszów. Hetman posiadaczy, osiadłych już w dobrach ordynackich, powygniał. Skutkiem tego powstała nowa burza o krzywdy i szkody, uczynione przez wojsko koronne, wprowadzone przez hetmana Branickiego, na które ks. Sanguszko i donataryusze wielkie zanosili skargi. August III, po naradzie z senatem, do rozpoznania pomienionych skarg i rozstrzygnięcia sprawy darowizny dóbr przez Sanguszkę, wyznaczył komisję. Składali ją, pod prezydencją Andrzeja Stanisława Załuskiego, biskupa krakowskiego, Mikołaj Dembowski, biskup kamieniecki, Jan Klemens Branicki, hetman w. kor., Michał Radziwiłł, wojewoda wileński, hetman w. lit., Aleksander Stadnicki, podkomorzy podolski, Łętowski, podstoli krakowski, starosta wiski, Szumlański, starosta halicki, i inni.

Komisya ta zjechała do Dubna, wyznaczyła administracyę dóbr ordynackich, a także pensyę administratorom, stanu senatorskiego po 12.000 zł., a szlacheckiego po 8.000 zł. rocznie; ukończenie zaś sprawy darowizny dóbr odłożyła do walnego sejmku warszawskiego; komisya jednakże trwała do roku 1758.

Że zaś pomieniona komisya nie osiągnęła żadnych stanowczych rezultatów i nie była dla stron zainteresowanych dogodną, wyszedł w tymże 1754 r. paszkwil, naganający rozporządzenia króla i rady senatorskiej, niewiadomego autora, drukowany w Warszawie u księży Pijarów, pod tytułem: „Odpowiedź na pytanie, jezeli na dobra Ostrogskie Administracya uproszona być mogła. 1754“. To pismo rozrzucone było po Polsce, a o ten druk Pijarowie pozwani przez instygatora koronnego do trybunału piotrковского,



gdzie 7 grudnia 1754 r. wypadł wyrok, żeby to pismo przez woźnego było podarte, publicznie spalone i cały druk takowego zniszczony. Król August III kazał zatem instygatorowi koronnemu i sądom marszałkowskim drukarnię pijarską zapieczętować, a prefekt tej drukarni miał być oddany pod sąd prowincyi Pijarskiej; lecz burza ta wkrótce przeminęła, bo nie widać przerwy — mówi Bandtkie — w drukach pijarskich w Warszawie żadnej, a gniew Augusta III prędko był ułagodzony<sup>1)</sup>.

Gdy nadeszły sejmiki poselskie, te w wielu miejscach pozrywane były, dla różnych zdań panów w sprawie ordynacyi; podobnie też sejm walny warszawski po pięciu tygodniach, bez obrania marszałka, był zerwany.

Ks. Janusz Sanguszko, lubo z dóbr wyzuty, nie wyrzekał się jednak swej donacyi, szukając protekcyi u króla i hetmana. Król August III, widząc, że przez czas zaprowadzonej administracyi, żadnej korzyści Rzplita nie odnosi, a będąc słabego charakteru i mało pojmującym interesa kraju, ulegając pod naciskiem instancyi, pozwolił na wszystko, czego od niego żądano. 19 maja 1758 r. administracyę zniósł, komisyę skasował, wojsko z ordynacyi kazał wyciągnąć i dobra ordynackie oddać Sanguszce, z zastrzeżeniem, aby tak je trzymał, jak przed tranzakcyą kolbuszowską, i z obowiązkiem wykonywania włożonych zdawna powinności. Czego jednakże Sanguszko nie dopełnił i dobrami, podług uprzedniego postanowienia swego, rozporządził.

Za panowania już Stanisława Augusta sejm 1766 r., uznawszy dobra ordynackie za ziemskie, uprawnił darowiznę Sanguszki (Vol. Leg. t. VII 487), przyjąwszy zobowiązanie się do notaryuszów ordynacyi, którzy, zamiast dostarczania 600 żołnierzy, woleli na ich utrzymanie płacić po

<sup>1)</sup> J. S. Bandtkie. *Historya drukarni*, t. II, str. 190.

300.000 zł. rocznie, i wyznaczył komisarzy, zjechać mających na 1 maja roku następnego do Dubna, dla wybrania tych pieniędzy w dwóch ratach.

Ale sprawa ordynacka jeszcze nie ustała, albowiem Zakon Maltański nie przestał swoich zabiegów i znowu odzyskał swe prawa do ordynacyi Ostrogskiej. Powstały stąd między kapitułą maltańską, a dzierżawcami ziemskimi spory, za staraniem pełnomocnego posła kapituły, Michała Sagramoso, załatwione dopiero uchwałą sejmową 1774 r. (vol. leg. t. VIII 202), która orzekła: — „Będzie odtąd fundowane Wielkie Przeorstwo i sześć Komandoryi. Wielki Przeor mieć będzie 42.000 zł., a każdy kawaler Komandor 13.000 zł., którzy wszyscy szlachta polska i litewska być mają. Teraźniejsi Kawalerowie i Przeor będą mogli być żonaci, następcy zaś ich zostaną pod regułą ustanowioną dla Zakonu Maltańskiego. Pozostałe 180.000 zł. ze 300.000 zł. na Regiment obrócone będą. J. P. Michał Sagramoso, minister i pełnomocny plenipotent Malty, uczyni imieniem W. Mistrza solenne zrzeczenie się wszelkich pretensyi do dóbr Ostrogskich, od Zakonu Maltańskiego ferowanych, a to zrzeczenie się będzie gwarantowane przez trzy potęncy, teraz przez swoich ministrów traktujące“.

Wskutek tej uchwały Sagramoso zrzekł się praw Zakonu do ordynacyi ostrogskiej. Emanuel de Rogan, W. Mistrz Zakonu i papież Pius VI zgodzili się na to ustępstwo i dozwolili przeorowi i komandorom żenić się. Powstało w Polsce wielkie przeorstwo, z sześciu komandorstw złożone, kosztem 120.000 zł. pol., ujmowanych z 300.000 zł. wyżej wspomnianych, pozostałość których przeznaczona na regiment pieszy nowy, który dano ks. Kalikstowi Ponińskiemu, i z tych pieniędzy utrzymywaną do ostatnich czasów Rzplitej pułk zwany — ordynacyi ostrogskiej.

Sagramoso w grudniu 1774 r. rozdał uroczyście w Warszawie urzędy i krzyże maltańskie. Mianowany pierwszym wielkim przeorem polskim — ksiązę Adam Łodzia Poniński,

podskarbi w. koronny, kawalerem w. Krzyża i w. sędzią — księżę August Sułkowski, wojewoda gnieźnieński, 1-szym komandorem i poborcą ord. malt. w Polsce — ks. Franciszek Sułkowski, gener. lejtn., kawalerami zaś: Symeon Szydłowski, kasztelan żarnowski, ks. Kazimierz Sapięha, gener. artyl. lit., ks. Kalikst Poniński, szef. regimentu piesz., Marcin Mielżyński, starosta wałecki i Stanisław Łuba, starosta stawiszyski. Za patrona otrzymał zakon św. Jerzego.

Ks. Janusz Sanguszko, jedyny i ostatni potomek, po mieczu i kądzieli, założyciela ordynacji ostrogskiej, umarł w Dubnie 13 września 1775 r.

---

Po upadku Rzplitej Polskiej, cesarz rosyjski Paweł I został w. mistrzem zakonu maltańskiego<sup>1)</sup> i jeszcze na krótko zabłysnął przeorat i zniknął, jako ostatnia pamiątka po książętach Ostrogskich.

Konstytucye sejmowe stanowiące o ordynacji ostrogskiej, pomieszczone są w Voluminach Legum: 1609 r. folio 895, § 16; 1624 r. fol. 2, § 2; 1627 r. fol. 4, § 7; 1628 r. fol. 597, § 7; 1667 r. fol. 31, i 71, § 97; 1673 r. fol. 21, § 62; 1675 r. fol. 6; 1677 r. fol. 9, § 19. Reces 1753 r., darowizna Sanguszki 1764, 1768 i 1775 r. Konstytucya, pod gwarancją ces. Katarzyny II, stanowiąca, do naszych czasów była prawem obowiązującym.

---

Po przyłączeniu Wołynia i Podola do państwa rosyjskiego, opłata z majątków ordynackich zamienioną została na stały podatek rządowy, tak zwany — ordynacki, wnoszony nie z liczby dusz, ale ogólnie z majątków objętych ordynacją, w ogólnej sumie 300.000 zł. pol. corocznie. Oso-

---

<sup>1)</sup> Cesarz Paweł przyjął tytuł W. Mistrza Zakonu Maltańskiego w. Jana Jerozolimskiego 29 listopada 1798 r. (star. stylu).

bne prawidła o tym podatku znajdują się w zbiorze rosyjskich praw cywilnych, edycji 1857 r., tomie V, w ustawie o podatkach, artykułach 797, 798, 799 i 800 („Swod graždanskich zakonow“).

Włościan ordynackich, według 7 popisu („narodnoj perepisi“), w gubernii wołyńskiej liczyło się 76126 dusz męskich, w podolskiej zaś gubernii liczyły się w liczbie obywatelskich. Z gub. wołyńskiej płaciło się do skarbu podatku ordynackiego 37.835 r. s. 87 kop., a z podolskiej 2420 r. 20<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kop. rocznie.

Nakoniec, wskutek opinii kijowskiego generał-gubernatora, najwyżej zatwierdzonej 11 października 1866 roku, kapitały w ilości stosownej 6<sup>o</sup>/<sub>o</sub> opłacanego ordynackiego podatku, zostały ściągnięte z sumy wykupnej za grunta włościańskie w majątkach ordynackich. I tak zaginęła już zupełnie pamięć o ordynacyi ostrogskiej, niegdyś żywo interesującej całą Rzplitą polską.

---

## DODATKI.

### I.

(Do Rozdziału: „Kronika Miasta Ostroga“).

Nr. 6.

#### **Wypis z Xiąg Grodzkich Zamku Łuckiego.**

Roku Tysiąc Sześćset Siedmnastego — Miesiąca Octobra  
Dwunastego dnia.

Na urzędzie grodzkim w Zamku Jego Królewskiej Mości Łuckim przedemną Teodorem Sosnowskim, będącym na ten czas Namiestnikiem Podstarostwa Łuckiego. Postanowiwszy się oczewisto sługa Jaśnie Oświeconego Pana Janusza Xiążenia Jegomości Ostrogskiego, Kasztelana Krakowskiego, Włodzimierskiego, Białocerkiewskiego etc. Starosty, Jan Kostenecki, Imieniem tegoż książenia Jegomości Pana krakowskiego, Pana swojego, opowiadał i oświadczał: Iż w Roku terażniejszym Tysiąc sześćset siedmnastym nieprzyjaciel krzyża świętego Tatarowie, wielką mocą i przedkością wpadłszy w Państwa Korony Polskiej szlakiem swoim, majątności Xiążenia Jegomości Pana krakowskiego, Pana mojego, włości Ostrowskie, sioła, folwarki, gumna ze zbożem młóconem i niemłóconem i majątności ruchome, jedne z gruntu, a drugie, mało co w nich zostawiwszy, popalili. Ludzie płci obojej męzkiej i niewieściej, wielkie

i małe, konie, bydło zabrali i do Ordy zaprowadzili, majątności popustoszyli, tak iż czynszów, robót, powinności i pożytków najmniej Xiążę Jegomość w tych majątnościach mieć nie będzie, — i to zarazem woźnym szlachetnym Janem Deszczkowskim jest obwiedzioną i oświadczoną, który oczewiście przy tej protestacyi stając, w moc prawdziwej relacyi swojej ku zapisaniu do Xiąg grodzkich Łuckich, zeznał temi słowy: iż Roku terażniejszego Tysiąc sześćset siedemnastego, mając Ja przy sobie szlachtę, ludzi dobrych Pana Eliasza Puciate a Pana Demiana Słowińskiego, za przydaniem urzędowym byłem na sprawie i potrzebie Jaśnie Oświeconego Pana Janusza Xiążęcia Jegomości Ostrowskiego, Kasztelana Krakowskiego, Włodimirskiego, Biało-cerkiewskiego Starosty, w majątnościach Jego książęcej Mości, włości Ostroskiej, przez Tatarów w Roku terażniejszym Tysiąc sześćset siedemnastym w miesiącu Lutym, Dniów trzeciego, czwartego, piątego i szóstego, popalonych i spustoszonych; tamże w tych majątnościach urodzony Pan Wojciech Karpiński, Burgrabia Ostrowski, sługa Jaśnie Oświeconego Pana, Pana Janusza Xiążęcia Jegomości Ostroskiego, Kasztelana Krakowskiego, Włodimirskiego, Biało-cerkiewskiego etc. Starosty, Imieniem tegoż Xiążęcia Jegomości Pana swojego oświadczał i opowiadał, com Ja woźny, z pomienioną Szlachtą będąc w każdym siole z osobna, za oświadczeniem i okazaniem pomienionego Pana Burgrabiego Ostrowskiego, tak jako w prawdzie jest i za powinnością, pod przysięgą ludzi pozostałych, do gromady zwołanych, spisał, to jest — w siole Brodowie dwór Xiążęcia Jegomości z gumnem i ze wszystkim domostwem spalone, karczmę tego siola spalono, w tymże siole Dymów Trzydzieści ośm spalono; zostało Dymów tylko piętnaście w tej majątności. Poddanych jednych do Ordy pognano, a drugie, także żony i dzieci, pościano; bydła stada w tej majątności zabrano i ta majątność wszystka splondrowana. Siolo Zozulińce, z tego siola

wszystkich poddanych z bydłem i ze wszystką ich majątnością pobrano, tylko siedm poddanych i to bez żon i bez majątności zostało. Sióło Stadniki, Dwór i gumna wszystko, karczmę i sióło wszystkie do szczeru spalono i chłopów pobrano, mało ich co zostało. Sióło Krajew, Dwór i gumno, karczmę i sióło spalono, tylko kilka chałup osmalonych zostało, poddanych jednych pościano, a drugich do Ordy pognano; tylko kilka chłopów bez żon i bez majątności, którzy już od Tatar z drogi pouciekali, zostało. Sióło Nowostawce, Dwór, gumno, karczmę i sióło spalono, poddanych z ich majątnościami i dobytkami do Ordy pobrano, chałup tylko kilka opalonych zostało, a poddanych od Tatar już z drogi kilkanaście uciekło. Sióło Chorów, Dwór, gumno, karczmę spalono, chałup piętnaście spalono, stada samego Xiążęcia Jegomości, jako i sielskie bydła i wszystkie majątności, pozabierano; sióło to splondrowano. Sióło Hrymiacze, karczmę, chałup kilkanaście spalono, poddanych niemało pobrano, a niektórych tamże pozabierano, bydła i insze dobytki pozabierano, sióło to splondrowano. Sióło Łebedie, młyn i chałup ośm spalono, poddanych niektórych do Ordy pobrano; bydła, konie i insze majątności ich pozabierano i ta majątność splondrowana. Sióło Korszów, to wszystko spalono, poddani i majątności ich wszystkie pozabierano. Sióło Werchów, w tym sióle poddanych z żonami ośmdziesiąt do Ordy pobrano, sióło to splondrowano. Sióło Rusywel, dwór, gumno, karczmę i sióło spalono, tylko kilka chałup ogorzałych zostało; poddani, bydło, stado i wszystka majątność zabrana, co ja, woźny, oglądając i od tych poddanych ostatków, do siebie ich w każdym sióle do gromady zebrawszy, pod przysięgą ich o tym wszystkim wiadomość wzięwszy, jako się działo, zeznaję i do Xiąg donoszę, która to protestacyja i relacyja woźnego, za przyjęciem moim do Xiąg Grodzkich Łuckich jest zapisana, z których i ten wypis pod pieczęcią Grodzką Łucką

jest wydany, pisany w Zamku Łuckim. Correxī — Szczepkowski m. p. Łęgi cum Actis — Olszański. Resuntur in Actis — Act Przewlecki <sup>1)</sup>).

List ks. Janusza Ostrogskiego, kaszt. krak., do ks. Krzysztofa Radziwiłła, zapraszający na pogrzeb ojca swego ks. Wasila Konstantego, wojewody kijowskiego, znajdujący się w zbiorze listów książąt Ostrogskich w kopiach. — Z nieświeskiego archiwum, będącego obecnie w oddziale rękopisów w Petersburskiej cesarskiej bibliotece, IV F. N. 233, str. 76.

Oświecony Xiąże, mój M-cwy Panie powinny!

Złożywszy czas pogrzebowi ciało sławnej pamięci Xcia J. M. Pana Ojca i Dobrodzieja mego na dzień 27 kwietnia w Ostrogu, rozumiałem za słuszną W. X. M. oznajmić, prosząc przy tem, abyś W. X. M. z krewnej powinności swej, pomniąc na uprzejme ku sobie chęci i miłość nieboszczykowską, przybycieś raczył ku temu żałobnemu aktowi na czas pomieniony do Ostroga. Oświadczysz W. X. M., mój M-y Pan, przez to łaskę swą i powinną miłość, która była ku żywemu, tudzież którą mieć raczył przeciwko mnie i domowi memu.

Z Ostroga 1608 r. Martii die ulma (ultima).

Janusz Xiąże Ostrogskie, kasztelan krakowski.

### Jabłonowscy na Ostrogu.

Stanisław Jan kasztelan krakowski, hetman w. koronny, herbu Prus. W 1690 r. nabywa od Jana Aleksandra Koniecpolskiego, wojewody bełzkiego, połowę miasta Ostroga z dobrami, stanowiącemi niegdyś własność ks. Aleksandra

<sup>1)</sup> Wszystkie wymienione tu wsie położone są w bliskości Ostroga.



Ostrogskiego, w-dy wołyńskiego, a po nim jego córki Anny Aloizyi Chodkiewiczowej, spadłemi na Zamoyskich, potem Konięcpolskich. Umarł 2 kwietnia r. 1702. Żona, Marya Kazanowska, wojewodzianka braclawska, jedna z najpobojniejszych ówczesnych niewiast w Polsce.

Po nim dziedziczy pomienione dobra starszy syn jego, Jan Stanistaw, chorąży koronny, wojewoda ruski. Żona, Joanna de Bethune, siostrzenica królowej Maryi Kazimierzy <sup>1)</sup>. Umarł 28 kwietnia 1731 r. we Lwowie. Mąż wielce miłujący nauki i sam autor dzieł kilku.

Po tym najstarszy syn Stanisław Jabłonowski, starosta białocerkiewski, wojewoda rawski, pierwszy w tym rodzie ksiązę państwa rzymskiego, umarł w 1754 r.

Po nim około r. 1740 rodzony brat poprzedniego Jan Kajetan Jabłonowski, starosta czehryński, wojewoda braclawski, grand hiszpański, feldmarszałek wojsk niemieckich, kawaler Złotego Runa i krzyża św. Huberta. Umarł w Winnicy na sejmiku przedkonwokacyjnym nagle, zrana d. 6 marca r. 1764 r. bardzo stary. Żony: 1) Teresa Wielhorska, kasztelanka wołyńska, żył z nią lat 19; 2) Anna z Sapiehów, córka Kazimierza Karola i Karoliny Radziwiłłówny Sapiehów; mieli tylko jedną córkę za Mycielskim kasztelanem poznańskim.

Po śmierci Jana Kajetana Jabłonowskiego Ostróg był w dożywotniem władaniu żony jego Anny <sup>2)</sup> do końca XVIII wieku.

1) Miał trzech synów, urodzonych z de Bethune: Stanisława, wojewodę rawskiego, Jana Kajetana, starostę czehryńskiego, wojewodę braclawskiego, i Dymitra, starostę kowelskiego; pomiędzy którymi nastąpił dział fortuny 1737 r. we Lwowie sporządzony, na mocy którego dostały się Stanisławowi Krzewin, Janowi Kajetanowi Podkamień i Dymitrowi Ostróg z przyległościami.

2) Była to niewiasta światła i rozumna, urodzona w 1727 r. Sama trudniła się zarządem dóbr swoich. Dla użytku oficyalistów ekonomicznych napisała i drukiem ogłosiła dzieło pod tytułem: „Ustawy po-

Pomiędzy rokiem 1768 a 1772 spotykamy nadania, ty-  
czące się miasta Ostroga, zatwierdzone przez księcia Anto-  
niego Barnabę Jabłonowskiego, natenczas wojewodę poznań-  
skiego, syna ks. Stanisława, wojewody rawskiego.

Dalej odziedzyczył dobra Ostrogskie brat Jana Ka-  
jetana, książę Dymitr Jabłonowski, starosta kowelski. Żona —  
Józefa z Mycielskich. Umarł przed r. 1789.

Po nim syn jego Karol, także starosta kowelski, oraz  
marszałek tego powiatu. Żony: 1) Tekla Czacka, 2) Józefa  
Morzkowska, z którą ożenił się w 1811 roku. Nabył od  
Tadeusza Czackiego część Ostroga ordynacką, a także ju-  
rydyki duchowne i tym sposobem połączył Ostróg w jedną  
całość. Intromisyja na rzecz jego obwołana do całego Ostroga  
24 marca 1802 r. Umarł w 1841 r. w Białobówe na Ukrainie.

Po nim obejmuje Ostróg syn jego, urodzony z Czac-  
kiej, także imieniem Karol. Żona — Pelagia Potocka. Umarł  
w sile wieku 1853 r. w Ostrogu.

Pozostał po nim jedyny syn, Artur, urodzony w 1825 r.,  
bezzenny, w młodym wieku dotknięty chorobą umysłową.  
Na nim wygasła linia książąt Jabłonowskich na Ostrogu.

---

wszechne dla dóbr moich rządców\*. Wyszło to dzieło w 1784 r. w Siemla-  
tyczach na Podlasiu, z własnej drukarni autorki, w 8 tomach, in 4-o.  
Zebrała wielką i bogatą bibliotekę, oraz pierwszy w Polsce sławny naów-  
czas gabinet historii naturalnej, mianowicie mineralogii i zoologii. Na-  
turalista Krzysztof Kluk, mając dozwolony wstęp do gabinetu naturalnego  
i biblioteki księżnej, wiele z nich korzystał. Gabinet i biblioteka sie-  
miatyckie, po śmierci ks. Jabłonowskiej, nabyte zostały w roku 1802 za  
50.000 dukatów z polecenia cesarza Aleksandra I i do Petersburga prze-  
wiezione, a zatem księżna umarła przed tym rokiem. Data jej zgonu  
dotąd nie wiadoma.

---

## II.

(Do Rozdziału: „Drukarnie Słowiańskie“).

**Spis książek drukowanych w Ostrogu.**

Rok 1580. Nowyj Zawiet w niem ze Psaltir, perewod s hreczeskaho, peczatan powelenjem Ostrožskaho kniazia Konstantina Konstantinowicza, Moskowskaho Holstanskaho Sobora Diakonom Iwanom Fedorowym, w Ostrohie, 1580 — 8-o. (Jocher, T. II, Nr. 2330).

Rok 1580. Simfoniija — in 8-o. (M. Maksymowicz. Piśma o kniazjach Ostrožskich. Całkowity tytuł i treść dzieła nam niewiadome).

Rok 1580. Biblia, pierwszego wydania. Tytuł niewiadomy. (J. S. Bandtkie, Hist. Druk. T. II, str. 26—27).

Rok 1581. Biblja sirecz knihy wetchaho i nowaho Zawieta, po jazyku słowensku, ot jewrejska w jelinskij jazyk sedmidesiat i dwiema bohomudrymi prewodniki prežde wopłoszczenja hospoda boha i spasa naszego Isusa Christa ̄ Ń leta na żełajemoje powelanje Ptołomeja Filadelfa cara ehypetska prewedenaho zwodu s tszczanjem i priležanjem jeliko moszczno, pomoszczju bozjeju pośledowania i isprawisia w leto po wopłoszczenii hospoda boha i spasa naszego Isusa Christa 1581. fol. (Jocher — T. II, Nr. 2280).

Rok 1581. Chronologija — kotorahosia miesiaca szto za starych wekow diejelo korotkoje opisanje. Drukowano 5 dnia maja, roku 1581 w Ostrozie. Pisanje Andreja Rym-szy, fol. (Maksymowicz. Piśma o kniazjach Ostrožskich. I. Karatajew. Opisanje sławianoruskich knjig, napieczatanajnych kirilłowskimi bukwami. Petersburg, 1883. T. I, str. 217. Nr. 103).

Rok 1583. Listy Patryarcha Jeremii. 4-o. (Maksymowicz, tamże. Karatajew. T. I, str. 224. Nr. 109).

Rok 1583. Diałoh Patriarcha Hennadja. 8-o. (Maksymowicz, tamże).

Rok 1587. Kalendarz Rzymski Nowy. 1587 r. przez Herasima Smotryckiego. Jego są i wiersze satyryczne na odstępców. (Maksymowicz, tamże).

Rok 1588. O jedynoj istinnoj prawosławnoj were i swiatoj sobornoj Apostolskiej cerkwi otkudu naczało prijata i kako powsiudu rasprostresia. W Ostrozie 1583 (rok mylny). 8-o. (Jocher, T. II, Nr. 3046).

Rok 1588. Ispowiedanje o Ischożdenii Swiatoho Ducha. W Ostrobie. 1588. 8-o. (Jocher, T. II, Nr. 3594. U Karatajewa (T. I, str. 238) pod Nr. 119 czytamy: „Sbornik w szesti otdielach“. 1588, albo trochę później. Zaczyna się tak: „Sija kniżyca soderżył w sobie: Perwoje. O jedynoj istinnoj prawosławnoj were i o swiatoj sobornoj apostolskiej cerkwi otkudu naczało priniata i kako powsiudu raspostresia. Wto-roje. O ischożdenju utieszitelnaho paraklita wseswiataho żywotworaszczeho Ducha ot Otca a nie ot Syna. Tretieje. O perwenstwie rimstiem. Czetwertoje. O opriesnikach i baranku. Piatyje. O wremenju dnej praznikow. Szestyje. O swiatych chramech w molitwu i k prebywanju imeni hospodnia sozdannyh...).

Rok 1594. Kniha ize w Swiatych otca naszego Wasilja Welikoho, Archiepiskopa Kesarja Kappadokijskija. Z drukarnie Ostrozskoje wydana jest' w leto ot sozdanja miru 7102 a ot po płoti roźdestwa hospoda Boha i Spasa naszego Isusa Christa 1594 miesiaca Marta 3 dnia. (Jocher, T. II, Nr. 2542).

Rok 1595. Kniha ize w Swiatych Otca naszego Joanna Złatoustaho Archiepiskopa Konstantinahrada, Marharit hłaholemaja, z drukarnie Ostrozskoje wydana jest'. 4. 8. Na końcu 1595 Miesiaca Ijula dnia 16. (Jocher, T. II, Nr. 256).

Rok 1597. Apokrizis albo odpowied' na książki o Sobore Brestejskom imenem ludej starożytnoj relei Hreczeskoj czerez Chrystofora Fildeleta wrychle dana w Wilnie 1597. Bardzo rzadkie, toż samo jest i po polsku. (Jocher, T. III, Nr. 7990, 9450, 9451. Maksymowicz utrzymuje, że to dzieło

drukowane w Ostrogu, a nie w Wilnie. Piśma o kniazich Ostroz.).

Rok 1598. Otpis na list Otca Ipatja (Pocieja), in 4-o. (Maksymowicz, tamże).

Rok 1598. Opiś sirecz opisanje o raznosti Wostocznoj Cerkwi s zapadnoju, w nej ze fundament swiatyja prawosławnyja cerkwi. W Ostrowie. 1598. 4-o. Bardzo rzadkie. (Jocher, T. II, Nr. 3048).

Rok 1598. Meletja Patriarcha Aleksandrijskaho diatoh o prawosławnoju i prawdiwoj were jedina katoliczėskej Wostocznoj Cerkwi, przislannyj Konstantinu Konstantinowiczu kniazium Ostrozskomu. Bez miejsca i roku. 4-o. Zapewne w Ostrogu drukowane. (Jocher, T. II, Nr. 3049).

Rok 1598. Knizica. Z drukarni Ostrozskoje: w leto ot sozdanja mira 7106 a ot po płoti rozestwa hospoda Boha i Spasa naszego Isusa Christa leta 1598 Ijunia 11 sija knizica wydana. 8-o. Zawiera w sobie listy Patryarchy Aleksandryjskiego Melecyusza do Prawosławnych, między którymi zamieszczony i list samego księcia Ostrogskiego. (Jocher, T. II, Nr. 3050).

Rok 1598. Psalir. Sija Kniha prawo istinaho ziwota Christijanskoho narycisia dostojna. Bożieju pomoszczju, powelenjem ze i wsiem nakładom błahocestiwaho i christolubiwaho kniazia Konstantina w swiatom kreszczenji narecenaho Wasilja Kniazati Ostrozskaho, wojewody kijewskoho, marszałka zemli Wołynskoje, starosty Władimerskaho i proczaja — z drukarni jeho Ostrozskoje wydana jest'. 1598. 8-o. Na przodzie: predślowje, dalej — diennik sołnecznaho szestwija i o primenienji kalendaria. Na końcu — pošlesłowje. (Jocher, T. II, Nr. 2358. Karatajew. T. I, str. 286. Nr. 158).

Rok 1598. Psalir (Czasosłow) w Ostrobie 1599. 8-o. Na końcu: wydrukowana w leto ot sozdanja miru 7106 Ijunia 8. (Jocher, T. II, Nr. 2359. Karatajew, T. I, str. 279. Nr. 152).

Rok 1601. Drukowane w Ostrogu 1601 r. po rusku pisemko, wydane przeciwko Unii, ustanowionej w Brześciu 1595 r. (W. A. Maciejowski. Piśm. Polskie, t. II, str. 609, powołując się na Wiszniewskiego Hist. Litw. T. VIII, str. 313 i nast. Tytuł nam niewiadomy).

Rok 1602. Czasosłow. 8-o. (Maksymowicz, Karatajew).

Rok 1604. Służebnik. 4-o. (Maksymowicz. Piśma o kniaź. Ostrożsk.).

Rok 1606. Molitwosłow ili Trebnik. 4-o. (Maksymowicz, tamże).

Rok 1607. Lekarstwo na ospatyj umysł czeloweczij, a osobliwo na zatwerdietyja serdca ludskija, zavedennyja świetom, albo jakimi hrechami, do Fedora Mnicha, a w osobie jeho do každoho czelowieka, kto w jakimkolwiek jest hrechu, s przyłożeniem pri konce testamenta Wasilja Cara Hreczeskaho synu swojemu Lwu Filosofu; perełożeno s hreczeskaho Damjanom Preswiterom. W Ostrobie 1607. 4-o. Po słowiańsku i białorusku. Bardzo rzadkie. (Jocher. T. III, Nr. 6154).

Rok 1607. Kazanje na Ośmyj Artikuł Wery, jako Christos jeszcze priiti wajet suditi żywych i mertwych, ktoroho carstwu ne budet konca, i o Antichryście, perewoł s hreczeskaho na Białoruskij jazyk Stefan Zizanij w Ostrobie. 8-o. Bez roku. Po polsku i białorusku, wyszło z rozkazu ks. Ostrogskiego. (Jocher, t. II, str. 4020).

Rok 1608. Harmonja Wiery. Po polsku i po rusku w Ostrogu 1608 r. (W. A. Maciejowski. Piśm. Pol. T. II, str. 886).

Rok 1612. Czasosłow, w małej 8-o w dwóch edycjach, różnych typem, a jeden z nich powiększony artykułami; wydany z polecenia ks. Janusza Ostrogskiego, kasztelana krakowskiego. (Maksymowicz, Piśma etc...).

Rok 1640. Kniha Prepodobnaho i Bohonosnaho Otca Naszeho Nikona, Ihumena Czernyja Hory, Perewod s hre-

czeskiego w Ostrobie. 1640. fol. Bardzo rzadkie. (Jocher, t. II, Nr. 2579).

### **Spis książek drukowanych w Dermaniu.**

Rok 1603. Oktoich. Cerkiewna księga św. Jana Damascena, czyli ośmiogłaśnik, to jest zbiór śpiewów na ośm nut rozmaitych. Oryginalnie po grecku około roku 750 pisany, od niepamiętnych czasów po słowiańsku niewiedomo przez kogo tłumaczony. Drukowane po słowiańsku w Dermaniu 1603 r. in fol. (J. S. Bandkie, Hist. Druk. T. I, str. 122).

Rok 1605. List Patriarchy Melecjusza do Ignacego Pocięja. W Dermaniu. 1605 r. (Jocher. T. III, Nr. 4955).

Rok 1628. Apologia Peregrynaty do krajów wschodnich przez mię Meletiusza Smotryckiego Medycyny Doktora, Archiepiskopa Połockiego etc. sporządzona i podana Anno 1628 Augusti die Vigesima quinta w Monasteru Dermaniu. Na końcu w Dermaniu 4-o. (Jocher. T. III, Nr. 9479).

Rok 1628. Listy (Smotryckiego) do Ojca Boreckiego i innych w Dermaniu 1628 r. in 4-o. (W. A. Maciejowski. Piśm. Pol. T. III, str. 466).

Rok 1629. Meletiusz Smotrycki. Exatesis abo Expotulatia, to jest rozprawa o ostatek błędów Zyzaniowych, Philaletowych, Orthologowych y Klerykowych — w Monasteru Dermaniu 1629 r. in 4-o. (Jocher. T. III, Nr. 9485 i W. A. Maciejowski, Piśm. Pol. T. III, str. 468).

Rok 1629. Consideratie: abo uważanie sześciu różnic między Cerkwią wschodnio i zachodnio strony wiary zaszytych — w Dermaniu 1629 r. (W. A. Maciejowski. Piśm. Pol. T. III, str. 461 i Encyklop. Powsz. Orgelbranda — artykuł: Smotrycki).

W jakim czasie prasy drukarskie przestały być czynne w Dermaniu — niewiedomo.

## III.

(Do Rozdziału: „Szkoła Rуска“).

List księcia Konstantyna Wasila do Lwowskiego Bractwa <sup>1)</sup>.

„Bractwu Lwowskiemu Uspenja Preczystoje Bohorodicy Materi Bożej. O Hospodie radowatiś i mirne zdrawingat' żelajem. Ne wiadomo mniu Wam se jest', jako syn mój kniaź Aleksandro, wostocznic, meźdu zubami zapadnych ludiej wiery i nauki i wseho nabożeństwa usieł, sirecz obitatelem Jarosławskim se stał <sup>2)</sup>, khdeż pomoszczci i ratunku w podtwerzeniu wiery jeho ot nas mieti nemożet, skudosti radi uczytelej, bez nich że i sami hład strażdem. No poneże u Was bolszej obretajetsia, molu Was da nesice ot Was pobliz suszcze nebrezenja radi jakoż i Konstantin syn moj postrażdet <sup>3)</sup>, Boha radi popeczenije wsiako sotworitie, da neimiejut w nem czasti ne jedinoja Jezuity. Za szto Wam Boh swoju mzdu otdast' i my w czasom sluczysia wzaimstwujem. Za tym Wasz Mostej Hospodu Bohu poruczajem. Dan z Dubna roku 1592 Miesiaca Dekabrija 1 dnia. Wasz Mostej zyczliwyj pryjatel — Konstantin Kniaza Ostrożskoje, Wojewoda Kijewskij, Marszałek zemli Wołyńskoje, Starosta Wołodimirskij — własnaja ruka“.

## IV.

(Do Rozdziału: „Kościół Farny“).

Wypis transumptu Króla Zygmunta I, pisanego po rusku, umieszczonego na czele rękopisu z początku XVII wieku.

Zyhimont Bożeho Miłostyju Korol Polski, Welikij kniaź Litowski, Ruski, Pruski, Żemaitski, Mazowecki, czynim zna-

<sup>1)</sup> List ten pierwszy raz ogłoszony w „Kijewlaninie“ na rok 1841, wydawanym przez Michała Maksymowicza.

<sup>2)</sup> Najmłodszy z synów ks. Wasila, Aleksander, w-da wołyński, ożeniony z Anną Kostczanką, mieszkał natenczas w Jarosławiu halickim.

<sup>3)</sup> Starszy syn ks. Wasila, Konstanty, krajczy litewski, za życia ojca przeszedł na katolicyzm.



menito sim naszym listom, kto na neho posmotrit' albo czytający usłyszyny niniejszym i na potym buduczym, komu będzie potrzeba tego wiedzieć. Biła Nam czelom Starościna Braclawska i Winnicka Xiężna Beata z Kościelca o tym: Iż które imienia za dobrowolnym postąpieniem z dekretu jednackiego przysły jej i doczce jej Xiężnie Elźbiecie w ręki od dziewierza jej wojewodzica Trockiego Kniazia Wasyla Konstantynowicza Ostrogskiego, które on i teraz k'rękom swoim dzierży i w mocy swoich ich ma, lecz w tych imieniach od sąsiadów swoich obopolnych wielkie krzywdy i uciśnienie przyjmuje, a żadnej obrony tym swoim imieniom czynić nie może, z tych przyczyn iż przywileja, lista, twerdosti na te imiona przysługujące Kniaź Wasyli w rękach swoich ma, a jej ku potrzebie i obronie dawać ich niechce. Dla czego kniehini Ilina imieniem swoim i doczki swej Nas żądała abychmy ku obronie imieni jej onej wszystkie przywileja, listy, twerdosti, które Kniaź Wasyli w rękach swoich ma, na liściech Naszych wypisać rozkazali i na to listy pod pieczęcią Naszą podawać jej kazali, według których by ona miała tym imieniom swoim obronę czynić i ich dzierżyć, gdyż Kniaź Wasyli za rozkazaniem Naszym tych czasów te wszystkie przywileja, listy, twerdosti, na one imiona przysługujące ukazał i położył; między którymi list Kniazia Wasyla Fedorowicza Ostrogskiego na Cerkiew Matkę Bożą i klasztor Zakonu S. Dominika przed Nami był położył, któregośmy listu oglądawszy, kazali go na tym liście Naszym wypisać, i tak się on list w sobie ma: — „Se jaz Kniaź Wasilej Fedorowicz Ostrogskiej: iże Otec moj Kniaź Fedor stawil Cerkow Matku Bożuju na klasztor tomu Zakonu Swiatoho Dominika, a także zapisal był i dal zapis Kniaziu Janu mnichu Czechu. — I jaz toż zapisywaju toju cerkow na klasztor po otca swojego zapisaniju, zamiez otca mojeho zapis w tii walki izhinul, i jaz nynie zapisywaju toju Cerkow na klasztor, a po semu zapisaniju ne nadoze wstupowatisia swietskim popam w ten klasztor, lisz

mnicham". I baczący jeśmo w tym rzecz słuszną na żądanie i prośbę Xiężny Iliny to uczynili i na to dalichmy ten nasz list i na tym rzecz te zostawujem, iż ma ony list, na tym liście naszym wypisany, we wszystkim przy mocy być zachowany, któremu jako w sądzie, tak i ondzie ma być wiara dana po temu jakoby i tot pierszy list był położony. A na twardość tego i pieczęć Nasze kazalichmy przywiesić k'temu naszemu listu. Pisan w Brestu pod let Bozego Narodzenia 1544, 29 września Indikta 3.

Przy drzwiach kościelnych, wchodząc z prawej strony, o kilka kroków, na cmentarzu znajduje się stojący grobowy kamień, na którym wyrte — infuła, pastorał, herb Prawdzic i napis następujący:

D. T. A. P. M.  
 Hic iacet pastor  
 In medio gregis sui  
 Frater Stanislaus  
 Franciscus Biegański  
 Episcopus Baccoviensis  
 Praepositus  
 Ostrogiensis  
 Radosicensis  
 Brodensis  
 Dabroviensis  
 Fatis cessit  
 Die 24 Januarii  
 Anno Dni 1709.

(Tu leży pasterz w pośród swej trzody, brat Stanisław Franciszek Biegański, biskup bakoński, proboszcz ostrogski, radoszycki, brodzki, dąbrowicki. Życ przestał dnia 24 stycznia, roku Pańskiego 1709).

Na Wołoszczyźnie biskupstwo cecorskie, później zwane bakońskim, należało do archidiecezyi lwowskiej. Było

niegdyś biskupstwem rzeczywiście, potem, za upadkiem wpływu polskiego w owych stronach, stało się tytularnem,— in partibus; król jednak miał ciągle prawo prezenty do niego i z kolei wybierał na biskupów bakońskich to franciszkanów, to dominikanów. Biegański był osobistością znakomitą w kraju, pieczętował się herbem Prawdzic, potomek bogatej rodziny osiadłej na Litwie. Wstąpił do zakonu franciszkańskiego i doszedł do najwyższych godności. Doktor Teologii — został prowincyałem i nadwornym teologiem króla Jana III. Był to człowiek bogaty i wpływowy, kiedy więc mieszkał w Warszawie, wziął się do odbudowania kościoła i klasztoru, który po wojnie szwedzkiej rozpoczął się mrować, ale stanęła rychło fabryka, dla braku funduszków i dobrodziejów. Wtedy Biegański wsparł klasztor z rodzinnego majątku i gorliwie prowadził roboty, znalazłszy przyjaciół, którzy mu rękę chętnie podali. Nie dokończył pracy, którą następca jego ks. Rafał Grabią, gwardyan, dalej prowadził. Złożywszy następnie prowincyałstwo, Biegański jeszcze przez króla Jana mianowany był biskupem bakońskim na Wołoszczyźnie, — po Amandzie Wiktoryynie Czeszejce. Ponieważ biskupstwo było ubogie, król dał Biegańskiemu na utrzymanie probostwo radoszyckie w Opoczyńskim. Więcej o nim szczegółów, jako o prowincyale i gwardyanie warszawskim, podaje ksiądz Jakób Piasecki w monografii swojej o kościołach franciszkańskich w Królestwie Polskiem, drukowanej w Pamiętniku Warszawskim, w tomie VIII, na str. 436—466.

Na cmentarzu kościelnym, niedaleko pomienionego nagrobka biskupa Biegańskiego, znajduje się na grobie sklepionym kapliczka o czterech filarach ze sklepieniem, w której jest umieszczona statua N. Panny; napisów niema żadnych. W tym grobie pochowany Franciszek Komornicki, herbu Gryf, biskup cesareapolitański, sufragan łucki i proboszcz ostrogski.

## V.

(Do Rozdziału: „Kolegium Jezuitów“).

Po kasacie przez Klemensa XIV w 1773 roku zakonu Jezuitów, nastąpiła w Polsce lustracja dóbr pojezuickich 1774 r. Z ksiąg zebranych po kolegiach spisano kapitały, hypotekowane na różnych dobrach, następnie wykryto roczny każdej włości dochód, który został przyjęty za zasadę do ustanowienia sumy szacunkowej, od niej zaś oznaczono tak zwane censum, czyli procent  $5\frac{1}{2}$ . Na wniosek Joachima Litawora Chreptowicza, wówczas podkanclerzego litewskiego, sejm 1775 r. utworzył Komisję Edukacyjną i wszelką pozostałość po Jezuitach przeznaczył na stały fundusz publicznego w kraju wychowania. Na sejmie warszawskim 1776 r. uchwalono zabezpieczenie sum pojezuickich, a także postanowiono, aby Komisya Edukacyjna w tejsze stolicy stale agitowała się, której oddano w dozór wychowanie publiczne. Ten porządek rzeczy przetrwał do r. 1795, to jest do upadku Polski. W 1803 roku cesarz Aleksander I dochody ze wszystkich funduszków pojezuickich również przeznaczył na fundusz edukacyjny, oddając je do rozporządzenia uniwersytetu wileńskiego; w roku zaś 1806 procent podniesiono do 6<sup>o</sup>/. W Zbiorze rosyjskich praw cywilnych, edycji 1857 r., tomie VIII, części I, w dopełnieniu ustawy o zarządzie majątków skarbowych w guberniach zachodnich, co do majątków pojezuickich, prawa określone są w ten sposób: Po kasacie Jezuitów majątki tego zakonu przez rząd polski, na mocy uchwały konstytucyi 1775 r., sprzedane zostały starożytniej szlachcie polskiej, według osobnej, w srebrnej monecie, ceny. Cena ta wiecznie pozostawiona na majątkach, z obowiązkiem płacenia od tej sumy do skarbu, jak przedtem do Komisyi Edukacyjnej, corocznie oznaczonego procentu srebrną monetą. Kapitały pojezuickie, czyli funduszowe pojezuickie sumy, ze srebrnej monety składające się, które

zebrane były ze sprzedaży przez publiczną licytację ruchomości jezuickich, na mocy tejże konstytucyi, rozdano podług zapisów w pożyczkę życzącym na ewikcyę majątków nieruchomych, za opłatą oznaczonych procentów do Komisji Edukacyjnej, a potem do skarbu. Majątki pojezuickie stanowią zupełną własność nabywców. Od sum, stanowiących szacunek majątku, ustanowiony przez rząd polski przy pierwszej sprzedaży takowych, a później przez rząd rosyjski zwiększony o 25 procentów, równie jak i od wszystkich funduszowych kapitałów, właściciele obowiązani płacić do skarbu corocznie 6 procentów, które powinny być płacone każdego roku z góry w dwóch terminach, to jest w dniu św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i na Trzech króli (6 stycznia). Wzbroniona jest wypłata do skarbu szacunkowych sum majątków i nabywanie ich tym sposobem na wyłączną własność szlachty; przelew jednakże majątku od jednej do drugiej familii dozwolony. Nie wolno zmieniać nazw wsi, majątków i t. p.

Dobra, należące do ostrogskiego kolegium jezuickiego, podług tabeli dóbr pojezuickich, na fundusz edukacyi narodowej procentować powinny, w roku 1781 przez Komisję Edukacyjną sporządzonej, rozdane zostały w sposób następujący:

Leżące w województwie wołyńskiem, powiecie łuckim: Jurydyka w Ostrogu, intryaty rocznej 1140 zł., odziedziczył książę Antoni Jabłonowski, wojewoda poznański.

Klucz kniahyniński z atynencyami, intryaty rocznej 27809 zł. gr. 12, odziedziczył Tomasz Wisłocki, chorąży winnicki.

Klucz moszczanicki z atynencyami, intryaty 17000 zł., odziedziczył książę Antoni Jabłonowski, wojewoda poznański.

Część wsi Noworodczyc, intryaty 1000 zł., odziedziczyli sukcesorowie Kochanowskiego, stolnika sanockiego.

Wieś Petyhorce, intraty 4200 zł., odziedziczył Mikołaj Piaskowski, podkomorzy krzemieniecki.

Folwark Łopuszne, intraty 100 zł., odziedziczył Wojciech Jakubowski, generał-major w wojsku francuzkiem. Folwark ten był pod Ostrogiem, za Nowem Miastem, nad rzeką Wilią, i dziś już nie egzystuje. Przeszedł od Jakubowskiego do Wincentego Sosnowskiego, od niego do Mikołaja Ochocińskiego, a ten sprzedał ks. Karolowi Jabłonowskiemu, który go zniósł i założył w bliskości nową osadę „Słobódkę“. Opłatę jednakże procentu od pomienionego folwarku skarb rządowy pobiera stale.

Miasto Suraż z atynencyami, intraty 25000 zł., odziedziczył Józef Mielżyński, kasztelan poznański.

Kapitały:

U Stanisława Małachowskiego, referendarza w. kor., 45750 zł., — ewikcyja na połowie Ostroga.

U ks. Augusta Sułkowskiego, wojewody kaliskiego, 102366 zł., — ewikcyja na połowie Ostroga.

W kahale ostrogskim, z części J. W. Małachowskiego, referendarza koronnego, — 2000 zł.

Raport do Komisji Edukacyjnej o generalnej wizycie szkół w 1789 roku, złożony przez księdza Moszyńskiego, doktora obojga praw i filozofii, wice-profesora nauk kolegium moralnego, generalnego wizytatora, w styczniu 1790 r.

Ksiądz Swiebocki, proboszcz krzemieniecki, rektor okręgu wołyńskiego, wizytował szkoły międzyrzeckie i ostrogskie.

Ostrogskie podwydziałowe szkoły bazylikańskie o czterech klasach.

Rektor miejscowego kolegium, oraz prorektor szkół nie zapisany do aktu wizyty i nie uczestniczył w sesji Rady.

Prefekt — ksiądz Paweł Kuczewski. Nauczyciel klasy I, oraz języka francuskiego, — ksiądz Gracyan Krupski. Matematyki, a także języka niemieckiego, — ksiądz Marcin Skibiński. Wymowy i prawa — Marceli Dyczakowski. Fizyki — ks. Innocenty Kościukiewicz.

Generalna wizyta dokonana przez ks. Łukasza Swiebockiego, rektora okręgu wołyńskiego. Zaczęta 15, a skończona 17 lipca. Z raportu jego wyciąg następujący:

Zapiski szkolne. Te, których nie było w przeszłym roku, teraz zaprowadzone; znalazłszy jedno i drugie w porządku, podpisałem takowe.

Stan i zarząd szkół. Prefekt ma dozór nad całym porządkiem. Rektor troskliwy w naznaczaniu nauczycieli, wybieranych przez prowincyała zakonu. Pomimo starań nauczycieli, uczniów w tych szkołach mało. Lekcyje idą ustanowionym porządkiem. Książki elementarne, wydane przez Komisję Edukacyjną, wprowadzone do użytku. Przedmioty, w których nie wydane jeszcze podręczniki, wykładają się: Wymowa — podług autora de Colonia (De Colonia Dominik, De Arte rhetorica libri quinque. Lublin. 1712—1754—1763), z objaśnieniami Cycerona, Kwintyliana, Tacyta i innych. Fizyka — podług Honorata. Prawo — podług wyjątków z dzieł Strojnowskiego i Skrzetulskiego. Ogrodnictwo, Minerale i Rolnictwo — podług Kluka. Prawda, że lekcyje tych przedmiotów zajmują wiele czasu uczniom, zmuszonym tracić go na spisywanie w klasach podług dyktowania, ale biorąc na uwagę dobre postępy jednych uczniów, a słabe drugich, znajduję, że przyczyną ostatnich były i inne powody, mianowicie: a) niedostateczna ilość dyrektorów, którzyby mogli powtarzać z uczniami lekcyje na stancyach, b) częste słabości na febrę, z powodu których wielu uczniów w czasie wizyty wyglądali mizernie i chorobliwie, nakoniec c) terażniejsze zamieszania w kraju, skutkiem których rodzice dla bezpieczeństwa zabrali swe dzieci do domów, a potem nie we właściwym czasie przy-

wieźli je do szkół i tym sposobem zrzędzili znaczną szkodę w naukach.

**Liczba uczniów.** Wszystkich uczniów liczyło się do 155. W przeszłych latach bywało zawsze daleko więcej: w r. 1785 było ich 245. Zastałem wszystkich uczniów 102, gdyż jednych rodzice z powodu słabości nie przywieźli do szkoły, a drudzy sami szkoły opuścili, szczególnie najwięcej dorośli, lękając się werbunku do wojska. Wizyta klas i egzamina, razem z nauczycielami, trwały dwa dni, razem około 14 godzin.

**Wizyta klas.** W przytomności ostrońskiego duchowieństwa, oficerów pułku wielkiej buławy i dam, uczniowie trzech klas wyższych egzaminowani byli z wymowy, fizyki, nauki moralnej, prawa, ogrodnictwa i rolnictwa. Tłumaczenia klasycznych autorów i dzieła łacińskie, czytane przez uczniów, przekonywały mężczyzn, że w szkołach uczniowie dostatecznie są ćwiczeni w języku łacińskim. Doświadczenia fizyczne bawiły dam. Co się tyczy własnych spostrzeżeń wizytatora, to znalazł nawet w pierwszej klasie takich uczniów, którzy bardzo dobrze odpowiadali, tem bardziej w klasach wyższych, w których i starsze lata i własne doświadczenie więcej dają światła. Mało znalazło się takich, którzyby odpowiadali dobrze ze wszystkich przedmiotów; jednych należało wyprowadzać na drogę, inni okazywali siłę pamięci, a brak kombinacyi; nie mniej znaleźli się i tacy, którzy we wszystkich przedmiotach wykazali postępy na tyle, że zasłużyli na nagrodę.

**Nagroda Jego Królewskiej Mości.** Do nagrody medalami wybrani uczniowie następni, okazujący niewątpliwą nadzieję postępów i na przyszłość. Uczeń klasy IV, Gabryel Haczkowski, uczeń klasy III, Jan Rafałowski i klasy II, Piotr Sobolewski, chorążyc nowogrodzki.

**Dyrektorowie.** Niektórzy z nich wyjechali wskutek zamieszkań w kraju, pozostali wypełniają obowiązki swoje.



Języki cudzoziemskie. Postęp w języku francuskim okazał się średnim, w niemieckim — lepszy.

Muz e u m. Staraniem nauczyciela matematyki sporządzone łańcuch i laski, których brakowało pomiędzy geometrycznymi narzędziami, przysłanemi z Komisji Edukacyjnej <sup>1)</sup>).

N a b o ż e ń s t w o. Chociaż Karmelici zobowiązali się przed Komisją Edukacyjną pomagać Bazylianom w pełnieniu obrządków religijnych dla uczniów, jednakże Bazylianie sami wypełniają wszystkie nabożeństwa, przepisane ustawą.

W y c h o w a n i e f i z y c z n e. Ksiądz prefekt uprzedził już zamiar Komisji Edukacyjnej i jeszcze w maju wprowadził wojenne ćwiczenia, uprosiwszy oficerów, kwaterujących w gmachu kolegium, o komenderowanie na ten cel żołnierza.

P o l e c e n i a. 1) Dla uniknienia obmowy, p. p. pełniący obowiązki w szkołach powinni zaprzestać scenicznych przedstawień. W czasie publicznego Aktu, z wypowiedzeniem mów przez zakonników albo uczniów, mowy te, dla uniknienia nagany ze strony publiczności, powinny być uprzednio przeczytane na sesyi <sup>2)</sup>. 2) Ksiądz prefekt i nauczyciele postarają się w przyzwoity sposób skłonić rodziców, aby dla własnej korzyści wnosili płatę dla dyrektorów do rąk prefekta, i 3) nie naznaczać dyrektorami takich uczniów, którzy nie byli uznani za zdatnych na przeszłych egzaminach.

<sup>1)</sup> Wizytator w 1788 r. nie znalazł w tej szkole ani jednego geometrycznego instrumentu.

<sup>2)</sup> Wizytator 1788 roku, wyjaśniając przyczyny małych postępów uczniów w szkołach ostrogskich, między innymi pisze: Dwa razy do roku urządzają się tu dyalogi bez żadnego gustu; zdolniejszych uczniów wyprowadzają na scenę i zmuszają grać jakiegokolwiek zabawne role, n. p. żyda, chłopca i t. p. Co, jak sami uczniowie zeznają, zabiera im wiele czasu.

**Żądania.** Nauczyciele proszą Szkołę główną o staranie, aby Komisya Edukacyjna przyspieszyła wydanie pozostałych książek podręcznych, ponieważ zmuszeni są traścić wiele czasu na ułożenie i dyktowanie lekcyi w klasach wyższych.

Wizyta zakończona zwykłym porządkiem.

---

Warlaam Szyszacki urodził się we wsi Krasitówce, gubernii czernihowskiej, powiatu kozieleckiego, w 1750 r. Początkowe nauki pobierał w perejasławskim seminaryum, potem w akademii kijowskiej, skąd, z rozporządzenia cesarzowej Katarzyny II, wysłany został do Rzymu dla dalszego udoskonalenia w naukach; wrócił jednak z połowy drogi z powodu zamieszek politycznych w Europie i został mnichem, przechodząc rozmaite stopnie w hierarchii duchownej. W 1787 r. Synod wysłał go do Polski, oddając mu w zarząd wileński monaster św. Ducha; wkrótce jednak, bo już w r. 1789, z powodu wynikłych w Polsce zaburzeń, Warlaam powrócił do Rosyi, gdzie w r. 1791 był mianowany archimandrytą nowogrodzkiego wiazyckiego monasteru. Niebawem, w prowincjach odpadłych od Polski jeszcze przed sejmem grodzieńskim, mianowicie na początku 1793 r., i podzielonych na trzy gubernie — Mińską, Iziasławską i Braclawską, została ustanowiona jedna prawosławna eparchia mińska, oddana w zarząd archiepiskopowi Wiktorowi Sadkowskiemu. Dla pomocy temu w nawracaniu Unitów na prawosławie, najwyższym rozkazem w maju 1794 r., został powołany z Nowogrodu Warlaam, z mianowaniem go przełożonym Diatłowickiego Spaso-Preobrażeńskiego monasteru. W r. 1795, 3 czerwca, Warlaam w Kijowie wyświęcony został na biskupa żytomierskiego, wikaryusza mińskiego, — z rezydencją w Ostrogu. Wkrótce potem, 16 października 1796 r., z ustanowieniem osobnej eparchii wołyńskiej, został niezależnym biskupem wołyń-

skim i żytomińskim w tejże rezydencji. W tymże roku w Ostrogu założone zostało seminaryum prawosławne duchowne dla dyecezyi wołyńskiej, w którem staraniem Warlaama otwarto kurs gramatyczny z trzema oddziałami — wyższym, średnim i niższym; w r. 1797 dodano kurs filozoficzny, a we dwa lata potem — teologiczny. Oprócz tego przy tem seminaryum od r. 1798 egzystowała osobna szkoła katechiczna dla sposobiących się do stanu duchownego, którzy z powodu jakichkolwiek przyczyn do seminaryum przyjętymi być nie mogli. W r. 1805 Warlaama przeniesiono do Mohylowa, gdzie wkrótce, 23 marca 1808 r., dostąpił godności arcybiskupa.

W 1812 r., w czasie przechodu armii Napoleona do Moskwy, gdy Mohylów był zajęty przez wojska francuskie, Warlaam nietylko sam przysiągł na wierność Napoleonowi, ale nakazał takową przysięgę w całej swej dyecezyi, ustanawiając przytem osobną formę, jak wspominać Napoleona przy liturgii, mianowicie: „O wielikodierzawnom Gosudarie Francuzkom Imperatorie i Italijskom Korolie, wielikom Napoleonie, i suprugie jewo Imperatrice i Korolewie Marii Łuizie“. Ihumen Orest w swem opisanii bytności Francuzów w Mohylowie <sup>1)</sup> objaśnia postępowanie Warlaama w ten sposób: „Arcybiskup Warlaam, przed prekonizacją na biskupa wołyńsko-żytomińskiego, długi czas przebywał w Polsce, jako przełożony monasteru wileńskiego. Poznał wtedy wszystkie prawa i konstytucye Królestwa Polskiego. Wiedząc, jak sam niejednokrotnie opowiadał, że król Stanisław August i cała Rzeczpospolita postanowili konstytucyę, ażeby duchowieństwo grecko-prawosławnego wyznania, mieszkające w Polsce, miało tam swego Najwyższego Patriarchę, niezależnego od Synodu rosyjskiego, i nie poro-

<sup>1)</sup> „Istorja Mohylowa“, wydrukowana w II i V tomie „Archeologiczeskaho Sbornika Dokumentów, otrosiaszczichsia k istorii Siewiero-Zapadnaho kraja Rossii“ 1867—1871.

zumiewało się z sąsiednim państwem w sprawach duchownych, a nawet i politycznych, w czym rząd polski podejrzewał duchowieństwo prawosławne, — wiedząc to, mniemał, że po wskrzeszeniu przez Napoleona Królestwa Polskiego, zamiar króla Poniatowskiego, uprawniony konstytucją, urzeczywistni się i ustanowiony będzie w Polsce patriarchy prawosławny. Być może, iż sam zamierzał współdziałać i dopomagać temu. Gdy ze wszystkich prowincyi, należących przedtem do Polski, biskupi prawosławni przed najściem Francuzów wyjechali do Rosyi, na swem miejscu w Mohylowie pozostał tylko jeden Warlaam, a słysząc od generałów francuskich o wielkiem zadowoleniu Napoleona z powodu przysięgi mu na wierność arcybiskupa wraz z całą dyccezyą, pochlebiał sobie, jak sam z tem się odzywał, że zostanie patriarchą prawosławnym w Polsce, niezależnym od Synodu rosyjskiego, a nawet myślał już o kandydatach na biskupów w Mohylowie i innych miastach polskich“.

W listopadzie 1812 roku Francuzi opuścili Mohylów, a w grudniu tegoż roku Warlaam powołany został przed sąd. Sędzią śledczym w sprawie tej Synod wyznaczył arcybiskupa riazkańskiego, Teofilakta Rusanowa. Przez czas śledztwa, od stycznia 1813 r. do decyzji sprawy w czerwcu tegoż roku, Warlaam pozostawał pod strażą w domu biskupim; przy drzwiach jego celi ciągle stali żołnierze z karabinami i nikt nie mógł wchodzić do niego bez wyraźnego zezwolenia gubernatora. Warlaam ciągle zalewał się łzami. Synod, rozpatrzywszy sprawę i biorąc pod uwagę słowa Boskie, prawidła apostołów i prawa państwowe, zadecydował: arcybiskupa Warlaama, jako winnego krzywoprzysięstwa, pozbawiwszy godności arcybiskupiej i kapłańskiej, a także odjąwszy mu oznaki orderu św. Anny I klasy, pozostawić tylko w stanie mniszym, przeznaczając mu mieszkanie w Nowogrodsiewierskim monasterze, w gubernii czernihowskiej. Ten wyrok Synodu był zatwierdzony przez cesarza

1 kwietnia 1813 roku. Ceremonii zdjęcia święceń z Warlaama dopełniono 29 czerwca 1813 r., w uroczystość św. apostołów Piotra i Pawła, w czernihowskim soborze katedralnym. Potem Warlaam żył jeszcze lat dziesięć, mieszkając ciągle w wyżej wspomnianym monasterze. Umarł we wrześniu 1823 r. Posiadał bogatą bibliotekę, którą po śmierci jego oddano duchownemu seminaryum w Czernihowie; stąd niektóre dzieła, których nie posiadała Akademia duchowna w Petersburgu, do niej wysłano <sup>1)</sup>.

## VI.

(Do Rozdziału: „Klasztor Kapucyński“).

### **Wypis z Ksiąg Ziemskich Powiatu Ostrońskiego.**

Roku Tysiąc Ośmset szesnastego, Miesiąca Lipca jedynastego dnia.

W roki Sądowne Ziemskie Gubernii Wołyńskiej, powiatu Ostrońskiego, Kadencyi Święto Trojeckiej, na dniu piątym czerwca roku biejącego Tysiąc Ośmset szesnastego przypaďte, a z odwołania od dnia dziewiątego roku i miesiąca tychże sądownie odprawować się zaczęte. Przed Nami Faustynem Szczepkowskim, sędzią, Leonem Krzyżanowskim, podsędkiem, i Ignacym Kotkowskim, pisarzem, miejsce drugiego podsędka zasiadającym, urzędnikami, osobami sądowemi i aktami niniejszemi Ziemskimi Powiatu Ostrońskiego, osobiście stanąwszy, ur. Ignacy Rosołowski te prawo funduszowe, od J. O. Xięcia Janusza Sanguszki WW. OO. Kapucynom na plac i grunta w mieście Ostrogu na pergaminie wydane, podpisem tegoż Xięcia utwierdzone, bez opłaty ile w dziele Duchownym za papier, dla zapisania do Akt Ziemskich Powiatu Ostrońskiego sposobem oblaty podał w te słowa: „Janusz Aleksander z Lubartów na Bia-

<sup>1)</sup> Patrz: „Istoriczeskij Wiestnik“ 1881 r., lipiec — str. 522 — 543.

łym Kowlu, Smolanach, Rakowie, Zastawiu i Ostrogu Xiążę Sanguszko, Hrabia na Wiśniczu, Tarnowie i Jarosławiu, Miecznik Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Ordynat Ostrogski. Wiadomo czynię; komu o tem teraz i w potomne czasy wiedzieć będzie należało. Iż ja, mając na pierwszej pamięci chwałę Pana Boga, dla pomnożenia jej umyśliłem dać i wyznaczyć plac pewny na wybudowanie kościoła i klasztoru WW. Ojcom Kapucynom; jakoż rzeczą samą i istotnie w mieście moim dziedzicznym części Ostroga, w województwie Wołyńskim, powiecie Łuckim leżącym, pomienionym WW. OO. Kapucynom, Ordinis Sancti Francisci, nadaję, daruję, zapisuję i wiecznemi czasy rezygnuję plac i grunt, Sa d nazywający się prowentowy, niczem nieowarowany, nikomu niezawiedziony, lecz wolny i sposobny, cały wałem małym, alias przekopą obwiedziony, w należytej i dawnej cyrkumferencyi swojej będący. Ten wszystek na Erekcją kościoła, klasztoru, oficyn, ogrodów wspomnionym WW. OO. Kapucynom wiecznemi czasy ustępuję i oddaję; do którego to placu i gruntu, tak ja sam, jako i sukcesorowie moi, żadnego regressu i wstępu mieć nie mam i mieć nie powinni będą; wolni tedy są i będą WW. OO. Kapucyni na przeznaczonym placu i gruncie kościół erygować, klasztor murować, ten wszystek plac murem opasać; tudzież za gruntem tym WW. OO. Kapucynom. pozwalam placu pustego, Wielanowskiego nazwanego, na postawienie cegielni, branie gliny na cegłę, bez żadnej od kogośkolwiek przeszkody; zgoła ten plac i grunt między drogami Międzyrzecką i Dubieńską, wałem otoczony, perpetuis temporibus ku wygodzie WW. OO. Kapucynom daję i daruję; — in super wolny wrąb w lasach moich Międzyrzeckich, Derewiańskich, Zawidowskich i Toczewickich, teraz do palenia wapna i cegły, a po skończonych murach Konwentu przyszłego WW. OO. Kapucynom na opał perpetuis temporibus pozwalam. Itidem wolne mlewo bez miarki i czerhy, byle tylko pod tę wolność

obcych WW. OO. nie przyjmowali; wolne warzenie piwa na własną konwentu potrzebę w Browarze Skarbowym naczynam i pozwalam, który to mój list i zapis Captato tempore w którymkolwiek grodzie roborować deklaruję; a jeżeliby do tego nie przyszło, tedy przez plenipotentą mego roborować będę. Na co wszystko, dla lepszej wiary, wagi pewności, ręką moją własną przy zwykłej pieczęci podpisuję się. Datum w Ostrogu, dnia trzeciego kwietnia, Roku Pańskiego Tysiąc Siedmset Pięćdziesiątego. U tego prawa do oblaty podanego podpis czyniącego one jest takowy: Janusz Xiążę Sanguszko M. W. X. L. H. A tak te prawo funduszowe, jak się w sobie pisane ma, tak zupełnie do Akt niniejszych Ziemskich Powiatu Ostrogińskiego przez wniesienie w oblatę jest zapisane.

---

## VII.

(Do Rozdziału: „Klasztor Franciszkański“).

Nr. 51.

### **Wypis z Ksiąg Ziemskich Powiatu Ostrogińskiego.**

Roku Tysiąc Ośmset Czternastego, Miesiąca Stycznia Dwudziestego Szóstego dnia.

Przed Aktami Ziemskimi Gubernii Wołyńskiej Powiatu Ostrogińskiego i przedemną Stanisławem Tatarowskim, Regentem przysięgłym Akt tychże, stawiając się osobiście W. J. X. Łukasz Ilnicki, Gwardyan Konwentu Międzyrzeckiego, te prawo funduszowe przez J. O. X. Janusza Ostrogińskiego K. K. Konwentowi Międzyrzeckiemu nadane, podpisami J. O. X. Janusza Ostrogińskiego K. K. i przyjaciół dwóch, także książąt, przy pieczęciach trzech, na sznurkach zawieszonych w wosku na laku czerwonym wyciśnionych, stwierdzone, na pergaminie napisane, ile w dziele duchownem bez opłaty poszlin i papieru, dla zapisania do

Akt Ziemskich Powiatu Ostrońskiego w oblatę podał w te słowa: „W Imię Pańskie Amen. Iż ludzka pamięć jest słaba, przeto dowcip ludzki to wynalazł, aby te rzeczy, które długo trwałe mieć chce, pismem warowane były, stąd i My Janusz Xiąże na Ostrogu, Hrabia na Tarnowie, Kasztelan krakowski, Włodzimirski, Czerkaski, Białocerkiewski, Perejasławski, Kaniowski, Bohusławski ect. ect. ect. Starosta, chcąc aby to, co ku czci a chwale Pana Boga Wszechmogącego, z darów od Niego nam i domowi naszemu danych, ofiarujemy, długo trwałe było i do wiadomości ludziom, nietylko teraz ale i na potomne czasy będącym, doszło i nienaruszono wiecznemi czasy zostało, pismem to oznaczamy i warujemy. Najprzód, kościół w Mieście naszym Międzyrzeczu, przy mieście naszym Ostrogu, między rzekami Willią a Teterówką, na gruncie naszym dziedzicznym w Województwie Wołyńskim, przez nas ku czci a Chwale Pana Boga Wszechmogącego na Tytuł Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy Świętej zmurowany, z klasztorem przez nas murem otoczonym i z inszemi budynkami na tym Cmentarzu przez nas pomurowanemi, dajemy i darujemy tym Listem naszym na wieczne czasy zapisujemy Braci Zakonu Franciszka Świętego Conventualibus, ażeby tych Braci Zakonników Świętego Franciszka, Conventualium, przy tym klasztorze słuszną liczbą mieszkać mogła, którzyby Chwałę Pańską rozmnażali, porządek kościelny niepartykularny wiedli, za Nas i dom nasz za żywych i za przódki zesłe i krewne nasze katoliki Panu Bogu Wszechmogącemu ustawiczną ofiarę Mszy Świętej oddawali; tedy Im tym listem naszym dajemy, nadajemy i fundujemy do tego kościoła i klasztoru Międzyrzecckiego. Najprzód Folwark, wyżej miasta Międzyrzecza nad rzeką Willią leżący, przez nas zbudowany, — do którego Folwarku trzy włoki Roli im nadajemy, leżące między rolami sług naszych Tomáša Gayka i Dymitra Turczyńa, to jest: że tym rolom po jednej stronie od miasta naszego Ostroga



są role przyległe sługi naszego Tomasza Gajka, a po drugiej stronie są role przyległe sługi naszego Dymitra Turczyzna, przy których rolach są cztery zaścianki i sad na pasiekę. Z czym wszystkim, jako to się w sobie ma, Im ku temu Folwarkowi za klasztor Międzyrzecki dajemy, darujemy i wiecznemi czasy zapisujemy. A jeśliby nad te trzy włoki i nad ten Sadek i cztery Zaścianki jakie włoki i role poddanych naszych zostawimy, ku temu Folwarkowi dajemy Im, nadajemy i darujemy ogrodów dwa, jeden za groblą od Międzyrzecza ku Ostrogu idący, po prawej ręce nad rzeką Teterówką, a drugi nad rzeką Willią, przy Folwarku wyż wymienionym od nas Im danym, jadąc do Krzemieńca po lewej ręce, i Sad nad stawem za wałem — w tyle klasztoru. Ku temu Im darujemy, nadajemy i fundujemy Dziesięciny wszelkiego zboża, ile rodzaju — tak ozimego, jako i jarego, po Siedmi Folwarkach naszych dziedzicznych, mianowicie po Folwarkach Bielmażu, Hulczy, Mizocz, Zdołbicy, Hlińsku, Dołbunowie, Brodowie — i żądamy Oświeconego i Wysoce Wielebnego w Panu Chrystusie Ojca Xiędza Pawła Wołuckiego, Biskupa Łuckiego, aby ten fundusz nasz autoritate ordinaria a probować i do Xiąg swych wpisać rozkazać raczył; także i Wielebnego Xiędza Prowincyała Zakonu Świętego Franciszka Conventualium, Prowincyi Polskiej, aby ten fundusz przyjąwszy, on do Akt Swych wpisać rozkazał. A my też chcemy i gotowi ten Fundusz nasz przed Aktami Trybunalskimi Lubelskimi jak najprędzej będziemy mogli, dla większego warunku, oczywiście przyznać i stwierdzić, a teraz on ręką swą podpisaliśmy i pieczęć naszą do niego na wieczne świadectwo przycisnąć kazaliśmy. Ku temu J. W. W. X. X. Panów i przyjaciół naszych Xięcia Jego Mości Alexandra z Ostroga Zasławskiego, Kasztelana Wołyńskiego, Starosty Żytomirskiego i Xięcia Jego Mości Jerzego Czartoryjskiego użyliśmy, aby przy nas na ten Fundusz się podpisali i pieczęci swoje do niego przycisnąć kazali. Pisan w Ostrogu, dnia Dwudzie-

stego Ósmego Czerwca, Roku Pańskiego Tysiąc Sześćset Dwunastego". U tego prawa Funduszowego, do Oblaty podanego, podpisy rąk, przy pieczęciach trzech w wosku na laku czerwonym wyciśnionych, są takowe: Janusz Xiąże Ostrogski K. K. m. p. Ale: z Ostroga Zasławski Kasztelan Wołyński m. p. Jerzy Czartoryjski m. p. A tak te prawo do Oblaty podane co do słowa w Xięgi Ziemskie Powiatu Ostrogskiego jest zapisane.

---

Nr. 114.

### **Wypis z Ksiąg Ziemskich Powiatu Ostrogskiego.**

Roku Tysiąc Ośmset Szóstego, Miesiąca Lutego Siedmna-  
stego dnia.

Przed Aktami Ziemskimi Gubernii Wołyńskiej Powiatu Ostrogskiego, stawiać się osobiście W. J. X. Piotr Bamkowski G. K. M. WW. XX. Franciszkanów ten Extrakt Manifestu w Aktach Grod. Krzem. Roku Tysiąc Sześćset czterdziestego Dziewiątego, imieniem tegoż Konwentu zanieśionego i tegoż Roku z tych że Xiąg, za pieczęcią Gr. Krzem, na massie wyciśniętą, z korektą Namiestnika i adnotacją Burgrabiego autentycznie wyjęty, Polskim starodawnym dyalektem zapisany, za przyłączeniem stemplowanego papieru ceny kopijek trzydziestu, do Akt niniejszych ziem. Ptu Ostrog. w sposób oblatty podał w te słowa: „Wypis z Ksiąg Grodzkich Krzemienieckich. Roku Tysiąc Sześćset Czterdziestego Dziewiątego, Miesiąca Oktobra dnia Dwudziestego Wtórego. Przed Urzędem i Aktami niniejszemi Grodzkiemi Starościńskimi Krzemienieckimi i przedemną Eustachym Gizielem, Namiestnikiem na ten czas Burgrabstwa Krzemienieckiego, stanąwszy personaliter Wielebny w Panu Bogu I. X. Ludwik Biechowski, Gwardyan natenczas Konwentu Międzyrzeckiego, swym i wszyst-

kiej braci Zakonników Międzyrzeckich Zakonu Ś. Franciszka nazwanych minor Conventualium imieniem, manifestował urzędowi niniejszemu: Iż w roku przeszłym Tysiąc Sześćset Czterdziestym Ósmym i terażniejszym Tysiąc Sześćset Czterdziestym Dziewiątym, różnych miesięcy i dni, nieprzyjaciel koronny Kozacy i z Tatarami na Państwa Jego Królewskiej Mości i Rzeczpospolitej nastąpili, między którymi do miasteczka Międzyrzecza przyjechawszy, klasztor manifestujących w niwecz obróciwszy, budowanie w nim będące popalili, sprawy, przywileje, Dyspozycye, Donacye, Rezygnacye, Rekognicye, Membramy, Dekreta w różnych sądach, Fundusze, Legata różne, od różnych osób klasztorowi mianowanemu służące, i inne wszystkie Monimenta w klasztorze w skrzyniach i gdzie indziej pochowane, zakonników pozostałych pomordowawszy i pozabijawszy, te wszystkie sprawy jedne popalili, drugie poszarpali, popsowali i niewiedzieć gdzie zapodzili, o których sprawach wiadomości Manifestantes i dotychczas mieć nie mogą, a jeżeliby się gdzie na potem na którymkolwiek miejscu i u kogokolwiek znalazły i o nich Manifestantes wzięli wiadomość, o ważność onych, a nieważność ich, gdzieby na którymkolwiek miejscu zostawały i Manifestantom szkodzące były, iterum atque iterum świadczył i manifestował się, prosząc aby ta manifestacya, z podpisem ręki Jegomości własnej w te słowa; — u tej Oblaty Extraktu manifestu z Akt. Gr. Krzemienieckich podpisy rąk tak Gwardyana Międzyrzeckiego Konwent WW. XX. Franciszkanów, jako też z podpisem korektora tych że Akt, przy wyciśnionej pieczęci na massie Akt, jako też Burgrabiego przy zamieszczonym numerze są takowe: Ludovicus Biechowski Gwar. Medcerenensis m. p. — wyrażonym, była przyjęta i do Xiąg zapisana, co otrzymał; z których i ten Extrakt z pieczęcią Grodzką Krzemieniecką jest wydany. Pisan w Krzemieńcu. Zcorigowałem — Giziel m. p. Obok zaś tej pieczęci z lewej strony adnotacya takowa:

W niebytności Pana Pisarza podpisuję się — Stanisław Kamiński Burgrabia Krzem. Z prawej zaś strony tej że pieczęci: Anno Eodem dnia Czwartego Decembra Numero Czerdzieści Siedm. Extrakt\*. A tak ta Oblata Extraktu Manifestu słowo w słowo, jak się w sobie pisana ma, tak w Xięgi niniejsze Ziem. Ptu. Ostrog. co do słowa jest zapisana i zaingrossowana.

## VIII.

(Do Rozdziału: „Ordynacya Ostrogska“).

Konnotacya Donacyi przez J. O. X-cia Sanguszka Marszałka Nadwornego W. X. Lit. w grodzie Sandomirskim Sabbatho post Festum S. Luciae Virg. Ex. M. proximo A. D. 1753 poczynionych:

*J. W. J. P. Małachowskiemu  
kanclerzowi w. koronnemu*

Oppidi Ostrog medietatem

Civitat. Miedzyrzycze

Villas Bielmasz

Hutek Praedim.

Miechów

Brodów

Zawidów

Drzewienica

Białaszów

Hrozów

Hrymacze

Łebedzie

Urwenną

Ledawa

Wieszcze

Mizocza małego medietatem

Komichny

Nowosiółki

Nowostawie

Horów

Rozwały

Zozullíce

Toczewiki

Puclaty

Stołpów

Wierzchów

Krajów

Mizocz

Píwczce

Dobryń

Sortem in Łojnice

Daligowa Wola

Delinówka

Sosnówka

Daremnice w województwie wo-  
łyńskiem leżące

Item Villas Ruda alias Rokosz  
cum attinentiis

Tunc Villas Stodołki Wolka w wo-  
jewódz. Sandomirskim leżące.

*J. W. Imci Panu Potockiemu,  
krajczemu koronnemu.*

Oppidum Lutowisz  
Villas Grzybowice  
Luszna  
Iśmiłowice  
Pawłowice  
Cholopecz  
Oppid. Łokacze cum Subnrhiis  
Villas Kruchynicze  
Pawłowice  
Winica  
Czewelice z połową lasu Swino-  
rzewskiego do klucza Łokacze-  
wskiego należąca i w nim z wol-  
nym wrębem w województwie  
wołyńskim powiecie włodzi-  
skim.

*J. W. Imci Panu Czackiemu,  
kasztelanowi wołyńskiemu.*

Villas Świniarzyn  
Czerniejów  
Wółczek  
Morzyłki  
Item Oppid. Bereźnica cum atti-  
nentiis  
Villas Remerzyce magna, Reme-  
rzyce minor i inne.  
Dobra w posesyji W. I. Pana Ka-  
mińskiego zostające.

*W. Imci Panu Grocholskiemu,  
Sędziemu Ziemiemu Bra-  
cławskiemu.*

Villas Tereszki  
Malinki w Województwie Wołyń-  
skim Powiecie Krzemienieckim.

*W. Imci Panu Bogatkowi Pod-  
stołemu Braclawskiemu.*

Wieś Ułarzynówki.

*W. Imci Panu Karolowi Szy-  
dłowskiemu Miecznikowi Smo-  
leńskiemu.*

Oppid. Koźmin cum attinentiis.  
Horodec  
Swarzyn  
Villas Woronkowce  
Michałowce  
Łobodyńce  
Łobodyńce drugie  
Kałamerzynki  
Hólinki  
Malczany  
Motrunki  
Ściborówka  
Hrebeninka  
Samorynki  
Samorynki drugie  
Pieńki w kluczu Konstantynow-  
skim i Sulżyńskim leżące, do  
Koźmina należące  
Item Villas Kołki małe, Kołki  
wielkie

*W. Imci P. Fajgielowi Burgra-  
biemu Krakowskiemu*

Villas Dryłowce alias Drychlów  
Dytkowice w województwie ki-  
jowskim, Powiecie Żytomirskim

*J. W. Imci P. Jabłonowskiemu  
Cześnikowi W. X. Lit.*

Oppidum Sulżyńce alias Sulżyn  
Villas Zawale  
Dziemnice  
Lisińce  
Święta Krynica  
Napadowce  
Laskowce  
Mice  
Krzemieńczuki

Opechłyje  
 Wolkany alias Bałkuny  
 Dracze  
 Niedźwiadówka Wielka  
 Niedźwiadówka Mała  
 Markowce  
 Brykuła  
 Bejzimy stare  
 Łaurynowce  
 Wierzbowce w Województwie Po-  
 dolskiem leżące.

*W. Imci Panu Romanowi*

Villas Demkowce  
 Malki w Województwie Wołyń-  
 skim leżące.

*J. O. Xiążętom Ichmciom Czar-  
 toryskiemu Wojewodzie Ru-  
 skiemu i Lubomirskiemu Stra-  
 żnikowi Koronnemu*

Oppid. Konstantynów  
 Villas Saryki  
 Nowiki  
 Hreorówka  
 Świnna  
 Karaimówka  
 Łazowa  
 Bastoje Wielkie  
 Ihnatki  
 Sonczynie  
 Nowosielnice  
 Niemirzyńce  
 Pochoryła  
 Pochoryła druga  
 Harbuzyna  
 Milkowce  
 Myłyńce  
 Raszkowce  
 Sachnowce

Krasnosiółka  
 Berekiele  
 Derkacze  
 Łozowa  
 Bachłaje  
 Samczyki  
 Borekielmie  
 Skoworodki  
 Kruchliki  
 Żorebki małe  
 Żorebki wielkie  
 Radkowce  
 Foniki  
 Hryszkowce  
 Powierbowce  
 Jaczkowce  
 Radkowszczyzna  
 Werborodyńce w Województwie  
 Wołyńskim Powlecie Krzemie-  
 nieckim leżące.

*J. O. Xciu Imci Antoniemu Lu-  
 bomirskiemu Staroście Kazi-  
 mierskiemu*

Oppid. Miropol  
 Villas Miropol  
 Pleszynka  
 Hrabowie  
 Szczerbiny  
 Jachodyn  
 Kołodyówka  
 Kosmaczówka  
 Buki  
 Popławka  
 Karpowce  
 Wołoszówka  
 Wroblówka  
 Pedyńki cum attin. w Wojewódz.  
 Wołyńsk. kluczu Cudynowskim  
 i inszych miejscach  
 Oppidum Kuczyny

Villas Kulczynki  
 Peczyńska  
 Czernelówka  
 Mońki'  
 Dubiszczka  
 Wolica  
 Buchłajki  
 Jemcze  
 Ceceniówka  
 Ordyńce  
 Kisiele  
 Pisarzewka  
 Łaszki  
 Wołiczka do dóbr Kulczyny nale-  
 żąca  
 Wierzchniaki  
 Zielińce  
 Kuczewka  
 Prochorówka  
 Jaworowce  
 Hrycyki  
 Tryszki  
 Junaczyńce  
 Junaczki  
 Napadówka  
 Hrostówka  
 Stecki  
 Czepielówka  
 Wolica  
 Jarmolinki  
 Łanowce  
 Hrycenki  
 Cierniatyn  
 Cierniatynek  
 Orzechówka w Województwie Wo-  
 tyńskim leżąca.

*J. O. Xciu Lubomirskiemu Sta-  
 roście Olsztyńskiemu*

Dominium Nawojowa  
 Szlachtowa

Dzieje Ostroga.

Czarnowoda  
 Jaworki  
 Białawoda cum attin.  
 Kunina  
 Bończa  
 Lang  
 Kamionka  
 Popadowa wyższa  
 Popadowa niższa  
 Margan  
 Rybień  
 Chomrzyska  
 Złotne  
 Czaczów  
 Barnowie  
 Rostoka wielka  
 Rostoka mała  
 Składzięte  
 Maciejowa  
 Łagowiec  
 Kotów  
 Horyń wyżni  
 Horyń niżni  
 Nowawieś  
 Łosie  
 Krzyżówka  
 Łabowa  
 Frycowa do klucza Nawojowski ego  
 należące  
 Item VII. Jazowska  
 -Obida  
 Brynna  
 Łozy, w Wojewódz. Krakowskiem  
 Powiecie Sandeckim leżące  
 Item Oppidum Wilsk  
 Villas Nowypol  
 Iwanowice  
 Strybisz  
 Dawidowska  
 Hruszki  
 Kamionka  
 Zarobków

Wyspole  
 Hryniewce w Woj. Kijowskim  
 w kluczu Cudnówskim leżące  
 Item VII. Pisarzówka  
 Hlibki  
 Kociurzyńce  
 Wólca I. P. Witebskiego  
 Miłyńce  
 Weremiówka  
 Kobyla  
 Suszki  
 Rosołowce  
 Senruki  
 Korczówka  
 Wólca I. P. Orańskiego  
 Samczyki  
 Popowce  
 Kapustyn  
 Zabce  
 Kostenice  
 Maciejowice nowe  
 Maciejowice stare  
 Szkarawka wielka  
 Szkarawka mała  
 Złodziejka  
 Parchowce  
 Dubrowno  
 Chrożyńce  
 Miączyńce wielkie  
 Miączyńce małe  
 Kuczkowce  
 Markowce  
 Ostrykowce  
 Szmerki I. P. Orańskiego w Wo-  
 jewództwie Wołyńskim do klu-  
 cza Konstantynowskiego nale-  
 żące.

*J. O. Xciu Imci Lubomirskiemu  
 Wojewodzie Lubelskiemu*

Oppid. Pików  
 Villas Krzywoszyńce  
 Futor Krzywoszyński  
 Łuzna  
 Kogieniec  
 Kozłowce  
 Ostrożek  
 Wiśniowa  
 Ostrożek nowy  
 Słupnik  
 Klitynka  
 Niemierzyńce  
 Miączyńce  
 Napadówka  
 Hlińsko  
 Homutyńce alias Homczyńce  
 Holaki  
 Słobódka  
 Bogdanówka  
 Kolibabińce  
 Kotyszczynki  
 Kropiewna  
 Malinki  
 Zaryki  
 Sępiówka  
 Droginie  
 Lemieszce  
 Lemieszówka  
 Lutenie  
 Wierzbiki seu Wierzchniaki  
 Łopuszna  
 Pohoryła  
 Rodawka seu Rzesztówka  
 Zychalówka  
 Futory, Uroczyszca, stępy i insze  
 Attyncencye jakimkolwiek imie-  
 niem nazwane w Wojewódz.  
 Braclawskim, Powiecie Winni-  
 ckim leżące, klęczowi przyrze-  
 czonemu zdawna przyległe.



*W. I. P. Krajewskiemu Skarbnikowi Ciechanowskiemu*

Villas Koszków w Wojewódz. Wołyńskim

Pęczyn futor w Wojewódz. Kijowskim

Item na wsi Miączynie dożycocie.

*J. O. Xciu Imci Lubomirskiemu Staroście Bohusławskiemu*

Oppidum Czudnów

Januszpol

Krasnopol

Kamionka

Piątka alias Piątek

Villas Lipne

Bratałów

Krasnosiółka

Michałówka

Myszczykosy

Motronki

Wolica

Baraki

Lemiesze

Andreaszówka

Borkowce

Ozadówka

Raczki

Korowińce

Wojtowce

Mieleńce

Korowińczyki małe

Turczynówka

Bejzymówka

Mołocki

Tatarynówka

Lichosiółka

Troszcza

Semenówka

Kiryówka

Bratałów wielki

Szczurówka

Manie

Romanówka

Stołków

Szałajki

Wolica Horbowicza

Kamion

Kołodzieżna

Zaborzyce

Ulów alias Ulicza

Kozary małe

Kowalinki

Kozary wielkie

Niemierzyńce

Wolica Wróblewska

Sapohów

Baldyczów

Koza

Trutienki

Michałówki

Docki

Babuszki

Kraśniszcze

Raje

Ślizów

Łuczki

Jakowce

Sieniawka

Dramielce

Staryki

Kniażyn

Drygiłów

Horodyszczce

Wolica Lemieszczyzna

Tatarynówka

Wolica Chalecowa

Wolica Ostrozek nowy

Iwanowice

Zubkowszczyzna

Hołynice

Noszówka

Ilwarowice

Borkowce  
 Aiszyńce  
 Czajna  
 Chrymiła  
 Klityszcze  
 Koropeje  
 Jasnoogród  
 Hołynki Hołatki  
 Hołatki drugie  
 Bejzomy  
 Tutianki  
 Philippy  
 Dołżek  
 Worobiówka  
 Zarobki  
 Krasnopol  
 Bezpieczna Hołyówka  
 Lubicze  
 Kamionka — ze wszystkimi pu-  
 styniami, Futory, Uroczyska,  
 Dworzyszczka i nowemi wsiami  
 posiadłemi, jakimkolwiek imie-  
 niem i nazwiskiem zwanymi

*W. I. P. Janowi Dzierzkowskiemu*

Villas Hyżyńcze  
 Żydaczewka, w Województwie Ki-  
 jowskiem leżące

*W. I. P. Kazimierzowi Ilińskiemu  
 Skarbnikowi Nurskiemu*

Villas Maniowce  
 Pasutyńce, w Wojewódz. Wołyń-  
 ńskiem, Powiecie Krzemieniec-  
 kim.

*W. I. P. Ołtarzewskiemu*

Wieś Romanów wielki, w Woje-  
 wództwie Wołyńskiem leżącą

*W. I. P. Sejbutowi Romanowi-  
 czowi*

Villas Sieniakówka  
 Iwanówka  
 Karczenice  
 Jazdenka z Rudnią y Starą-Groblą  
 w Wojewódz. Kijowsk. Powie-  
 cie Żytomirskim.

*W. I. P. Ciesielskiemu*

Villas Sosnówka  
 Korczynek w Wojewódz. Kijowsk.  
 Powiecie Żytomirskim.

*W. I. P. Sobieszczańskiemu*

Wieś Ochycowce  
 Olejniki w Wojewódz. Wołyńsk.  
 w Powiecie Krzemienieckim.

*W. I. P. Bleszczyńskiemu*

Wieś Powołocka, Futor w Woje-  
 wództwie Wołyńskiem leżącą.

*J. O. Xciu Stanisławowi Lubo-  
 mirskiemu Podstolemu Ko-  
 ronnemu*

Oppidum Dubno  
 Civitat. Ptycza  
 Villas Pohoryszcze  
 Borkiewiczce  
 Samodziałka  
 Listwin  
 Przerośla  
 Trakanów  
 Pelcza  
 Iwanie  
 Raczyn  
 Zawale  
 Iwankowice  
 Radów

Karabiszcza  
 Molne  
 Kostenice  
 Stubło  
 Smecice  
 Moszczanica Wasilowa  
 Moszczanica Sołtanowa  
 Moszczanica Przyborna  
 Zalibowa  
 Słupno  
 Oblichów alias Obchów  
 Kluki  
 Trostenice  
 Nahorce alias Nahorany  
 Buszcza  
 Zbytyn  
 Wólka Zbytyńska  
 Zulkarówka  
 Zalichne  
 Buszcza w Possesyi Imci Pana  
 Potockiego  
 Smolczanka  
 Sudobycz  
 Wronów  
 Bytyńce  
 Płaska  
 Wola Płoszczanowska  
 Semiduby  
 Zniesienie  
 Białogródka  
 Buderaż  
 Chołowczyce  
 Siolo  
 Iwanice  
 Podhorzec od Monasterium  
 Siolo  
 Miatyn  
 Kumin  
 Dermań  
 Suraż  
 Ulbarów  
 Zawale

Wierzdce  
 Koniuszki  
 Detymice  
 Secyny  
 Mokre  
 Kosarzów  
 Chlińsko  
 Zdołbice  
 Zdołbunów  
 Curków  
 Omelana  
 Szepetyn  
 Studzianka  
 Brzezina  
 Korszów  
 Białaszów  
 Knichynin  
 Załuże w Wojew. Wołyńsk. leżące

*J. O. Xciu Józefowi Lubomirskiemu Podstołemu W. X. Lit.*

Oppidum Stepań  
 Civitat. Dereczna  
 Villas Jankowce  
 Korostów alias Korost  
 Kuczelsk alias Krycelsk  
 Werbcze wielkie  
 Werbcze małe  
 Batumy  
 Butejki  
 Bajerzyce  
 Zawalia alias Krasówka  
 Orowsko  
 Romejki  
 Toczewice  
 Tatowick  
 Czypiewicze  
 Troszyn  
 Kidna alias Kidrów  
 Zolna  
 Kotowice

Sparewicz  
 Iwanczyce  
 Łaszcz  
 Najmowice alias Myczka  
 Czudle  
 Znoszyce  
 Mysko małe  
 Mysko wielkie  
 Międele  
 Załucz alias Stuben wielki  
 Lipnie  
 Cholniewicze  
 Złotuchy alias Złotolin  
 Trzuszczowice  
 Izbucz  
 Zatyn  
 Zatyńska Wola  
 Włóżno alias Zarzyce  
 Włóżno Wielkie  
 Jopolała alias Japołów  
 Stawki  
 Zwizdy  
 Pomino  
 Jaminarz  
 Hubliszczce  
 Bychów  
 Bycal  
 Kozarcze  
 Skopniów  
 Hołowlin  
 Wolica<sup>o</sup> Hołowlińska  
 Barosłowce  
 Ostolce małe  
 Trubicze  
 Podłużne  
 Luborzów  
 Piasków  
 Wolka mała  
 Rokitna Wola  
 Krzemionka  
 Ostolce wielkie  
 Moszcze

Lowinka  
 Komorówka  
 Wielechów  
 Dubówka  
 Żwolicz  
 Wieś Łopuszka Wolka  
 Wołkowicza  
 Bachor  
 Trubice  
 Białobrzegi  
 Wólka Lipińska  
 Zbuz  
 Postójne  
 Poreminka  
 Lubacze  
 Woliszczce  
 Zwiedzie  
 Tryskinicze  
 Wołosza  
 Dworzec  
 Złazne — w Wojew. Wołyńsk.,  
 Powiecie Łuckim leżące  
 Temuż klucz Czartoryski  
 Czartorya alias Czartonia  
 Prywitów  
 Hordyówka  
 Paniowce  
 Korostki  
 Horbowicze z attynencyami —  
 w Wojew. Kijowsk Powiecie  
 Żytomirskim leżące.

*J. W. Imci Panu Sapieże Wo-  
jewodzie Mścistawskiemu*

Miasteczko Bazalia  
 Wieś Czuchelę małą  
 Czuchelę wielką  
 Mecherzynie  
 Łazuczyn wielki  
 Łazuczyn mały  
 Jezulinie wielkie

Jezulinie małe  
 Kołotna wielka  
 Kołotna mała

Lutarówka

Stroki

Borcówka

Sorokoduby

Miasteczko Krasitów

Wsie Zapadynie

Janów

Iwanczyce, wyjąwszy dobra wsi  
 Żerebki wielkie, Żerebki małe,  
 tudzież Kociurzyńce wielkie i  
 Kociurzyńce małe w Wojew.  
 Wołyńsk. leżące

Item wsie Zarudki

Barsowa

Leduchówka

Łyczówka

Sokołówka

Trojanówka

Indyki

Wolica Kurakowa

Wasilówka

Trybachowce

Boreszczaki

Stukowce

Piętaki

Paporowce

Hodkowce

*W. Imci P. Wilczopolskiemu*

Wieś Popowce w Wojew. Wołyń-  
 skiem leżące.

*W. I. P. Xaweremu Szypłow-  
 skiemu*

Wieś Basztówka w Województwie  
 Wołyńsk. Powiecie Krzemie-  
 nieckim leżącą.

*W. I. P. Ilińskiemu Wiktrowi*

Wieś Hłuboczek w Województwie  
 Kijowsk. Powiecie Żytomirskim.

*W. I. P. Leszczyńskiemu Pisa-  
 rzowi Grodzkiemu Sętyckie-  
 mu*

Wieś Kociurzyńce

*W. I. P. Małachowskiemu Sta-  
 roście Oświęcimskiemu*

Wieś Holcza w Wojewód. Wołyń-  
 skiem Powiecie Łatyczowskim.

*W. I. P. Kazimierzowi Ilińskie-  
 mu*

Wieś Mazepińce w Województwie  
 Wołyńsk. Powiecie Krzemie-  
 nieckim.

*W. I. P. Józefowi Sikorskiemu*

Wsie Korczówka

Dziabły

*J. W. I. P. Wielopolskiemu Cze-  
 śnikowi Koronnemu*

Kamienicę w Krakowie pod Ba-  
 rany nazwaną.

Hoc Loco Intromissye vigore tychże Donacyi do Du-  
 bna, przez Imci Pana Lubomirskiego, Podstolego koronne-  
 go, die 11 Februarii 1754 Anno, w Grodzie Łuckim ze-  
 znana, y inne do innych Dóbr, przez Ichmościów Panów

Iuriskwezytorów brane, distinctis actibus, coram acttis authenticis zapisane.

---

## IX.

### Znakomici ludzie w Ostrogu

(o których w tekście nie było sposobności mówić).

---

Babiński, na Babinie, znakomity wódz, — Konstantynowi Ostrogskiemu we wszystkich jego zwycięztwach i stoczonych bitwach towarzyszył. Babińscy dotąd są posiadaczami ziemskimi w powiecie ostrogskim.

Presbiter Bazyli był Iumenem, to jest przełożonym, monasteru św. Krzyża pod Ostrogiem; niewiadomo, jakiego był pochodzenia i gdzie pobierał nauki. Odznaczał się znajomością nauk teologicznych i gruntownem czytaniem w dziełach ojców Kościoła wschodniego i zachodniego. Pracował w Ostrogu od 1586 do 1598 roku. Jest autorem traktatu polemiczno-teologicznego: „Sbornik w szesti otdielach“, drukowanego w Ostrogu w 1588 r.

Białobłocki Jan, dworzanin ks. Ostrogskiego, a potem Stanisława Lubomirskiego, towarzyszył mu w wyprawie Chocimskiej 1621 r. Ogłosił drukiem: „Zegar, w krótkim zebraniu czasów, Królestwa Polskiego, wiekami królów idący“ — Kraków 1661 r. in 4-o, który przypisał Jerzemu Lubomirskiemu.

Broński Krzysztof, piszący pod pseudonimem Filaleta, to jest przyjaciela prawdy, — człowiek świecki z wyznania arianin, wielce protegowany przez ks. Kon. Ostrogskiego, najwięcej uczestniczył w polemicznych piśmiennych pracach w Ostrogu. Podług świadectwa autora „Antirchisis“, pisał jako najemnik za miasteczka i wioski, któremi posmarowane były jego ręce. Jest autorem książki po polsku napisanej — „Apokrisis, abo odpowiedź na

książki w Synodzie brzeskim imieniem ludzi starożytnej religii greckiej przez Chrystophora Philaletha w porywczą dana" — bez miejsca i roku, in 4-o, str. 344 i 7 kart na wstępie; prawdopodobnie drukowana w Ostrogu. Toż samo wyszło w języku cerkiewnym pod tytułem: „Apokrisis albo odpowiedź na książki o soborze berestejskim, imieniem ludej starożytnej religii greckiej, czerez Chrystophora Filaleta w richle dana“, w Wilnie (najpewniej, że w Ostrogu drukowane) 1597 r., in 4-to, kart nieliczbowanych 324. Przypisał ją 31 Oktobra 1597 r. z Wilna Janowi Zamoyskiemu, kanclerzowi; wszakże Zamoyski listem z Zamościa d. 31 października 1598 r. do Hipacego Pocieja, drukowanym w Antirchisis, wyznaje, że mimo wiedzy jego jakiś nieznany mu nawet z imienia przypisał tę książkę; zapytuje więc Pocieja o autora jej i o przystanie mu onej uprasza. Dla nadania większej wagi tej książce rozgłoszono, że autorem jej jest Melecjusz Smotrycki; wszakże sam Smotrycki w Apologii swojej temu zaprzecza, powiadając: „Któż był Krzysztof Philalet? — kalwinista! który ni wiary naszej greckiej nie znał, ni pisma ruskiego nie umiał“. Ks. Kon. Ostrogski za napisanie tej książki wypuścił Brońskiemu dożywociem znaczną majątność — Wilsk, pod Żytomierzem. Przeciw Apokrisisowi wyszła odpowiedź w języku łacińskim pod tytułem — Antirchisis (1598 r.), napisana przez Piotra Arkadyusza, rodem Greka, gorliwego katolika, równie w greckim jak i w łacińskim języku biegłego, którego Klemens VIII przysłał był natenczas z Rzymu do Polski. Obie te książki należą do nadzwyczajnie rzadkich; biblioteka Sulgostowska posiada pierwszą w przekładzie cerkiewnym, nabytą za 100 r. s. W dziele tem znajduje się wiele aktów historycznych do Unii Brzeskiej, — wyszczególnione są u Sacharowa, na str. 35 „Chronologicznej Rospisi“. Co jeszcze dokładniej można znaleźć w t. VII Historji Literatury Wiszniewskiego, str. 293.

Cichocki Kacper, kanonik sandomierski, autor dzieła: „Alloquia Osvecensia“. Był przełożonym nad wychowaniem młodych książąt Ostrogskich — Janusza, Konstantego i Aleksandra.

Archimandryta Cyprian był wysłany w 1597 roku do patriarchy Melecyusza „dla duchownej informacji“.

Spudej Fedor, za zezwoleniem patriarchy Jeremiasza II, odebrał teologiczne wykształcenie przy katedrze patriarchy w Konstantynopolu; powrócił do ojczyzny po r. 1583.

Kobyłecki Marcin, z Kujaw, dworzanin ks. Ostrogskiego; zmarł 1631 r.

Kończakowski Jędrzej, z Konar, ulubieniec ks. Janusza Ostrogskiego; napisał: „De re militari“ (o sztuce wojennej).

Kosiński Jan, szlachcic z Podlasia; straciwszy przez rozpustę majątek, został dowódcą zbuntowanych Kozaków i na czele 5000 dobra ks. Ostrogskich najeżdżał.

Latosz Jan, biegły matematyk, urodził się w Krakowie, uczył się w tamtejszej Akademii i został tamże Mistrzem astronomii i sztuki lekarskiej. Sprzeciwiał się poprawie kalendarza przez Grzegorza XIII i pisał przeciw niemu naganę; równie też, zdaje się, podzielał idee protestanckie, za co zostawszy wyrugowanym z Akademii, 1601 r. przeniósł się na mieszkanie do Ostroga, na dwór ks. Kon. Ostrogskiego, woj. kijowskiego. Znalazł tu dobre przyjęcie: książę zaszczycił go swymi względami, a także był wielce poważany od Rusi i Litwy, a nawet od Moskwy, jako przeciwniczki nowego kalendarza. Autor „Palinodii“ mówi o nim: — „Ów przezacny matematyk, filozof i astronom, Jan Latosz, który kalendarz nowy sławnie zganił i piórem dowodnie przez druk pokazał, że jest omylny“. Latosz posiadał w Ostrogu dworek i z nadania księcia kilku poddanych na Bielmażu. Jest on autorem pism: „Przestroga przyszłego znacznego na świecie odmienienie“.



nia", — „Kometa z podziwieniem“, przypisanych ks. Kon. Ostrogskiemu, woj. kijowskiemu; — „Strażnik opowiada przypadki rozmaite, które za sobą pociągnie złączenie obu-dwu niefortun Saturnusa i Marsa roku niniejszego 1596“ — przypisanego Mikołajowi Zebrzydowskiemu, marszałkowi w. koronnemu. Dziełka te wydał w Krakowie 1593 — 1596 r. Są to pisma treści astrologicznej, napisane zgodnie z po-jęciami wieku. Oprócz tego Latosz wydał r. 1598 trzy bro-szury, które nazwał „Minucyami“; w nich nagania poprawę kalendarza, dowodząc, że minut kilka nie mając na uwa-dze, poprawiacze kalendarza, zamiast dni siedem, wyrzu-cili dni dziesięć i tak całą rzecz zepsuli. Ostatnie te dziełka tyle narobiły mu kłopotu, iż wydalony został z Akademii krakowskiej <sup>1)</sup>).

Nicefor, rodem Grek, pobierał nauki uniwersyteckie w Padwie, gdzie był lat kilka rektorem nauk heleńskich; potem, opuściwszy rektorstwo, siedem lat przepędził w We-necyi, jako kaznodzieja przy greckiej cerkwi św. Marka. Wróciwszy do Konstantynopola, Nicefor, jako uczony, był mianowany przez patriarchę wielkim protosynkelem, i z prawa tego dostojęństwa dwa razy zarządzał sprawami patriarchatu konstantynopolskiego. W r. 1583, gdy wy-nikły niepokoje na Rusi, z powodu bulli papieża Grzego-rza XIII o poprawie kalendarza juliańskiego, patriarcha Je-remiasz II wysłał na Ruś zaufane osoby dla zebrania wia-domości w tym względzie i sprawozdania patriarsze. Wy-bór poselstwa wypadł na egzarchów Nicefora i Dyonizego, którzy powinni byli zjechać na Ruś z epistołami patriar-chy; lecz posłani nie byli w możności natenczas wyko-nać swej misyi. Z jednej strony stanęły jej na przeszkodzie niebezpieczeństwa podróży z Mołdawii, dokąd przy-był już Nicefor ze współtowarzyszami, z powodu częstych

<sup>1)</sup> W. A. Maciejowski. Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów. 1842 r.

napadów Tatarów, a z drugiej — wiadomości o zaburzeniach w cerkwi Konstantynopolskiej i intrygach o patriarszą stolicę, zakończonych w 1584 r. powtórnem wygnaniem Jeremiasza II. Okoliczności te zmusiły Nicefora do powrotu z Wołoszczyzny do Konstantynopola. Tymczasem ks. Konstanty Ostrogski, dowiedziawszy się o zdolnościach, naukach i znaczeniu Nicefora w cerkwi konstantynopolskiej, zapragnął mieć go w liczbie otaczających go uczonych. Pisał więc w tym względzie do Nicefora, który ohotnie przyjął wezwanie, obiecując księciu „być w Ostrogu didakatem“, to jest nauczycielem, co oznacza prałata scholastyka. Nieprędko jednakże mógł dotrzymać tej obietnicy. Załedwie w 1594 r. Nicefor wybrał się w podróż do Ostroga, posłany przez patriarchę w charakterze doradcy w sprawach dyzunitów; w drodze był zatrzymany blisko rok, jako podejrzany o burzenie ludu, i tylko dzięki ucieczce, około czerwca 1596 r., przybył do Ostroga. Niedługo jednakże tu przebywał: w marcu 1597 r. Nicefor, jako burzyciel spokojności publicznej, był znowu uwięziony, nie bacząc na starania ks. Kon. Ostrońskiego; umarł w więzieniu.

Po śmierci Nicefora zjawił się w Ostrogu na dworze ks. W. Ostrońskiego, dla zbierania jałmużny, Serb Luca, mianujący się metropolitą białogrodzkim, chociaż mniemano, że był tylko prostym mnichem. Stanąwszy po stronie dyzunitów i zachęcając ich do wytrwania przy swem wyznaniu, Luca dobrze był przyjęty przez księcia Ostrońskiego, umiał mu się podobać i pozyskał jego wielkie względy. Książę dał mu archimandryą w majątności swojej Dorohobużu i poddał pod jego władzę episkopalną wszystkie duchowieństwo prawosławne w Ostrogu. W krótkim czasie duchowieństwo dyzunickie prawie z całego Wołynia udawało się do niego w potrzebach swoich: rządził wszystkim, wyświęcał prezbiterów i wszystkie urzędy episkopalne

sprawował. Po kilku latach umarł w Dorohobużu na wrzód w gardle 1618 roku <sup>1)</sup>).

Cyryl Lukarys, rodem Grek z Kreta, był blizkim krewnym Melecjusza Pigi, patriarchy aleksandryjskiego, i jego wychowawcą od lat młodocianych. Wysłany przezeń do Padwy, doskonalił się tu w uniwersytecie w językach staro-greckim, łacińskim, włoskim, tureckim i serbskim, a także i w naukach filozoficznych i teologicznych. Po powrocie do Konstantynopola Lukarys został wyświęcony przez patriarchę Melecjusza na mnicha, a wkrótce potem na archimandrytę i wysłany na Kretę, jako przełożony jednego z monasterów greckich. Niedługo tu przebywał. Melecjusz dał mu inne przeznaczenie, bardziej odpowiednie jego wysokiemu naukowemu wykształceniu, a mianowicie, w r. 1594 wysłał go z listem do ks. Kon. Ostrogskiego i wszystkich dyzunitów na Rusi. Lukarys znalazł gościnne przyjęcie u ks. Ostrogskiego, który przeznaczył mu wydatne stanowisko w Akademii ostrogskiej i mianował go rektorem tej szkoły. W tym obowiązku zostawał do 1597 roku, w którym, obawiając się prześladowania, wyjechał z Rusi i zabawiwszy niedługo w Konstantynopolu udał się na zwiedzenie Europy zachodniej. Wskutek nalegań patriarchy Melecjusza, przerwał tę podróż i wracając zwiedził jeszcze Bułgarię i Mołdawię, w której dłuższy czas przebywał. W 1599 Lukarys znajdował się już w Konstantynopolu, stąd, w 1600 r. powtórnie został wysłany przez patriarchę na Ruś z listami do protestantów, zamierzających zjednoczyć się z Cerkwią ruską, oraz do wielu książąt, szlachty i króla Zygmunta III. Bawił tu niedługo, gdyż w r. 1602 był już patriarchą aleksandryjskim. Był on jednym z głównych wykonawców zleceń Melecjusza w sprawach cerkwi ruskiej. Po śmierci Melecjusza Pigi został po nim patriarchą konstantynopolitańskim, po śmierci zaś swo-

<sup>1)</sup> Z rękopisu współczesnego.

jej — wyklęty przez Sobór wschodni, jako zarażony protestantyzmem, co się okazało z jego pism religijno-polemicznych <sup>1)</sup>).

**Jakób Ostrowski**, herbu Nałęcz, kanonik krakowski, przyjaciel Skargi, — umarł 1637 r. Przebywał na dworze ks. Janusza Ostrogskiego. Słynny swego czasu mówca; między innemi jest w druku kazanie jego: „Pamiętka pogrzebowa Janusza Xięcia Ostrogskiego” — w Krakowie, 1620 r.

**Paleurus Paweł** — Morawczyk, był nauczycielem w ostrogskiej szkole ruskiej. Członek rządu zborów ewangelickich w Wielkiej Polsce około r. 1632. Tłumacz Biblii, wraz z Tomaszem Węgierskim i Mikołajewskim, wydanej w r. 1632 za pomocą Krzysztofa ks. Radziwiłła, Władysławowi IV dedykowanej. Biblia ta od niektórych, jak dawniejsza Nieświeska, — Radziwiłłowską jest zwana. Starał się ją zniszczyć i zakazał arcybiskup Węzyk.

**Petrycy Innocenty** — syn znakomitego lekarza Sebastjana Petrycego, był nauczycielem ks. Dominika Ostrogskiego.

**Rybińskich** było dwóch braci: Jan i Maciej; ten ostatni, ur. 1566 r., był kaznodzieją w Ostrogu. W czasie rebelii Chmielnickiego zniszczono w Ostrogu do 4000 ksiąg księdza Rybińskiego.

**Sierociński Teodozy**, gramatyk i pedagog, urodził się 1789 r. w Lachowcach na Wołyniu; nauki początkowe pobierał w szkole ks. Bazylianów w Ostrogu do 1794 r., po zamknięciu której uczył się prywatnie w domu Petrykowskiego, podkomorzego malborskiego.

**Skrzynecki Rafał**, ur. 1714 r., teolog i historyk Jezuitów polskich; — uczył w Ostrogu u Jezuitów filozofii, prawa kościelnego i teologii.

<sup>1)</sup> Prof. Iw. Małyszewskij. Aleksandrijskij Patriarch Meletij Pigas, Kijów. 1872.

Sliwski Jakób, doktor obojga praw, z Anną ks. Ostrogską jeździł do Rzymu; wiele jest w druku jego kazań pogrzebowych, szczególnie mianych na pogrzebach ks. Ostrogskich.

Smotrycki Herasim Daniłowicz, Rusin ze Smotrycza na Podolu, pierwszy rektor Akademii ostrogskiej ruskiej. Na owe czasy bardzo uczony człowiek — „umiejętny w naukach greckich, łacińskich i języku słowiańskim” (Siarczyński); był poprzednio podstarostą kamienieckim i sejmowym sędzią. Uczonością swoją zwrócił uwagę ks. Konst. Ostrogskiego i przezeń wezwany został przed 1580 r. do jego dworu; tu był podskarbin ksiązęcym i miał nadane przez tegoż księcia dwie wsie. Z polecenia księcia zajmował się redakcją Biblii słowiańskiej, wydanej w Ostrogu 1580 r., i na czele jej umieścił swoją przedmowę; prócz tego wydał w Ostrogu 1586 r. Kalendarz ruski. Był mianowany rektorem szkoły, czyli Akademii ruskiej, założonej przez tegoż księcia w Ostrogu, przy której pracował do śmierci. Umarł w r. 1601.

Smotrycki Melecjusz — syn poprzedzającego, arcybiskup połocki, sławny polemista gramatyk, jeden z najuczniejszych swego wieku ludzi, urodził się w Smotryczu na Podolu. Nauki odbywał w Ostrogu pod Cyrylim Grekiem, który później był patriarchą konstantynopolskim. Po śmierci ojca wysłał go książę Ostrogski, wojewoda kijowski, wraz z swoim krewnym, Jerzym Puzyną, w r. 1601 na akademię jezuicką w Wilnie, gdzie przepędził lat kilka, słuchając filozofii; nie przyłgnał przecież do zasad kościoła rzymsko-katolickiego. Powróciwszy do Ostroga miał sobie poruczony dozór trzech synów małoletnich ks. Ostrogskiego. Przez śmierć tegoż pozbawiony dobroczyńcy i opiekuna, musiał przyjąć obowiązki nauczyciela domowego u młodego kniazia Sołomereckiego, z którym w r. 1610 zwiedził uniwersytety we Wrocławiu, Lipsku, Norymberdze i indziej; powróciwszy do Litwy — do Mińska, dziedzie-

stwa kniaziów Sołomereckich, wydał w r. 1611 książkę przeciw Unii pod zmyślonem nazwiskiem Teofila Orthologa, pod tytułem „Lament“, na którą chociaż Jezuici i Unicy odpisali, wielkie na całej Rusi zrobiła wrażenie i silniej jeszcze utwierdziła w tych stronach prawosławie. Wkrótce potem Smotrycki wstąpił do zakonu Bazylianów, gdzie w monasterze w Iwii będąc nauczycielem tamecznej szkoły, a następnie przy kościele św. Ducha w Wilnie, napisał słownik i gramatykę słowiańską, tudzież poprawił przekład słowiański Psalterza i Nowego Testamentu. Połączony będąc ścisłym węzłem ze współwyznawcami, walczył piórem przeciwko Jezuitom i tym współrodakom, którzy do Unii kościoła rusko-wschodniego z zachodnim, w Brześciu Litewskim zawartej, przystąpili. Po śmierci Leoncyusza Karpowicza, archimandryty wileńskiego, w r. 1620 wyniesiony został na tę godność. Następnie był rektorem szkoły ruskiej w Kijowie. Obrany w następnym roku przez współwyznawców na arcybiskupa połockiego i przez bawiącego podówczas w kraju patriarchy jerozolimskiego Teofana wyświęcony, zaczął sprawować władzę biskupią, zanim jeszcze od rządu uzyskał potwierdzenie. Miano go o to na sejmie pozywać. Król Zygmunt III nie uznał Smotryckiego arcybiskupem i groźne przeciw niemu wydał rozkazy, jednakże wyznawcy ruskiego nieunickiego kościoła obstawali przy nim, nie chcąc podlegać władzy Kuncewicza, arcybiskupa unity. Smotrycki, pełniąc obowiązki arcybiskupie, okazał wiele energii i gorliwości, rozsyłając wszędzie zdolniejszych zakonników i księży i rozszerzając dzieła, tak swoje jak innych, za prawosławiem. Gdy jednakże przekonał się, że trudną jest walka i małe stąd korzyści, zaczął przechylać się na stronę unii i tajemnie znosił się z temże duchowieństwem — jeszcze za życia Józefata Kuncewicza. Po śmierci zaś tego metropolity postanowił opuścić swoich i przejść na stronę przeciwników, przez co spodziewał się otrzymać najwyższą władzę w kościele unickim. Przystąpie-

nie do Kościoła rzymsko-katolickiego kazano mu objawić przed papieżem w Rzymie. Szło więc o to, jakby się tam dostać mógł bez ściągnięcia na siebie uwagi współwyznawców. Lecz dobra do tego nadarzyła się sposobność, gdyż właśnie wysyłali go współwyznawcy do patriarchy w sprawie kościoła. Pojechał Smotrycki do Carogrodu, był w Ziemi Świętej i w Jerozolimie bawił rok cały. Stamtąd udał się do Rzymu i w r. 1625 został unitą, a po niejakim czasie objawił to jawnie w pismach, które drukiem ogłosił, do czego mienajszlachetniejsze pobudki go skłoniły. Miał on zdawna oko na bogate opactwo Dermańskie, a ks. Aleksander Zasławski obiecał mu je, jeżeli tylko zostanie unitą, otrzymawszy takowe, stał się również gorliwym popieraczem Unii, jak przedtem był głównym jej nieprzyjacielem. Wystąpił zaraz przeciwko poprzedniemu swemu wyznaniu w piśmie „Apologia“ i wielu innych, za jednością Kościołów wydanych. Apologia ta wiele mu narobiła kłopotu. Na soborze kijowskim 1627 r. przez Joba Boreckiego, metropolitę kijowskiego, źle był przyjęty i obłożony klątwą, skąd wydostawszy się do Polski, drukował dużo jeszcze dzieł z ogniem i zaciętością. W r. 1629 oddał na piśmie posłuszeństwo swoje Stolicy rzymskiej, która nietylko przez breve zasługi jego pochwaliła, ale też do utrzymania się na archimandryach dermańskiej i wileńskiej wpływem swoim dopomogła. Wreszcie mianowała go arcybiskupem hieropolitańskim. Od tego czasu pracował Smotrycki nieustannie, wydając raz po raz pisma polemiczne w językach — łacińskim, polskim i ruskim, wzbogaciwszy piśmiennictwo polskie w dzieła historyczne, teologiczne i krytyczne, które wszystkie są dzisiaj rzadkimi dokumentami przeszłości. Ostatnie cztery lata przeżył w Dermaniu i tam umarł 17 grudnia 1633 r. Był to niewątpliwie bardzo uczony człowiek, posiadał stopnie akademickie, a nawet był doktorem medycyny, lecz niestały w zdaniach, kłótniwy nadzwyczaj i niespokojnego charakteru. On pierwszy

z Rusinów napisał gramatykę grecką po łacinie i zagranicą ją wydał — i słowiańską ułożył, która w dwu odległych krańcach słowiańszczyzny — w Moskwie i Dalmacyi — będąc używaną, szeroko imię Smotryckiego rozślawiła. Po między licznemi dziełami jego wyliczamy ważniejsze: 1) *Trenos* albo lament jedynej świętej powszechnej Apostolskiej wschodniej Cerkwi, przez Teofila Orthologa, Wilno 1610, in 4-o; toż samo po słowiańsku tamże. Odpisali mu na to dzieło Piotr Skarga i Eljasz Morachowski. Smotrycki im odpowiedział: 2) *Weryfikacya Niewinności i omylnych po wszystkiej Litwie i Białej Rusi rozsianych, żywot i uczciwe cnoty cnego Narodu Ruskiego o upad przyprawić zrzadzonych, nowin, — tamże — po dwakroć przedrukowane. Gdy przeciw niemu wyszły Próba Weryfikacyi Symonowicza 1621 r., na to Smotrycki ogłosił 3) Obrona Weryfikacyi od obrazy Majestatu króla I. Miłości czystej, Wilno 1621 r. Na to znowu Bazylianie unici odpisali *Examen obrony* 1621 r. 4) *Elenchus* pism uszczypliwych przez zakonniki zgromadzenia wileńskiego, tamże 1622 r. Na to odpisał Sielawa dziełkiem — *Antelenchus*, 1622 r. 5) *Protestacya* przeciwko Soborowi w r. 1628. Lwów 1628. 6) *Apologija Peregrynacyi do krajów wschodnich*. Dermań, 1628, która liczne wywołała przeciwko niej pisma. Jako dodatek do powyższego dzieła ogłosił następnie: 7) *Consideratije* albo uważanie sześciu różnic między Cerkwią wschodnią i zachodnią, tamże 1629. 8) *Paraenesis* albo napominanie uczynione do narodu ruskiego. Kraków, 1629; toż dzieło po rusku. 9) *Exatesis* albo *expostulatia*. Dermań, 1629. 10) *Apokrisis* albo odpowiedź na książkę o Synodzie Brzeskim przez Christophora Philaleta; toż po rusku. 11) *Prawilnaja Syntagma*, czyli grammatyka języka słowiańskiego, Jewie 1619, wielokrotnie w rozmaitych miejscach przedrukowana, — ostatnio w Rymniku na Wołoszczyźnie 1755 r. 12) *Institutiones linguae graecae libri 11*. Kolonija 1625, i wiele innych.*



Szumborski Filip Felicyan, biskup unicki chełmski w XIX wieku; urodził się d. 15 października 1771 r. w Ostrogu, uczył się tamże u Bazylianów, gdzie zaraz do ich zakonu wstąpił; dalej nauki kończył w Warmii. Został biskupem 1828 r., umarł w Chełmie 19 stycznia 1851 r., pochowany tamże.

Starowolski Szymon, później kanonik krakowski, z Januszem i Konstantym, ks. Ostrogskimi, zwiedził Niemcy, Niderlandy, Hiszpanię, Włochy i Francję.

Szpilewski Andrzej, tegoż herbu, co ks. Ostrogscy.

Szmiłowicz Dawid 1647 r. był w Ostrogu arcy-rabinem; grób jego dotąd jest w poszanowaniu u Żydów.

Tronowski Józef, herbu Kościeszka, dworzaniin ks. Ostrogskiego.

Węgierski Jędrzej, wyznania luterskiego, urodził się w Ostrogu 1600 roku; słynny kaznodzieja, pierwszy dziejopis kościołów protestanckich; jego jest dzieło: „Reformowana Słowiańszczyzna“ (Slawonia reformata) — zawiera ważne i obfite wiadomości do historii literatury.

Wierzbicki Krzysztof, jezuita w Ostrogu, umarł w 1720 roku; jego jest mowa na pogrzebie Konstancyi Zapolskiej.

Ząbkowicz Stanisław, sekretarz ks. Ostrogskiego, wojewody wołyńskiego; jemu przypisał swe dzieło: „Młot na Czarownice“, w Dubnie 1614 r. datowane.

Zyzani Stefan, paroch i dziekan cerkwi ruskiej koreckiej, wydał w języku ruskim kazanie na św. Cyryla 1596 r., przypisane Bazylemu ks. Ostrogskiemu, wojewodzie kijowskiemu.

KONIEC.



## SPIS ROZDZIAŁÓW.

|  | Str. |
|--|------|
| I. Kronika miasta Ostroga                      | 1    |
| II. Zamek i miasto                             | 92   |
| III. Mieszczanie, ich prawa i powinności       | 112  |
| IV. Żydzi, ich synagoga i drukarnia            | 117  |
| V. Tatarzy                                     | 120  |
| VI. Drukarnie słowiańskie w Ostrogu i Dermaniu | 123  |
| VII. Szkoła czyli Akademia ruska               | 132  |
| VIII. Szkoła łacińska                          | 140  |

### CERKWIE RUSKIE.

|   |     |
|---|-----|
| IX. Cerkiew św. Mikołaja  | 142 |
| X. Cerkiew zamkowa Bohojawleńska. Władysław Ostrogscy.<br>Protojerej Damian Nalewajko | 147 |
| XI. Cerkwie: Paraskewo-Piatnicka, Uspieńska, Woskreseńska<br>i inne                   | 155 |

### KOŚCIOŁY ŁACIŃSKIE.

|   |     |
|---|-----|
| XII. Kościół farny  | 158 |
| XIII. Kolegium Jezuitów   | 181 |
| XIV. Klasztor karmelicki, przedtem konwikt, Collegium nobilitum | 199 |
| XV. Klasztor kapucyński   | 202 |
| XVI. Klasztor franciszkański w Międzyrzecz pod Ostrogą          | 204 |
| XVII. Ordynacya ostrogska                                       | 216 |
| Dodatki (I—IX).   |     |

